Adam Jan Karpiński

Prof. UG i GSW

# [Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Drodzy rodzice,**

Aby wykorzystać czas „zdalnego nauczania” proszę Państwa o pomoc w mobilizowaniu Państwa dzieci do nauczenia się przedstawionych niżej kategorii filozoficznych. Wszak nikt nie może filozofować, jeśli nie zna i nie rozumie pojęć filozoficznych! Nie jest ich dużo (ok. 250). Najlepiej byłoby, gdyby każdy uczeń zrobił sobie w zeszycie swój słowniczek, w którym będą krótko wyjaśnione niżej podane kategorie. Zeszyt podlega ocenie.

W wykazie - z lewej strony - są numery przypisów, - z prawej zaś - numery strony, na której przypis się znajduje. Przesyłanie interentowe może zmienić numery stron. Tekst wysyłam poniżej. Jeśli będzie coś nie jasne, to niech uczniowie piszą na mój adres internetowy: [akarp4@wp.pl](mailto:akarp4@wp.pl).

Z poważaniem

Adam Karpiński

**Wykaz użytych kategorii (pojęć),**

**z ich wyjaśnieniem w przypisach tekstu, autorskiego podręcznika pt. *O filozofii,***

**przeznaczonym dla pierwszych klas Liceum Ogólnokształcącego**

4Etymologia (s. 1)

5Całość (s. 1)

6Wiedza (s. 1)

7Rzeczywistość (2) (73)

8Zmysłowość (2)

9Subiektywizm (2) (77)

Świat człowieka (77)

10Struktura (2)

11Element (2)

12Możliwość (3)

13Istota (3)

14Metafizyka (4)

16Moralność (4)

17Aksjologia (4)

18Duch, duchowość (4)

19Istotowe (5)

20Świadomość (5)

21Kultura (5)

Akt (s. 5; 11) (77)

Ludzki = wolny i świadomy (5)

22Duch wg Kamińskiego (5)

Pożądanie (5)

23Wola (5)

Myślenie (6)

24Wrażenia (6)

25Spostrzeżenia (6)

26Wyobrażenia (6)

27Pojęcia (6)

28Symbole (6)

29Sądy (6)

30Intencje (6)

31Świadomie(6)

32Język (6)

34Duch Leonardo da Vinci (7)

35Nauka (7)

Piageta pytania pod adresem filozofii (7)

37Jedność (7)

38Kanta ogląd przedmiotu (8) (80)

39Atrybut (8) (44)

40Zdziwienie jest początkiem filozofowania (9)

41J. Lutyński o potrzebie wiedzy (9)

42Fatum (9)

Fatalizm, los, (9)

43Obiektywność; obiektywnie obowiązujący (10)

46Przyczynowość (10)

47Konieczność (10) (74)

48Prawo (10)

Woluntaryzm (11)

Cel (12)

50Hedonizm (12)

51Utylitaryzm (12)

52Perfekcjonizm (12)

Perfekcjonizm etyczny (12)

53Egocentryzm (12)

54Neoliberalizm (12)

55Faszyzm (12)

56Totalitaryzm (12)

Chiliazm (12)

57Dobro (12)

Dobro najwyższe (12)

Dobro transcendentne (12)

Dobro wspólne (13)

58Humanizm (13)

59Utopia (13)

60Socjalizm (13)

62Finalizm (14)

64Przypadek, (14)

67Posąg Condillaca (16)

68Antropomorfizm (16)

69Myślenie życzeniowe (17)

70Wiara (17)

Kryptokolonialny (17)

Ksenocentryzm (17)

71Życie (18)

10 tropów Ainesidemosa (18)

Życie publiczne (18)

Życie społeczne (18)

Życie w tradycji grecko – rzymskiej (18)

Życie w ujęciu staropolskim, starosłowiańskim (18)

72Sceptycyzm (18)

„Fach – idioten” (19)

Bacona koncepcja idoli (20)

75Jaskinia (2)

77Brzytwa Ockhama (21)

78Nominalizm (78)

79Filozofia pozytywistyczna (22)

Socjologia potoczna (22)

86Mit (23)

87Rygweda (23)

Tao (24)

88Religia (24)

Eschatologia (25)

Soteriologia (25)

Światopogląd 25)

89Metempsychoza (25)

90Nadzieja (25)

Cnoty (25)

91Religia konkretno-abstrakcyjna (M. Luter) (26)

Moralne dobro (26)

99Eklezjologia (29)

101Modlitwa (30)

Hegel: idea pustego grobu: nieskończoność subiektywnych jednostkowości (30)

Praca w protestantyzmie a katolicyzmie (30)

102„Módl się pracując” (30)

103Teologia M. Lutra stała się nauką o abstrakcji (30)

104Posłuszeństwo (31)

105Testament (31)

106Bóg ideą abstrakcyjną – dopełnieniem pieniądza (32)

107Racjonalizacja wiary. *Cogito, ergo sum* (32)

108Wiara oświecona, zracjonalizowana. Religijne artefakty kulturowe (32)

109Cechy myślenia symboliczno-mitologicznego (33); Eschatologia (33); Soteriologia (33)

110Scjentyzm (33)

112„Koniec filozofii” (33)

113+249Ideologia (33) (73)

114Władza (33)

115Klasy społeczno-ekonomiczne (34)

116Edukacja (34); Filogeneza (34); Ontogeneza (34)

117Paradygmat naukowy (34) 161 (49)

119Idiografizm (35)

120Nomotetyzm (35) Webera typy idealne (35)

122Pragmatyzm; Prawda; synergizm; tychizm (36);

umysł w koleinach; celibat intelektu (35) (36)

125Aktywizm poznawczy (36)

127Konsumpcjonizm (37)

128Hedonizm psychologiczny (37)

129+225Artefakty kulturowe; etyka sytuacyjna; permisywizm (37) (68)

130Pozytywistyczno-scjentystyczna wizja nauki deazktualizuje paradygmat Newtona (38)

131Świecka teoria iluminacji (38)

132Tabula rasa (38)

133Behawioryzm (38)

134Interes; interes własny; człowiek jednowymiarowy; anegdota hinduska o ślepcach;

Hegemonia (38) (39)

Własność powinna być przyporządkowana, a nie podporządkowana dobru wspólnemu (39)

Nowa wizja świata (42)

139Computo, ergo sum (42)

140Alternatywa (43)

141Koniunkcja (43)

143Primum vivere deindephilosophari (43)

147Doświadczanie (44)

148Sens (44)

150Praktyka społeczna; anegdota Teilherde’a de Chardin – trzy typy ludzkie (44) (45)

Proces poznawania ludzkiego i miejsce w nim intelektu (45)

Siła robcza (45)

151Transcendencja (46)

152Kategoria, kategorie marksizmu; kategoria prawdy (46)

153Mniemanie (46)

154Arystotelesa i tomasza z Akwinu definicja prawdy (46)

155Idea „swojego” i „obcego” w żydowskiej kulturze (47)

Prawdy nieklasyczne (47)

157Prawda prof. Franka; skirteotymizm (47)

158Mądrościowe rozumienie prawdy; mit o Anteuszu (47)

Dobro; dobr wspólne (48); (51) (81-82)

159Abstrahowanie (49)

Hegel o abstrahowaniu (58)

160Rozumowanie (49)

Dedukcja (49)

Indukcja (49)

161Pradygmat naukowy (49)

162Problem badawczy (49)

163Cyrkulacje (50

164Alienacja (50)

165+265Stosunki Społeczne (50) (80)

166Treści duchowe (50)

167Schemat nr 11 przedstawiający mury symbolizujące alienację (50)

168Panowanie (50) (63)

169Teologia; teologia negatywna (51)

170Wyalienowana struktura społeczna (51) (73)

Typy alienacji (62)

171Instytucje społeczne (51)

Normy (51)

175Znoszenie (53)

Idol (53)

176Rewolucja (53) (62) (63)

177Komunizm (53)

179Egzystencjalizm (54)

180Alienacja Narcyza (54)

Alienacja religijna (73)

181Alienacja Herkulea (54)

183Demagog (54)

185Polityka jako roztropne spełnianie dobra wspólnego; Polityka jako walka o władzę (55)

186Legenda o Twardowskim (55)

188Uwodzenie (55)

189Empiryczna, porównywalna ogólność; poznawalność świata (56) (57)

Atrybuty człowieka: cielesność, potrzeby, działanie,

Celowość działania, uspołecznienie (56)

Towar, Wartość jako wartość; Wartość użytkowa (57)

192Filogeneza (57) (74)

193Ontogeneza (57) (74)

Kultura; lkultura ducha (59)

198Współczynnik humanistyczny (59)(72) (90)

200Wartości (60) (61)

201Wolna wola (60)

203Obowiązek (61)

204Antropczna zasada (61)

205Zwyczaj (61

Obyczaj (62)

206Jądro kultury (62)

207Eidos (62)

208Hedonizm (62)

207Znanieckiego i Czarnowskiego wartości + wartości(61)

213Interes (63)

Hegemonia (63)

214Fetyszyzm (63)

Animizm; manizm (63) (64)

216Funkcje (64)

217+300Idea człowieczeńskości (64) (89)

218„Tamta strona”

Tetramarphakos (66)

219Światopogląd (66) (69)

Hegla rzeczywistość i rozumność (67) (304; 91)

220Gertrudy Stein „nie ma tam żadnego tam” (67)

221Humanizm (67)

224Skarlenie etyki (67)

225Religijny artefakt kulturowy (68-69)

226Pisanie „coś” (68)

227Program P-P (69)

234Filister (71)

235Utopia (71)

236Dogmatyzm teoretyczny (71)

237Ochlokracja (71)

240Prawda (73)

241Użyteczność (73)

247Mądrość (74)

248Krytyka (74)

249Potrzeba (74)

250Transgresja (75)

252Czybbość społeczna (75)

253Racjonalizm (75)

255Upodmiotawiajaca przyszłość (75)

256Wojny niesprawiedliwe i sprawiedliwe (75)

258Szacunek (77)

262Subiektywizacja (78)

263Równość (79)

264Własność (79

265Braterstwo(80)

267Człowiek (82)

271Cnota (83)

272Cnoty i wady (83)

277Prawo gościnności (84)

278Przyporządkowanie a podporzadkowanie u E. Kanta (85)

282Globalizacja (86)

283Hipokryzja (87)

286Pakt Praw Obywatelskich (87)

289Sprawiedliwość Rawlsa (88)

299Kompradore (89)

302Ludzie zbędni (91)

303Fellachowie (91)

306Nomadyzm (92)

Fallocentryzm (92)

308Ruch Nowego Ducha (93)

309Co jest rozumne… (93)

311Globalny konflikt pracy z kapitałem (93)

312Byt społeczny (94)

314Pieniądz (95)

316Jedność (96)

Materializm (96)

Idealizm (96)

Akt (96)

Gdańsk, 22. O8. 2021 r.

Adam Jan Karpiński

Prof. UG i GSW

# [Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**O filozofii**

**Autorski podręcznik dla uczniów pierwszych klas licealnych.**

**Rok akademicki: 2021/2022**

Filozofia - (z gr. *philia* = miłość, *sophia* = mądrość) - jest umiłowaniem **mądrości**, czyli uznaniem, że dobro jest dobrem, a zło jest złem. Jest jednocześnie poszukiwaniem prawdy, poznawaniem **istoty rzeczy,** jest też sztuką poprawnego myślenia i mówienia**.** Jest nauką o poprawnym dociekaniu przyczyn istnienia rzeczy. Filozofia nie jest tą całością, którą ktoś, najlepiej profesor, zna i przekazuje, a studentom, uczniom nie pozostaje nic innego, jak tylko nauczyć się jej i na egzaminie powtórzyć, z mniejszą lub większą dokładnością, którą znowu ów profesor oceni. Mądrość jest **sztuką, którą się uprawia**. Ten jest mądry, kto umie („**się-umie**”) uprawiać mądrość, swego ducha, tj. z posiadanych i zdobywanych jego treści tworzyć syntezy takie, jakich dotąd jeszcze nie było.

Każdy człowiek jest z **natury filozofem**. Ale **natura** nie jest jeszcze **umiejętnością**, tzn. zdolnością do wytwarzania rzeczy z pewnych zasobów mentalnych, praktycznych schematów działania w konkretnych sytuacjach społecznych. Natura jest tworzywem, surowcem, który po wydobyciu trzeba odpowiednio „urobić”. Filozofia jest pewnym „wyrobem” – powiada A. Mickiewicz (1798 - 1855). Ale, aby „wyrób” był ukształtowaną naturą, trzeba znać **cele,** dla których się to robi oraz odnaleźć dla nich właściwe **miejsce w obrazie całości świata**, w którym żyjemy. Trzeba też odnaleźć właściwą „skrzynkę narzędzi metodologicznych”, niezbędnych w tworzeniu i zdobywaniu celu działania. Ponadto, doświadczenie podpowiada, że w wysiłku tym „**pomoc mistrza”** jest niezbędna. Jest on pewnym wzorcem, drogowskazem. Dane nam przez naturę predyspozycje musimy nieustannie kształcić w sobie. Wszak mądrość nie jest dana nam raz na zawsze, wraz z urodzeniem. Dopiero wędrując przez życie uczymy się ją tworzyć.

Patrząc na innych filozofów, jak oni swoją mądrość uprawiają, trzeba się wystrzec naśladownictwa. Naśladowanie jest dziecięcą fomą działania. Wzory są zawsze tylko obrazem tego, co powinno być. Korzystając z nich, tworzymy swoje sposoby bycia mądrym, w swoim, a nie obcym życiu. Najłatwiej jest podpowiadać innym. Najtrudniej jest owe własne podpowiedzi samemu wykonywać.

W uprawianiu filozofii trzeba być sprawiedliwym. Nie wolno postępować przeciw sprawiedliwości. Trzeba też umieć cierpliwie znosić słabości innych ludzi, z którymi mamy do czynienia – podpowiada nam Lew Tołstoj (1828 – 1910).

## 1. Pojęcie filozofii

Termin filozofia - <*φιλοσοφία* [philosophia] oraz *φιλόσοφος* [philόsophos]> - pojawił się w Grecji, ok. VI/V w. p. n. e. i to od razu w dwóch znaczeniach. Pierwsze z nich występuje u **Homera**[[1]](#footnote-2) (VIII w. p. n. e.) i **Hezjoda**[[2]](#footnote-3) (VIII/VII w. p. n. e.) i oznacza ciekawość, której celem jest wzbogacanie wiedzy; tej, która pomaga żyć.

Drugie rozumienie filozofii upowszechnił **Pitagoras** (ok. 582 – 500 r. p. n. e.). Dla niego filozofem jest przyjaciel mądrości. Filozofia <*φιλοσοφία****>*** jest połączeniem **miłości** *(φιλία)* oraz **mądrości** *(σοφία)*, jest **miłością mądrości**. Sylwetkę filozofa przedstawił **Pitagoras** odpowiadając na pytanie Leona, tyrana Fliuntu, kto to są filozofowie? Tłumaczył: życie ludzkie przypomina zjazd, który się odbywa podczas igrzysk w Grecji. Jedni ubiegają się tam o sławę i zaszczytny wieniec, innych zaś sprowadza chęć zarobku, zysku na kupnie i sprzedaży. Przywędrowali tam też tacy, najszlachetniejsi, którzy nie szukają poklasku, ani zysku, lecz przybyli, by zobaczyć i przypatrywać się temu, co i w jaki sposób się tam odbywa. Za nic mają sławę, pieniądze, a tylko gorliwie dociekają **istoty rzeczy**. Tych nazywamy **miłośnikami mądrości, to jest filozofami[[3]](#footnote-4)**.

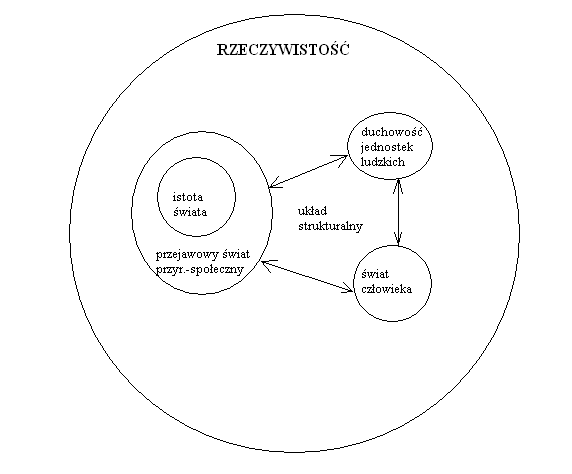
Jest to **etymologiczne[[4]](#footnote-5)** znaczenie pojęcia filozofii, wskazujące na tego, kto je po raz pierwszy użył i jaką treść mu nadał. W literaturze starożytnej Grecji są też inne definicje.

### Współcześnie o filozofii mówimy, że jest to historycznie zmienna całość[[5]](#footnote-6) istotowej wiedzy[[6]](#footnote-7)

o otaczającej człowieka **rzeczywistości[[7]](#footnote-8)**, w tym jego samego (**ontologia**); o sposobach jej poznawania i przekształcania (**gnoseologia, epistemologia**); o miejscu w niej człowieka, jego sensie bycia, działania, o jego wartościach, ku których zmierza, o świecie człowieka; sensie jego bytowania, o jego szczęściu i wreszcie, o treści jego ducha (**antropologia filozoficzna**).

Człowiek postrzega rzeczywistość najpierw w **zmysłach**[[8]](#footnote-9). Ich dopełnieniem są twory intelektu i rozumu przedstawiające, obok prawdy, także wiedzę pozorną; która tylko wydaje się. Jest więc wiedza prawdziwa i fałszywa, będąca tylko tworem wyobraźni. Jest ona **obiektywna** (tj. niezależna od człowieka, jednostek ludzkich) i **subiektywna**[[9]](#footnote-10) (np. treści przeżyć, uczuć).

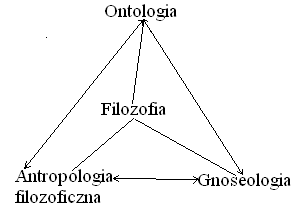
Rzeczywistość jest **strukturą**[[10]](#footnote-11) współistniejących **elementów**[[11]](#footnote-12).



#### Rys. nr 1. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

Rzeczywistością są też stany bycia bytu współistniejącego – przeciwstawione, z jednej strony, temu, co pozorne, urojone, pomyślane, ale także i temu, co **możliwe**[[12]](#footnote-13).

Przedmiotem filozofii jest **istota[[13]](#footnote-14)** **realnej rzeczywistości** i jej sposobność metodologiczna poznawania i przedstawiania w postaci **systemu wiedzy**. Jej strukturę tworzą ontologia, gnoseologia i antropologia filozoficzna (rys. nr 2):



#### Rys. nr 2. Struktura filozofii. Źródło: opr. własne

**Ontologia -** <gr. *on* = byt *+ logos* = nauka*>.* Jest to wiedza o istocie bytu, i sposobach jej przejawiania się, czyli jego bycia; o genezie, budowie i zasadach jego współistniejącego stawania się antropocentrycznego (gr. *anthropos* = człowiek + łac. *centrum*), czyli podporządkowanego celom i interesom człowieka; zob. film ***Planeta Małp***; premiera 26 lipca 2001 roku; reżyser Tim Burton, scenariusz Lawrence Konner (Mark Rosenthal).

**Gnozeologia -** <gr. *gnosis* = poznanie + *logos* = słowo, nauka>. Dyscyplina filozoficzna zajmująca się poznawaniem świata przez człowieka, treściami, źródłami i metodami poznawania. W filozofii występuje, jako teoria poznania. Termin „gnozeologia” wprowadził A. Baumgarten (1714 – 1762), oznaczając nim naukę odrębną od **metafizyki**[[14]](#footnote-15) - nauki o bycie. **Epistemologia** - <gr*. episteme* = wiedza, umiejętność, zrozumienie + *logos* = słowo*>.* Nauka o wiedzy. Termin używany zamiennie z gnoseologią (teorią poznania) na określenie działu filozofii, omawiającego procesy zdobywania przez ludzi wiedzy o świecie, o przedmiocie, treści, sposobach, granicach i kryteriach ludzkiego poznania;

**Antropologia filozoficzna -** <gr*. anthropos =* człowiek *+ logos* = słowo, nauka, teoria*> -* jest dyscypliną filozoficzną, której przedmiotem jest człowiek - istota, która żyje, działa i myśli. Pojęcie to oznacza także **antropocentrycznie** uprawianą filozofię. Jest „namysłem nad człowiekiem”, czyli – jak chce E. Kant (1724 – 1804) – szukaniem odpowiedzi na pytanie: **„czym siebie czyni lub powinien czynić człowiek jako wolna istota?”** Według M. Schelera (1874 – 1928) antropologia filozoficzna winna **pokazać** „jak z podstawowej struktury bycia bytu człowieka wynikają wszystkie specyficzne monopole, osiągnięcia i dzieła: język, sumienie, narzędzia, broń, idee prawa i niesprawiedliwości, państwo, przywództwo, przedstawiające funkcje sztuki, mitu, religii, nauki, dziejowości i uspołecznienia”[[15]](#footnote-16). A zatem antropologia filozoficzna jest podstawą nauk społecznych.

Dlatego współcześnie istotnym działem antropologii filozoficznej mogą być rozważania nad odpowiedziami na pytania: **kim człowiek jest? kim człowiek może być? kim człowiek powinien być, jeśli nie chce być przeszłością Kosmosu?** W szukaniu odpowiedzi na te pytania sięga się do jedności podstawowych dyscyplin filozoficznych: **ontologii, gnoseologii, epistemologii,** (zob. wyjaśnienia wyżej) **etyki będącej nauką o moralności**[[16]](#footnote-17) i **aksjologii**[[17]](#footnote-18) oraz korzysta z osiągnięć wielu innych nauk szczegółowych, np. socjobiologii.

Wskazane trzy części filozofii (rys. nr 2) stanowią **całość.** Ontologia warunkuje gnoseologię, a ta z kolei ontologię i obie wpływają na sukcesy człowieka, jako jednostki i istoty gatunkowej. A ta z kolei przesądza o sukcesach we wskazanych dwóch częściach filozofii, np., wnioskuje się, że „w zdrowym ciele, zdrowy duch (***in corpore sano, mens sano***); dziesiaj też: „zdrowy duch, zdrowe ciało (***mens sana, corpus sanum***).

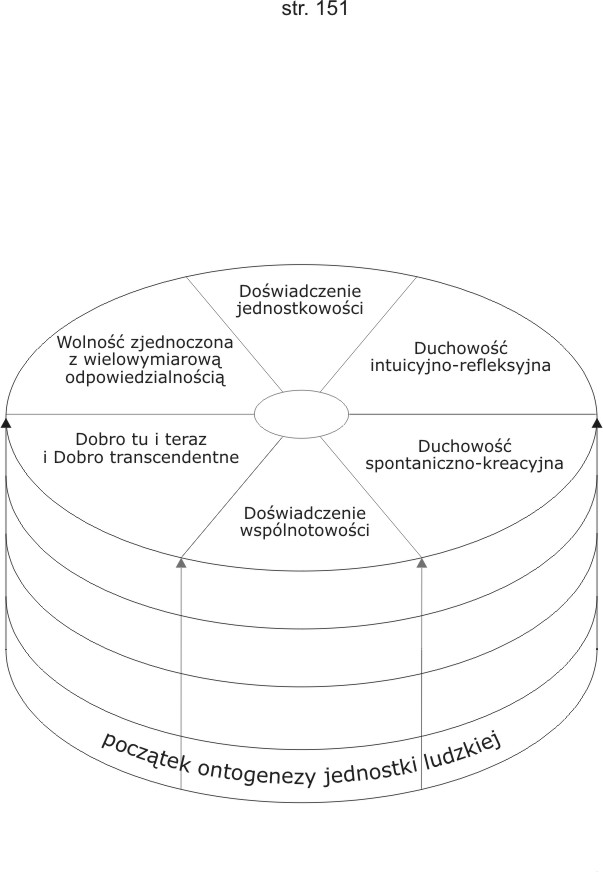
**Filozofia jest treścią naszego ducha, naszej duchowości[[18]](#footnote-19).** Jest substancjalnym składnikiem rzeczywistości, jej **siłą**: nośnikiem życia; pierwiastkiem niematerialnym, interpretowanym w opozycji do materii, mniej lub więcej panująca nad nią w zależności od wielkości i jakości siły poznania otaczajacego nas świata. Jest uznawana za zasadę jednoczącą, porządkującą i ożywiającą. Konstytuują ją treści **istotowe**[[19]](#footnote-20). Jako niematerialny **byt osobowy** jest zdolny do świadomości[[20]](#footnote-21), do tworzenia kultury[[21]](#footnote-22). Duchowość przesądza o jakości naszej podmiotowości, psychiki, umysłu, duszy, myślenia, energii psychicznej, mocy, męstwa, **pożądania**[[22]](#footnote-23).

Kategorią ducha określamy tę stronę życia jednostek ludzkich, społeczeństwa jako całości, która jest bezcielesna, która jest siłą, twórczą zasadą wobec materialności świata (w tym ciała ludzkiego). Pojęcie to obejmuje: **1.** **wolę[[23]](#footnote-24); 2. myślenie, 3. zmysłowość; 4. intelekt; 5. rozum - elementy,** wzięte w całości (1 – 5) nazywane też **umysłem.** Owe pięć elementów współistnieje w jedności, np., błędy w informacji zmysłowej, np., na skutek wady wzroku wywołują mylące pojęcia, które z kolei prowadzą do nieadekwatnego rozumowania. A to z kolei wywołuje fałszywy sposób bycia oraz jego wytwory: emocje, namiętności, uczucia, które pojawiają się u ludzi w trakcie spełniania przez nich swych naturalnych i społecznych powinności.

**Myśleniem** jest pewną aktywnością poznawczą. Jest **umysłowym** przetwarzaniem informacji zawartych we **wrażeniach**[[24]](#footnote-25), **spostrzeżeniach**[[25]](#footnote-26), **wy­obrażeniach**[[26]](#footnote-27), **pojęciach**[[27]](#footnote-28), **symbolach**[[28]](#footnote-29), **sądach**[[29]](#footnote-30), wspomnieniach, przekonaniach oraz **intencjach**[[30]](#footnote-31). Jest substytutem działania, w którym dokonuje się **umysłowej symulacji zdarzeń**, **procesów świata rzeczywistego**, tj. przedstawia w postaci idealnej to, co realnie się ukazuje lub to, co jest jakąś idealną rzeczywistością bez odnoszenia jej do realności.

**W myśleniu** posługujemy się **pojęciami** (słowa, nazwy rzeczy) i **symbolami** (przeprowadza operacje na strukturach zastępczych - znakach), **świadomie[[31]](#footnote-32)** (**prawdopodob­nie istnieją nieświadome formy myślenia**) i j**ęzykiem[[32]](#footnote-33).** Myślenie dokonuje się przy pomocy języka (może korzystać z obrazów, wrażeń, poznawczej reprezentacji zdarzeń i sy­tuacji). Myśląc, używamy pojęcia, generujemy sądy, rozumujemy różnicując cechy i relacje. Dokonujemy uo­gólnień abstrakcji, uczymy się, tworzymy i projek­tujemy W wysiłku tym przekraczamy ograniczenia empiryczne i duchowe wychodząc poza teraźniejszość. Wyróżnia się **typy myślenia**: **potoczny (zdroworozsądkowy); religijny; naukowy; i filozoficzny**[[33]](#footnote-34).

Pojęcie **ducha człowieka** **opisuje** **całość tworzoną przez atrybuty**: **1.** doświadczenia jednostkowości, **2.** Doświadczenia wspólnotowości, **3.** duchowości spontaniczno–kreacyjnej, **4.** duchowości intuicyjno–refleksyjnej, **5.** dobra tu i teraz koherentnego z dobrem transcendentnym; **6.** wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. Jednostki osobowość może cechować się tym, że jeden z atrybutów dominuje nad pozostałymi, tzn. że każdy inny jest spełniany w związku z dominującym. Spotykamy wtedy, np. osobowość spontaniczną, refleksyjną, albo kreacyjną, filantropa, altruistyczną, czy egoistyczną.

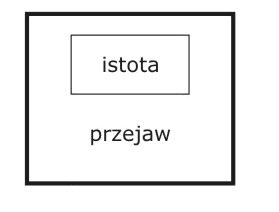


#### Rys. nr 3. Atrybuty ludzkiej duchowości. Opracowanie własne

Dla Leonardo da Vinci(1452 - 1519) **duch jest siłą**, „…niewidzialną, która w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie czynne mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swojej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umiera skutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opór jej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija samą siebie. Staje się tam mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama, uciśniona, pokonywa wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie, ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka, a niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, stwarza za pomocą ruchu siłę nową”[[34]](#footnote-35).

**J. Piaget** (1896 – 1980) zapytuje: „…czy istnieje lub nie jakiś specyficzny sposób po­znania znamienny dla filozofii, różny od poznania nauko­wego[[35]](#footnote-36), uwzględniający jednak normy oraz metody godne wielkiej nazwy <<poznanie>>? Jakie są, jeśli zakładamy od­powiedź pozytywną, owe normy i kryteria oraz jakie są sposoby weryfikacji, do których one prowadzą? Czy te spo­soby sprawdzają się w działaniu i czy kiedykolwiek pozwo­liły zamknąć dyskusję przez odrzucenie jednej teorii, która osłabła w oczach współczesnych wskutek uzasadnienia dosta­tecznego dla uzyskania jednomyślności na korzyść innej teo­rii, która stała się zwycięska?”[[36]](#footnote-37)

Odpowiedź na powyższe pytania znajdujemy w historii filozofii. Zatrzymajmy się tylko nad tym, co powiedział E. Kant. Wskazał on na współistnienie **dwóch stron rzeczy**: jej abstrakcyjnej **istoty** oraz jej – istoty konkretnego **przejawu** (zob. rys. nr 4). Są one w **jedności**[[37]](#footnote-38).

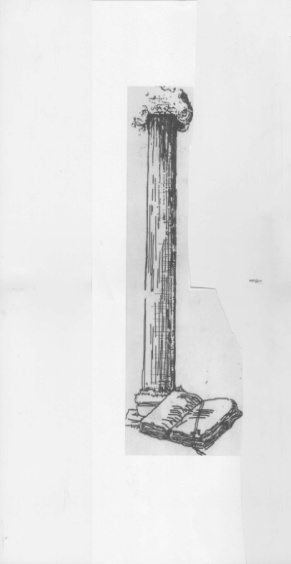


#### Rys. nr 4. Dwie strony każdej rzeczy[[38]](#footnote-39). Źródło: opr. własne

**Nauka** zajmuje się każdym z przejawów oraz – jako podstawą - pewnymi treściami istotowymi rzeczywistości, np., przyciąganie ziemskie. I w tym miejscu tworzy się jedność nauki i filozofii. Filozofia zaś zajmuje się **istotą tego, co współistnieje samo z siebie** i to ją wyróżnia spośród innych nauk oraz umożliwia spełnianie względem nich pewnych funkcji metodologicznych. I to jest ten „**specyficzny sposób po­znania odpowiedni dla filozofii”, o który pyta J. Piaget.** Odpowiedzi na kolejne pytania są formułowane dalej.

E. Kant (1724 – 1804) wyróżniając przejaw **(*Erscheinung*)** i istotę **(*Ding an sich***) tłumaczy, że istota jest niepoznawalna. **Przeciwnie,** twierdzę, że **istota ta jest poznawalna**, zawsze w części, w jakimś fragmencie, aczkolwiek nigdy nie będzie poznana w całości.

**Istotę** wyznaczają wewnętrzne, **atrybutywne**[[39]](#footnote-40), powtarzalne treści rzeczy. Jest to to, co jest ukryte, co się przejawia, czego nie widać, a o czym można tylko myśleć, że jest; jest ukryte i odkrywane myślą. Patrząc na **wodę** widzimy ciecz. Dzięki badaniom naukowym odkrywamy dwa atomy wodoru i jeden tlenu (H20). Odkrywamy więc realne, istniejące jakieś stany materii i nazywamy je. W myślach konstatujemy ich istotę. Ale nie występuje ona samodzielnie; bez przejawu. Przeciwnie, odkryta istota zawsze jakoś się przejawia; np. przez wieki uważaliśmy, że atom jest najdrobniejszym elementem rzeczywistości. Przyrównywano go do „cegiełek”, z których zbudowany jest świat. Dopiero M. Skłodowska-Curie (1867 – 1934) wraz z mężem w 1898 roku odkryli, że atom jest całością złożoną. Rozwinęli teorię promieniotwórczości. Utworzyli technikę rozdzielania izotopów promieniotwórczych. Odkryli dwa nowe pierwiastki: rad i polon.



#### Rys. nr 5. Symbol filozofii

**2. Myślenie potoczne**

„Do jasnych dążąc głębin – nie mógł trafić w sedno

Śledź pewien, obdarzony naturą wybredną.

Dokądkolwiek wędrował, zawsze nadaremno:

Tu jasno, ale płytko – tam głębia, lecz ciemno”.

Tadeusz Kotarbiński

W poznawaniu świata dążymy do **absolutnej pewności**. Kiedy w myśli odtworzyliśmy jakieś zdarzenie, wtedy dumnie ogłaszamy prawdę. Mówimy: „to jest tak, a tak”. Po pewnym czasie przekonujemy się, że nasz obraz był fałszywy. I… **codzienność jest ciągłym poprawianiem mniemań**. Dobrze, że zapominamy o wcześniejszych, błędnych obrazach. To pozwala nam sądzić, że „**żyjemy w prawdzie**”. Kiedy zaś umysł nie zapomina o wcześniejszych wyobrażeniach, i dostrzega, że byliśmy w błędzie, wtedy emocje naruszają naszą psychiczną równowagę.

Czego możemy być **absolutnie pewni**? Tego, że **oto jesteśmy**. Nie wątpimy w to, że my jesteśmy. Gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, czy o czymkolwiek myślimy; w to wszystko możemy wątpić. Nie możemy jednakże zwątpić w to, że to właśnie my wątpimy, a ponieważ to my wątpimy, to nie wątpimy w to, że jesteśmy. „**Wątpię, więc jestem**” [***Dúbito, ergo sum*** – św. Augustyn (354 - 430)]. **Oto jesteśmy. To jest pewne**.

Pewni jesteśmy ponadto tego, że oto któregoś dnia zostaliśmy „rzuceni”w ten świat, właśnie tu, a nie gdzie indziej, właśnie teraz, a nie wcześniej, przez tych rodziców, a nie przez innych. Nikt nas nie pytał o zgodę, nikt z nami nie dyskutował, nikt nie zapytywał nas o to, czy my chcemy urodzić się właśnie w Polsce, w dwudziestym pierwszym wieku i czy chcemy mieć tych rodziców, których mamy, a nie innych! Fakt naszego zaistnienia jest absolutnie pewny! To się zdarzyło bez naszego udziału! To nas zadziwia![[40]](#footnote-41)

Żyjemy! A skoro żyjemy, to oglądamy to wszystko, co nas otacza. Oglądając **poznajemy**[[41]](#footnote-42) rzeczy istniejące poza nami. Dostrzegamy też, że nie możemy jednocześnie wiedzieć, poznawać wszystkiego, że zawsze jest nam dostępna tylko jakaś część całości. To również nas zadziwia.

Dziwimy się ponadto, że na podstawie poznanych **części, fragmentów tworzymy obraz całości**. Zadziwia nas także i to, że inni ludzie tworzą podobny obraz całości mimo, że poznali inne fragmenty całości, inne rzeczy tego świata. To pozwala nam poznawać świat oczami innych. Nie musimy jechać do innego miasta, aby go poznać. Wystarczy, gdy ktoś nam opowie o nim. To zaspokaja naszą **ciekawość**.

Zastanawiamy się, dlaczego tak, oto się dzieje. Czy świat, w którym żyjemy, jest światem jedynym? A może jesteśmy gośćmi z Kosmosu; z innej planety? Czym jest ten świat, w którym żyjemy, jaka jest jego istota, jak jest zbudowany? Czy świat istnieje wiecznie, czy też został stworzony? Czy świat jest poznawalny przez człowieka czy nie, czy człowiek może być „kowalem własnego losu”, czy jest inaczej? A może nasze życie, jego jakość i osiągane w nim szczęście zależy od czegoś lub kogoś innego? A może jakieś ***fatum*[[42]](#footnote-43)**kieruje nami? Zapytujemy także, kim wreszcie jest człowiek: czy istotą z tego świata, czy został stworzony, czy sam się wytworzył w wyniku własnego działania? Czy żyjąc musimy współpracować z innymi ludźmi czy nie? Jakie **wartości** należy cenić w życiu: **własny aktywizm czy bierność**, oczekiwanie na to, co samo się ziści, albo, że inni zrobią za nas to co nieodzowne?

Będąc „wrzuconym” w świat, obserwując go dostrzegamy jego materialność. Możemy coś dotknąć, coś posmakować. Jeśli słyszymy, to słyszymy coś; coś, co, np., gra itp. To pozwala nam wnioskować, że otaczająca nas rzeczywistość **istnieje realnie**, że nie jest naszym **złudzeniem**.

Zauważamy też, że ten oto świat istniał przedtem zanim my zaczęliśmy go oglądać oraz, że ów świat istnieje, jakby mimo nas, jakby umieszczał nas w nawiasie swego istnienia. Wnioskujemy zatem, że świat istnieje **obiektywnie[[43]](#footnote-44)**, tzn. niezależnie od nas. Świat, w którym przyszło nam żyć. Świat ten był, jest i będzie. A my? Nas nie było, teraz my jesteśmy, ale będzie tak, że nas nie będzie. Jesteśmy „bańką mydlaną”[[44]](#footnote-45).

Dostrzegamy również, że rzeczy są rozmieszczone w przestrzeni i że trwają w czasie. Każda rzecz ma początek i koniec. Mówiąc to, mamy na myśli, że:

1. każda rzecz w określonym momencie znajduje się w pewnej odległości od każdej innej.

Odległości te możemy mierzyć;

2. każdy z przedmiotów znajduje się w określonej odległości od innych w tym, czy innym

kierunku, spośród zbioru kierunków[[45]](#footnote-46).

Każda rzecz połączona z inną tworzy **całość**, np. ścianę, jezdnię. Są rzeczy bardziej trwałe i mniej trwałe. Jedne istnieją dłużej, inne krócej. Drzewo rośnie kilka lat, a kwiat pod nim rozkwita tylko w lecie. Czas istnienia drzewa jest dłuższy niż czas istnienia kwiatów.

Obserwując świat wnioskujemy o jego współistnieniu **przyczynowym**[[46]](#footnote-47) **i koniecznościowym**[[47]](#footnote-48),w różnych formach zależności zachodzącymi między rzeczami. Gdy pada deszcz ziemia robi się mokra. Gdy chcemy, aby było nam ciepło rozpalamy ognisko, gdy jesteśmy głodni spożywamy rzecz, która nas syci. Istnienie jednej rzeczy **determinuje** występowanie i sposób występowania innej. Naukowe poznanie **konieczności** pozwala formułować **prawa[[48]](#footnote-49)**.

Żyjąc w świecie doświadczamy różne własności różnych rzeczy. Pień drzewa jest twardy, ale kamień jest twardszy. Jedne owoce są kwaśne, inne są słodkie. Jedni ludzie lubią spożywać kwaśne owoce, inni zaś słodkie. O słodyczy lub kwasocie owocu wnioskujemy na podstawie smakowania oraz wyglądu. Dorodne owoce wydają się nam smaczne. Kolory ciemne wzbudzają w nas poczucie smutku, obawy. Są więc kolory wesołe i groźne, ponure i miłe, dobre i złe. Cechy, własności rzeczy możemy umieścić w dwóch grupach:

1. te, które upiększają rzeczy, są dodatkiem; czymś, bez czego zjawiska te będą nadal. Mogą

tylko być inne, mniej lub bardziej doskonałe – ale w ogóle będą. Własności te nazywamy

**konsekutywnymi**. One nie decydują o istnieniu rzeczy, lecz tylko o sposobie istnienia

rzeczy, nadają jej formę;

2. te, bez których dana rzecz nie będzie tą rzeczą. Może być inną, zupełnie odmiennym. Jest to

własność **konstytutywna,** ta, która decyduje o istnieniu danej rzeczy. Własność tą

nazywamy także **atrybutem.** Definiując możemy powiedzieć, że jest to taka cecha,

własność określonego zjawiska, bez której zjawisko to nie jest tym zjawiskiem.

Poznając świat zauważamy, że obok przedmiotów materialnych istnieją rzeczy różne od nich, że ludzie posiadają nie tylko ciała, ale również umysły, dzięki którym dokonujemy różne **akty świadomości**[[49]](#footnote-50). Nie są to rzeczy tylko materialne. W świecie człowieka współistnieją dwa rodzaje rzeczy: **przedmioty materialne i akty świadomości**.

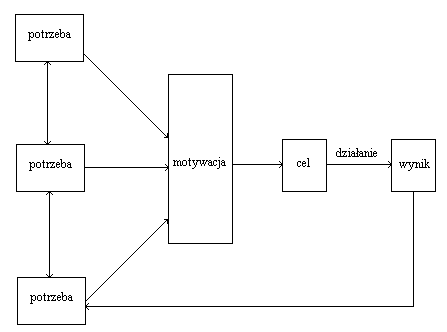
Konstruując obraz całości rzeczywistości stwierdzamy, że współistnieje ona **realnie i obiektywnie, w przestrzeni i w czasie oraz w związku przyczynowo-skutkowym**. Stwierdzamy też, że rzeczy mają różne własności. Zachowanie się innych ludzi przekonuje nas, że oni również posiadają taki obraz całości.

Istotne jest pytanie, **w jakim stosunku pozostają akty świadomości do przedmiotów materialnych.** Większość ludzi sądzi, że akty świadomości związane są z jednymi ciałami, z innymi zaś nie. W przeszłości sądzono, że każdy przedmiot posiada świadomość, że jego materialność i idealność (jego swiadomość) są w jedności. Współcześnie **świadomość przypisuje się na ogół tylko człowiekowi definiując go, że jest istotą myślącą.** Związanie aktów świadomości z ciałami oznacza przekonanie, że świadomość powstaje w miejscu, w którym znajduje się nasze ciało. Człowiek uświadamia sobie przedmioty materialne w pewnych chwilach. Przedmioty materialne istnieją dalej, nawet wtedy, jeśli sobie ich nie uświadamiamy. Przedmioty materialne istnieją zaś niezależnie od świadomości.

Wyżej stwierdzono, że zachowanie innych ludzi przekonuje nas o tym, że oni również posiadają obraz całości. Warto zastanowić się i szukać odpowiedzi na pytanie: czy musimy tworzyć **obraz całości? Tak, musimy**. Czynimy to dlatego, bo działamy **celowo**, tzn. że przed rozpoczęciem jakiegokolwiek wysiłku najpierw wyobrażamy sobie **cel - przyszły stan rzeczy**, tj. wynik, który chcemy osiągnąć. Ale ów cel – wynik musimy umieścić go w całości. Obraz ten upewnia nas, że cel, wynik ten jest ze uzasadniony. **Ponadto obraz całości** wskazuje nam drogę do celu.

**Cel -** <gr. *τέλος* [telos]; łac. *finis, terminus* = to, ze względu na co następuje działanie; to, co stanowi kres działania>. Jest to wyobrażenie tego, dokąd zmierzamy, granica, kres, kraniec, do którego chcemy dojść wdziałaniu; jest to **to, co ma być**. Przeciwny nieskończoności, która czyni działanie bezsensownym, nieskutecznym w osiągania doskonałości, bo nieskończony. **Cel zatem zakłada skończoność, która w istocie nią wcale nie jest.**

**Cel jest motywem działania**. Czynimy coś z uwagi na ten lub inny cel. Jest on więc: **1**. czymś, co kończy działanie; **2**. czynnością osiągania wyobrażonego dobra; **3**. osobą, dla której dobro przez nią pożądane spełnia się; **4.** motywem, który wywołuje czynność. W teorii celu wyróżnia się cel dla mnie, mój cel, jako dobro moje, **pewna mojość**, moja, dla mnie spełniana przeze mnie lub przez innych (**hedonizm[[50]](#footnote-51), utylitaryzm[[51]](#footnote-52), perfekcjonizm[[52]](#footnote-53)**). Inni także chcą spełniać cel – dobro dla siebie (**postać egocentryzmu[[53]](#footnote-54)**). To **chcenie** (chce mi się chcieć) może być naturalne, zasłużone lub wymuszone (**neoliberalizm[[54]](#footnote-55), faszyzm[[55]](#footnote-56), totalitaryzm[[56]](#footnote-57)**). Pożądany jest cel - dobro nasze, jako **dobro wspólne[[57]](#footnote-58)** - **wynik współdziałania - celowość moralna**. Cel jest tedy powinnością moralnego aktu ludzkiego; jest stawaniem się ludzi w ich człowieczeńskości (**humanizm**[[58]](#footnote-59), **utopistyka**[[59]](#footnote-60), **socjalizm**[[60]](#footnote-61)).



Rys. nr 6. Miejsce celu w schemacie działania ludzkiego[[61]](#footnote-62)

W filozofii cel jest też zastępowany celowością, tłumaczoną jako uznanie, że wszystko zmierza do celu. To stanowisko nazywamy **finalizmem[[62]](#footnote-63)**. Występuje ono także w **teleologii** (nauka o celowości działania; istnienia świata).

Na jakiej podstawie formułujemy cel, przyszły obraz rzeczy, którą chcemy zdobyć lub skonstruować? Podstawą tą jest posiadana przez nas **wiedza[[63]](#footnote-64)**. Jeżeli zatem cel naszego działania określamy na podstawie **wiedzy przejawowej, konsekutywnej**, to cel możemy osiągnąć **przypadkowo[[64]](#footnote-65)**. Gdy jednakże cel przyjmiemy posługując się **wiedzą istotową**, **konstytutywną,** to cel ów możemy osiągnąć zawsze wtedy, kiedy spełnimy warunki istotowo opisane.

Obraz wspólny dla wszystkich ludzi jest obrazem niezmiennym. Trudno wyobrazić sobie, że kiedyś, w dalekiej przeszłości świat nie istniał **w przestrzeni, w czasie**, że zjawiska nie pozostawały w związku **przyczynowo-skutkowym**. Obraz całości świata jest obrazem „naturalnym”, to znaczy takim, który jest zgodny ze zwykłym empirycznym porządkiem rzeczy, jest normalny, jest tworzony bez namysłu, bez intelektualnego wysiłku. Obraz całości jest obrazem „**zdrowego rozsądku”,** czyli wynikiem zmysłowego oglądu otaczającej nas rzeczywistości, oglądu niepoddanego naukowemu rozważeniu. Obraz całości jest obrazem pragmatycznym, czyli obrazem tworzonym w trakcie codziennego życia, w czasie naszego bycia. W praktycznym codziennym życiu obraz całości stosujemy bez zastrzeżeń, bo pozwala nam żyć, skutecznie działać. Obraz całości jest obrazem rzeczywistym, pod warunkiem jednakże, że został utworzony na podstawie istotowych treści otaczającego nas świata.

Dotyczy to jednak tylko całościowego obrazu. Gdy natomiast ludzie prezentują swoje, konkretne opisy otaczającej ich rzeczywistości, to każdy z nich przedstawia inny obraz. Jest on obrazem **potocznym**. Zawiera opis konkretnych zjawisk przyrodniczych i społecznych. Z uwagi na potrzebę zachowania konkretności w myśleniu potocznym nie abstrahuje się, nie poszukuje się istoty, której treść stanowią atrybuty, bez których lub bez któregokolwiek z nich dane zjawisko nie będzie tym zjawiskiem. **Pomijanie abstrahowania** w myśleniu nie pozwala na odróżnianie treści konsekutywnych od konstytutywnych, nie pozwala więc dostrzegać tego, co jest ważne i tego, co można pominąć. A zatem **myślenie potoczne** nie może być podstawą poznania bytu społecznego, jako określonej całości i antycypowania przyszłego, możliwego jego obrazu, z punktu widzenia którego podejmujemy działania tu i teraz.

Jeśli więc chodzi o konkretne obrazy, to ludzie są jakby lustrami, z których każde odbija świat swoiście dla siebie. Jest tych luster na świecie tyle, ile ludzi – pisze Wł. Tatarkiewicz. O treści konkretnego obrazu decyduje punkt widzenia: miejsce, z którego człowiek ogląda świat. Obraz ten „zależy od tego, gdzie lustro jest ustawione i jak zrobione; niewidomemu świat przedstawia się inaczej niż temu, kto widzi, krótkowidzowi inaczej niż temu, kto ma wzrok daleki. W szczegółach obraz świata jednostki zależy od jej doświadczenia, wyrobienia umysłowego, kultury, od grupy społecznej, do której należy, od epoki, w której żyje” – tłumaczy Wł. Tatarkiewicz[[65]](#footnote-66). Szczegółowy obraz świata jest więc jednostkowym, niepowtarzalnym obrazem każdego człowieka. Jest obrazem subiektywnym, jest subiektywnością utożsamianą z obiektywnością.

Zadajmy sobie pytanie, dlaczego tak jest? Częściowa odpowiedź wynika z treści pojęcia „punkt widzenia”. Pełną odpowiedź uzyskujemy dopiero po przeanalizowaniu sposobu, w jaki powstaje obraz otaczającej nas rzeczywistości w naszym umyśle[[66]](#footnote-67).

Po pierwsze, zauważamy, że otaczający nas świat spostrzegamy poprzez zmysły. Widzimy wtedy, kiedy mamy otwarte oczy. Czujemy coś wtedy, kiedy to coś dotykamy. **Widzenie** (zmysł wzroku), **słyszenie** (zmysł słuchu), **powonienie** (zmysł węchu), **czucie** (zmysł dotyku), **smakowanie** (zmysł smaku) oraz zmysły: **równowagi, temperatury, kinestetyczny** pozwalają nam utrzymać kontakt ze światem, odbierać bodźce przezeń wysyłane. Ponadto zmysły te umożliwiają nam doświadczanie siebie, jako również istniejącego realnie. Jak długo działa bodziec, tak długo nasz receptor jest czynny. Proces ten nazywa się **wrażeniem.** Jest to proces psychiczny, który odzwierciedla jednorodny bodziec działający na receptory jednego rodzaju. (zob. przyp. nr 9)

Rzeczy poznajemy jednakże jednocześnie wieloma zmysłami. Coś co widzimy możemy ujmować jednocześnie wieloma zmysłami. Coś co widzimy możemy jednocześnie słyszeć, odczuwać, smakować itd. Dostrzegamy więc, że w wyniku naszego kontaktu z rzeczą powstaje w nas proces psychiczny będący przejawem bodźców działających na nasze receptory. Proces ten nazywa się **spostrzeganiem**. Jest to proces bezpośredniego odzwierciedlania zjawisk w ich różnych właściwościach, zachodzący dzięki współdziałaniu receptorów i układu nerwowego na podstawie istniejącego doświadczenia. Spostrzeżenia wzmagają naszą pewność, że otaczający nas świat jest zespołem rzeczy materialnych, a więc realnie rozmieszczonych w przestrzeni, istniejących w czasie, pozostających ze sobą w związku przyczynowo-skutkowym i charakteryzujących się różnymi własnościami (zob. „**posąg Condillaca**”)[[67]](#footnote-68).

Po drugie, zauważamy, że rzecz widzianą wcześniej możemy widzieć również i wtedy, kiedy zamknęliśmy oczy i wtedy, kiedy tej rzeczy nie ma, chociaż mamy oczy nadal otwarte. Taki sposób odbierania bodźców od zjawisk nas otaczających nazywa się **wyobrażeniem**. Wyobrażenie jest aktualizacją psychiczną przedmiotów, zjawisk, zdarzeń, sytuacji wcześniej spostrzeganych w całości lub we fragmentach w wyniku pobudzania ich **pamięciowych śladów**. Warunkiem zapamiętania jest powstanie w organizmie, w jego układzie nerwowym zmian stanowiących istotę śladów pamięciowych. W odróżnieniu od spostrzeżeń wyobrażenia charakteryzują się mniejszą wyrazistością, fragmentarycznością, nietrwałością aktualną (pojawianie się i znikanie), większym stopniem ogólności (nie konkretny obraz jednostkowy przedmiotu lecz obraz wzorcowy, typowy).

Oprócz **wyobrażeń odtwórczych**, tj. będących mniej lub bardziej dokładnym odpowiednikiem spostrzeżeń, wytwarzają się również **wyobrażenia wytwórcze**. Są to nowe obrazy, które powstają w sposób spontaniczny z nałożenia się różnych spostrzeżeń. Mogą to być również nowe obrazy powstałe w wyniku świadomego łączenia różnych wyobrażeniowych odpowiedników minionych spostrzeżeń, np. syreny, pegaz. Należy tu podkreślić **rolę doświadczeń**, jaką odgrywają one w powstawaniu wyobrażeń. Inaczej widzimy rzecz, którą w ogóle widzimy po raz pierwszy, a inaczej widzimy rzecz nam znaną.

Będąc „**wrzuconym” w życie** ze zdziwieniem zauważamy, że nie możemy żyć samotnie, że musimy współistnieć z innymi ludźmi, współdziałać z nimi, aby osiągnąć to, czego pragniemy. Inni ludzie podobnie zostali „wrzuceni” w życie; również muszą współżyć z nami. Ta wzajemna zależność wpływa na konstruowany przez nas szczegółowy obraz całości świata. To czego doświadczyliśmy na sobie utożsamiamy z doświadczeniem Innego. Dana nam informacja Innego o tym, że widział on czerwone jabłko tworzy w naszej świadomości obrazu czerwonego jabłka zgodnego jednakże z naszym doświadczeniem. Obraz opisywany przez Innego i nasz obraz są różnymi obrazami. Ich„uzgodnienie**”** jest jednocześnie modyfikacją naszego poznania.

Oprócz tego, widząc jakąś rzecz doznajemy jednocześnie różnych odczuć. To powoduje, że rzeczom zaczynamy przypisywać cechy, własności, które są naszymi własnościami lub cechami. Z czasem przyzwyczajamy się do tego i uważamy, że rzeczy posiadają cechy do nas podobne. Nie widzimy rzeczy jako rzeczy, tylko rzecz, która jest dobra lub zła, smutna albo wesoła – ale z naszego punktu widzenia. Jest ona dobra lub zła ... – ale dla nas!

Przypisujemy też rzeczom własne cechy psychiczne. Rzecz jest smutna lub wesoła, jest radosna, zagniewana, szukająca zemsty. Proces ten określa się pojęciem **antropomorfizacji[[68]](#footnote-69)**.

W ten sposób szczegółowy obraz świata jest obrazem nie tylko świata, ale obrazem – w jakiejś części – przez nas wytworzonym. Poszczególne zjawiska, rzeczy nas otaczające stały się tylko materiałem, my zaś ten materiał przetworzyliśmy i opracowaliśmy konstruując swój szczegółowy obraz świata. W konstruowaniu tego obrazu wykorzystujemy treści posiadanej wiedzy będącej jakby matrycą, pierwowzorem porządkującym materiał poznawczy.

Znaczącym narzędziem w konstruowaniu obrazu tego świata jest **mowa i myślenie**. Widziany przedmiot nazywamy, wydajemy o nim sąd, a przez to możemy ów przedmiot włączyć do przedmiotów określonej klasy. Dzięki temu udaje się nam uporządkować, pogrupować, posegregować otaczającą nas rzeczywistość, a przez to uczynić ją przejrzystą.

Obraz świata jest więc rozbieżny ze światem rzeczywistym. Wydaje się nam, że to my tworzymy obraz świata licząc się tylko z jego naturą. W rzeczywistości jest tak, że w tworzeniu tego obrazu uczestniczy nasza natura i natura innych ludzi: tych, którzy żyli i tych, którzy żyją. Zauważamy, że szczególną rolę w tworzeniu szczegółowego obrazu pełni mowa i język.

Pojęcia możemy utożsamiać z przeżyciem myślowym polegającym na przedstawieniu sobie czegoś w sposób nie-oglądowy, tzn. taki, że wyobrażenie zmysłowe nie należy do treści tego przedstawienia, choć może mu towarzyszyć.

Znakiem można określić jakiś przedmiot, gest, zjawisko spostrzegalne zmysłowo, co do którego istnieje wśród ludzi określona umowa, wyraźna lub domyślna, ustanawiająca między tym zjawiskiem – znakiem a innymi rzeczami, przedmiotami, zjawiskami stosunek szeroko rozumianego znaczenia. Znakiem może być pojedynczy przedmiot zlokalizowany w czasie i przestrzeni lub jako klasa konkretnych znaków. Sam znak nie zatrzymuje na sobie uwagi.

W tworzeniu szczegółowego obrazu świata istotną rolę odgrywa rozumienie znaczenia znaków, znajomość kultury, w której żyjemy. Określony jej typ decyduje z kolei o jakości tworzonego obrazu otaczającej nas rzeczywistości.

Podsumowując możemy rzec, iż myślenie potoczne konstytuują:

**1**. naturalne, konkretne twierdzenia opisujące postawę realistyczną;

**2**. postawa realistyczna wyrażana w formie zasad zdrowego rozsądku;

**3**. przekonania tymczasowe, osobiste, formułowane na podstawie doświadczeń własnych,

jednostkowych;

**4**. przekonania niespójne, przemieszane z przesądami i uprzedzeniami;

**5.** myślenie życzeniowe[[69]](#footnote-70) i wiara[[70]](#footnote-71);

**6**. wiedza zbiorowa, utrwalona i przekazywana z pokolenia na pokolenie;

**7.** wiedza pomieszana z myśleniem religijnym;

**8.** wieloznaczność pojęć, ich niejasność i ogólność konkretyzowana w trakcie spełniania

się jednostkowych doświadczeń.

#### 3. Krytyczny osąd

#### naturalnego, potocznego myślenia o świecie

Wiedza naturalna, potoczna o świecie jest atrybutem życia ludzkiego. Powstaje ona samorzutnie. Człowiek **żyjąc**[[71]](#footnote-72) nie może nie tworzyć wiedzy o świecie. Można powiedzieć: ponieważ żyjemy to poznajemy, ponieważ poznajemy to żyjemy. Poznanie naturalne, potoczne jest więc początkiem, podstawą powstawania wiedzy naukowej.

Dostrzegamy wiele wad w poznawaniu świata.

**1.** istnieje zmienność i względność naturalnej wiedzy o świecie. Chociaż naturalny **obraz całości** świata w skali życia jednego czy kilku pokoleń wydaje się niezmienny – **to szczegółowy** **obraz** świata nie jest powtarzalny, jest zmienny każdorazowo, kiedy podejmuje się działanie. Fakt ten wymaga weryfikowania prawdziwości jego treści oraz warunków działania. Człowiek potoczny nie czyni tego, podejmuje wysiłek tak, jakby świat był niezmienny. Stąd wynik działalności człowieka uzależniony jest od tzw. przypadku lub hipotetycznych sił nadprzyrodzonych.

Zmienność i względność naturalnej wiedzy o świecie pozwoliła, na przykład Ainesidemosowi(80 – 10 r. p. n. e.) sformułować **10 tropów (gr. *tropos* – argument**, sposób argumentowania) uzasadniających **sceptycyzm**[[72]](#footnote-73), zgodnie z którym rzeczy, świat różnie się przedstawia i dlatego można wątpić w każde twierdzenie.

**Trop 1.** Te same bodźce zmysłowe wywołują różne wrażenia u różnych istot. Dlatego powstrzymajmy się od sądów. Różne stworzenia mają różną konstytucję ciała i w konsekwencji różnią się wrażliwością zmysłową, np. jastrząb posiada bystry wzrok, pies szczyci się węchem.

**Trop 2**. Ludzie różnią się między sobą cechami fizjologicznymi i charakterologicznymi. Jeden człowiek lubi leczyć innych, drugi uprawiać kwiaty w ogrodzie. To co jednym szkodzi, jest pożyteczne dla innych. Co jest dobre? Nie wolno wypowiadać się na ten temat.

**Trop 3**. Różne zmysły człowieka różnie przedstawiają tę samą rzecz. Jabłko jest czerwone dla oczu, kwaśne dla smaku. Ta sama postać różnie wygląda w różnych lustrach.

**Trop 4.** Człowiek przeżywa różne stany, w zależności od występujących zmian. Chodzi tu o zdrowie – chorobę, sen – jawę, radość – smutek, młodość – starość, gorąco – zimno, powolny oddech – poczucie duszności. Stany te wywołują różne wrażenia. Warto zapytać: kto jest szaleńcem, chorym psychicznie. Czy to szaleniec czy społeczeństwo jest szalone, bo izoluje szaleńca?

**Trop 5.** Społeczeństwo tworząc kulturę utrwala zarazem treści wyobrażeń. Przyjmuje je jako dogmaty, np. to jest piękne a to jest brzydkie, to jest moralne, a to niemoralne. A zatem to samo dla jednych ludzi jest sprawiedliwe a dla innych jest niesprawiedliwe, dla jednych dobre, moralne dla innych niemoralne. Diogenes Laertios podaje przykład: „Persowie nie uważają za zdrożne stosunków seksualnych między ojcem a córką. Grecy natomiast je potępiają ... Różne narody mają różne wyobrażenia o bogach, jedne wierzą w boskość opatrzności, inne nie wierzą. Egipcjanie balsamują ciała zmarłych przed pogrzebaniem. Rzymianie je palą, a Pajowie rzucają do bagien”[[73]](#footnote-74).

**Trop 6.** Żadna obserwowana przez człowieka rzecz nie występuje w czystej postaci ale zawsze z domieszką czegoś innego. Na przykład, przedmiot jest cięższy w powietrzu i lżejszy w wodzie. Nie możemy zatem wydać sądu o rzeczy, bo nie wiemy jaka jest w rzeczywistości.

**Trop 7.** Te same rzeczy wywołują różne postrzeżenia w zależności od tego, w jakiej występują ilości i w jakim układzie. To, co jest wielkie w jednym układzie, może być małe w układzie innym. Słońce wygląda inaczej rano niż w południe itd. Rzecz postrzegamy różnie, nie postrzegamy więc jej prawdziwej natury, nie możemy zatem wydawać o niej sądu.

**Trop 8.**Postrzeżenia są względne, zależą od natury postrzegającego oraz od warunków, w jakich się znajduje. Ta sama ilość wypitego wina jednemu wzmacnia zdrowie, drugiego osłabia.

**Trop 9.** Postrzeganie rzeczy zależy od tego czy daną rzecz już widzieliśmy, czy nie. Np. trzęsienie ziemi nie wywołuje zdziwienia tam, gdzie występuje często.

**Trop 10.** Sądy człowieka są relatywne: zależą od przekonania, wychowania i obyczajów, od wyznawanej wiary. Np., „góra” kojarzy się z tym, co dobre, lepsze, „dół” z tym co gorsze, nieprzyjemne. To samo dotyczy pojęć: „ojciec”, „brat”, „przyjaciel”, „kolega”, „znajomy”[[74]](#footnote-75).

**2.** naturalny obraz świata zmienia się w zależności od nas samych, od naszego psychicznego nastawienia, zainteresowania rzeczą, przyzwyczajenia do rzeczy i wreszcie w zależności od kultury, w której żyjemy. Trzeba podkreślić, iż na naturalne poznanie rzeczy przemożny wpływ wywiera interes, cel dla którego poznajemy. Nie chcąc tracić zaufania ze strony szefa wielokrotnie godzimy się z fałszywym obrazem przez niego prezentowanym. Chęć zrobienia kariery zawodowej przesądza o prawdziwości naszego poznania

Biorąc to pod uwagę Fr. Bacon opracował koncepcję, **tzw. idoli** (gr. *eidōlon,* łac. *idōlon* = zjawa, duch, mara, w fil. epikurejskiej – obraz, wyobrażenie, przedmiot kultu, uwielbienia). Terminem tym określamy niepełne, niepewne lub błędne wyniki poznawcze przedstawiane w formie fałszywego obrazu rzeczy, wyobrażenia, które nie ma odpowiednika w realnym świecie, fałszywego na skutek naszych predyspozycji socjopsychologicznych i kulturowych.

Fr. Bacon akcentował rolę podmiotowych i kulturowo-społecznych uwarunkowań procesu poznania, które są podstawą, źródłem poznawczych złudzeń. Wyróżnił:

**1. idole plemienne**. Są to złudzenia wynikające z naturalnych dyspozycji umysłu; są charakterystyczne dla wszystkich ludzi, np. egocentryzm, jednostronność. Wiedza o świecie ujmowana jest z punktu widzenia człowieka, a nie wszechświata. Zauważalny jest tu wpływ woli i uczuć na poznanie, bezkrytyczny odbiór bodźców. Wyeliminujemy je właściwą metodą filozofowania;

**2. idole jaskini[[75]](#footnote-76)**. Są to złudzenia powstające na podstawie indywidualnych predyspozycji poznających podmiotów, ich cech jednostkowych. Platon określał te złudzenia jako „wiedzę ciemną”. Każdy człowiek patrzy na świat przez pryzmat osobistej **jaskini,** czyli uzdolnień, wychowania, środowiska i nawyków. **Idole jaskini** są krytyką subiektywizmu poznawczego;

**3. idole rynku**. Stanowią je niewłaściwie utworzone pojęcia, np. „wieczny ogień”. Pojęciom tym nie odpowiadają żadne realne rzeczy. Pojęcia te powstają również w procesie niewłaściwego wyabstrahowania z rzeczy, odrywania nie tych cech co trzeba. Cechy drugorzędne przedstawia się jako samodzielne byty. Idole rynku są krytyką mętniactwa teoretycznego;

**4. idole teatru**. Są to błędy teoriopoznawcze powstałe w wyniku panującego w nauce kultu

autorytetu. Fr. Bacon rozróżniał następujące typy idoli teatru:

**a. sofistyczn*y –*** pojęcia, przekonania tworzy się na podstawie pojęć, np. „Rogów nie

zgubiłeś, a czegoś nie zgubił, to posiadasz, więc masz rogi” – mówił Eubolidos,

uczeń Euklidesa;

**b. płaskiego empiryzmu *–*** dostrzeżone, np. dwa zjawiska traktuje się jako podstawę

wystarczającą do formułowania pojęć, ocen, a nawet tworzenia teorii;

**c. racjonalistyczny** *–* lekceważy się doświadczenie, ważne jest tu, aby z tezy logicznie

wynikała inna teza. W przypadku, gdy fakty przeczą tezom, przyjmuje się, że fakty są

„niesłuszne”; „tym gorzej dla faktów” – powiadał pewien uczony;

**d. zabobonny *–*** bezkrytyczne uznawanie czyjejś myśli, nawet najbardziej niedorzecznej;

**e. sceptyczny –** negujący w ogóle wszelką możliwość poznania[[76]](#footnote-77).

Szczegółowy, naturalny obraz świata jest niezupełny, nie obejmuje całości świata. Obraz ten przedstawia świat człowiekowi najbliższy, ten jego fragment, w którym żyje. Istotne jest tu to, że człowiek ów fragment rozciąga na całość. Nie godzi się z fragmentarycznością swojej wiedzy naturalnej i „dobudowuje” do niej elementy, które pozwalają mówić i myśleć całościowo. Treść „dobudowana” jest wytworem myśli człowieka, antropomorfizacji zjawisk świata. Prowadzi to do alienacji tworów myślowych.

Chcąc uniknąć nieempirycznych treści wiedzy, owych „dobudowywanych” twierdzeń, powrócono do swoiście rozumianej „**brzytwy Ockhama**”[[77]](#footnote-78). Jako podstawę przyjęto zasadę fenomenalizmu głosząc, że człowiek poznając świat powinien zatrzymywać swoją **uwagę tylko na faktach**. *A priori* przyjmuje się, że nie ma realnej różnicy między „**istotą” a „zjawiskiem** – **przejawem**”. Są nieuzasadnione wszelkie rozróżnienia między tym co jest ukryte a tym co się ujawnia. Człowiek może i powinien analizować tylko zjawiska – przejawy mu dostępne, a nie może domniemywać, wymyślać, że istnieją jeszcze rzeczy człowiekowi niedostępne, że jakoby jeszcze poza zjawiskami – przejawami istniały ukryte „istoty”, ***noumeny*** itp. Jest tak dlatego, że w nauce można rejestrować tylko to, co jest dostępne w doświadczeniu. Wszelkie rozważania dotyczące bytów ukrytych są **werbalizmem** a nie nauką, np. problem materii, duszy, ducha. L. Kołakowski (1927 – 2009) swego czasu pisał: „jeśli <<dusza>> ma oznaczać pewien przedmiot różny od całości opisywalnych jakości życia psychicznego ludzi, to jest on konstruktem zbytecznym, albowiem nikt nie potrafi powiedzieć, czym różniłby się świat bez <<duszy>> od świata z <<duszą>>”.

Kolejną zasadą omawianej tu „**brzytwy Ockhama**” jest reguła **nominalizmu**[[78]](#footnote-79)mówiąca, że wiedzy abstrakcyjnej, pojęciowej nie odpowiada żadna odrębna rzeczywistość, a ogólność jest tylko cechą nazwy lub pojęcia. Rzeczywiście istnieją tylko rzeczy jednostkowe, konkretne. Nie istnieją byty, odpowiadające terminom ogólnym. Nie ma „konia w ogóle”, „człowieka w ogóle”. Są tylko rzeczy konkretne, np. **ten oto koń, ten oto człowiek.** Przedmioty idealne, np. „kwadrat” są tylko wytworami naszego umysłu, niezbędnymi do analiz, opisów rzeczywistości. Nie wolno nam, nasze idealne twory utożsamiać z realną rzeczywistością. Świat jest tylko zbiorem faktów obserwowalnych. Wiedza fakty te tylko porządkuje. Wszelka **metafizyka jest urojeniem**.

Wspomnianą tu „brzytwę Ockhama” rygorystycznie zastosowano w sądach oceniających i wypowiedziach normatywnych. Uznano, iż światopogląd nie ma wpływu na działalność człowieka. Żadne doświadczenie samo w sobie nic nie zakazuje, ani nic nie nakazuje. Wszelkie zakazy i nakazy są technologicznie ujmowane przez tego oto działającego człowieka. Wartości są arbitralnymi rozstrzygnięciami. **Świat faktów jest nieczuły na wartości**.

Posługując się wymienioną „brzytwą Ockhama” postuluje się jedność metody i wiedzy sprowadzaną do przekonania, że sposoby zdobywania wiedzy są jednakowe dla wszystkich dziedzin rzeczywistości nas otaczającej. Metody stosowane w naukach przyrodniczych są wystarczające do tego, aby zbudować adekwatny obraz bytu społecznego. Uznana tu redukcja jest zarazem negacją heurystycznej siły kategorii „struktury”.

Taką jest właśnie filozofia **pozytywistyczna**[[79]](#footnote-80), zgodnie z którą nie ma różnicy realnej między **istotą i zjawiskiem–przejawem**[[80]](#footnote-81). Filozofia ta wniosła wiele do opisu zjawisk świata, ale ze względu na swój **idiografizm,** nie może stworzyć wystarczającej podstawy do określania możliwych kierunków rozwoju całości świata przyrodniczego i funkcjonującego w nim bytu społecznego. Pozytywizm jest więc filozofią, metodologią i nauką, która nie przezwyciężyła myślenia potocznego, lecz myślenie to umocniła tworząc dla niego trwałe podstawy.

Myślenie potoczne przekształcone w naukę i w filozofię tworzy artefakty kultury intelektualnej; ducha współczesnego, który nie może nic więcej wiedzieć niż to, co jest przejawem „czegoś innego” (E. Kant). Czym jest to „coś inne”? Na to pytanie starają się odpowiedzieć ideologowie. Poprawność polityczna wymaga, aby ich ideologiczność nie narażała na zniszczenie warunków zdobywania „środków do życia”, warunków funkcjonowania kapitału.

Wydaje się, że pozytywizm stworzył podstawy wielu tragedii XX wieku. Skoro bowiem trzeba dostrzegać tylko przejawy, bo one mogą być tylko przedmiotem nauki i skoro rozwój nauk szczegółowych dostarcza tak dużo różnej informacji i wreszcie, skoro tej informacji nie może objąć pojedynczy umysł ludzki, tzw. **„fach – idiota**”, to nie można się dziwić, że całościowy obraz świata może być dowolnym przedstawieniem. W obraz ten nie jest w stanie nikt wątpić. Każdy „**fach idiota - wąski specjalista**” może co najwyżej go zaakceptować. Każda ideologia staje się prawomocna o tyle, o ile przeważają za nią argumenty przemocy, konkretnej, materialnej siły.

Wpływ myślenia potocznego odnajdujemy w wielu naukach. Tutaj przedstawiam **socjologię - naukę o czynnościach i wartościach społecznych, będącą w istocie potoczną.** Zarysowali ją

W. I. Thomas (1863 – 1947) i  F. Znaniecki (1882 – 1958)[[81]](#footnote-82). Jest to socjologia, w której emocjonalnie uogólnia się doświadczenia życia codziennego. Uogólnienia te są często mylne, weryfikują się jedynie przypadkowo[[82]](#footnote-83). J. Szczepański za W. I. Thomasem i F. Znanieckim wymienia następujące **błędne założenia**, na których podstawie formułowana jest socjologia potoczna:

**1. uznanie** – milczące – lub wyraźnie wyłuszczone, że rzeczywistość społeczną każdy zna, bo przecież w niej żyje. To jest oczywiste. Jeżeli tak jest, to wiedza o społeczeństwie jest pewna i pozwala formułować precyzyjne cele działania. Wszelkie teorie o życiu społecznym jednostek żyjących w społeczeństwie są ideologiami;

**2. praktyczne** cele oraz ich urzeczywistnianie jest podstawą formułowania celów ogólnych, które – ze względu na swe praktyczne podłoże – są oceniane jako pożądane i niepożądane, na dobre i złe, normalne i nienormalne. To pozwala przedstawiać świat w kolorach czarno-białych, co na dobre zadomowiło się w myśleniu religijnym;

**3. „trzecim błędem** – cytuje W. I. Thomasa i F. Znanieckiego J. Szczepański – socjologii opartej na zdrowym rozsądku jest milcząco przyjęte założenie, że jakakolwiek klasa faktów społecznych może być rozważana teoretycznie i praktycznie w arbitralnej izolacji od reszty życia społecznego”[[83]](#footnote-84). W rzeczywistości społecznej jest jednakże tak, że każdy fakt społeczny jest powiązany różnorodnymi związkami z wieloma innymi zjawiskami, że trzeba go zatem rozpatrywać w całościowym przedstawieniu bytu społecznego;

**4.** przekonanie, że „ludzie – piszą W. I. Thomas i F. Znaniecki – reagują w ten sam sposób na te same wpływy, bez względu na ich indywidualną przeszłość w życiu zbiorowym, i że dlatego jest możliwe wywołanie identycznego zachowania u różnych osobników przy pomocy identycznych środków...”[[84]](#footnote-85);

**5. uznanie**, że „...ludzie rozwijają – piszą W. I. Thomas i F. Znaniecki – spontanicznie, bez wpływu z zewnątrz, pewne tendencje, które czynią ich zdolnymi do korzystania w pełni i w jednolity sposób z dawnych warunków, że dlatego wystarcza stworzyć warunki sprzyjające lub usunąć niesprzyjające, ażeby wywołać lub stłumić te tendencje”[[85]](#footnote-86);

**6. prawo hieperaksjomatyzacji**: każdy działający człowiek podwyższa wartość tych celów i metod ich osiągania, które dotąd w jego działaniu okazały się już skuteczne. Prawo to formułowane jest na podstawie analizy celów i wyników, metod osiągania pożądanych wyników. Nie uwzględnia warunków, w jakich te działania skuteczne były spełniane. Dlatego prawo to jest zawodne w sytuacji wzrastającej zmienności warunków ludzkiego działania.

Prawo hiperaksjomatyzacji jest ponadto bezkrytycznym stosunkiem do tradycji. W socjologii potocznej tradycję uznaje się jako bezwzględnie aktualny segment wiedzy i mądrości społecznej; wiedzy, której trzeba dochować bezkrytycznej wierności lub którą należy odrzucić. A zatem prawo hiperaksjomatyzacji może być podstawą nieskutecznego działania.

#### 4. Myślenie symboliczno-mitologiczne[[86]](#footnote-87)

W historii kultury w różny sposób „dobudowywano” pewne treści do wiedzy potocznej przekształcając ją w obraz całościowy. Jedną z form owych „dobudowań” są twierdzenia, konstatacje religijne, symboliczno-mitologiczne.

Oto w Chinach upowszechniano geogonię **Po Janga** tłumacząc, że poza światem istnieją dwie siły: **Jan i In.** Tworzą one przeciwieństwa: tył i przód, góra i dół, męski i żeński, małe i wielkie itd. Dwie te siły są praźródłem wszystkiego, co w świecie istnieje. W wyniku oddziaływania na siebie wymienionych przeciwieństw powstało „pięć elementów”: **woda, ogień, drzewo, metal i ziemia**, które łącząc się i dzieląc rodzą różne zjawiska świata, w tym również człowieka. Elementami tymi rządzi odwieczna siła zwana **Tao**. Ona wprawia w ruch wszystko, co istnieje.



#### Rys. nr 7. Tao, podstawowe pojęcie filozofii chińskiej. Ruch w bezruchu. Trwać w zmianie.

W *Rygwedzie*[[87]](#footnote-88)można odnaleźć opis powstania świata:

„Niebyt nie istniał wtedy, ani byt nie istniał,

Nie było też przestworza i nieba i góry,

Co było w ruchu, w czyjej opiece?

Czym wody były, otchłanne, głębokie?

Była ciemność, ciemnością od początku okryte

Wszystko było jednym bez cech oceanem,

Zarodek bytu w pustkowiu zawarty

Stał się tym jednym mocą swego żaru.

Śmierć nie istniała wówczas, ani nieśmiertelność,

Pomiędzy dniem a nocą nie było rozłamu,

Przez własną moc to jedno bez tchu oddychało

I nic innego nigdzie poza nim nie było.

Lecz oto żądza powstała z początku,

Stając się myśli najpierwszym wysiewem,

Związek bytu z niebytem wysiłkiem rozumu

Znaleźli wieszczowie, w swym sercu szukając...”

W religiach indyjskich, m.in., tłumaczono, że człowieka stworzył Brahma, który rozciął własne ciało na dwie części: z jednej stworzył mężczyznę, a z drugiej kobietę. W ciała te Atman (inny bóg) wtrącił – za karę – dusze, które pokutując dążą do wyzwolenia się z ciała, by powrócić do praźródła, do Atmana. Dusze mogą wyzwolić się spełniając ustalone uczynki zgodne z prawdami świętymi. Brahman stwarzając ludzi umieszcza ich w pewnych warstwach – kastach.

„Wówczas z ust jego powstali Bramini (kapłani);

z ramion olbrzyma wyrośli Radżanija (rycerze);

uda Puruszy dały żywot Vajsjom (rolnikom);

a z nóg nareszcie wytworzył się Sudza (sługa)”.

W **religiach**[[88]](#footnote-89) starożytnej Grecji odnajdujemy:

**\*antropomorfizm** (bogowie żyją jak ludzie, jak ludzie kochają, zdradzają, spiskują przeciwko sobie, kłócą się, prowadzą wojny itd.);

\*pewną **zażyłość człowieka z bogami**, a więc przeciwieństwo postawy rzekomo „prawdziwie religijnej”, kornej, błagalnej, przepojonej głębokim lękiem wobec świętości;

**\*etykę;** tyle z człowieka pozostaje, ile pozostaje z jego czynów, jego działalności, która może być dla potomnych wzorem postępowania. Ci, którzy odznaczyli się szczególnym męstwem czy też niezwykłą mądrością, stawali się **herosami:** półludźmi, półbogami. Do krainy wiecznej wiosny – **Elysion, na Pola Elizejskie** dostaną się nieliczni wybrani. Pozostałych czeka mroczny i ponury **Hades**. Grecy wierzyli w nieśmiertelność duszy i jej **metempsychozę[[89]](#footnote-90)**.

W Grecji współwystępowały dwa wzorce osobowe: **1**. **homerycki** – męstwo, siła odwaga w boju, opieka nad słabymi, mądrość, ale również miłość, uczucie, słowem: **rycerski sposób bycia.** **2.** **hezjodycki** – głoszący pochwałę pracy. Praca oznacza życie moralnie zdrowe. Praca daje zadowolenie. Zamiast pędu do sławy bohaterów Homera, Hezjod uzasadnia nakaz szarej, ustawicznej, rzetelnej pracy codziennej. Ideał ten wyraża sentencja: „**a gdy się oko Twoje ku bogactwu obraca, ja Ci radzę: praca, praca, praca”.**

**Hezjod** w dziele ***Prace i dnie*** (przełożył i opracował Wiktor Steffen, Biblioteka Narodowa, nr 71, ZNiO) opisuje stworzenie przez **Zeusa** pierwszej kobiety – **Pandory.** **Hefajstos** na polecenie **Zeusa** ulepił z gliny pierwszą kobietę, powabną, piękną i bogato uposażoną przez wszystkich bogów, ale zarazem fałszywą, ciekawską i niezbyt mądrą. **Zeus** ofiarował **Pandorę** **Epimeteuszowi –** bratu **Prometeusza.** Bracia różnili się. **Prometeusz** był przewidujący, **Epimeteusz** zaś mądry po szkodzie. **Epimeteusz** przyjął **Pandorę** mimo, że Prometeusz odradzał mu. **Pandora** przyniosła z **Olimpu** puszkę, którą **Prometeusz** zabronił otwierać. Wścibska, ciekawska, przekorna i niezbyt mądra kobieta otworzyła ją uwalniając zło, nieszczęścia i choroby. **Prometeusz** zdążył dobiec i zamknąć puszkę; ale pozostała w niej tylko **nadzieja[[90]](#footnote-91).**

Myślenie symboliczno-mitologiczne, a szerzej religia, jest elementem bycia bytu społecznego i ulega przekształceniom zgodnie z tendencjami jego rozwoju. Na przykładzie reformacji wywołanej działalnością **M. Lutra** (1483 – 1546) można prześledzić proces przekształcania się **religii** **konkretno-abstrakcyjnej w abstrakcyjną[[91]](#footnote-92)**.

Ta pierwsza wyróżnia się strukturą organizacyjną – **Kościołem,** który tworząc **Tradycję,** drugą obok ***Biblii*** podstawę wiary, staje się instytucją „pośredniczącą” między człowiekiem a Bogiem. Kościół jest „pośrednikiem”; tworzy zasady spełniania się tej relacji, którą spełniają ludzie. Zasady te ograniczają indywidualizujące formy kontaktowania się człowieka z Bogiem.

W drugiej, w religii abstrakcyjnej, (są to religie protestanckie), ów „pośrednik” zaczyna odgrywać coraz mniejszą rolę. Jest usuwany i człowiek pozostaje w bezpośredniej styczności, „**twarzą w twarz” z Bogiem**. Tworzy się nowy typ związku między **tym, co teologiczne a tym co nie teologiczne**. Nowość tej relacji wyraża się między innymi w tym, że to co ludzkie i to co boskie stanowi jedność coraz bardziej przejrzystą chociaż coraz bardziej różnorodną.

M. Lutra przekształcenia ideologii religijnej są ponadto wyrazem szerszego ruchu. W ruchu tym człowiek systematycznie **odprzedmiotawia się**. Ruch ten jest ciągłym uwalnianiem się człowieka od swojej **empirycznej ograniczoności**. **Jest to ruch ku podmiotowości**.

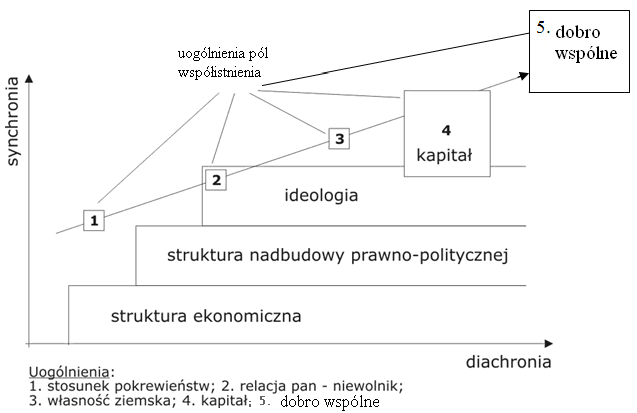
Wyjaśniając powyższe twierdzenia trzeba ukazać treści użytych tam pojęć. I tak, przez kategorię „**religia konkretno-abstrakcyjna**” rozumiem adekwatną do konkretnej jedności uogólniającej byt społeczny **formę jego mentalnej prezentacji**, w której jednostkowość konkretu została przekształcona w **totalną jednostkowość** i dopełniona abstrakcyjną ideą Boga. Religie takie funkcjonowały i funkcjonują w społeczeństwach, w których uogólnieniem stosunków społecznych jest **konkret, rzecz realna,** istniejąca w rzeczywistości, empirycznie określająca status każdej jednostki ludzkiej. Jednostka formułując swój sens życia, określa swoje położenie i znaczenie w grupie społecznej, swoją wartość zawsze w związku z owym konkretem. Ponadto ów konkret może także wyznaczać położenie określonej grupy społecznej w większej zbiorowości.

**Konkret ten jest zawsze tą rzeczą realną**, która w określonym społeczeństwie jest podstawowym przedmiotem, środkiem i celem pracy, a zatem źródłem zaspokajającym potrzeby. To powoduje, że może on być podstawą tworzenia **teoretycznego uogólnienia ludzkiego bytu**. Konkret ten jest treścią stosunków społecznych, politycznych i ideologicznych. Jest on fundamentem, na którym społeczeństwo tworzy kulturę.

Jeżeli człowiek jest świadomy swojej **empirycznej ograniczoności**, to konkret–uogólnienie całokształtu stosunków społecznych i warunków, w których one realizują się – jest mentalnie opisywany jako **jednostkowość totalna**. Wypowiadając: „to co jednostkowe” rozumie się przez to pojęcie od razu **totalność jednostkowości**, wszystkie jednostkowości jakie były, są i będą. Dzieje się tak dlatego, że **totalna jednostkowość jest dopełniana przez rzeczywistość transcendentną**, a jej oddziaływanie na każdą inną rzeczywistość jest natury istotowej.

Jednostkowość totalna musi być dopełniona przez ideę Boga. Dopełnienie to umieszcza ją w istotowej relacji ku transcendencji, ku absolutowi istniejącemu poza rzeczywistością. Relacja ta pozwala człowiekowi **przezwyciężać swoją empiryczną ograniczoność**, czyli uzyskiwać pewność, iż istnienie ludzkie, istnienie w związku z owym konkretem rzeczywistym i mentalizowanym stanowi istotę treści rzeczywistości.

„tamta strona”



Rys. nr 8. Bycia bytu społecznego. Abstrakcje opisujące różne całości,

w których dominują wyszczególnione uogólnienia. Źródło: opr. własne

Jeżeli wszelkie przejawy ludzkiej aktywności pozostają w związku z uogólniającym byt społeczny konkretem, to mentalna **jednostkowość totalna oraz jej dopełnienie** pozwalające przezwyciężyć empiryczną ograniczoność człowieka musi **być konkretno-abstrakcyjne**. Totalna jednostkowość oraz dopełnienie stanowią mentalną jedność adekwatną do jedności rzeczywistego bytu społecznego. W jedności tej zawarte są **dwie warstwy opisowe**. Pierwsza stanowi opis transcendentny wyczerpujący treści absolutnie abstrakcyjne. Drugą zaś jest rekonstrukcją jednostkowości w jej totalności czyli idealizacyjny obraz konkretu uogólniającego byt społeczny. Idealizacja ta usuwa rzeczywiste cechy akcydentalne przekształcając jednostkowość rzeczywistą, jednostkowość totalną i jej dopełnienie w rzeczywistość obiektywnie konieczną.

A zatem w bycie społecznym, w którym funkcjonuje religia konkretno-abstrakcyjna odnaleźć można następujące podstruktury: rzeczywistość realną, uogólnieniem której jest konkret realny; rzeczywistość mentalna, uogólnieniem której jest jednostkowość totalna oraz dopełnienie będące rzeczywistością transcendentną. Wyróżnione podstruktury wzajemnie na siebie oddziałują. Pytanie o to, która z nich jest pierwotna, a która wtórna jest pytaniem ideologicznym.

Ogólność, totalność idei Boga, uznanie Boga jako osoby, jako totalnej osobowości przekształca go w **podmiot konkretno-abstrakcyjny** dopełniający podmiotowość jednostki ludzkiej. Wynik tego procesu jest jasny. **Swoją empiryczną ograniczoność człowiek znosi poprzez tworzenie totalnej jednostkowości i dopełniającej ją rzeczywistości transcendentnej**. Jedność tych mentalnych rzeczywistości staje się podmiotem pozostającym w koniecznej relacji do przedmiotu jakim, w mentalnym opisie bytu społecznego, pozostaje jednostka ludzka.

W doktrynie religii konkretno-abstrakcyjnej człowiek pozostaje **przedmiotem**. Jego upodmiotowienie zależy przede wszystkim od stosunku, w jakim pozostaje do totalnej jednostkowości oraz do dopełnienia, które najpełniej wyrażają atrybuty Boga. W doktrynie tej kluczem do historii jest spełnianie się relacji: „Bóg-podmiot” – „człowiek-przedmiot” – „Bóg-podmiot”.

Rzeczywistym zaś sprawcą, podmiotem historii jest człowiek, ale nie jako gatunek lecz każdy konkretny człowiek. Jeżeli zatem w doktrynie religii konkretno-abstrakcyjnej człowiek jest przedmiotem historii, to jest to wynik określonego stanu społecznego, w którym religia ta funkcjonuje. W stanie tym człowiek jako podmiot urzeczywistnia swą podmiotowość dzięki zapośredniczeniu podmiotu konkretnego. Jest nim konkret, realna rzecz. Człowiek na swojej drodze upodmiotawiania siebie wytwarza relację: „człowiek-podmiot” – „przedmiot - realna rzecz” – „człowiek-podmiot”. W mentalnym obrazie tej rzeczywistości, dzięki alienacyjnemu sposobowi istnienia bytu społecznego, relacja ta przekształca się w następującą: „człowiek-przedmiot” – „Bóg-podmiot” – „człowiek-przedmiot”.

Jednostki ludzkie przezwyciężają zatem swą ograniczoność empiryczną za pośrednictwem dopełniającego je odzwierciedlenia (idei Boga). Powstawanie odzwierciedlającego dopełnienia jest skutkiem naturalnego procesu poznawania i działania ludzkiego. Człowiek działając musi poznawać świat go otaczając. Świat jest poznawany częściowo. Odzwierciedlające dopełnienie ma **spowodować zaistnienie niemożliwego.**

Konkretno-abstrakcyjna treść odzwierciedlającego dopełnienia stanowi jedność różnorodnych, transcendentnych bytów pozostających względem siebie w wielorakich stosunkach wyznaczonych przez perspektywy: horyzontalną i wertykalną. Horyzontalny szereg bytów transcendentnych tworzony jest poprzez **przemieszanie rzeczywistości *sacrum* z rzeczywistością historyczną – *profanum*.** Wartość transcendentna, pozahistoryczna jest umiejscawiana w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie historycznym.

W perspektywie wertykalnej transcendentnymi bytami stawały się osoby, wartości, rzeczy realne, konkretne, historyczne. Wierzący chcąc przekroczyć swą empiryczną ograniczoność, chcąc „dotrzeć” do bytu autentycznie transcendentnego, musi odbyć „**wędrówkę” po drabinie wertykalnie do owego bytu ustawionej.** Uznanie tych czy innych faktów jako faktów ***sacrum* lub *profanum*** było skutkiem arbitralnej decyzji hierarchii duchownej a nie wynikiem obiektywnej konieczności wynikającej z empirycznej ograniczoności człowieka.

Abstrakcyjną ideę Boga zjednoczono z empirycznymi, zjawiskowymi konkretami – przejawami uznawanymi za treść rzeczywistości *sacrum*. Efektem tego procesu przedmiotem kultu nie jest idea Boga ale owe empiryczne konkrety, zjawiska – przejawy, które w rzeczy samej miały być środkiem dotarcia do Boga. „Środek”, „narzędzie” stało się „celem”. Jedną z form negacji „pośrednika”, owej „drabiny” i bezpośredniego dotarcia do transcendencji był średniowieczny mistycyzm.

To naturalne, uzasadnione poziomem rozwoju bytu społecznego, podejście do rzeczywistości transcendentnej przestało z czasem pełnić swą rolę, gdyż poza uogólniającą jednością znalazły się inne, rzeczywiste sposoby życia ludzkiego[[92]](#footnote-93).

A zatem ruchy reformacyjne były próbą uzgodnienia powstałego nowego uogólnienia bytu społecznego z jego dopełniającym odzwierciedleniem – ideą Boga. A ponieważ owym uogólnieniem stała się abstrakcja, to również jej odzwierciedlające dopełnienie – idea Boga została przekształcona w czystą abstrakcję. Ruchy reformacyjne zanegowały konkretność idei Boga; całość: Bóg – sprawy ziemskie, po stronie transcendentnej, została oczyszczona ze wszystkich przejawów konkretności. Idea Boga stała się tylko i aż abstrakcją niepowiązaną z niczym, co ziemskie.

Jeśli dla M. Lutra idea Boga nie jest niczym powiązana z tym co ziemskie, to znaczy, że owa idea jest niedostępna dla ziemskiego rozumu i zawarte w *Piśmie Świętym* teologiczne formuły, jak twierdzi M. Luter, są z nią „niewspółmierne”. Z tego wynika, że żadna organizacja, żadna osoba nie może pretendować do poznania istoty absolutnej. Jeżeli Bóg – tłumaczy M. Luter – jest „niewspółmierny” ze wszystkim co ziemskie, to znaczy, że jest on „niewspółmierny” z naszą ziemską moralnością, a zatem człowiek nie może mu przypisywać swojej moralności i oczekiwać, że jego działania, uznane przez niego za działania moralne, doprowadzą go do zbawienia. Po prostu, człowiek nie może znać odpowiedzi na pytanie, czy to co uznaje on za moralne lub niemoralne jest uznawane tak samo przez Boga jako moralne lub niemoralne. Człowiek może uznać – pisał M. Luter – „za rzecz pewną i mocno ugruntowaną, że dusza może obejść się bez wszystkiego, z wyjątkiem Słowa Bożego, bez którego nic nie jest w stanie jej pomóc”[[93]](#footnote-94).

Na nic się zdadzą uczynki, jakiekolwiek wysiłki człowieka w kierunku zbawienia. Trzeba tylko wierzyć. A wiara w „Chrystusa, w którym masz obietnicę łaski” sprawi, że „sprawiedliwość, pokój i wolność, i wszystko mieć będziesz, jeżeli uwierzysz. Jeżeli zaś nie uwierzysz, nic mieć nie będziesz”[[94]](#footnote-95). M. Luter sformułował zasady wiary, której wyznawcy mają postępować w życiu w określony sposób nie ze względu na jakieś normy, nakazy i zakazy zewnętrzne, ale zgodnie z własną mocą wiary, która – jak pisał – „nie potrzebuje ani ustaw, ani dobrych uczynków; są one nawet dla niej szkodliwe, jeżeli ktoś przypuszcza, że przez nie uzyskuje usprawiedliwienie”[[95]](#footnote-96). W konkretnym życiu każdy człowiek – zdaniem M. Lutra – powinien swoją wiarę umacniać, a może to uczynić „dbając o to, by ciało przez posty, czuwanie, pracę i inne umiarkowane rodzaje karności było ćwiczone i podporządkowane duchowi, aby było posłuszne człowiekowi wewnętrznemu i wierze, i z nim zgodne, aby się mu nie sprzeciwiało lub nie przeszkadzało, tak, jak z natury czyni, jeśliby go nie powściągnąć”[[96]](#footnote-97).

Działalność i pisma M. Lutra obrazują sposób, w jaki idea Boga, owe odzwierciedlające dopełnienie przekształca się w abstrakcję oczyszczając się ze wszelkiej konkretności. Kościół okazuje się tu niepotrzebny. Postępowanie wierzącego jest wynikiem jego wewnętrznych przekonań. Kościół pełni funkcje pomocniczą. „A jednak – pisał M. Luter – jak trzeba uczestniczyć w bogactwach, oddawać się interesom, doznawać zaszczytów i rozkoszy, bywać na ucztach, tak trzeba też uczestniczyć w obrzędach”[[97]](#footnote-98).

Abstrakcyjność idei Boga pozwalała M. Lutrowi inaczej odnieść się do ludzkich uczynków, pracy itd. Pisał: „uczynki człowieka chrześcijanina ... nie powinny być traktowane inaczej niż były traktowane uczynki Adama i Ewy w raju i wszystkich ich synów, gdyby nie zgrzeszyli ... Adam zaś był stworzony przez Boga sprawiedliwy, prawy i bez grzechu, tak iż dla uzyskania usprawiedliwienia nie byłaby mu potrzebna praca i stróżowanie. Lecz Pan dał mu pracę, by raj uprawiał i pielęgnował, aby się bezczynnie nie wałęsał. Byłaby to praca najzupełniej dowolna i wykonywana nie z innego powodu, jak tylko z tego, by zadość uczynić woli Bożej, a więc nie dla uzyskania sprawiedliwości, którą już wszak w pełni posiadał i która też byłaby nam wszystkim przyrodzona. Tak jest z uczynkami człowieka wierzącego, który przez swoją wiarę znów jest z powrotem przeniesiony do raju i na nowo stworzony. Nie potrzebuje on uczynków, by stać się lub być sprawiedliwym, lecz aby nie być bezczynnym i by swoje ciało zatrudniać i pielęgnować, powinien wykonywać uczynki z takowej wolności wypływające jedynie przez wzgląd na wolę Bożą”[[98]](#footnote-99).

M. Luter odrzucił zatem tradycyjną **eklezjologię[[99]](#footnote-100)**, skupił się na Piśmie Świętym. Redefiniując Kościół tłumaczył, że jest to wspólnota utworzona przez wiarę jej członków pozostających w jedności z Chrystusem. Uznał, że Kościół rozwija się przez głoszenie kazań i uczynki miłosierne, a nie przez przynależność do organizacji, której hierarchiczność określa jego istotę. Sformułowana przez M. Lutra w 1519 roku definicja Kościoła tworzy nową relację między Kościołem a społeczeństwem. M. Luter przyjmując, że „Kościół jest tam, gdzie się głosi Słowo Boże i gdzie się wierzy w nie” dodając, że „zwany jest on królestwem wiary, ponieważ jego Król jest niewidzialny, jest więc przedmiotem wiary”[[100]](#footnote-101), zdetronizował augustyński wzór Państwa Bożego, który ludzie mieli kopiować.

Z przyjętych przez M. Lutra twierdzeń wynikają określone postawy ludzi wierzących. Zwrócił na nie uwagę **Max Weber** (1864 – 1920) powiadając, że **dla katolika Bóg jest uosobieniem miłości.** Człowiek jest jego wybranym i ukochanym dziecięciem, choć słabym i grzesznym. Bóg karze za grzechy, ale otwiera perspektywę zbawienia pod warunkiem okazania żalu, skruchy i zadość uczynienia. **Idea syna marnotrawnego** obrazuje duchową przemianę powstałą w wyniku **pracy nad sobą. Praca zarobkowa** jest czymś drugorzędnym w staraniu się o zbawienie duszy. Zasadę życia **katolika wyraża zwrot: *Ora et labora* (módl się i pracuj). Modlitwa[[101]](#footnote-102)** jest czynnością zwracającą człowieka ku Bogu. Wymaga zatem oderwania się od spraw ziemskich. Zaspokaja potrzeby duszy; wymaga więc wyłączenia się z doczesności. Modlitwa wprowadza czas *sacrum*. Dopiero po modlitwie człowiek może, ewentualnie spełniać swe obowiązki ziemskie.

Tymczasem **protestant** uznaje Boga za istotę wszechmocną. Wszystko od niego zależy. Bóg wszystko może, ale niczego nie musi. Jest źródłem łaski niezbędnej do zbawienia ale reglamentuje ją w sposób znany tylko sobie (**predestynacja**). Celem życia człowieka jest zbawienie ale – ponieważ Bóg nie musi kierować się ziemską sprawiedliwością (nie musi nagradzać ani karać) – to człowiek zdany jest wyłącznie na siebie samego. Ażeby przekonać się, jakie jest jego przeznaczenie, musi sprowokować Boga by mu to oznajmił. To robi w pracy. Jeśli mu się wiedzie, jeśli odnosi sukcesy, staje się bogatym, to oznacza, że Bóg predestynował jego do zbawienia. Powodzenie w interesach dowodzi, że Bóg błogosławił jego, niepowodzenie zaś jest wyrazem braku łaski. W ten sposób praca poddana została sakralizacji. **W protestantyzmie zasadą życia jest: „Módl się pracując”**[[102]](#footnote-103).

W ten oto sposób teologia M. Lutra stała się **nauką o abstrakcji**. Konkretno-abstrakcyjna idea Boga z okresu przedreformacyjnego, idea będąca złożeniem wyobrażenia abstrakcyjnego istoty boskiej i wyobrażeń zmysłowych, konkretnych sił społecznych została oczyszczona z konkretności. **Bóg sprzed reformacji jest osobowy, stwarza, nakazuje, sądzi i egzekwuje za pośrednictwem hierarchii zupełnie jak feudalni władcy. Tymczasem M. Luter mówi o Bogu jako abstrakcji, w którą trzeba wierzyć, a każde postępowanie będzie usprawiedliwione jeśli wypływać będzie z wiary. Człowiek chcąc „dotrzeć” do absolutu nie musi pokonywać owej długiej drabiny „pośredników”. Wiara zapewnia dotarcie do absolutu, do owego odzwierciedlającego dopełnienia.**

Istotę M. Lutra reinterpretacji teologii wnikliwie dostrzegł i ujawnił G. W. F. **Hegel (1770 – 1831) pisząc: „ale grób** jest prawdziwym istotnym punktem zwrotnym, w grobie kończy się i zanika cała próżność świata zmysłowego. Nad Świętym Grobem przemija wszelka próżność ludzkich wyobrażeń, a pozostaje tylko surowość powagi. Grób jest negacją tej oto konkretności, jako zaprzeczenie zmysłowości staje się punktem zwrotnym i zrozumiany zostaje sens słów: <<Ty byś przecież nie dopuścił, aby Twój święty zginął>>. W grobie tym chrześcijaństwo nie miało znaleźć swej najbliższej prawdy. Otrzymało ono tam raz jeszcze odpowiedź, jaką usłyszeli uczniowie, gdy szukali tam ciała Pańskiego: <<Dlaczego szukacie żywego między umarłymi? Nie ma go tu, zmartwychwstał!>>. Zasady waszej religii powinniście szukać nie w pierwiastku zmysłowym, nie w grobie wśród umarłych, lecz w żywym duchu, w sobie samych”[[103]](#footnote-104).

**Myśl o „pustym grobie**” oddaje istotę tradycyjnej żydowskiej nauki, jaką przyjął **Jezus od swego nauczyciela Hillela.** Świątynię traktował on jako przeszkodę na drodze do ***sacrum*.** Budowle, hierarchia, przywileje, handel symbolami *sacrum* oddalają człowieka od idei Boga. A przecież, wcześniejsza wiara w Boga nie była umiejscowiona, była ona praktykowana tam, gdzie przebywali wyznawcy – Żydzi.

Ponadto, w Chrystusowej idei Boga nie liczy się przecież **posłuszeństwo[[104]](#footnote-105),** ale wiara. Posłuszeństwo jest tym, co dominuje w Starym Testamencie. Słowo **testament**[[105]](#footnote-106)**,** tłumaczone jako „**przymierze**”, wyraża formę umowy, w której Bóg dyktuje warunki swej obecności. Spotkanie z Bogiem, z ***sacrum*** jest możliwe wtedy, kiedy te warunki, te przykazania człowiek wypełni. Jezus zaś nie stawia warunków, nie gniewa się na Tomasza, ale usiłuje go przekonać, bo nie umowa, nie posłuszeństwo starotestamentowe, ale wiara pozwala człowiekowi osiągnąć ***sacrum*.**

Idea „**pustego grobu**” odkrywa nowe treści w chrystocentrycznej interpretacji Biblii. Wypowiedzi Jezusa, do których odwołał się M. Luter podważyły prawomocność obiektywizacji konkretnej subiektywności. Żadna subiektywność nie znajdzie w „pustym grobie” swego konkretnego obrazu, dopełniającego odzwierciedlenia. Przeciwnie, każda subiektywność odnajduje w „pustym grobie” abstrakcyjne, duchowe, dopełniające odzwierciedlenie, które ową subiektywność umacnia, i przekracza ją przyznając jej jeden z nieskończenie możliwych sensów.

**Chrześcijaństwo zaglądając do „pustego grobu” ujrzało w nim nieskończoność subiektywnych jednostkowości**, które go wypełniały. Pozostając w owym zachwycie, ruchy reformacyjne chrześcijaństwa oddzieliły subiektywność od obiektywności przekształcając obiektywność w abstrakcję każdej subiektywności. W ten sposób przekształcona obiektywność mogła stać się odzwierciedlającym dopełnieniem abstrakcyjnego uogólnienia bytu społecznego tworzonego przez jednostki w empirycznej ograniczoności.

Idea Boga została przekształcona w ideę abstrakcyjną, ideę, która zawiera w sobie nieskończoną ilość warstw znaczeniowych. Każda z nich jest pewnym, abstrakcyjnym wynikiem powstałym na podstawie historycznych lub domniemanychzdarzeń. Abstrakcje te zostały wzajemnie „uzgodnione”, a przez to ,„wypełniają” treści abstrakcji dopełniającej odzwierciedlenia uogólnienia scalającego byt społeczny. Abstrakcje te nie stanowią samodzielnych bytów transcendentnych, istniejących obok siebie, a przez to nie pełnią samoistnej funkcji odzwierciedlającego dopełnienia. Funkcję tę mogą pełnić tylko w związku z abstrakcją idei Boga. Fakt ten pozwala religii abstrakcyjnej pełnić funkcję dopełniającego odzwierciedlenia dla każdego człowieka, niezależnie od zajmowanej przez niego pozycji społecznej i spełnianej związanej z nią roli.

A zatem „religia abstrakcyjna” jest adekwatną do abstrakcyjnej jedności uogólniającej byt społeczny formą jego mentalnego ujęcia. W przedstawieniu tym jednostkowość konkretna przekształcona zostaje w abstrakcję i dopełniona abstrakcyjną ideą Boga. Religie konkretno-abstrakcyjne dopełniają zawsze jakieś konkretne jedności uogólniające byt społeczny. Natomiast religie abstrakcyjne są dopełnieniem abstrakcji, której treść może być dowolna. W rzeczywistym bycie społecznym taką uogólniającą **abstrakcją jest pieniądz**.

O ile te pierwsze dopełniają tylko określone treści, właśnie mieszczące się w jedności uogólniającej, inne treści zaś uznają jako sobie obce, o tyle drugie religie, abstrakcyjne, nie dokonują żadnego rozróżnienia w treściach wypełniających uogólniającą abstrakcję. Przejście od jednej religii do drugiej jest oczywiście postępem w ruchu ku podmiotowości człowieka. Postęp ten polega na porzuceniu religii jako podstawy dzielenia ludzi[[106]](#footnote-107).

Proces przekształcania się ideologii religijnej przejawia się, między innymi w postaci **racjonalizacji wiary.** W tendencji tej wykorzystywany jest **kartezjanizm** do uzgadniania, odnajdywania wspólnych treści w płaszczyznach racjonalności i religijności. Sprzyja temu wprowadzone przez **Kartezjusza** (1596 – 1650), następujące tezy: pewny sceptycyzm metodologiczny, immanentystyczna **zasada *cogito*[[107]](#footnote-108)**, odnajdywanie pewności wiedzy w podmiocie poznającym (***cogito, ergo sum***), uznanie intuicji jako podstawy formułowania niepodważalnych twierdzeń wyjściowych, natywizm, gnoseologiczny „most” między samoświadomym siebie umysłem a światem transcendentnym, aprioryczne uzasadnianie względnej wartości poznawczej spostrzeżeń zmysłowych, o nowych elementach teorii poznania, które umożliwiają zbudowanie metafizyki podmiotu oraz dualistyczną metafizykę bytu obejmującą interakcjonistyczne rozwiązanie problemu psychofizycznego, stworzenie podstaw dla konstruowania **religijnych artefaktów kulturowych (RAK)**, które skutecznie przesłaniają myślenie religijne pozorem naukowości prowadzonego dyskursu. RAK – iem - **<**religijny zob. jak wyżej; łac. *ars =* zręczność, rzemiosło, sztuka + *factum =* „to, co zrobione”; kulturowy zob. kultura> nazywamy czynność, działanie rozumiane jako forma istnienia mentalnego <łac. *mentalis* = umysłowy>, w którym wykorzystuje się ustalone i przyjęte religijne sposoby rozumowania, chociaż rozumowanie to nie dotyczy zjawisk religijnych, lecz świeckich. Jest to uwolniony od treści religijnych schemat myślenia; uwolniony w taki sposób, aby mógł być wykorzystany w analizie zjawisk niereligijnych, świata *profanum*.

E. Kant twierdzi, iż **wiara** (tak nazywana) jest ufnością w osiągnięcie zamiaru, którego realizacja jest **obowiązkiem,** ale którego osiągalność nie jest dla nas zrozumiała. Nie dowierzać znaczy hołdować maksymie nie dawania wiary świadectwom. Niewierzącym zaś jest ten, kto ideom rozumu odmawia ważności. Czyni tak bo brak im teoretycznego uzasadnienia ich realności[[108]](#footnote-109). I mimo to wysiłek racjonalizacji zasad wiary jest podejmowany. Religijne artefakty kulturowe nie tylko nie są obnażane, ale są dalej tworzone z wykorzystywaniem nieomal wszystkich odkryć **naukowych**[[109]](#footnote-110). Znakiem współczesności jest zatem **racjonalizacja wiary; wiara oświecona**!

Wraz z obnażaniem mitu oświecenia odkrywana jest też bezpodstawność racjonalizacji wiary. I oto można dostrzec kolejną tendencję we współczesnej kulturze: odwrót od „wiary oświeconej” i poszukiwania nowej wiary idące w dwóch kierunkach: pierwszy, sprowadza się do powrotu i umacniania religii poreformacyjnych; drugi zaś, w tworzeniu nowej duchowości, której istotą jest afirmacja. Racjonalizacja wiary rodzi przewagę dominacji sfery emocjonalnej nad rozumem.

Przedstawione wyjaśnienia myślenia symboliczno-mitologicznego pozwalają rzec, iż ten typ mentalności charakteryzuje się:

1. uznaniem – ***a priori*** – sfery ***sacrum* i *profanum***. Sferom tym nadaje się sens ontologiczny;
2. przekonaniem o istnieniu bytów lub zdarzeń supranaturalnych (boskich);
3. akceptowanym kodeksem moralnym mającym sankcję boską;
4. przyjęciem przeżyć religijnych za podstawę tworzenia wiedzy o świecie;

przyjmowaniem aksjomatów-twierdzeń o porozumiewaniu się człowieka z bóstwem;

1. formułowaniem koncepcji celu świata, wyznaczonego w nim miejsca dla człowieka, celów

jego życia. W koncepcji tej istotną rolę odgrywają **eschatologia i soteriologia.**

Myślenie symboliczno-mitologiczne ogranicza się do poznania zjawisk otaczającego nas świata, do tłumaczenia ich przy wykorzystywaniu dogmatów. Natomiast myślenie naukowe i filozoficzne próbuje „przekroczyć” opis i dogmatyczne uzasadnianie istnienia faktów, zjawisk. Nauka i filozofia podejmuje wysiłek poszukiwania odpowiedzi na pytanie „**dlaczego**...”.

#### 5. Scjentyzm dominującą formą ducha współczesnego

Kolejnym typem myśli będącej treścią ducha współczesnego jest nauka. Jej wyrazistą formą jest **scjentyzm**[[110]](#footnote-111). Jego zwolennicy uprawiając kult nauki tworzą zarazem swoistą dla siebie filozofię. Jest ona „...filozoficzną wiarą nauki w samą siebie – pisze E. Martens (1943 – 78 lat) i H. Schnädelbach (1936 – 85 lat) – wiarą, która uważa za zbędne podejmowane poza obrębem nauki filozoficzne postępowanie uzasadniające”[[111]](#footnote-112). Zwolennicy irracjonalnej wiary w naukę mniemają, że nauka sama w sobie zawiera określoną filozofię, według której się rozwija. W ślad za tym zaczęto głosić epokę „**końca filozofii**”[[112]](#footnote-113), a wszystkie twierdzenia metafizyczne opatrywano etykietą **ideologii[[113]](#footnote-114)**. Tymczasem **scjentyzm sam stał się ideologią**, gdyż zamknął się na wszelkie głosy krytyki przekształcając się w **prawdę absolutną**, w niepodważalną zasadę inspirującą do działania. Trzeba przyznać rację cytowanym wyżej autorom, gdy piszą, że „...dzisiejsza nauka jest nie tylko siłą wytwórczą o podstawowym znaczeniu, ale również **władzą polityczną[[114]](#footnote-115),** ponieważ cele polityczne można prezentować o wiele skuteczniej, jeżeli się otoczy je nimbem naukowości. Scjentyzm ma więc wiele korzeni w nowoczesnym świecie”[[115]](#footnote-116).

Jednym z nich jest oszołomienie uczonych sukcesami nauk przyrodniczych. Humaniści obserwując nauki techniczne, w których dokonane opracowania były wdrażane i prezentowane w postaci cudownych wynalazków. Sukcesy przesłoniły jednostronność dokonującej się rewolucji naukowej. Jednostronność ta jest wynikiem zaburzenia naturalnego procesu poznawczego: **poznanie – edukacja[[116]](#footnote-117) – wdrożenie**. **Edukacja została tu wyeliminowana**. We współczesnej nauce, wraz z pojawieniem się odkrycia, cząstkowego **paradygmatu[[117]](#footnote-118)**, zrazu wytwarzany jest odpowiedni **paradygmat technologiczny** (wdrażania odkryć, nowych systemów produkcyjnych). **Technologia zastępuje edukację**, przyuczając człowieka do wypełniania coraz bardziej wyspecjalizowanych czynności. Proces ten pogłębia **dehumanizację współczesnej nauki**. Socjologia, psychologia, filozofia i inne nauki humanistyczne mają tylko uzasadniać słuszność podejmowanych działań przez **technokratów.** Dla psychologii, pedagogiki resocjalizacyjnej pozostaje jeszcze praktyczny margines leczenia negatywnych skutków dehumanizacji.

**Karl Pearson** (1857 – 1936) – jeden z twórców omawianego **mitu** – przyznawał, że nauka nie wyjaśnia zjawisk, bo nie odkrywa przyczyn ich zaistnienia. Ale jednocześnie sądził, iż tylko nauka rzetelnie przedstawia fakty, zdarzenia i ich rzeczywisty przebieg. Uznawał, że nauka, jeśli zostanie ograniczona do zjawisk zmysłowych, to może być jedynym wiarygodnym źródłem wiedzy. Wszelkie **metafizyczne** pojęcia – powiadał – należy usunąć[[118]](#footnote-119).

W naukach społecznych reakcją na sukcesy naukowców przyrodników jest **przenoszenie metod nauk przyrodniczych do nauk humanistycznych** inspirując w ten sposób proces materializowania ducha. Metody nauk przyrodniczych wymuszały konieczność traktowania problemów humanistycznych w sposób przyrodniczy. **Człowiek i jego problemy musiał najpierw stać się rzeczą, aby następnie był badany rzekomo naukowo**.

Ponadto, scjentystyczny kult nauki pogłębia, ukształtowaną na  przełomie XIX i XX wieku opozycję tendencji: **idiograficznej[[119]](#footnote-120) i nomotetycznej[[120]](#footnote-121)**. Idiograficzną absolutyzację spotkać można głównie w naukach historycznych w postaci negacji praw nauki. I chociaż późniejsze osiągnięcia statystyki, wprowadzenie przez M. Webera **typów idealnych**, uznanie za historyczne prawa synchroniczne, diachroniczne i synchroniczno-diachroniczne, osłabiły idiografizm, to jednakże nadal uogólnienia uznaje się jako nienaukowe, gdyż opisują rzeczywistości, którymi interesują się inne nauki niż historia zawierają **subiektywne „wtręty” badacza**. Takie uogólnienia są dla historyka nie do przyjęcia, gdyż nie jest on, na przykład, ekonomistą czy socjologiem[[121]](#footnote-122).

Staje się to problemem, gdy scjentyzm wykorzystuje **pragmatyzm[[122]](#footnote-123)**. Wiedza skuteczna – pisze A. N. Whitehead [(1861 – 1947), *Nauka i świat współczesny,* IW „PAX”, Warszawa 1988, s. 204 – 205] – to wiedza zawodowa. Sytuacja taka bywa niebezpieczna. Kształtuje bowiem **umysł w koleinach**. Każdy zawodowiec przyczynia się do postępu, ale tylko we własnej dziedzinie - jest to **postęp w jednej koleinie**. Otóż tkwić umysłowo w koleinie to skazać się na kontemplację danego zbioru abstrakcji. Koleina zapobiega błądzeniu w terenie otwartym, zaś **abstrakcja oznacza, że abstrahujemy od czegoś**, na co już nie zwracamy uwagi. Nie ma koleiny abstrakcji, która pozwalałaby na zrozumienie **ludzkiego życia**. To powoduje, że celibat średniowiecznej klasy uczonych zastąpiono **celibatem intelektu** odseparowanego od konkretnej kontemplacji całości.Prowadzi to do osłabienia kierowniczej siły rozumu. Wiodącym umysłom, tzw. **fach-idiotom** brakuje równowagi. Dostrzegają ten czy ów zbiór okoliczności, ale nie widzą obu naraz. Wyspecjalizowane funkcje społeczności wykonywane są coraz lepiej. Ale brak wizji kierunku rozwoju. Postępy szczegółowe zwiększają tylko niebezpieczeństwo, jakie rodzi się w warunkach słabej koordynacji. Krytyka współczesnego życia dotyczy wszystkich możliwych interpretacji sensu wspólnoty. Można ją zastosować do narodu, miasta, dzielnicy, instytucji, rodziny, a nawet jednostki. Wszędzie mamy do czynienia z rozwojem poszczególnych abstrakcji, z kurczeniem się konkretnego podejścia. **Całość gubi się w jednym ze swych aspektów**. Nie jestem zmuszony twierdzić, iż z mojego punktu widzenia nasza mądrość przewodnia – jako jednostek lub jako zbiorowości – jest mniejsza niż ongiś. Być może jest nawet większa. Jednakże tempo postępu wymaga silniejszego poczucia kierunku rozwoju, jeżeli mamy uniknąć klęski.

Scjentyzm jest dominującym naukowym myśleniem w treści ducha współczesnego. Pozostaje nim nadal mimo, iż pojawiło się szereg zarzutów formułowanych, np. przez Th. Kuhna (1933 – 1996), P. K. Feyerabenda (1924 – 194) czy K. Poppera (1902 – 1994). To doprowadziło do „kryzysu racjonalności”, który pogłębia kryzys filozofii, gdyż przecież filozofia powstała i rozwijała się jako nauka. „Jeżeli ludzie wątpią – piszą E. Martens i H. Schnädelbach – w rozum i naukę, to rezygnują z tego, co w naszej tradycji nazywamy <<filozofią>>; dlatego kryzys filozofii zorientowanej scjentystycznie jest dziś zarazem kryzysem podstaw filozofii w ogóle”[[123]](#footnote-124).

Przeciwko scjentyzmowi występowali S. Brzozowski (1878 – 1911), A. Gramsci (1891 – 1937), G. Lukács(1885 – 1971) i inni marksiści. Uznając tezę o **aktywizmie poznawczym[[124]](#footnote-125)** tłumaczyli, że należy odnosić ją również do tworzenia przedmiotu poznania poprzez określone przekształcenia danego przez naturę poznawanego materiału. „Poznanie jest – w przekonaniu zwolenników tego stanowiska – tworzeniem zmysłowo-myślowego uporządkowania świata, a nie odbijaniem istniejącego obiektywnie porządku świata. Jest – innymi słowy – tworzeniem świata poznawczego, który jest częścią ludzkiego świata tworzonego przez całość *praxis*. Jest tworzeniem obrazu społecznej praktyki, jej działań, przedmiotów i przedmiotów tych działań. Jest zatem nie tyle tworzeniem świadomości społecznej jako wiedzy o obiektywnym świecie, co raczej – tworzeniem samoświadomości społecznej, ponieważ jego postulatem jest wiedza o świecie włączona w obręb społecznej praktyki. Taka koncepcja poznania prowadzi do odmiennego, niż tradycyjnie przyjmowanego w marksizmie, stanowiska, w kwestii **pojęcia prawdy. Prawda** okazuje się mianowicie jedną z wartości tworzonych przez *praxis*, a nie warunkiem jej skuteczności. Uznanie **prawdy za wartość** urzeczywistnianą, aktualizowaną w praktyce społecznej, prowadzi bądź do <<**gatunkowego pragmatyzmu**>>, jeśli przyjmie się – jak S. Brzozowski – że prawdą jest to, co prowadzi do działania utrzymującego i rozwijającego gatunek ludzki; bądź do <<gatunkowego subiektywizmu>>; jeśli przyjmie się – jak L. Kołakowski – że skoro poznanie jest tworzeniem historycznie zmiennej wiedzy o ludzkim świecie, to w każdym akcie poznawczym poznajemy w gruncie rzeczy samych siebie, tzn. dziejowo ukształtowane możliwości praktyczne ludzi uprzedmiotowione w tym, co poznajemy”[[125]](#footnote-126).

Jeżeli człowiek poznając świat kształtuje też przedmiot swego poznania, to poznanie może mieć kontemplacyjny charakter. **Prawda jest wartością**, jest więc nią to, co człowiek sobie wytworzył i do czego zmierza, co urzeczywistnia w działaniu. Jeżeli zatem znakiem współczesnego stanu społecznego jest **konsumpcjonizm[[126]](#footnote-127)**, to jest ona wartością i w konsekwencji jest prawdą.

Warto zapytać, czy „przyjemność” i „uwodzenie” wyczerpują istotę człowieczeńskości? Czy subiektywne „pozytywne odczucia” nie przekształcają się w negatywne zagrożenia człowieka? Dziś dokładnie wiemy już, że chemia nie tylko uprzyjemnia życie, ale także go niszczy. Waloryzacja jednego z typów myślenia i przesłaniania nim pozostałych aktualizuje plotyńskie wyzwanie: „**Idzie jednak nie o to, żeby być wolnym od błędu, lecz o to, żeby być bogiem**”[[127]](#footnote-128).

Z. Bauman (1925 – 2017) nie odkrywa, ponadto, nic nowego. Ujawnił tylko hedonizm psychologiczny[[128]](#footnote-129) J. Benthama (1748 – 1832), C. A. Helvetiusa (1715 – 1771) i Epikura (341 – 270 r. p. n. e.). Tak jak i oni, współczesna nauka nie potrzebuje żadnej metafizyki, żadnych jej rozstrzygnięć. Radość zmysłową, przyjemność, uwodzenie rozumiane jest zgodnie z treścią nadawaną tym pojęciom w języku potocznym. Nauka, w tym przypadku socjologia ma stać się socjologią **ponowożytną czyli tworzącą** model społeczeństwa jako systemu o własnych prawach, nie zaś zniekształcony w postaci aberracji innego systemu. Ma to być nauka mieszcząca się w ramach scjentystycznej utopii, tworzonej z pomocą religijnych i potocznych **artefaktów kulturowych**[[129]](#footnote-130). Otóż, absolutyzacja nauki uznaje, po pierwsze, to, iż istnieje prawda, w którą wątpić nie można i że jest nią przyroda. Nauka poznając ją dociera do prawdy, w którą wątpić nie można. Po drugie, istnieje tylko zjawisko/przejaw, zdarzenie i nic poza tym. Człowiek nie może domniemywać tego, czego to zjawisko/przejaw, zdarzenie jest przejawem. Domniemywania są po prostu nienaukowe.

**Pozytywistyczno-scjentystyczna** forma ducha współczesnego konstruowana jest na podstawie **newtonowskiej** wizji nauki. Chociaż już **zdezaktualizował się ten paradygmat**, tzn. jego powszechnie przyjęte przekonania teoretyczne, filozoficzne, metodologiczne, pedagogiczne nie są aktualne, albo są ograniczone do szczególnych warunków, to jednakże jeszcze dominuje we współczesnej nauce, a co za tym idzie i w świadomości społecznej[[130]](#footnote-131). Wynika to z daleko posuniętej, wąskiej specjalizacji nauk szczegółowych.

Już historyczny, ale jeszcze uprawiany paradygmat opisują twierdzenia:

1. metoda naukowa jest jedynym sposobem tworzenia wiedzy o świecie. Wiedza jest pewna,

weryfikowalna matematycznie. Przyjmuje się tezę o istnieniu **prawdy absolutnej**;

1. świat jest układem mechanicznym, który można rozkładać na poszczególne jego elementy.

Podstawową metodą badawczą jest **analiza;**

1. życie społeczne jest **walką o byt**, której dominującą formą jest **wolna konkurencja**;
2. postęp materialny ludzkości jest nieograniczony;
3. istotą natury ludzkiej jest **myślenie;** *Cogito ergo sum*. Powszechnie twierdzi się, że

**człowiek jest istotą myślącą;**

1. praca **umysłowa jest „wyższa”, jest formą życia „lepszego człowieka”** (**świecka teoria**

**iluminacji[[131]](#footnote-132)**). Dzięki niej uznaje się za nieusuwalny podział na sferę ducha i materii, nauk społecznych i przyrodniczych. Świat materialny podobny jest do maszyny. Celem nauki jest „ujarzmienie” przyrody; celem, który jest realizacją zobowiązania sformułowanego w nakazie: „**Czyńcie sobie Ziemię poddaną**”. Nauka pozwala stać się „panem i władcą przyrody”; przyroda jako doskonały mechanizm jest wewnętrznie zdeterminowana. Człowiek jest obserwatorem opisującym świat, tak jakby sam był poza opisywanym światem;

1. przestrzeń jest trójwymiarowa. Wszechświat - pustym zbiornikiem niezależnym od

zjawisk. Czas opisuje przeszłość i przyszłość. Istnieją cząsteczki, atomy. Materia jest

jednorodna.

Paradygmat ten wykorzystał J. Locke(1632 – 1704) do opisu społeczeństwa, tworząc atomistyczną jego teorię. Prawidłowości społeczne opisywał analizując zachowania jednostek. Posłużył się takimi kategoriami jak: ***tabula rasa*[[132]](#footnote-133), „behawioryzm”[[133]](#footnote-134), „interes własny”[[134]](#footnote-135)…** itd.

Rozwój nauki podważył opisany wyżej paradygmat newtonowski. M. Faraday (1791 – 1867) i J. C. Maxwel (1831 – 1879), na przykład udowodnili, iż pola elektryczne i magnetyczne mogą istnieć poza ciałami materialnymi, że światło jest falowym przemieszczaniem się.

Opracowane teorie ewolucji, zmiany, wzrostu i rozwoju usunęły podstawy starego paradygmatu. Zaczęto formułować nowy wzorzec nauki.

**Świat jest jedną dynamiczną całością**, której części są od siebie nawzajem zależne i mogą być zrozumiałe tylko w kategoriach prawidłowości całego procesu kosmicznego. Badania atomu udowodniły, iż **atom jest całością abstrakcyjną**, posiadającą charakter dualny. Czasem jest cząsteczką, czasem jest falą. Podobnie jest ze światłem. Może ono ujawniać się bądź cząsteczkowo, bądź falowo. Cząsteczki światła Albert **Einstein** (1879 – 1955) nazwał **kwantami,** obecnie nazywa się je **fotonami.**

Elektron nie jest ani cząsteczką, ani falą, ale w pewnych sytuacjach może wykazywać cechy cząstki a w innych falę. Pojęcia: „fala” i „cząsteczka” były wykorzystywane w klasycznym paradygmacie. Do paradygmatu współczesnego nie nadają się; nie pozwalają na opis atomu.

Każdy elektron zachowuje się tak, jak cząsteczka. Posiada zdolność rozwijania swoich cech falowych kosztem cech cząstki i na odwrót: przeistaczając się z cząstki w falę i z fali w cząstkę. Oznacza to, iż elektron ani żaden inny „atomowy obiekt” nie ma wewnętrznych własności niezależnych od środowiska. Właściwości – cząsteczkopodobne lub falopodobne – będą zależały od doświadczalnej sytuacji czyli aparatu, z którym jest on zmuszony pozostawać w stosunku wzajemnego oddziaływania.

Zasada **nieoznaczoności Wernera Heisenberga** (1901 – 1976) składa się z szeregu relacji matematycznych określających zakres, w jakim klasyczne pojęcia można stosować do zjawisk atomowych. Relacje te wyznaczają granice ludzkiej wyobraźni. Gdy mówimy: cząstka, fala, położenie, prędkość to stwierdzamy, że mamy do czynienia z parami pojęć lub aspektów, które współwystępują, ale które nie można zdefiniować. Im więcej mówimy o jednym, tym mniej wiemy o drugim.

Pojęcie komplementarności ukute przez Nielsa Bohra (1885 – 1962) odkrywa przed nami to, iż obraz cząstki i obraz fali są dwoma dopełniającymi się opisami tej samej rzeczywistości. Każdy z nich jest tylko częściowo prawdziwy i ma ograniczony zakres stosowania. Obydwa są niezbędne do opisu rzeczywistości atomowej.

**Paradoks:** obrazy cząstka – fala, fala – cząstka zmuszają nas do pogodzenia się z „nowym obrazem” rzeczywistości, obrazem sprzecznym ze światopoglądem mechanistycznym. Analizując poziom cząsteczek elementarnych zauważamy, że:

**1.** materia nie istnieje w określonych miejscach a wykazuje „**tendencje do zaistnienia**”. Zdarzenia atomowe wykazują tendencję do współwystępowania. Są to prawdopodobieństwa. Zdarzenia atomowego nie można nigdy przewidzieć z całą pewnością; możemy tylko przewidzieć prawdopodobieństwo. To obala klasyczne wyobrażenie ciał stałych, wskazuje na dualizm materii. Na poziomie cząstek elementarnych stałe ciała materialne fizyki klasycznej zmieniają się w falopodobne schematy prawdopodobieństwa raczej stosunków a nie rzeczy;

**2.** cząstki elementarne należy pojmować jako wzajemne powiązania występujące między różnymi procesami: obserwacji i pomiaru. W teorii kwantów **nie ma kategorii „rzecz”.** Zastąpiły ją „**stosunki”, „relacje”, „powiązania**”. Przyroda jest siecią stosunków i zależności zachodzących pomiędzy częściami ujednolicanej całości. W przedmiotach treścią są powiązania;

**3.** pojawiają się **ukryte zmienne**, dotąd nam nieznane. Niewiedza uniemożliwia przewidywanie. W klasycznej fizyce niewiadome miały charakter lokalny (NL). W fizyce kwantowej owe **niewiadome są połączone ze światem jako całością**. NL (niewiadome lokalne) są bez znaczenia. Stąd można mówić o obiektach oddzielnych i formułować kategorie prawdopodobieństwa. Trudno jest oddzielić część od całości. Pozwala to nam wnioskować, że kartezjańska rzeczywistość, rzekomo składająca się z odrębnych części połączonych związkami lokalnymi jest sprzeczna z teorią kwantów.

Z powyższego wynika, że:

* 1. świata nie można rozkładać na istniejące niezależne od siebie elementy. Pojęcia określające oddzielne części (atomy, cząsteczki elementarne) są idealizacją, uzasadnioną tylko w przybliżeniu. Części te nie łączą związki przyczynowe w klasycznym rozumieniu;
  2. poszczególne zdarzenia nie zawsze mają określoną przyczynę. Mogą zaistnieć na skutek spontanicznego przeskoku. Z tego wynika, że można określać tylko prawdopodobieństwo poszczególnych zdarzeń;
  3. zachowanie się każdej części współokreślają jej nielokalne związki z całością; a ponieważ nie znamy tych związków, musimy pojęcie przyczyny zastąpić pojęciem przyczynowości statycznej, zgodnie z którą prawdopodobieństwo zdarzeń atomowych określa dynamika całego systemu;
  4. całość determinuje własności części i odwrotnie; u Newtona było tylko odwrotnie;
  5. właściwości zjawiska atomowego mogą zaistnieć o tyle tylko, o ile istnieje obserwator. „Moja – pisze F. Capra – świadoma decyzja dotycząca sposobu obserwacji, np. elektronu określi do pewnego stopnia własności tego elektronu”[[135]](#footnote-136). Kiedy pytamy o cząstkę uzyskamy właściwości cząstki, kiedy zaś o falę odkrywamy właściwości fali. Z tego wynika, że **elektron nie posiada cech obiektywnych, niezależnych od umysłu obserwatora**;
  6. zdezaktualizował się podział na **umysł i materię**, obserwatora i przedmiot obserwacji. Nie można mówić o przyrodzie nie mówiąc o sobie;
  7. zdezaktualizował się ideał obiektywnego opisu przyrody; **nauka obiektywna, bezwartościowa stała się mitem**. „Prawidłowości dostrzegane w przyrodzie – twierdzi F. Capra – przez uczonych wiążą się ściśle z budową ich umysłów, z ich strukturami pojęciowymi, myślowymi oraz systemami wartościowania. Umysłowość uczonych warunkuje więc efekty ich pracy naukowej oraz techniczne zastosowanie tej pracy”[[136]](#footnote-137);
  8. **stanu materii nie można oddzielić od jej aktywności**. Własności jej podstawowych przejawów czyli cząstek elementarnych można zrozumieć tylko poprzez uwzględnienie jej dynamiki, ruchu, wzajemnych jej oddziaływań i przeobrażeń;
  9. im bardziej ograniczymy przestrzeń cząstek elementarnych, tym szybciej będą się poruszać. Jest to tzw. niespokojność materii nazywana **efektem kwantowym**;
  10. uzyskała trwałe podstawy relatywistyczna teoria materii. Miejsce „świata – maszyny” zajął obraz świata będącego nierozdzielną dynamiczną całością;
  11. przyrodę można zrozumieć tylko w kategorii samouzgodnienia. Wszystkie elementy składowe powinny być zgodne ze sobą i logiczne same przez się. Dotąd szukano „cegiełki”, z której jest zbudowany cały świat. Tymczasem świat jest wzajemnie powiązaną siecią stosunków i zależności. Nie ma żadnych fundamentalnych wielkości stałych, podstawowych praw ani równań. Świat to tkanina współzależnych zdarzeń;
  12. z powyższego wynika, iż wartości odgrywają istotową rolę w funkcjonowaniu świata jako całości. „Nauki społeczne nie mogą być wolne od wartości – pisze F. Capra. Naukowcy, którzy uznają problem wartości za nienaukowy i wierzą, że uda się go pominąć, próbują dokonać rzeczy niemożliwych”[[137]](#footnote-138). „Każdy – tłumaczy cytowany autor – kto poważnie stara się zrozumieć społeczną kondycję człowieka, musi zapoznać się z myślą Karola Marksa i ulec fascynacji trwałością jej mocy intelektualnej. Marks był pierwszym myślicielem, który odkrył całościowy sposób badań”[[138]](#footnote-139) i – trzeba dodać – podporządkował ruch owej całości określonym wartościom humanistycznym.

Przyjmując rozwiązania uzyskane w **teorii kwantów** oraz analizując stan bytu społecznego, dostrzegając istniejący kryzys kondycji intelektualnej człowieka współczesnego można konstruować **nowa wizję świata**. **Konstytuują ja następujące tezy:**

1. świat jest **systemem**. Zjawiska: fizyczne, biologiczne, psychiczne, społeczne, kulturowe są wzajemnie powiązane i wzajemnie się warunkują. Są to różne strony tego samego bytu;
2. świat można zrozumieć i przeobrażać potęgując wewnętrzną jego spójność metodą wzajemnego uzgadniania jego części między sobą. Teza ta wypływa z przyjętej przez fizyka USA **Goffrey’aChew’a hipotezy *bootstrap*** (nazwa została wzięta od określenia paska przy cholewie buta zakończonego pętelką ułatwiającą wciąganie buta na nogę) mówiącą, iż podstawową formą istnienia świata jest **proces samouzgadniania**;
3. świat można postrzegać w kategoriach **związków i integracji**. **System = zintegrowana całość**. Istotnym problemem jest zasada organizacji dowolnej całości, będącej z kolei częścią kolejnej, szerszego zasięgu całości. Organizmy – od bakterii do człowieka – są zintegrowanymi całościami o różnym zasięgu. To samo dotyczy systemów społecznych, w których funkcjonowaniu istotną rolę odgrywa transakcja czyli wzajemnie zależne i jednoczesne oddziaływanie na siebie wielu elementów składowych danej całości. System jest całością dynamiczną;
4. **myślenie systemowe** jest myśleniem w kategoriach procesów. Redukcjonizm, holizm, analiza i synteza są uzupełniającymi się ujęciami badawczymi;
5. uznanie kategorii **„organizm” a nie „maszyny**”, jako podstawowej w konstruowaniu metod badawczych. Pozwala to przyjąć inny, mentalny obraz rzeczywistości. Odmienność ta wynika z tego, że:

**a)** maszyny się konstruuje a organizmy rosną. W maszynie decyduje konstrukcja a w organizmie zachodzące w nim procesy;

**b)** maszyny mają ściśle określoną liczbę części. Organizmy zaś uzyskują wysoki stopień zmienności i plastyczności;

**c)** maszyny działają według linearnych łańcuchów przyczyn i skutków. Z organizmami jest inaczej. Ich funkcjonowanie jest rezultatem cyklicznych schematów przepływu informacji; schematów będących pętlami sprzężenia zwrotnego;

**d)** organizm jest systemem samoorganizującym się czyli samoodnawiającym się, jest samotranscendentalizującym się czyli wykazuje zdolność do twórczego wychodzenia poza fizyczne i umysłowe ograniczenia w takich procesach jak: uczenie się, rozwój, ewolucja[[139]](#footnote-140). Istotne jest tu pytanie o wolną wolę. Z systemowego punktu widzenia determinizm i wolność są pojęciami względnymi. System jest wolny o tyle, o ile zachowuje autonomię wobec środowiska, ponieważ ciągłe współdziałanie uzależnia system od środowiska, to środowisko to wpływa na działanie systemu. Względną autonomię uzyskuje organizm ludzki dzięki rozwiniętej kreatywnej właściwości posiadanej osobowości;

**e)** maszyny są mechanizmami „zegarowymi”. Organizm zaś funkcjonuje tak, że musi współdziałać ze środowiskiem, musi wymieniać energię i materię. Organizm funkcjonuje metabolicznie;

**f)** maszyny działają tak, jak projektant sobie tego życzył. Organizm samoodnawia się, jest w stanie ciągłej dynamicznej równowagi (homoestaza). W organizmie odnajdujemy zmiany adaptacyjne. W przypadku organizmu ludzkiego zmiany te odznaczają się dwukierunkowością: człowiek adaptuje się do świata i świat do swoich wymagań. Inne organizmy wpływają na przekształcenia otaczającej ich rzeczywistości tylko o tyle, o ile czyni to ich organiczna obecność.

Podsumowując, nową wizję świata; nowy światopogląd konstytuują kategorie: organizmiczność; holizm; ekologiczność; systemowość; wznoszenia się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; 6. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); 7. syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te przypominają tęczę na niebie. Jej kolory przenikają się wzajemnie, dają się jednakże odróżnić, ale w kontekście całości.Wspomniana tu ekologiczność wymaga zmiany podejścia do przyrody. Człowiek winien przyjąć model uzgadniania z nią swoich działań, a nie wywyższając się czyni ją sobie poddaną.

Sformułowane wyżej kategorie: „**samouzgadnianie”, „uzgadnianie”, „transakcja**” wymagają **odrzucenia alternatywy[[140]](#footnote-141)** jako sposobu myślenia o świecie, szczególnie społecznym. Miejsce alternatywy zajmuje **koniunkcja[[141]](#footnote-142)**. O dowolnym stanie rzeczywistości jest uzasadniony wniosek: „to ... i to ... współwystępuje”. Zaś dotąd formułowane wnioski: „albo to ..., albo tamto ...” straciły swą aktualność. Szczególnie przydatna może być kategoria „**transakcja**” dla opisu stosunków społecznych[[142]](#footnote-143).

W świetle przytoczonych osiągnięć nauk zmieniających obraz świata, zwłaszcza tych, które dotyczą organizmu ludzkiego oraz całości rozwijającej się w kierunku wypełniania się określonymi wartościami, trzeba zwrócić uwagę na słowa Arystotelesa (384 – 322 r. p. n. e.), który był przekonany, że do filozofowania muszą być spełnione warunki materialne. Ale jest to warunek wstępny filozofowania, budowania przez człowieka swej człowieczeńskości. Nikt – pisze – nie ma lepszych warunków dla filozofii od Temisona, króla Cypru. On „posiada bowiem wielkie bogactwa, tak iż może łożyć na to, a przy tym cieszyć się dobrą sławą[[143]](#footnote-144).

Ale, tłumaczy dalej Arystoteles, „...gdy **ludzie bezwartościowi** zdobyli bogactwo, cenią je o wiele więcej niż dobra duszy; a to jest w najwyższym stopniu haniebne. Tak jak człowiek stanie się pośmiewiskiem, jeżeli będzie gorszym od swoich sług, tak też należy uznać za nieszczęsnych tych, dla których **majątek jest ważniejszy od ich własnej natury**. To zgodnie z prawdą tak jest, bo jak mówi przysłowie, **obfitość rodzi zuchwalstwo, a ignorancja w połączeniu z władzą rodzi szaleństwo**. Dla tych bowiem, którzy są w duszy źle usposobieni, ani bogactwo, ani siła, ani piękno nie są dobrem; im więcej ich ktoś posiada, tym bardziej i w większym stopniu szkodzą one, a mądrości nie przysparzają. Powiedzenie <<**nie dawać dziecku miecza>> znaczy <<nie dawać złym ludziom władzy**>>”[[144]](#footnote-145).

Człowiek tym się wyróżnia z otaczającego świata, że do pełni szczęścia zalicza zdobycie dóbr materialnych i właściwe „usposobienie duszy”. Człowiek **musi „mieć” i musi „być**” – powiada papież Jan Paweł II (1920 – 2005). Zachwianie równowagi między „mieć” i „być” degraduje istotę ludzką bo „obfitość rodzi zuchwalstwo, a ignorancja połączona z władzą rodzi szaleństwo”. Dlatego człowiek powinien poznawać filozofię by zdobyć mądrość, by umiał posługiwać się swoim ciałem „jako pewnego rodzaju narzędziem ... **Musimy stać się filozofami, jeżeli chcemy dobrze rządzić państwem i pożytecznie przeżyć życie**” – tłumaczył Arystoteles[[145]](#footnote-146). Bo filozofia uczy korzystania z „rzeczy pożytecznych”, które powstają w wyniku rozwoju nauk. Prawdziwe dobro powstaje z właściwego użycia dóbr zdobytych przez człowieka.

Prawdziwe dobro można odnaleźć tylko w poznaniu całości. Gdybyśmy zatrzymali swoją uwagę na jednostkowych elementach otaczającego nas świata, to popełnilibyśmy błąd **uwięźnięcia „w koleinach”.** Trzeba więc próbować poznać całość otaczającego nas świata. Takie poznanie – zdaniem Arystotelesa (384 – 322) – umożliwia nam tylko filozofia. I chociaż Arystoteles, Platon (423 – 347) i inni przez filozofię rozumieli umiłowanie mądrości, to jednakże była to mądrość, która przysługiwała tylko bogom, a „mędrcami” są ci, którzy są świadomi swojej niewiedzy (Sokrates (470 – 399): „**wiem, że nic nie wiem**”[[146]](#footnote-147)) i którzy dążą do jej zdobycia. Była to więc filozofia tworzona przez religijne artefakty kulturowe.

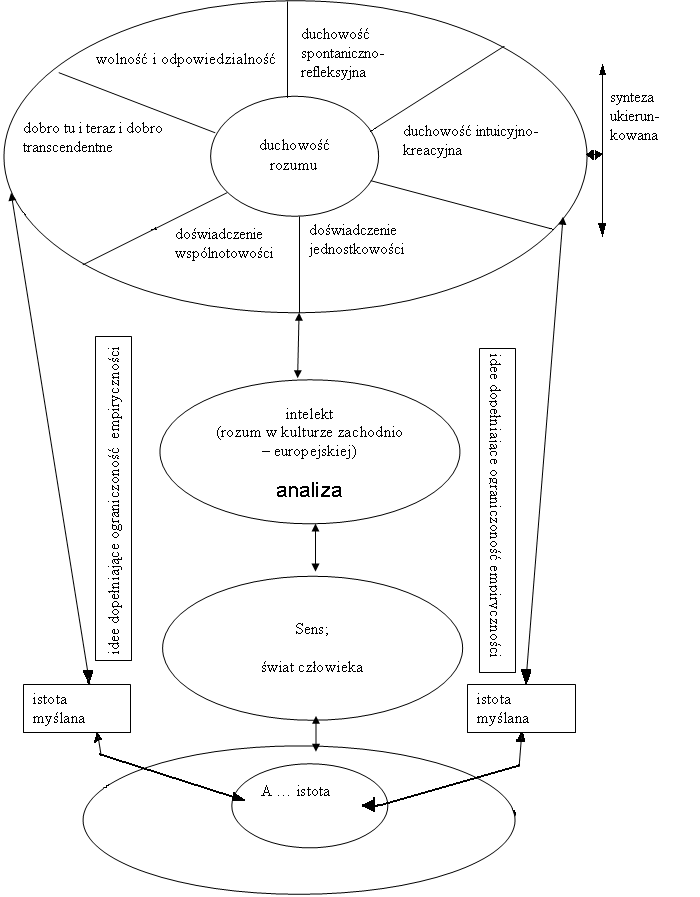
**6. Prawda i jej poznawanie**

W praktyce społecznej **doświadczamy**[[147]](#footnote-148) przejawy, „zewnętrzne”, zmienne treści rzeczywistości. Poznajemy je za pomocą zmysłów i pojęć, którymi dysponuje intelekt. Odkrywanym elementom rzeczywistości rozum nadajemy znaczenie, **sens**[[148]](#footnote-149). Tymczasem w niektórych systemach filozoficznych przejaw/zjawisko jest jedynym przedmiotem ich rozważań (nie docierają one do istoty); rozum zastępowany jest intelektem.

Ontologia wymaga jednakże rozumnego odkrywania istoty przejawów. Czynimy to ustalając w myśli ich treść **atrybutywną**[[149]](#footnote-150). Jeżeli plan mostu będzie sporządzony według treści istotowej, to wybudowany most nie zawali się. Jeśli skorzystamy z istotowych podpowiedzi lekarzy, co jeść, w jakim wymiarze, to będziemy zdrowi.

Zapytajmy dalej. Skąd my wiemy, że to poznanie istotowe jest poznaniem prawdy, że jest prawdziwe. O tym przekonuje nas praktyka społeczna**[[150]](#footnote-151)**. Jest ona punktem wyjścia, celem i kryterium prawdziwości poznania rozumowego. W niej empirycznie spotykamy przejaw jakiejś istoty. Wówczas we „własnej głowie”, w intelekcie szukamy pojęcia, jak ów przejaw nazwać. Intelekt dysponuje kategoriami oraz pojęciami potocznymi. Te pierwsze opisują istotę rzeczy wskazując na jej atrybuty. Te drugie ograniczają swoje znaczenie tylko do przejawu; np., widząc jabłko, nazywamy tę rzecz „jabłkiem” mając na myśli pobudzenie zmysłu smaku. To potoczne ujęcie współwystępuje z oceną „dobre” lub „niesmaczne jabłko”. Nie docieramy do istoty jabłka, tj. jakie witaminy posiada, kiedy leczy organizm, a kiedy mu szkodzi… itd.

Ale zdarza się, że nie wiemy jak nazwać widzianą rzecz. Intelekt nie ma w swoim zakresie nazwy dla jej oznaczenia. Wówczas kieruje obraz do rozumu pytając: jak nazwać daną rzecz. Rozum nie jest ściśle związany z rzeczywistością. Posiada już pewną samodzielność, swobodę. Wykorzystuje inne elementy ducha, np. satyrycznie chce odpowiedzieć, że to jabłko jest „złotym jabłkiem”, albo „jabłkiem grzechu pierworodnego” i nie wolno nawet na niego patrzeć. Tu ujawnia się siła kreacyjności poznającego; jego spontaniczność, refleksyjność, intuicyjność, rozumienie dobra, jego **transcendencji**[[151]](#footnote-152); wolności i odpowiedzialności, doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości (kategorie te będą omawiane w kolejnych rozdziałach).



#### Rys. nr 9. Proces poznawania ludzkiego i miejsce w nim intelektu. Źródło opr. własne

Z powyższego wynika, że **po pierwsze**, trzeba jak najwięcej dostarczyć do intelektu jak najwięcej słówek, pojęć, **kategorii**[[152]](#footnote-153), aby móc nazywać. **Rzecz nie nazwana nie istnieje**. **Po drugie, trzeba umieć rozróżnić treść pojęcia od treści kategorii**. To pierwsze jest nazwą zrozumiałą dla publiczności, bo nazywa treści przejawowe, powszechnie dostrzegalne. To drugie wymaga już wysiłku, zastanowienia, posiadanie umiejętności myślenia atrybutywnego.

Jednocześnie musimy wiedzieć, **czym jest prawda**, jakiej istoty prawdziwości rzeczy szukamy? **Prawda -** <gr. *άλήθεα* [aletheia], łac. *veritas, verum* = zgodność sądów z faktycznym stanem rzeczy> - jest tożsamościowym związkiem opisywanym w tezie Parmenidesa (540 – 470 r. p. n. e.), że: „**tym samym jest myślenie, co przedmiot myślenia**. Nie znajdziesz bowiem myślenia bez tego, co istnieje i czego jest ono wyrazem”. „Uczył, że filozofia rozpada się na dwie części: jedna dotyczy **prawdy**, druga **mniemania**”[[153]](#footnote-154). Trzeba tu jeszcze uwzględnić ruch. Rzeczy się zmieniają, a zatem i ich opis jest zmienny.

Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) powiada: „Nie dlatego bowiem, iż uważamy, że jesteś biały, to jesteś tak faktycznie, lecz odwrotnie, ponieważ jesteś biały, my stwierdzając to, mówimy prawdę”[[154]](#footnote-155). *Veritas estadaequatio rei et intellectus* – powtórzył św. Tomasz z Akwinu 1225 – 1274).

Wyróżniamy **prawdę obiektywną – tą, która jest tą niezależną od nas** zgodnością myśli z rzeczą, opisywaną przez tę myśl i **prawdą subiektywną. Jest nią nasze mniemanie**; to, co się nam wydaje, że jakaś myśl jest zgodna z opisywaną rzeczą.

**Prawda subiektywna** może być i jest wykorzystywana w propagandzie, w agitacji, w reklamie nakłaniającej do zachowań zgodnych z chceniem reklamodawców, agitujących, propagandystów. **Podręcznikowa wielość definicji prawdy jest próbą obiektywizowania wybranej subiektywności, a więc materializowania interesów jednostek ludzkich, grup społecznych.**

**Możemy przyrównać internet do ropociągu.** Wypływa z niego ropa o takiej jakości, jaką wtłacza się na początku. W internecie też czytamy informacje, jakie ktoś zamieścił. Liczymy, a nawet jesteśmy pewni, że ów Autor postępuje **zgodnie z moralnością nam znaną**, tj. tą, zgodnie z którą my też postępujemy. A tymczasem wyznawcy judaizmu stosuje odmienne zasady. Oto „na kartach Tory (świętej księgi żydowskiej – A. J. K.) można niejednokrotnie dostrzec wyraźny zakaz stosowania lichwy, (ale tylko wobec Żydów – A. J. K.). W Księdze Wyjścia zostało powiedziane: <<Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu (z Izraela – A. J. K.), żyjącemu obok ciebie, to **nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek**>>[[155]](#footnote-156). Natomiast Księga Kapłańska tak przedstawia zagadnienie lichwy: „Nie będziesz brał od niego [swojego brata] odsetek ani lichwy. […] Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę>>”[[156]](#footnote-157).

Będąc na końcu „**rury przesyłowej**” – internetu, musimy wiedzieć, kto jest na jej początku. Musimy rozpoznać, kto wpisuje, „wkłada” tę, czy inną informację i dlaczego to czyni, jaki jego, subiektywny cel kryje się za tą informacją? Wtedy może dotrzemy do prawdy.

Ale i tu spotykamy, tzw., **prawdy nieklasyczne.** Są nimi takie sformułowania, które negują moment „adekwacji” sądu ze stanem rzeczy. O moment ten dbano w starożytnej Gracji.

Pierwszą z nich stanowi moment **koherencji (koherencyjna definicja prawdy**) relacji myśli, twierdzeń między sobą. Prawdziwość jest tu utożsamiana z występowaniem w teorii, w systemie sądów niesprzeczności wewnętrznej i względem danych doświadczenia.

Drugą nieklasyczną definicją prawdy jest **pragmatyczna prawdziwość poznania**. W James (1842 – 1910) powiada, że prawdziwe jest to, co jest użyteczne praktycznie i prowadzi do działania skutecznego. W tym nurcie znajduje się **instrumentalizm** J. Deweya (1859 – 1952), operacjonizm P. W.Bridgmana (1882 – 1961).

Są też **prawdy samooczywistości**. Taką jest **prawda ewidencjonalistyczna** (łac. *evidentia* – jasność, oczywistość). Powiada ona, że prawda polega na silnym przekonaniu, zdobyciu wewnętrznej pewności ducha, że jest tak, a nie inaczej

S. Frank (1877 – 1950) pisze, że słowo **prawda**, z jednej strony oznacza teoretyczny obraz rzeczy adekwatny do tej rzeczy, a z drugiej, prawda jest **moralną słusznością (racją), moralną podstawą życia, duchową jego istotą**, za której pośrednictwem staje się ono (życie) **wewnętrznie jednolite, zostaje uświęcone i zbawione**[[157]](#footnote-158). W filozofii słowiańskiej [Fiodor Michałowicz Dostojewski (1821 – 1881), Lew Tołstoj (1828 – 1910) i Włodzimierz Siergiejewicz Sołowiow (1853 – 1900)] i inni powiadają, że człowiek chce nie tylko zrozumieć świat i życie, ale dąży do uchwycenia **głównej religijno – moralnej zasady wszechświata**, po to, aby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragnie bezwarunkowego triumfu prawdy jako „**prawdziwego bycia”,** jego zwycięstwa nad fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. Istotą prawdy jest tożsamość przedstawienia i rzeczywistości przedstawianej oraz **konkretne uchwycenie prawdziwości bycia bytu, od której człowiek odszedł i do której powraca, i w nim zostaje**. Istota w swym pierwotnym sensie jest konkretną ontologiczną rzeczywistością, jest podstawą **życia**.

To, **mądrościowe rozumienie prawdy** jest także u L. Tołstoja (1828 – 1910). Uznał, że jest ona znajomością wiecznej istoty i jej przejawu w życiu. Nie można myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy, szczególni ludzie. **Mądrością (tj. wiedzą, że dobro jest dobrem, a zło jest złem) obdarzeni są wszyscy ludzie.** Jest nią znajomość swego przeznaczenia i umiejętność doboru środków dla jego wypełnienia. Mądrość jednostek ludzkich ujawnia się w ich życiu.

**Człowiek mądry,** po pierwsze **(1),** robi to, co podpowiada, aby inni to robili; po drugie **(2),** nigdy nie występuje przeciw sprawiedliwości, nigdy nie jest niesprawiedliwym; i po trzecie **(3),** cierpliwie znosi słabości ludzi, z którymi ma do czynienia. Mądrość jest więc wiedzą, która jest potrzebna. Zdaniem Tołstoja najpotrzebniejszą wiedzą są wskazania: **jak żyć dobrze[[158]](#footnote-159), w prawdzie,** tj. żyć, aby **nie popełniać zła, a czynić dobro**.

W nauce zapomina się o losach mitycznego **Anteusza syna Posejdona i Gai** – bogini Ziemi. Mieszkał on w Płn. Afryce. Był olbrzymem. Przechodzących obok niego zmuszał do walki. Pokonanych zabijał, i z ich czaszek budował ołtarz ku czci swego ojca. Herakles pokonał go. Zauważył bowiem, że gdy **podnosił Anteusza, to ten oddalając się od Ziemi tracił siły**. Gdy zaś dotykał Ziemią – Matkę siły odzyskiwał. Herakles postarał się, aby Anteusz Ziemi nie dotknął.

Mit ten wskazuje na rolę **doświadczenia,** realnego postępowania w życiu ludzkim. Nie marzenia, nie pusta gadanina uczyni ciebie szczęśliwym, ale konkretna rzecz uczyniona!

W literaturze spotykamy też hasło „**prawdziwości współczesnej**” Jest ono postmodernistycznym przekonaniem, że „**prawdziwe** jest to, co zostało wypowiedziane i tylko dlatego, że zostało wypowiedziane”. Dlatego rządy, sejmy RP produkują myśli wierząc, że są one realizowane.

**7. Abstrahowanie[[159]](#footnote-160)**

**metodą uprawiania filozofii**

**niezbędnej w dezalienacji człowieka jako istoty gatunkowej**

**Abstrahowanie** jest dominującym sposobem **rozumowania**[[160]](#footnote-161) w filozofii. Pomija się w nim jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. Jest problem: od których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?

Rozwiązanie tej kwestii zależy od przyjętego **paradygmatu[[161]](#footnote-162)** oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. W życiu społecznym są dwa **problemy**[[162]](#footnote-163):

**1.** idea nieprzystawania paradygmatu uprzedmiotawiającego człowieka, jednostki ludzkiej. Człowiek, jednostki ludzkie stają się narzędziem funkcjonowania innych struktur całościowych - **alinacja**;

**2. alienacja pieniądza**, tj. jego panowania nad człowiekiem, nad jednostkami ludzkimi.

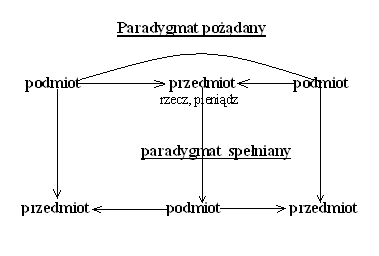
Schemat nr 10 obrazuje **nieprzystawanie paradygmatu**. Jego pierwszą od góry treścią jest obraz stosunków społecznych takich, **jakie powinny być**. W nich pieniądz jest tylko narzędziem zaspokajania potrzeb. Jest znakiem przedstawiającym udział każdej jednostki ludzkiej w społecznym podziale pracy i w całokształcie produkcyjności społeczeństwa. Wielkość tego udziału przesądza o ilości otrzymywanych pieniędzy.

Druga treść, omawianego schematu (nr 10) pokazuje skutek zaistnienia uprzedmiotowienia człowieka. Jest on narzędziem pieniądza w jego pomnażaniu się. Służy mu istota gospodarki kapitalistycznej – tzw. **druga cyrkulacja**, w której towar jest narzędziem pomnażania pieniędzy:

P – T – P’

i kolejnej cyrkulacji, w której towar jest w ogóle niepotrzebny dla powielania się pieniędzy:

P – P’[[163]](#footnote-164)



**Paradygmat istniejący**

Rys. nr 10. Nieprzystawanie paradygmatu. Źródło: opr. własne

Konkretyzacją treści zawartych w powyższym schemacie jest **alienacja pieniądza**. Jest to drugi wymieniony wyżej problem świata współczesnego.

**Alienacja[[164]](#footnote-165)** jest procesem, w którym człowiek tworzy „coś”, produkuje rzeczy, dzieła sztuki, układa pewne **stosunki społeczne**[[165]](#footnote-166), które następnie**, jako produkty, usamodzielniając się, wyobcowują się podporządkowując sobie swego wytwórcę**. Producent postępuje tak, jak mu jego wytwór nakazuje. Jaskrawym przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą (np. ekonomiczny przymus pracy; dopasowywanie jednostek ludzkich do „ram” życia społecznego, tzw. procedur). Procesowi temu podlegają przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, oraz rezultaty duchowe, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne[[166]](#footnote-167).

Schemat[[167]](#footnote-168) (zob. rys. nr 15 na s. 95) przedstawia mury symbolizujące alienację. Okalają one uwięzionych ludzi przez kapitał finansowy. Wskazują one na możliwości odzyskania przez ludzi wolności na drodze **przywrócenia finansom należnej im, pomocniczo - narzędziowej funkcji zapośredniczającej w życiu społecznym,** przywrócenia naturalnej **im funkcji przedmiotowej.** Ukazuję tam stan wyalienowanego pieniądza, który z narzędzia stał się podmiotem życia społecznego uprzedmiotawiającym jednostki ludzkie. Gospodarka, produkcja i wymiana, nie funkcjonują dla zaspokojenia ludzkich potrzeb, lecz dla pieniędzy, dla niestannego pokonywania kryzysów. Jest to stan **samozniewolenia się**. W sytuacji alienacji pieniądza każda jednostka ludzka wie tylko to, że pieniądz jest, i że trzeba szukać dróg, sposobów jego pozyskania, zdobycia i trzeba wierzyć w niego, a **poprzez wiarę, a więc wierną, „zracjonalizowaną” mu służbę oddawać hołd jego mitycznej wielkości.** Niektórzy ekonomiści otrzymują nagrody Nobla za opracowanie skutecznych metod zdobywania, nie zarabiania pracą, ale zdobywania pieniędzy.

**Z pieniądzem jest tak samo jak z Bogiem**. Wiemy, że jest, ale jak on zachowa się, jakie przyjmie wartości, tego nie wie nikt. Można tylko mu służyć uznając jego **panowanie**[[168]](#footnote-169). Nauki ekonomiczne, ekonomie finansów są współczesnymi naukami **teologii negatywnej[[169]](#footnote-170)**. Każdego dnia powiadają nam one, że **Bóg Mammona istnieje i trzeba go czcić. I giełdy, banki = kościoły, także uznawane za „zracjonalizowane kasyna**” – miejsca kultu, wraz ze swoimi kapłanami giełdowymi, sługami instytucji rankingowych – współczesnych kościołów, próbują odgadnąć jego wyroki, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo i poddanie się. Ci, co tego nie czynią, wykluczają się z dziejącej się historii. Są ludźmi ahistorycznymi. Trzeba im wypowiadać wojny, należy z nimi walczyć tak, jak w przeszłości rozniecano wojny religijne z innowiercami.

Indywidua, alienujące się[[170]](#footnote-171) wartości i normy, obowiązki i kontakty społeczne, tworzą **wyalienowaną strukturę społeczną**. Powstające, względnie trwałe układy, relacje pomiędzy tymi elementami określa się w socjologii pojęciem **instytucji społecznych**[[171]](#footnote-172). W życiu społecznym spotykamy ich grupy: ekonomiczne, polityczne, ideologiczne, edukacyjne, rodzinne, itd. Instytucje te z istoty swej są narzędziami człowieka w zaspokajaniu jego potrzeb; np., w dookreślaniu czynności indywiduów we włączaniu ich w proces historycznej kontynuacji oraz integracji tworzących całości. Jest to możliwe dzięki konstruowanych **schematów sytuacyjnych** działalności ludzkiej. To one alienują się.

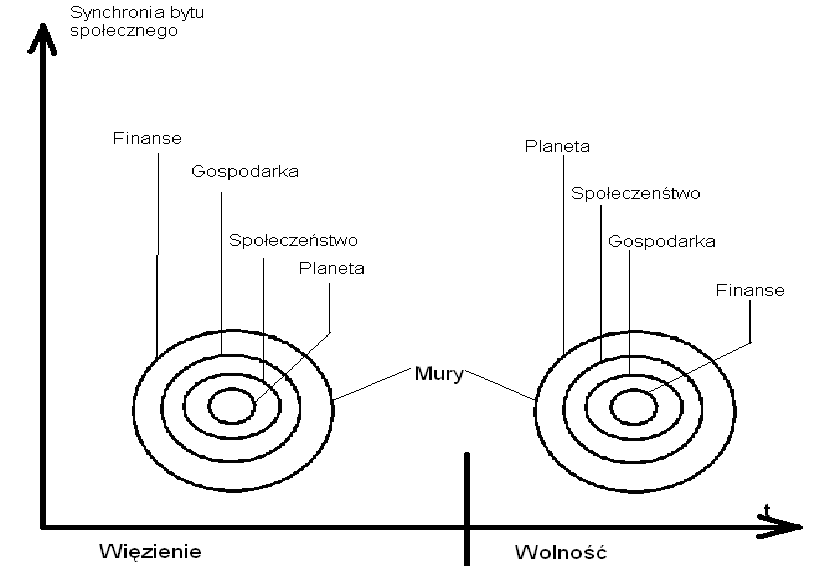
**Ta alienacja instytucji** wyraża się w postaci odwróconego porządku życia społecznego. Instytucja z narzędzia zaspokajania potrzeb ludzkich, a zatem z przedmiotu, przekształca się w podmiot, a człowiek, któremu miała służyć staje się jej narzędziem. **Instytucje** (w istocie rzeczy narzędzie ludzkiego działania) **powinny być** „...zespołem urządzeń – pisze J. Szczepański – w których wybrani członkowie grup otrzymują uprawnienia do wykonywania czynności określonych publicznie i impersonalnie, dla zaspokajania potrzeb jednostkowych i grupowych i dla regulowania zachowania innych członków grupy. We wszystkich grupach, w których zjawiają się chociażby zaczątki organizacji, wytwarzają się pewne sposoby działania w imieniu grupy jako całości”[[172]](#footnote-173). Instytucje –jak znaki drogowe, wskazują jednostkom ludzkim ich drogę do społecznego **dobra wspólnego** i tak samo jak owe znaki nie przymuszają do jazdy zgodnie z ich treścią.

W literaturze przedmiotu nie zadaje się trudu szukania odpowiedzi na pytanie: dlaczego akurat instytucje funkcjonują tak, jak funkcjonują; dlaczego się alienują? Ich pozytywistyczna prezentacja, tzn. nie oceniający opis, **prezentyzm** nie jest niczym innym jak tylko wzmacnianiem procesu ich alienowania się. Na pytanie dlaczego jest tak, a nie inaczej, słyszy się odpowiedź: bo tak już jest, bo tego wymaga instytucja i jej procedury.

Alienujące się wartości tworzą **wspólne schematy sytuacyjne** wyznaczające układy społeczne wyższego rzędu niż instytucje, w których te ostatnie są określonymi elementami. Owe układy wyższego rzędu w literaturze socjologicznej określa się różnymi pojęciami. Mówi się o typach społeczeństw, o formacjach społeczno - ekonomicznych, o epokach społecznych, o małych i o wielkich strukturach społecznych[[173]](#footnote-174), itp. Poszczególnym autorom zawsze chodzi o te treści schematu sytuacyjnego, które wyznaczają sposoby funkcjonowania instytucji, grup społecznych i konkretnych jednostek ludzkich. **Owe schematy panują nad ludźmi**.

Tak oto działające indywiduum, tworząc wartości, normy, pozostając w kontakcie społecznym, wyznaczając pewne obowiązki dla swojego przedmiotu, dzięki rozwojowi filogenetycznemu wykreowało instytucje społeczne, które zaczęły konstruować struktury o coraz większym zasięgu, które niwelują różnorodność jednostkowości jednostek ludzkich, wprowadzają tzw. pesel - forma uniformizacji ludzi. Działające indywiduum staje się narzędziem. Proces ten komplikuje się. Różne typy społeczeństw, formacje społeczno-ekonomiczne tworzą znamienne dla siebie wartości, normy i obowiązki, które krępując jednostkę sprowadzają ją do **statystycznego numeru**, który w istocie rzeczy, oznacza dla instytucji punkt na arkuszu papieru wyimaginowanej rzeczywistości przyjmowanej jako rzeczywistość istniejącą, zastępującej to, co rzeczywiste.

W literaturze socjologicznej odnajdujemy różne prezentacje owych strukturalnych układów instytucji społecznych. Są one wyrazem punktu widzenia, a ten wyraża **interes grup klas społecznych.** Uznawane są więc jakieś instytucje za decydujące dla całego układu ponad instytucjonalnego;np., jedni uważają, że efektywność układu ponadinstytucjonalnego zależy od życia rodziny, inni, że od edukacji, lub od struktur ekonomicznych, albo instytucji politycznych, od stopnia wdrażania demokracji, itd., itp. A zatem w dywagacjach tych przedkładane są jedne instytucje nad inne i podporządkowywanie ich, często na drodze przemocy, owej jednej wybranej.



Rys. nr 11. Mury więzienne zniewalające człowieka współczesnego. Źródło: opracowanie własne na podstawie

S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2001

Dostrzegam tu ideologiczność. Rozróżnione pojęcia **panowania, hegemonii** pozwalają wnioskować, że ta grupa, klasa społeczna, która sprawuje hegemonię w społeczeństwie poprzez opanowanie którejś z instytucji, tę instytucję wyróżnia podporządkowując jej pozostałe; np., wyróżniają rodzinę ci, których ideologia określa jej funkcjonowanie i dzięki której istnieje. Rodzinie podporządkowuje się pozostałe instytucje i utworzyć typ społeczeństwa rodzinnego.

Analiza historii bycia bytu społecznego pozwala odnaleźć następujące **typy alienacji**:

**1.** pracy i produktu pracy. Wytwór pracy panuje nad producentem. Dzieje się to pod wpływem presji kapitału, dla którego zysk jest jedynym sensem jego funkcjonowania. Praca jako konieczność zniewala jednostki ludzkie, poprzez koncypowanie odrębnej od nich istoty gatunkowej człowieka, tzw. człowieka w ogóle, którego atrybuty mają panować na jednostkami ludzkimi;

**2.** stosunki społeczne panują na ich twórcami. Zanika proces autokreacji człowieka. Jego miejsce zajmuje uprzedmiotowienie, manipulacje życiem jednostek ludzkich poprzez ich podporządkowywanie rzeczom - uprzedmiotowienie. Jednostka ludzka jest o tyle wartością, o ile jest tańsza i efektywniejsza od robota.

**3**. religijny - człowiek tworzy boga o następnie podporządkowuje się mu;

**4.** polityczny, wybrana przez ludzi władza polityczna panuje nad wyborcami. W Polsce umożliwia to, m. in., art. 104 Konstytucji z 1997 roku: „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”[[174]](#footnote-175). W potoczności: „wybierzcie mnie, a ja wam pokażę”;

**5**. idei. Idea, np. demokracji panuje nad ludźmi poprzez system, który tę ideę urzeczywistnia, nakazujeczcić, oddawać za nią życie, czego doświadczają żołnierze RP po 1989 roku*.*

**Podstawą tych alienacji** jest struktura ekonomiczna, **niedobór** środków materialnych i **burżuazyjnienie** niektórych grup społecznych. Przykładem są tu kraje socjalizmu realnego. Uznano - błędnie, że proces **dezalienacji** (**znoszenie alienacji**[[175]](#footnote-176)) może być wzniecony przez **podporządkowywanie, a nie przyporządkowywanie** działań ludzkich, prywatnej własności środków produkcji **dobru wspólnemu**. Może on być jednakże zainicjowany wcześniej stworzonymi podstawami. O tym, m. in., pisali K. Marks (1818 – 1883) i F. Engels (1820 - 1895), że alienacja może być zniesiona tylko wtedy, kiedy **(1)** stanie się siłą nie do wytrzymania, tzn. siłą, przeciw której robi się **rewolucję[[176]](#footnote-177), (2)** uczyni masę ludzkości bezwłasnościową i pozostającą z nią w sprzeczności ze światem bogactwa, co będzie wynikiem olbrzymiego wzrostu sił wytwórczych, co uczyni działalność życiową ludzi powszechno – dziejową. Bez tego powróci walka o rzeczy nieodzowne, a wraz z nią dawne **paskudztwo kapitalistyczne**. Albowiem tylko na uniwersalnym rozwoju sił wytwórczych tworzą się uniwersalne stosunki ludzi ze sobą. Stąd powstanie we wszystkich narodach jednocześnie wywłaszczonej masy uczyni każdy z narodów zależny od przewrotów w innych. Ponadto, rozwój ten sprawi, że miejsce jednostek lokalnych zajmą jednostki powszechno-dziejowe, uniwersalne. Bez tego **(1) komunizm** może być ustrojem lokalnym; **(2)** siły stosunków międzyludzkich nie rozwiną się jako siły uniwersalne i dlatego nie będą nie do wytrzymania. Staną się **zabobonnymi okolicznościami**; i **(3)** rozszerzanie się stosunków unicestwi lokalny **komunizm. Komunizm[[177]](#footnote-178)** jest empirycznie możliwy tylko jako czyn narodów panujących, dokonany za jednym zamachem, równocześnie, co zakłada uniwersalny rozwój siły wytwórczej i związanych z nim stosunków między ludźmi w skali światowej[[178]](#footnote-179).

**W egzystencjalizmie[[179]](#footnote-180)** uznaje się alienację za istotny skład­nik kondycji człowieka, którego byt - w ujęciu S. Kierkegaarda (1813 – 1855) - polega na stałym napięciu między **egzystencją a esencją**, wyborze pomiędzy rozpa­czą a poddaniem się alienacji w formie nieautentyczności bycia, pozbawienia się wolności, reifikacji ide­ałów itp. J.-P. Sartre (1905 – 1980) dodaje do tej ontologiczno-egzystencjalnej charakterystyki aspekt między­ludzki alienacji, wyrażający się w permanentnej tenden­cji człowieka - indywiduum do uprzedmiotowiania (esencjalizacji) drugiego, przy jednoczesnej obro­nie siebie przed byciem ujętym na podobieństwo rzeczy (opis spotkania uwodzącego kobietę przez mężczyznę z Bytu i nicości; Zob. Leksykon dzieł filozoficznych, Kraków 2001, s. 23-24). Obroną przed alienacją jest autentycz­ność egzystencji, zakładającej radykalną afirmację przez jednostkę własnej wolności. E. Mouniera (1905 – 1950) personalizm ostrzega przed niebezpieczeń­stwem dwojakiej alienacji: **1**. **Narcyza[[180]](#footnote-181)** - zatopienie się czło­wieka w sobie, ucieczka przed światem; **2. Herkulesa[[181]](#footnote-182)** - pogrążenie się w świecie rzeczy. Człowiek wyzbywa się przez własnych wartości osobowych, swojej godności, osobowości.

Teorię **alienacji** współtworzył także K. Wojtyła (1920 – 2005), papież **Jan Paweł II.** Alienację umieszcza on w kontekście **praktyki społecznej**, wy­jaśniającej działalność człowieka - samoświadomego podmiotu i sprawcy czynów - zarazem w aspekcie przemiany i kreacji rzeczywistości oraz realizacji (bądź deformacji) siebie jako osoby. Alienacja niszczy uczestnictwo w osobowymwspółistnieniu jednostek ludzkich, w ich wspólnocie. Osoba, realizując człowieczeńskość spełnia zarazem siebie i odwrotnie: realizując siebie spełnia zarazem swoją ideę człowieczeńskości wywierającą pozytywny wpływ na Innego. Alienacja blokuje go w tym, w spełnianiu się człowieka jako osoby. Alienacja dla K. Wojtyły jest procesem zamiany celu działania ludzkiego – wzrastania ludzi w ich człowieczeńskości, tj. zaspokajania potrzeb na środki zdobywania pieniędzy, zysków. One z narzędzia stały się celem[[182]](#footnote-183).

Wracając do odpowiedzi na pytanie, co od czego odrywać **zauważmy, że demagodzy[[183]](#footnote-184)** wybierają te treści, które są ich interesem; treści, **które go ukrywają, a abstrahują od tych**, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, tzw. opozycja dowodzi, że rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są znakami na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą rządzić. Mówią, że lepiej żyło się wtedy, kiedy opozycja rządziła[[184]](#footnote-185).

**Abstrakcja będąc metodą poznawania świata** pozwala poznać konkret rzeczy i jej abstrakcyjną istotę. Metoda ta poczyna ruch myśli od konkretnej rzeczy do jej abstrakcji i od niej z powrotem postępuje do konkretu tej rzeczy, ale konkretu już poznanego. Zostało odnalezione miejsce oraz pełnione funkcje w całokształcie wiedzy ludzkiej, jej rodzaju, czy innej, bardziej specjalistycznej. Konkret ten jest wtedy już ludziom znany. Na przykład, chcąc odpowiedzieć na pytanie, jak powinien zachować się konkretny Pan Kowalski w wyborach do Sejmu RP, trzeba najpierw poznać, co jest **istotą polityki? Jest nią roztropne urzeczywistnianie dobra wspólnego[[185]](#footnote-186)**. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces, czyli, odnaleźć istotę walki o władzę np., w Polsce, np. w wyborach 2015; 2020 roku oraz co może być treścią dobra wspólnego dla Polski, czy dla tej, czy innej miejscowości?

Temu służy, m. in., jako narzędzie, walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces – czyli, odnaleźć istotę walki o władzę dla realizacji dobra wspólnego, np., w Polsce, w konkretnym czasie, tj., w wyborach 2015; 2020 roku. Po dokonanym zabiegu otrzyma się wynik, tzn. można stwierdzić, co może zrobić Pan Twardowski, który jest kandydatem na posła do Sejmu RP. Jeżeli był już posłem, to wyniki jego kadencji są odpowiedzią wystarczającą. Wszak był związany z dotychczasowymi rządami. Wyniki tych rządów są jego wynikami. Postępował tak, jak to mu radził J. I. Kraszewski w nomen omen w *Panu Twardowskim*. Jeżeli tak, to też miejsce ma już „zagrzane” i niech siedzi na Księżycu i patrzy sobie, czy czasem inni nie idą w jego ślady i z czasem, czy nie zapełni się księżyc[[186]](#footnote-187).

Jeżeli nie uczestniczył w sprawowaniu władzy, to trzeba studiować jego program, jego dotychczasowe życie, a przede wszystkim szukać dowodów, że „żyje w prawdzie” i, np., patrzeć kto go popiera? Następnie, trzeba postawić pytanie: co może zyskać Polska, jeśli ów Pan Twardowski, ale nie ten legendarny, zostanie wybrany do Sejmu RP?

Ale, trzeba pamiętać, że w Konstytucji RP z 1997 r., art. 104, punkt 1, istnieje dziwne stwierdzenie, mówiące, że „**Posłowie są przedstawicielami Narodu**. **Nie wiążą ich instrukcje wyborców**”[[187]](#footnote-188). A zatem dla wyborcy ważna jest wiedza kandydata na posła na temat spraw Narodu oraz jego moralność. Czy jest ona wystarczająca? Czy zna problemy ekonomiczne, prawno-polityczne i ideologiczne. Chcąc jednakże dowiedzieć się, czy kandydat na posła posiada wiedzę dotyczącą życia Narodu, **trzeba samemu tę wiedzę posiadać**; trzeba, aby wyborca ocenił, np., program dla Polski. Jeżeli wyborcy tego nie są w stanie spełnić, to posłowie są poza ich kontrolą.

Cytowany Artykuł Konstytucji pozwala robić posłom to, co im się podoba, co uznają za konieczne, ale dla siebie, nie dla wyborców; albo czynią to, co każe im jakiekolwiek lobby, jakieś służby, „przeciągając ich na swoją stronę”! Mogą własny interes utożsamiać z interesem narodu; np., dla tzw. „dobra Polaków”; mogą podnosić sobie pensje poselskie w nieskończoność.

**W wędrówce „od konkretu do abstrakcji, i od niej do konkretu”** trzeba zatem podążać drogą odkrywania **istotowych treści**, które wyrażają ich atrybuty. Nie błądzić, nie poddawać się „**uwodzeniu**” (J. Baudrillard[[188]](#footnote-189); 1929 - 2007), tj. treści istotowe nie zastępować przejawowymi, co czynią, mas media, np., wygląd polityka, uroda jego żony, umiejętność tańca, itp.

Niesłusznie w nauce utożsamia się istotę z pojęciem ogólnymi. Na ów błąd zwrócił uwagę E. Kant (1724 – 1804) pisząc, że „doświadczenie nigdy nie dostarcza sądom prawdziwej lub ścisłej ogólności, lecz ogólność umowną, porównawczą (przez indukcję) tak, że musi ona tyle znaczyć co: o tyle, o ile to dotychczas spostrzegaliśmy, nie ma żadnego wyjątku od tego lub tamtego prawidła. Jeżeli więc pewien sąd pomyślimy w ścisłej ogólności, tj. tak, że nie dopuszcza się, by był możliwy jakiś odeń wyjątek, to sąd ten nie jest wyprowadzony z doświadczenia, lecz jest ważny bezwzględnie *a priori*. Empiryczna ogólność porównawcza jest więc tylko dowolnym podwyższeniem ważności z poziomu, na którym coś jest ważne najczęściej, na poziom, gdzie coś jest ważne we wszelkich wypadkach, jak np., w twierdzeniu: wszystkie ciała są ciężkie. Gdzie zaś do sądu należy w sposób istotny ścisła ogólność, tam wskazuje ona na specjalne źródło poznawcze tego sądu, mianowicie na władzę poznawania *a priori*. Konieczność i ścisła ogólność są przeto niezawodnymi znamionami poznania *a priori* i należą do siebie nieodłącznie”[[189]](#footnote-190). Tworzą one aprioryzm jako jedno ze w stanowisk w teorii poznania.

Wędrując od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu trzeba pamiętać o istnieniu **metarealizmu**. Przyjmuje on obiektywne (niezależne od człowieka, jednostek ludzkich) **istnienie rzeczywistości** przedstawiającej się w postaci **istoty i jej przejawu** i że jej **poznawalność** ostatecznie jest możliwa na drodze rozróżniania tego, co się przejawia - istoty i tego, co jest jej, istoty przejawem. Fakt ten jest podstawą rozróżnienia wiedzy przejawowej i istotowej. Prawdziwość tej wiedzy weryfikuje się w **praktyce społecznej**, która jest punktem wyjścia - źródłem poznania, jego celem i kryterium prawdziwości.

Poznając przyswajamy sobie abstrakcje. Ich treść abstrakcyjna - istotwa odzwierciedla rzeczywistość i przedstawia ją w postaci idealnej, logicznej, poprawiając ją zarazem drogą idealnego pomijania „zawadzających”, niepotrzebnych przypadkowości; zbędnych, np., z punktu widzenia odkrywania **tendencji jej rozwoju**. To przystawanie myśli do rzeczywistości weryfikuje ostatecznie **praktyka społeczna**.

Dlatego definiowanie, np., filozofii, poprzez utożsamianie jej z „krytycznym myśleniem racjonalnym, które w bardziej czy mniej systematyczny sposób traktuje **o ogólnej** naturze świata (metafizyka, czyli teoria bycia), o uzasadnianiu przekonań[[190]](#footnote-191) (epistemologia, czyli teorie poznania) oraz właściwym życiu (etyka, teoria wartości)”[[191]](#footnote-192), jest umieszczaniem jej wśród innych nauk empirycznych, na równi z nimi – jeżeli „ogólność” jest ogólnością empiryczną. Jeżeli zaś „ogólność” ujmuje się jako „ogólność ścisłą” (E. Kant) to będzie to filozofia aprioryczna. **O czym więc mówi cytowana definicja filozofii?**

Stan współczesnej filozofii zachodnioeuropejskiej ujawnia oba te ujęcia, tj. **empiryzm i aprioryzm** (zob. przyp. nr 30). Filozofia ta nie zajmuje się istotą rzeczywistości, o czym świadczą braki badań jakościowych we współczesnej kulturze.

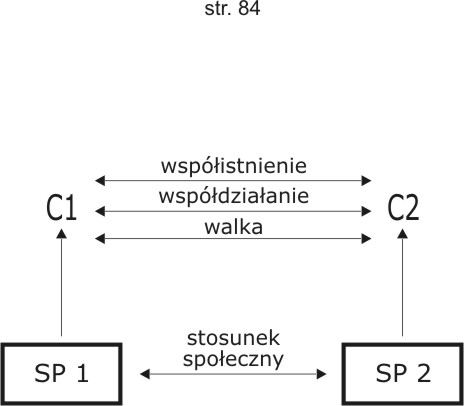
Wbrew temu, w opracowaniu przedstawiam istotę człowieka, jego jednostkowości i gatunkowości. Na podstawie istoty jednostkowości, indywiduum, formułujemy abstrakcje: człowieka – istoty gatunkowej. Tworzą ją atrybuty: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny**. Są one tymi, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać na jakość przejawiania się cielesności, np., Pana Kowalskiego, że jest np., wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby – metody ich zaspokajania; na sposoby działania – że stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać **istotę i jej przejaw** oraz rozważać każdy z atrybutów z punktu widzenia **filogenezy[[192]](#footnote-193) i ontogenezy[[193]](#footnote-194).**



Rys. nr 12. Atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie, wiedza, uspołecznienie obrazujące

człowieka jako istotę gatunkową, współtworzącą społeczeństwo.

Źródło: opracowanie własne



#### Rys. nr 13. Atrybut człowieka: uspołecznienie. Źródło: opracowanie własne

Ponadto, rozumienie filozofii, jako „ogólnej nauki o naturze świata”, lub filozofii jako „**ścisłej ogólności**” jest **utożsamieniem istoty z ogólnością**. A to pozwala na: **1.** negację spełniania przez filozofię integracyjnej funkcji wobec całości naukowej wiedzy o świecie; **2**. przekształcanie filozofii w ideologię „uwodzącą” współczesnego człowieka, czyli filozofię, która – poprzez niewłaściwe abstrahowanie – służy władzy, chociaż rządzi ona wbrew tym, którymi rządzi. To w konsekwencji prowadzi do odrzucenia filozofii jako takiej.

Abstrahowanie jest więc metodą konstruowania przedmiotu poznania: istoty w filozofii i każdej nauki szczegółowej, przyrodniczej, matematycznej. Z nimi razem filozofia stanowi jednolity blok wiedzy ludzkiej.

Pojęcie jest treścią ludzkiej myśli, określającą treści atrybutywnej badanej rzeczy. Filozofia jest więc o tyle nauką, o ile odkrywamy rzeczywistą treść istoty współistniejącej realnie w jedności z przejawem i jest adekwatnie weryfikowana w praktyce społecznej. Opis ten pozytywnie ją weryfikuje. Ale filozofia może tworzyć istoty - treści ludzkiego świata mentalnego, które mogą być dopiero urzeczywistniane. Przykładem jest pojęcie towaru. Jego treścią przejawową jest wartość użytkowa, np., buty są używane, a więc rozpatrywane z punktu widzenia ich funkcjonalności. Ale te same buty mają drugą wartość - wartość wartości będącą treścią istotową - wymienną, np., kosztują 100 zł. Jest ona produktem myślenia, tworzącego wartość, jako wartość - wartość wymienną. Dzięki niej spełniane są funkcje ludzkich celów działania, organizacji społecznych, pewnych systemów (np., FED ustala wartość wymienną $, przesądzając tym samym o wartości wymiennej produktów pracy w świecie)[[194]](#footnote-195). FED, dzięki tej posiadanej władzy, ustala ostatecznie wartość pracy tego, czy innego producenta, w dowolnym miejscu kuli ziemskiej.

W naukowym poznaniu filozoficznym abstrahuje się więc od przejawowej treści (E. Kant) przedmiotu, a analizuje jego istotę. Tymczasem w pewnym haśle powiada się, że „W filozofii abstrahowanie oznacza specyficzną czynność intelektu (i rozumu – A. J. Karpiński), polegającą na oddzielaniu i zatrzymywaniu jakiejś właściwości z rzeczy, na podstawie której intelekt formułuje jej poznawczy obraz, czyli pojęcie (abstrakt). Termin abstrahowania oznacza także metodę konstruowania przedmiotu intelektualnego (i rozumowego – A. J. Karpiński) poznania w ogóle, zaś w szczególności przedmiotu właściwego dla określonych nauk (przyrodniczych, matematycznych i filozoficznych)”[[195]](#footnote-196).Cytowana Autorka – jak widać - nie odróżnia istoty i jej przejawu.

W filozofii abstrahowanie jest tą czynnością mentalną, w której odkryty fragment rzeczywistości **otrzymuje od poznającego swoją formę i granice i jego realność w praktyce społecznej.** Wskazują ono na jej ilościowe i jakościowe treści, różniące go od innych, oraz relacje – rozpoznane i nieznane jako **możliwe**, w jakich on pozostaje z innymi treściami. Jest to odpowiednio preparowany przedmiot poznania. O zgodności tworzonego obrazu rzeczywistości z nią samą przesądza **praktyka społeczna**; tzn. jeśli most nie zawalił się, to odkryte obrazy, przedmioty są zgodne z rzeczywistością. Jeśli rządu program gospodarczy został przyjęty, i po jego wdrażaniu ludziom zaczyna się wieść lepiej, bogaciej, to program ten jest adekwatny do warunków, w jakich naród ten żyje. I odwrotnie, jeśli wdrażanie programu rządu prowadzi do biedy, do masowych emigracji, to znaczy, że program ten niszczy naród.

G. W. F. Hegel (1770 – 1831) pisze: „…**wyjaśnienie myślenia i tego, co abstrakcyjne, i tak okazuje się całkowicie zbędne; albowiem nasz piękny świat** ucieka przed abstrakcją tylko dlatego, że wie już, czym jest ona. Podobnie też, jeśli czegoś nie pragniemy, czegoś nie znamy, to nie możemy tego nienawidzieć … To, czym jest myślenie, czym jest abstrakcja, to, iż wie to każdy z obecnych, jest rzeczą oczywistą **w dobrym towarzystwie**, a w takim się przecież znajdujemy… Pytanie dotyczy jedynie tego, kim jest ten, kto myśli abstrakcyjnie? … **Kto myśli abstrakcyjnie? Człowiek niekulturalny, nie zaś kulturalny**. Dobre towarzystwo dlatego nie myśli abstrakcyjnie, że jest ono zbyt łatwe, że jest zbyt niskie… a nie z próżności…

Wystarczy, jeśli na potwierdzenie sądu przytoczę przykład… - wyjaśnia dalej Hegel. Oto prowadzą mordercę na miejsce stracenia. Dla pospolitego ludu jest on tylko mordercą. Damy jednak może zauważą, iż jest to silny, piękny, interesujący mężczyzna. Dla ludu jest to straszna uwaga: Co takiego? Morderca – piękny? Jakże można myśleć tak źle i mordercę nazywać pięknym? … Oto dowód zepsucia obyczajów …

**Znawca ludzi (socjolog?** – A. J. K.) prześledzi bieg życia, jakie ukształtowało tego przestępcę, w jego losach, w jego wychowaniu odkryje złe stosunki rodzinne między ojcem i matką, niezwykłą surowość, z jaką człowiek ten się spotkał, popełniwszy lekkie przewinienie, i jaka rozgoryczyła go przeciwko mieszczańskiemu ładowi, pierwszą reakcją na nią, która wygnała go ze społeczeństwa i pozwoliła mu przetrwać tylko dzięki przestępstwom. Mogą pojawić się ludzie, którzy słysząc to, powiedzą: On chce usprawiedliwić tego mordercę! Przypominam sobie przecież, że w młodości słyszałem pewnego burmistrza, który żalił się, że **autorzy książek posuwają się zbyt daleko i usiłują zniszczyć chrześcijaństwo i uczciwość;** jeden z nich napisał nawet obronę samobójstwa; rzecz przerażająca, zbyt straszna! – Później okaże się, że burmistrz miał na myśli *Cierpienia młodego Wertera*”[[196]](#footnote-197).

##### 8. Filozofia a kultura

Filozofia pełni istotowe funkcje w odniesieniu do funkcjonowania kultury ludzkiej. Pojęciem kultura [**kultura** - <łac. *cultus*= uprawianie, kształcenie*>*] nazywamy zespół wytworów człowieka; wszystko to, co nie powstało na drodze naturalnej, ale jest efektem działania ludzi, dzięki ich cechom: biologicznym, duchowym i społecznym.

W węższym rozumieniu kulturę prezentuje się jako **kulturę ducha**, czyli system wytworzonych i przekazywanych w transmisji międzypokoleniowej, zobiektywizowanych **idei, wierzeń, wartości, norm postępowania „zastygłych”** w wytworach materialnych i nie-materialnych, wspólnych społeczeństwu na pewnym etapie jego rozwoju. Oprócz wyszczególnionych definicji, w literaturze można spotkać pojęcie„**kultury wyższej**”, „**duchowej”**, obejmującej **sztukę, filozofię, religię**, tworzonej dla niej samej, ze względu na cele „wyższe”.

Dla **A. L. Kroebera** (1876 – 1960) kultura jest **najwyższym poziomem** bycia bytu społecznego, następującym po poziomie **nieorganicznym, organicznym i psychicznym**. Dlatego – pisze - trzeba uznać, „że czynniki społeczne i psychosomatyczne stanowią podłoże i wstępny warunek istnienia kultury, dostrzegamy równocześnie ogromny wpływ kultury na zachowanie, na działalność poszczególnych ludzi i grup ludzkich. Ten odgórny nacisk jest tak silny, że <<**natura ludzka**>> - a więc to, co dane biologicznie, zanim kultura zaczyna działać – została w naukach społecznych zepchnięta na odległy plan ... Na ogół, **niższe poziomy warunkują wyższe**: **życie przebiega zgodnie z prawami fizyko-chemicznym, a nie odwrotnie itd**.”[[197]](#footnote-198).

Rysunek nr 1 na s. 3 przedstawia trzy rzeczywistości: **1.** przyrodniczo–biologiczny i społeczny świat natury: poznany i nieznany; **2.** świat ducha człowieka (zob. rys. nr 3); oraz **3.** świat jednoczący wskazane elementy, tj. świat człowieka. **Jest tym samym, co kultura**.

Tym pojęciem ludzie posługują się już od wieków. A. L. Kroeber powiada, że **kultura – świat człowieka** jest: **1.** przekazywany i utrzymuje ciągłość za pośrednictwem genetycznych mechanizmów dziedziczenia, oraz dzięki wzajemnemu oddziaływaniu na siebie całych organizmów, struktur społecznych; organizacji regionalnych, państw, kontynentów (np. USA, Ameryka Płn. jest, jak dotąd, źródłem kulturowych sposobów bycia. „Reszta świata” naśladuje je, chociaż Chiny próbują się temu przeciwstawić; **2.** niezależna od swych indywidualnych źródeł i pośrednictwa jednostek w jej przekazywaniu szybko przejawia tendencję do nabywania cech ponadindywidualnych i anonimowych. Kultura najpierw przedstawia się w postaci treści życia konkretnych jednostek ludzkich, by potem stać się kulturą społeczności. F. Znaniecki notuje to kategorią **współczynnik humanistyczny[[198]](#footnote-199)**; **3.** zespołem odrębnych wzorów, prawidłowości formy, stylu i znaczenia; **4.** systemem wartości, które mogą być formułowane, ujawniane lub tylko odczuwane (*implicite*, tak jak w wypadku zwyczajów) przez społeczeństwo będące **nosicielem kultury**, a charakteryzowanie i definiowanie tych wartości jest jednym z zadań antropologa.

Świat człowieka/kultura – jest jedną z trzech rzeczywistości (zob. rys. nr 1) będącym konkretno-przedmiotowym wyrazem **wartości**[[199]](#footnote-200). Są one konkretyzacją formalno-logicznej treści „tamtej strony”. W byciu bytu społecznego przyjmują kształt formalno-symboliczny i teoretyczno-przedmiotowy.

Wartości, to, o co warto zabiegać; uzyskuje status bycia społecznego, jest jego elementem, a zatem jest lub było przyjęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia.

Wartościami są więc stany bycia będące subiektywizacją obiektywności i obiektywizacją subiektywności. Bycie wskazuje na realne treści **cnót i wad** rzeczywistości. Wartością jest więc, np., czynne uczestniczenie w **wojnie sprawiedliwej przeciwieństwa niesprawiedliwej**, która jest antywartością. Ale nie tylko, bo, np., w odniesieniu do wychowania - mówił Arystoteles - korzenie jego są gorzkie, ale owoc jego jest słodki. Wartości i antywartości istnieją jakby obok siebie, ich realność jest konstytuowana przez działającego, tego oto człowieka[[200]](#footnote-201).

Dlatego w spełnianiu wartości i negowaniu antywartości istotną rolę odgrywa **wolności wola**. A kiedy wola jest wolna? Wtedy, kiedy w sensie ogólnym podlega konieczności, a nie swobodnemu wyborowi, wolnej woli. Konieczność tę rysuje teza, że dobra nie można nie chcieć; że **każda istota żyjąca nie może nie chcieć dobra**[[201]](#footnote-202). Dobro jest tu definiowane jako to, czego chcą wszystkie bycia bytu; jest **koniecznością[[202]](#footnote-203)**; jest zasadą celowości świadomości życia. Jest tak, albowiem wobec przedmiotu formalnego żadna władza psychiczna, umysłowo-pożądawcza nie jest obojętna wobec swojego przedmiotu: dobra jako dobra.

Ale akt dobrowolnie wyłoniony nie podlega przymusowi, gdyż wypływa on z naszego wnętrza; z samej woli i czyni to zgodnie z formalnym odczytaniem dobra, jako dobra. Wtedy usiłujemy spełnić **obowiązek**[[203]](#footnote-204). A obowiązkiem jest stawanie się człowiekiem w swojej idei człowieczeńskosci poprzez tworzenie bycia ludzkiego coraz bardziej ludzkim, a więc wolnym i świadomym w nieustannym konstruowaniu dobra jako jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne. W aktach z wewnątrz nikt nie może nam niczego nakazać, żadnych aktów woli. Gdy to czyni, to powstają akty woli nakazane z zewnątrz. Wynika z nich konieczność wykanania czegoś dla spełniania się innej niż nasza swaidomosci. Takie akty są wymuszone przemocą, gwałtem.

**Wartości** będące tym**,** o co warto zabiegać, co jest godne, czemu można się podporządkować są nieodłączne od kultury, jej elementem. Wartości, obok form kulturowych, z którymi współwystępują, mogą być opisywane i porównywane, zarówno jako odrębne własności, jak i wspólne cechy charakterystyczne. Można śledzić fazy ich rozwoju, kolejne powiązania i relacje.

W przeszłości uznawano wartości za elementy nadnaturalnej rzeczywistości, za wytwory bóstwa, albo za emanacje duszy, której specyficzna duchowość była chroniona, najpierw, przez oddzielenie od ciała, a następnie, poprzez wyłączenie z natury, z materii i energii. Ale tamte czasy już przeminęły. Wartości kulturowe w jedności ich form i treści współistnieją tylko przez ludzi i w ludziach jako wytwory ludzkich ciał i umysłów w działaniu i jako ich emanacja tworzą naturalną część ludzkiego świata.

Wartości są ponadosobowe, co znaczy, że jednostka więcej subiektywizuje istniejące; mniej zaś je tworzy. Wartości są wytworem grupy, są więc anonimowe. Współtworzą: **obyczaje, zasady moralne, idee, ideologie, style, modę, mowę,** itd. Są wyrażane w nich w sposób formalno-logiczny i formalno-symboliczny. One wskazują na tendencję rozwoju kultury oraz na sposób organizowania procesu jej tworzenia.

To, że wartości są wynikiem anonimowości powoduje, że ich uświadomienie następuje dopiero **w określonej sytuacji, w edukacji, w byciu, w stosunku do nich, który modyfikuje ich treść**. Reguły postępowania, np., są formułowane świadomie, ale ulegają zatarciu, a zmiany dokonywane są stosownie do rozwijajających się interesów pewnych grup ludzkich.

**Formalno-logicznymi wartościami „tamtej strony”** są: **człowiek** - wartość najwyższa. Stając się osobistością biologiczno-duchową podporządkowuje on swe działania **idei zachowania ludzkości jako gatunku** (zasada antropiczna[[204]](#footnote-205)); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współistniejące z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** obejmuje także stosunki między **narodami.** Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”. Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni; **świadoma działalność.** Każda działalność winna być poprzedzona dookreśleniem sensownego celu podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. A to jest możliwe przy pewnym poziomie wykształcenia - wychowania i nauczania. Wartość ta jest ciągłym doskonaleniem myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej jednocząca czterowymiarową przestrzeń: **a. horyzontalną -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalną -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści w/w wymienionych relacjach; **d. „tamtej strony”,** której ontyczność treści jest przekładana na „tę stronę”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W narodowym myśleniu o życiu społecznym nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy są zastępowane określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako narodówwyższych i niższych, lepszych i gorszych jest wyrazem pewnego rasizmu; **praca** – tworzona przez elementy: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji, obejmujący** emancypacje cząstkowe: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** wrazz uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

Istotną sprawą, jeśli chodzi o kulturę, są jej treści, formy, wzory, ich powiązania **w całościową organizację** i sposób, w jaki te elementy i całości działają i funkcjonują, kiedy grupa ludzka żyje pod ich panowaniem. Z tego punktu widzenia **kulturą możemy nazwać** przyjęty zwyczajowo sposób działania, odczuwania i myślenia wybrany przez społeczeństwo spośród nieskończonej liczby i różnorodności możliwych potencjalnie sposobów bycia. „**Konkretne** – pisze A. L. Kroeber – przyjęte rozwiązanie jest w dużej mierze zdeterminowane przez wcześniejsze sposoby życia, organizacje czy systemy kultury; jednakże **determinacja ta ma wyraźne granice.** Każdemu systemowi ukierunkowanego działania towarzyszy lub jest w nim zawarty **system emocji** zróżnicowanych w zależności od miejsca i czasu ich pojawienia się; niektóre z nich uzyskują zazwyczaj dużą siłę i trwałość. Z emocjami takimi wiąże się **system idei i ideałów**, zarówno jawnych jak i ukrytych. Złożony system emocji i idei właściwy danej kulturze odzwierciedla wprost **zwyczajowe[[205]](#footnote-206) sposoby działania** członków społeczeństwa, przynosi ich uzasadnienie i w pewnej mierze kontroluje je i modyfikuje. To właśnie w tym naładowanym emocjonalnie systemie upatruje się zazwyczaj w pewnym sensie **jądro kultury[[206]](#footnote-207)**: tutaj rezydują jej wartości, normy i standardy – jej etos i jej **eidos**”[[207]](#footnote-208).

F. Zna­niecki (1882 – 1958) mówi o „**obiektywnych systemach**” kultury: **1**. hedonistyczny[[208]](#footnote-209), **2**. techniczny, **3**. ekonomiczny, **4.** prawny, **5.** religijny, **6.** symboliczny, **7.** estetyczny, **8.** po­znawczy, **9.** społeczny. Świat kultury rozpada się na przedmioty materialne i idealne oraz na czynności ludzkie. Można więc rzec, że składa się z wartości. **Wartością**, podkreśla Znaniecki, jest każdy przedmiot materialny i ideal­ny, który staje się aktualnym lub potencjalnym obiektem **czynności ludzkiej**. Wartościami są też ludzie, jednostki i grupy społeczne o tyle, o ile występują w charakterze obiektów obecnych i przyszłych działań ludzkich[[209]](#footnote-210).

**S. Czarnowski** (1879 – 1937) odrzuca: J.-J. Rousseau (1712 –1778) przekonanie, że kultura jest wynalazkiem gwałcicieli i oszustów; że prowadzi do zepsucia i do utrwalenia przemocy jednych ludzi nad drugimi. Tak też myśli J. Ruskin (1819 – 1900), że postępy nauki i techniki uniemożliwiają rozwój prawdziwej kultury, gdyż ta jest pięknem ducha. „Jesteśmy skromniejsi - mówi S. Czarnowski - dążymy do odpowiedzi naukowych, tj. osiągniętych w drodze … badania faktów konkretnych … Zdajemy sobie sprawę, iż cel ostateczny: wiedza zupełna i zupełne wyjaśnienie … wszystkich zjawisk – jest w naszej dziedzinie równie nieosiągalny, jak w każdej innej”[[210]](#footnote-211). Kulturą jest „…całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnym szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie”[[211]](#footnote-212).

Osobnym problemem kultury jest jej wpływ na przebieg oraz kształt dokonujących się **rewolucji społecznych**[[212]](#footnote-213). W ich wyniku **panowanie**[[213]](#footnote-214) jednej klasy społecznej zastępowane jest panowaniem innej. Dlatego każda klasa społeczna musi swój **interes**[[214]](#footnote-215) muszą ukazywać w formie abstrakcyjnych haseł. Wziętych z przeszłości, znanych wszystkim, a szczególnie tym, którzy w rewolucji stanowią główną siłę – czyli masom ludowym. Rewolucje te, ze względu na swoją istotę, miejsce w społeczeństwie, nie mogą realizować zadania pełnego wyzwolenia społecznego. Dlatego posługują się iluzjami zaczerpniętymi ze znajomości tradycji, z religijnych wyobrażeń o celach rewolucji, chociaż przedstawianych w formie świeckiej.

Drugim typem są rewolucje, które czerpią są **poezję z przyszłości** (K. Marks). Formułują one swe cele na podstawie **rzeczywistego poznania bycia bytu społecznego**. Na tej podstawie budują **obraz człowieka przyszłości**, umiejscowiając ów obraz w nurcie procesu odprzedmiotawiania człowieka. Rewolucje te nie są aktami jednorazowymi, ale **permanentną walką** z wszelkimi formami uprzedmiotowienia.

Ów drugi typ rewolucji uwalnia człowieka od jego „**empirycznej ograniczoności” i „niedostatecznej filozoficzności”**. Wartościowo twórcza rola kultury wyraża się w postaci projekcji „**jednostkowości dopełnionej**”, kreującej dopełnioną świadomość swojej i społecznej transcendencji, tj. tego, co może i powinno być. W procesie wskazanego odprzedmiotawiania chodzi zastępowanie funkcjonujących relacji „**podmiot – przedmiot” („zysk – strata”)** stosunkami „**podmiot – podmiot”(„zysk – zysk”),** czyli stosunkami nie-zapośredniczanymi w żaden sposób przez alienującą się jakąkolwiek rzecz.

Tymczasem, w tych pierwszych stosunkach: **„podmiot – przedmiot**” - rzecz - wyalienowany „pośrednik” alienując się prowadzi do **fetyszyzacji wartości**[[215]](#footnote-216), tzn., że wartością staje się nie jej istota, ale jej przejaw; np., w Unii Europejskiej straszy się „**zagłodzeniem państwa**”, za to, że nie chcą się podporządkować zasadom przyjmowanym przez aparat administracyjny tej organizacji. **Wartością staje się więc rzecz – pieniądz**, a nie treść życia wspólnotowego, ubogacającego Europejczyków w ich kontaktach ze sobą. Wszak wartością powstania Unii Europejskiej jest zapobieżenie wojnom na terenie Europy i w świecie[[216]](#footnote-217). A tymczasem, za niepodporządkowywanie się dyrektywom Komisji grozi się sprawcom zagłodzeniem ich! **Narzędzie – Unia Europejska – wyalienowała się.** Zamiast rozwijać wartości podporządkowuje się im. Fetyszyzacja wartości staje się podstawą nietolerancji. Dzieje się tak dlatego, że fetyszyzm wartości pozwala na traktowanie wartości jako absolutnych, niezmiennych, danych raz na zawsze. Fetyszyzacja wartości doprowadza do fatalizacji historii rodzaju ludzkiego.

###### **9. Funkcje[[217]](#footnote-218) filozofii**

Biorąc pod uwagę wskazane rozumienie kultury filozofia swoje inspiracje wobec niej powinna koncentrować na funkcjach:

**1.** odnajdywanie treści istoty **idei człowieczeńskości[[218]](#footnote-219)**; zarówno w wymiarze gatunkowym, jak i indywidualnym i metod jej urzeczywistniania w rozwoju atrybutów człowieka;

**2**. konstruowanie wartości oraz sposobów ich przestrzegania. Filozofia pomaga człowiekowi, jednostkom ludzkim stawać się **istotami ludzkimi, tj. wolnymi i świadomymi**;

**3.** współtworzenie ekologicznego stosunku człowieka do przyrody; stosunku współistnienia, a nie „czynienia sobie jej poddaną”, umożliwiającego mu jego wzrastanie w człowieczeńskości, uznającej **antropizm** jako zasadę (zob. przyp. nr 204);

**4.** holistycznego, całościowego poznawania i opisywania rzeczywistości wraz z odpowiednim, tj. konkretnym rozumieniem zasady Arystotelesa (384 – 322 r. p. n. e.): „**Nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu”.** Jeśli tą zasadę odniesiemy do administracji publicznej, do urzędów, to potwierdza ona jej pewien **stan alienacyjny**. **Nie urząd jest dla obywatela, lecz obywatel dla urzędu.** Tymczasem w tym konkretnym wypadku winno być odwrotnie: **nie obywatel dla urzędu, ale urząd dla obywatela**.

Jeśli zaś w/w sentencję Arystotelesa zastosujemy do zagadnień organizacji pracy, to jest ona ze wszech miar godna materializacji. W niej dominuje **cel, np., projekt domu**, który jest urzeczywistniany w jakiejś konkretnej gminie, czy grupie społecznej. Wówczas cel ten wyznacza sposoby postępowania budowniczych;

**5.** integracji całości naukowej wiedzy o świecie i prezentowanie jej w formie **systemu**, którego elementy pozostają względem siebie w stosunku **podporządkowania oraz przyporządkowania**. Ich odpowiednie dookreślenie jest możliwe dzięki **spontanicznemu, intuicyjnemu, twórczemu myśleniu człowieka wykorzystującego własne doświadczenie jednostkowości, wspólnotowości, stosowania swojej wolności i odpowiedzialności w budowaniu dobra w jedności z dobrem transcendentnym - dobrem wspólnym**. To pozwala jednostce ludzkiej na **rozumienie** posiadanej wiedzy naukowej;

**6.** uznanie, że świat i wiedza o nim **nie jest *constans***, lecz zmienia się w sposób organizmiczny, tj. funkcjonowanie istoty żywej w taki sposób, że uruchomione przez człowieka jedne jej elementy poruszają inne zmieniając całość. Obejmuje to też stany **emergentne.** To wymaga odpowiedniej definicji prawdy: nie tylko zgodności myśli i rzeczy, której myśla ta dotyczy, ale jej zgodności z rozwijającą się ideą człowieczeńskości;

**7. z**astosowanie metody w myśleniu o świecie polegającej na wędrówce od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu, ale „poprawionego”, umiejscowionego w systemie ludzkiej wiedzy filogenetycznej. Konkret jest aktem albo przyrody, albo ludzkim. Treścią aktu jest to, co zostało „uczynione” i co pozwala dojrzeć jego istotowość, co jest warunkiem filozoficznego poznania; np., pieniądz zawiera dwie wartości: **wartość wartości** oraz **wartość użytkową**. Ta pierwsza jest formalną potencją – istotą moich możliwości; ta druga jest zaś możliwością zrealizowaną, dopełnioną: kupiłem za posiadane pieniądze potrzebne mi buty. Te dwie treści nie mogą być rozrywane bez negatywnych konsekwencji dla całości, dla systemów, dla organizmiczności i ekologiczności myślenia i działania ludzkiego;

**8.** rozróżnianie tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja). Syntezy ukierunkowana jest celem działania ludzkiego. Winien on być istotowo opisany wraz ze wskazaniem na sposób jego osiągnięcia. Skąd taka nazwa? Stąd, że świat już sam w sobie zawiera celowość. Zatrzymując się na poziomie przejawu mówimy, że „Myszy są po to, aby koty miały co jeść”. Ten naturalny sposób współistnienia przyrody wykorzystuje człowieka dla projekcji swojej celowości. Czyni to po analizie w kolejnym akcie myślenia. Tworzy cel. Następnie jest on przekształcany w system zamiarów, do których dobieramy siły: techniczne narzędzia; surowce, materiały i stosunki międzyludzkie. Wszystkie te elementy uchwycone w jedno stanowią dopierotwórczą potencje możliwości działania;

**9.** wykorzystywanie syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter; **zastępowania kategorii istnienia pojęciem współistnienia** wskazującęj na **wspólnotowość** jako atrybut rzeczywistości. Syntetyzm myślenia scala nowy system z co najmniej dwóch innych systemów. Każdy z nich winien być zachowany. W odniesieniu do świata przyrody nakaz ten nie jest bezwarunkowy. Natomiast stosunki społeczne muszą być tworzone poprzez kategorię **przyporządkowania a nie podporządkowywania.** Ten sposób tworzenia kategorii wspólnoty ma wartość ontologiczną i nie może być odrzucany.

Jest tak dlatego, że stosunki społeczne, jeżeli mają być stosunkami, tzn., że jeden człon wpływa na zachowanie, postępowanie drugiego członu stosunku w taki sposób, iż zachowuje jego podmiotowość, mogą powstawać tylko przez **przyporządkowanie.** Jeśli bowiem jeden człon stosunku podporządkuje sobie drugi człon, to tym samym zlikwiduje jego podmiotowość, przekształci ją w przedmiot;

**10.** prowadzenie naukowej krytyki oplatających jednostki ludzkie ideologii. Jest tak, bo ideologia **- <**gr*. idea* = prawzór, idea, wyobrażenie *+ logos* = słowo, nauka*>* - jest to: **1**. nauka o produktach ludzkiego myślenia, a więc, np. o tym, jak powstaje myśl, jak jest upowszechniana, w jaki sposób przekształca się w trwały system poglądów, wyobrażeń danego społeczeństwa oraz jakie miejsce zajmują idee w ludzkim działaniu. W nauce tej istnieje określona postać „**tamtej strony**”[[219]](#footnote-220), ujawniająca się w całości obrazu świata przedstawianego w postaci określonego **światopoglądu**[[220]](#footnote-221); **2.** ideologia jest usystematyzowany zbiorem poglądów stanowiący teoretyczny wyraz interesów określonej grupy społecznej, klasy lub warstwy społecznej. W skład tak rozumianej ideologii wchodzą koncepcje filozoficzne, doktryny prawne, ekonomiczne, polityczne, etyczne, estetyczne, a także religijne, które wyznaczają działania i postawy ludzi je akceptujących; **3.** absolutyzowanie jakiejś idei, wartości, jakiegoś elementu całości, który ma być „jedynym sposobem” rozwiązywania jakichś ludzkich problemów. Ludzi upowszechniających taką ideę nazywamy ideologami.

Wskazanych funkcji współczesna filozofia nie spełnia. Tę swoją nieaktywność względem myśli ludzkiej uzasadnia tezą Georga, Wilhelma Fryderyka Hegla (1770 - 1831), że **co jest rzeczywiste, jest rozumne, a co jest rozumne jest rzeczywiste.** W praktyce społecznej urzeczywistnia się **przekonanie,** że ostatecznie wsystko człowiek może uzasadnić tworząc „**rozumne**” teorie, uczelnie, niezbędne elementy kultury masmedialnej; szerzej duchowej. Każda wypowiedziana myśl, ponieważ została wypowiedziana, to jest rozumna. Uznaje się, że nie ma żadnej, obiektywnej rzeczy myśl tę weryfikującą. I druga strona wymienionej tezy głosi, że wszystkie rozumne wymysły ludzkie mogą być urzeczywistniane. Nie dopowiada się tu, że myśl jest zawsze skutkiem jakiegoś punktu widzenia. Dla faszyzmu niemieckiego **czymś rozumnym** było „czyszczenie ludzkości”, tj. usuwanie z niej Żydów, Słowian, Cyganów, Murzynów i innych. Tę rozumną tezę, i wiele innych urzeczywistniano. Aktualną „tezą rozumną” jest, m. in., amerykańska idea praw człowieka – osnowa monopolarnego systemu światowego. Ilu już ludzi zginęło w jej urzeczywistnianiu? Z tego wynika, że idea ta służy wielkim korporacjom, służy kompleksom militarno – przemysłowym USA i innych krajów.

Współczesny świat korporacji filisterskiej (zob przyp. nr 235) wykorzystuje odwrotność w/w tezy, a mianowicie: co jest rzeczywiste jest rozumne. Dla wielu narodów, np., Afryki nie pozostaje nic innego, jak tylko siłą przeciwstawiać się kolonizacji. Mieszkańcy tego kontynentu zostali ograbieni i dalej są przedmiotem eksploatacji i tylko, co mogą uczynić, to walczyć. A że nie stać ich na uzbrojenie silnej armii, to podejmują walkę terrorystyczną. Zachód tymczasem odnajduje, m.in., jakieś cechy kultury rodzące terroryzm. Przyjmuje, że terroryści – to są to ludzie źli, których trzeba albo reedukować albo usuwać! (Guantanamo Bay detention camp)

W ten sposób powstaje nauka o terroryzmie. Tworzy się dla niej odpowiednie zaplecze, przede wszystkim finansowe.

**10. Filozoficzne uwiedzenie współczesnego człowieka**

Zatrzymajmy się najpierw nad fragmentem Jean’a Paul’a Sartre (1905 – 1980) *Bytu i nicości* (1943). Sartre pisze: młoda kobieta „zwraca uwagę jedynie na to, co postawa partnera ofiarowuje jej jako godne szacunku i dyskretne. Nie dostrzega w tym zachowaniu próby zrealizowania tego, co się nazywa <<pierwszym podejściem>>… Usuwa z tego zachowania jego seksualne tło, a wypowiedziom i postępkom swojego rozmówcy przypisuje bezpośrednie znaczenia, które taktuje jako cechy obiektywne”, utrwalając je „w perspektywie urzeczowiającej”. Mężczyzna, który do niej mówi, wydaje się szczery i godny szacunku, tak jak stół wydaje jej się okrągły lub kwadratowy… Przy tym w istocie nie jest ona tym, kim chciałaby być: jest głęboko wrażliwa na pragnienia, które wzbudza, ale upokarzałoby ją i przerażało zwykłe, otwarte pożądanie”. Traktuje swoje ciało, a równoczesnie zachowanie swojego partnera jak rzeczy. Są one zatem **rzeczami w sobie**. Nie ma żadnego miejksca ani dla samoświadmości (**bytu dla siebie**), ani dla możliwości wolnego wyboru, ani dla świadomości wolności. To jest od niej silniejsze, i dlatego nie może postąpić inaczej. Nie posiada wolności działania tak jak chce, a zatem nie posiada również odpowiedzialności. „Odrzucenie wolności można pojąć tylko jako próbę ujęcia siebie jako <<**bytu w sobie**>>”[[221]](#footnote-222).

Współczesnej cywilizacja i kultura nie jest w stanie zapobiec uwodzeniu człowieka, bo na drodze od „bytu w sobie” do „bytu dla siebie” kryje się wiele pułapek braku odpowiedzialności. O bezsilności współczesnej filozofii, m.in., przesądza:

**1.** nieustanne dowartościowywanie kartezjańskiego dualizmu, (substancja rozciągła i substancja myśląca) unowocześnionego przez E. Kanta *cogito, ergo sum*, którego system kategorii konstruuje świat człwieka. Myśl, która w zamyśle miała być kryterium istnienia bytu, sama się nim stała. „Nie ma tam żadnego tam” – powiada G. Stein[[222]](#footnote-223). A zatem jedyną rzeczywistością jest myśl. A ponieważ, jak mówi N. Chomsky (1928 – 93 lata) „prawdziwa władza przesuwa się do totalitarnych multikorporacji, które w rosnącej części kontrolują też media, więc mogą nam wmawiać, że wszystko jest wspaniałe”. To, co jest „wmówione”, współistnieje. Ale, istotę owego współistnienia opisuje sformułowanie *computo, ergo sum* (liczę, uprawiam buchalterię, więc jestem);

**2.** to, że ogranicza swój przedmiot badań do tego, co jest przejawem. Opis świata przejawowego (E. Kant) jest źródłem wiary, uznanej za naukę, a więc wiedzy zredukowanej do, tzw. zdrowego rozsądku. Jest on źródłem swoistego humanizmu (zob. przy. nr 58) fundowanego przez nakaz: „Czyńcie sobie Ziemię poddaną”, a w ślad za tym, innych ludzi, których w alternatywnej grze rynkowej: „zysk - strata”, „niewidzialna ręka” rynku A. Smitha ustawiła po stronie straty czyli wywłaszczyła[[223]](#footnote-224);

**3.** to, że za wzorem nauk szczegółowych, filozofia ugrzęzła w **wąskich koleinach** „wielkiej specjalizacji”. Na ten fakt zwracał już uwagę F. Znaniecki pisząc: „Filozofia jako wyspecjalizowana dyscyplina niemal całkowicie oddzieliła się od filozofii jako syntetycznej, dynamicznej jedności innych dyscyplin”[[224]](#footnote-225). Efektem tego zabiegu jest rozwój wszelkich monizmów, a w szczególności, redukcjonizmów[[225]](#footnote-226). W szkołach celem nauki jest przysposobienie „fach-idiotów” do korporacyjnej posługi;

**4.** nie-rozwiązany problem niepoznawalności „rzeczy samej w sobie” (Ding an sich - E. Kant) i wbrew stanowisku filozofa Królewieckiego, odrzucenie tożsamości abstrakcji i istoty opisywanej atrubutywnie i zastąpienie jej tym, co ogólne[[226]](#footnote-227) . To, m.in. leży u podstaw zapoznania metody i treści wędrówki od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu, ale już poddaneego obróbce poznawczej. W bycia bytu społecznego występuje to w postaci rozdziału między tym, co idealne a tym, co realne i przyjęcie stosunku alternatywnego;

**5.** uprawianie filozofii przy pomocy metod religijnych artefaktów kulturowych[[227]](#footnote-228);

**6.** uznanie filozofii li tylko jako nauki i, co za tym idzie, uznanie racjonalizmu jako jedynej metody jej uprawiania. Prowadzi to do akceptacji tez opartych wyłącznie na intersubiektywnie kontrolowanym, „nie-krytycznym” doświadczeniu lub intelektualnej oczywistości, otrzymywanej w wyniku stosowania naukowych reguł metodologicznych. „Naukowość” filozofii sprowadza sceptycyzm tylko do historycznego błędu filozoficznego. Nie wskazuje się na jego źródła;

**7.** konsekwencja „unaukowienia” filozofii, która przyjmując – za powszechnie obowiązującą – naukową metodę jej uprawiania, sprowadza się do nakazu pisania tylko „o czymś” lub „o kimś”, zamiast pisania „coś”[[228]](#footnote-229). Pisanie coś wymaga zaangażowania ducha ludzkiego, wymaga podpisania się pod głoszoną myślą, a to w warunkach bezimiennego panowania kapitału, uznaje się za „ideologię”. Ponadto, przedmiot, o którym filozof pisze, musi „wcześniej” zdobyć uznanie w tzw. środowisku. Wówczas filozof jest filozofem czyli realizuje „program poprawności politycznej”[[229]](#footnote-230);

**8.** metodologiczny pragmatyzm, w wyniku którego „ ...pozostawia się dyscyplinom niefilozoficznym problemy empiryczne, do których można zabrać się aktywnie tylko stosując gruntownie i krytycznie opracowaną, całkowicie oryginalną metodę filozoficzną”[[230]](#footnote-231);

**9.** negacja filozofii jako światopoglądu współczesnego człowieka (zob. przyp. nr 220), filozofii mającej znaczenie dla konkretnego, tego oto życia ludzkiego. Filozofia nie próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy proponowane przez nią rozwiązania, np. aksjologiczne, mogą mieć zastosowanie w konkretnym życiu jednostki ludzkiej. Dlatego pytania filozoficzne stawiają niefilozofowie, ludzie zanurzeni w praktykę życia codziennego. Praktycy, menedżerowie, „biedni pracujący”, „niezaspokojeni konsumenci”, odrzuceni czy wykluczeni zadają sobie pytanie: tyle rzeczy człowiek może wyprodukować, ale ten sam człowiek nie wie, po co to wszystko. Tyle rzeczy pomaga człowiekowi żyć a jednocześnie tylu ludzi umiera z głodu, nędzy, chorób. Jak to jest możliwe? Ludzie ci nie zwracają się jednakże z tymi pytaniami do filozofów, szczególnie uniwersyteckich. Pomijają ich, gdyż ich nie rozumieją, odczuwają ich tak samo jak innych – obcych. Widzą ich tak samo zagubionych i porzuconych przez praktykę społeczną, jak wielu polityków – adoratorów „Dobra - bogactwa”.

Ponadto, w filozofii uniwersyteckiej pojęcie światopoglądu uznane jest za ideologiczne. Uznanie to budowane jest na fundamencie pozoru tzw. deidologizacji. Pozór ten jest nieustannie wzmacniany. Strażnicy „Dobra - bogactwa” czynią tu swą powinność.

Wymienione cechy współczesnej filozofii ujawniają się w kulturze w postaci:

**1.** „odchodzenia” od „filozofii naukowej”. W istocie jest to „odchodzenie” i jednoczesne „dochodzenie” do filozofii „...niekoniecznie jednak wiodące poprzez nauki – pisze J. Szmyd – czy bardziej lub mniej erudycyjne dyskursy poznawcze, ale raczej przez doświadczenie życiowe i naturalną intuicję poznawczą. (Człowiek współczesny – A. J. K.) będzie szukał tej drogi do filozofii, bo jej po prostu potrzebuje (wśród wyższego rodzaju potrzeb ***homo sapiens*** bez trudu daje się wyróżnić <<**potrzeba filozofii**>>. Będzie tak postępował, bo filozofia jest w bytowaniu ludzkim czymś nieodzownym, składnikiem integralnym, odradzającym się z pokolenia na pokolenie...”[[231]](#footnote-232). Fakt ten dostrzega się śledząc choćby różne definicje filozofii formułowane w jej dziejach[[232]](#footnote-233). Współcześnie, filozofię wypełnia coraz częściej gnostycyzm. A wielu mając w pamięci nauki Hegla, proponuje powrót do religii, by odnaleźć nową drogę dla filozofii. Dzieje się tak, gdyż w religii świat, w porównaniu z przedmiotem filozoficznego racjonalizmu, jako przejawowy jest o wiele więcej ubogacony[[233]](#footnote-234);

**2.** ograniczania duchowości do „chwytania” pożądanego przez „strażników” „Dobra – bogactwa” nieustannego „odczytywania” jego wymagań. Są one stawiane przez różne sytuacje rynkowe. Każdy nowy przejaw wystawiony na sprzedaż staje się przedmiotem filozofii. A że przejawów jest nieskończona ilość, to i filozofia ma się rzekomo dobrze. W efekcie tego mamy do czynienia z dwoistą postawą ludzką: z jednej strony wyznawane są wartości, z drugiej zaś praktyka, w której zachowania ludzkie są urzeczywistnianiem antywartości. Fundowane przez aktualizm f**ilisterstwo**[[234]](#footnote-235), a w nim szczególnie hipokryzja, jest powszechnie urzeczywistnianym ideałem zachowania prospołecznego;

**3.** zablokowania doświadczenia wspólnotowego przez ideologicznie spreparowany indywidualizm. Milcząco zgodzono się, że doświadczenie wspólnotowości zbankrutowało, a o bankrucie nikt nie rozmawia;

**4.** zanegowania wszelkich **utopii**[[235]](#footnote-236); życie ludzkie zostało ograniczone do potocznie rozumianego czasu „tu i teraz”. Przeszłość i przyszłość nie istnieje, a jeżeli rozprawia się o tych wymiarach życia społecznego, to z punktu widzenia bieżących potrzeb uwodzenia społeczeństw, poszczególnych narodów. W efekcie jest mnóstwo historiozofii jako konkretnych argumentów, ukrywających płaskie, przyziemne interesy klasowe panującej burżuazji;

**5.** odrzucenie utopii powoduje ponadto, że możliwy byt społeczny określa się, albo jako tożsamy z „absolutnie czystym duchem”, najczęściej prezentowanym w postaci określonej idei religijnej, albo jako stan absolutny a zatem już dopełniony, ten, który istnieje. Nadając mu wartość ontologiczną organizuje się krucjatę ideologiczną w jego obronie. W tym przedsięwzięciu doniosłą rolę odgrywa „program p - p”;

**6.** uznania wolności zredukowanej do możliwości osiągania dobra materialnego, do przestrzeni „**mieć**”. Wolność jest możliwością bycia-samouwiedzonego, bycia pozornego, ograniczonego do świata przejawowego. Dlatego zawarte tu pojęcie „**bycia**” wcale nie znaczy tego, co winno znaczyć. Wszak rzecz sama w sobie jest niepoznawalna (E. Kant). Zob. E. Fromm, *Mieć czy być?* Tłum. J. Koprowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2021;

**7.** zapoznania mądrości (wiedzy o tym, że dobro jest dobrem a zło jest złem) jako kategorii opisującej określony typ filozofowania. Mądrość potoczna stała się mądrością filozoficzną, „unaukowioną” przez E. Kanta i dzięki temu może, po zastosowaniu **dogmatyzmu teoretycznego**[[236]](#footnote-237), być realnym narzędziem uprzedmiotawiania jednostek ludzkich;

**8.** wykorzystywania dogmatu o zasadniczej równości ludzi do tworzenia pozoru demokracji. Jego treścią jest instrumentalne traktowanie przez „strażników” „Dobra - bogactwa” panowania **ochlokracji**[[237]](#footnote-238). „Pozór” będąc nierozpoznaną kategorią ujawnia się także w innych przestrzeniach stosunków społecznych, np. rozumienie arystokracji, demokracji itd. Pozór ukrywa platoński ideał zorganizowania społeczeństwa z tym tylko, że miejsce platońskich mędrców, filozofów zajęli najwyżsi rangą „strażnicy” – urzędnicy, pozostający w służbie „Dobra - bogactwa”. Metodologicznie zapoznany pozór jest narzędziem przekształcania hipokryzji i innych antywartości w „panujący, moralny sposób życia”. To z kolei jest przyczyną rozdarcia tożsamości jednostek ludzkich i innych form społecznych dewiacji;

**9.** rozwijania form, tzw. **socliberalizmu**. Kryterium oceny jakiegokolwiek działania społecznego jest „polityczna poprawność”, tzw. program p - p, który „...sięga nie tylko spraw wiążących się z działaniem politycznego ustroju – tłumaczy o. M. A. Krąpiec – ale także osobistych przekonań i motywów pożądanego działania, które ma być tolerancyjne dla jednych grup społecznych i zarazem nietolerancyjne dla innych, uznawanych za <<wrogie>>. Stanowione przez ośrodki władzy prawa publiczne nie sięgają zazwyczaj do prawa naturalnego jako podstawy racjonalnego porządku działania, opierają się w stanowieniu prawa na tzw. <<demokratycznej większości>>, czyli zwyczajnej ilości głosów partyjnych (niekiedy dalekich od prawdy i dobra)”[[238]](#footnote-239);

**10.** realizacji tzw. programu p - p i w konsekwencji przyjmowania określonego tabu na tematy, problemy badawcze, których rozwiązywanie byłoby rzeczywistą, niepozorowaną krytyką istniejącego porządku społeczno-politycznego i ekonomicznego. Naruszenie tabu spotyka się z „karą ekonomiczną”, ale nie tylko: siła zbrojna, fizyczna jest coraz częściej używana.

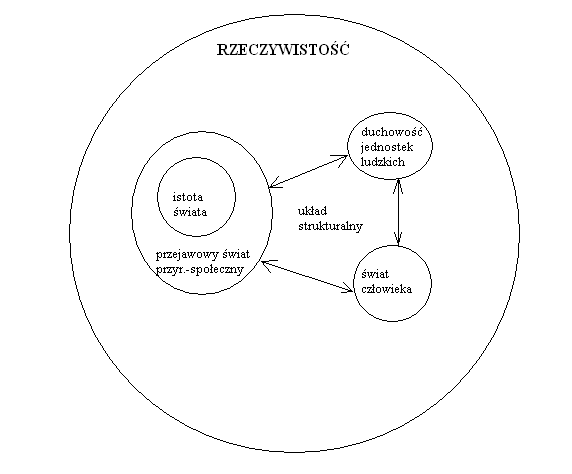
Wyszczególnione cechy kultury wymagają nowej filozofii, albowiem, w złym filozofii „...wyrozumieniu lub jej nieznajomości, wylęgać się mogą błędne mniemania polityczne i religijne”[[239]](#footnote-240) – pisze F. Jaroński. Filozofia może pełnić swą rolę poprzez odkrywanie **prawdy**[[240]](#footnote-241). „Prawdę – pisze – a prawdę czystą, filozof kochać powinien, prawdę ma wykazywać tyle, ile użyteczność wymaga[[241]](#footnote-242). Żądać od nauczyciela filozofii, aby odstąpił od prawdy i użyteczności dla trafiania w cudze gusta i dogadzania pewnemu widzenia sposobowi – byłoby to żądać od niego rzeczy niegodziwej. <<Nie filozofujmy dla szkoły>> mawiał Sokrates, najmędrszy i najpoczciwszy z Greków; <<filozofujmy do potrzeby społecznego życia>>”[[242]](#footnote-243).

Zatem filozofia ma być filozofią krytyczną, odbudowującą w człowieku uniwersalny ład moralny, filozofią „...która by człowieka więcej wiedzącym i moralnie dobrym robiła”[[243]](#footnote-244). Postulowana krytyka moralna wymaga jednakże rewaloryzowania ontologii, albowiem ona może być podstawą określonej deontologii i realnej krytyki życia społeczno-ekonomicznego. Ma to być filozofia mądrościowa, przez którą np. J. K. Szaniawski rozumie „posunione do najwyższego stopnia takowe ogarnienie właściwych dla człowieka celów, dróg i środków oraz natężenie woli zwyciężającej wszystkie opory, które zatrzymują nas w drodze ciągłych ku prawdziwemu udoskonaleniu postępów ... Mądrość łączy w sobie cnotę i poznanie; dwa wyraziste piętna znakomitej człowieka wyższości ... Właściwym jej przedmiotem jest zawsze sam Człowiek”[[244]](#footnote-245).

Dlatego „filozofię – pisze M. Nowaczyk – po Sokratejsku, określić można jako terapeutykę, dywinację i krytykę. Filozofia, aby leczyć, musi rozpoznać chorobę: ujawnić nie-ład myśli i warunkujących ją struktur i przepisać terapię, co wiąże się jednak już z jej funkcją dywinacyjną, gdyż stan teraźniejszy zależy nie tylko od przeszłości, ale w równej mierze od przyszłości: sens teraźniejszości wyjaśnia się z punktu widzenia tego – jak mówi Bloch – <<czego jeszcze nie ma>>. Terapeutyce i dywinacji towarzyszy krytyka, która po pierwsze – ujawnia rozdźwięk między wartością a rzeczywistością, między ideałem a życiem, po drugie – wobec historycznej transformacji wartości – filozofia zobowiązana jest do ujawniania wartości uniwersalnie ważnych”[[245]](#footnote-246). Ponadto, krytyka ujawnia nowe możliwości istnienia i działania. Przesądza to ostatecznie o praktycznej skuteczności krytyki, albowiem „...to, co jest możliwe, istnieje, bo działa – pisze St. Brzozowski – a to, co istnieje rzeczywiście, jest tylko skombinowanym rezultatem tych działań, kombinacją wszystkich możliwości”[[246]](#footnote-247).

## 11. O potrzebie nowej filozofii

Nauki o mądrości[[247]](#footnote-248) są podstawą krytyki[[248]](#footnote-249) rzeczywistości. Pozbawione tego wymiaru stają się ideologią, upiększającą „system” „mądrością dworską”. Dlaczego jesteśmy krytyczni? Bo spotykamy się z nieskończonym rozwojem ludzkich potrzeb[[249]](#footnote-250); z ich alienacją; z niemożliwością ich pełnego zaspokojenia, bo jesteśmy istotami transgresyjnymi[[250]](#footnote-251).



#### Rys. nr 1. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

Potrzeby te wyznaczają cel (zob. „koniec historii”)[[251]](#footnote-252). Czynność[[252]](#footnote-253) ta, tworząc treści niektórych dawnych i współczesnych filozofii, jest formą irracjonalizmu; nawet wtedy, kiedy nakłada kostium racjonalizmu[[253]](#footnote-254). Dlatego mądrość nie jest wizją „raju na ziemi”, „pojednania” człowieka z naturą, wizją tego, co się stanie po przekroczeniu Rubikonu[[254]](#footnote-255), spełnieniem się tego, co spełnić się powinno. Mądrość nie staje się „marzeniem”, ani „nadzieją”; a przede wszystkim nie jest sprzeciwem wobec tego, co jest. Jest tak, bo to, co jest, przyjmowane jest za wieczne. Jest to nie najlepszy sposób sprawowania władzy, albowiem rodzi swoich przeciwników. Za taki uznał się porządek liberalnyi neoliberalny.

Niezależnie od samopotwierdzających się twierdzeń to, co jest, zawsze jest jakąś dysharmonią, jakimś nieporządkiem, skrzywieniem. Oczywiście, jest tak, gdy się patrzy ze wzniesienia **upodmiotawiającej przyszłości[[255]](#footnote-256)**, skąd widać także koncypowaną „**tamtą stronę**”.

Przestrzeń „tamtej strony” wypełniają wartości **-** <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium*= coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. To, o co warto zabiegać; co uzyskało status bycia społecznego, jest jego elementem, a zatem jest lub było przejęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia.

Wartościami są stany bycia będące subiektywizacją obiektywności i obiektywizacją subiektywności. Bycie wskazuje na realne treści cnót i wad rzeczywistości. Wartością jest, np., czynne uczestniczenie w **wojnie sprawiedliwej przeciwieństwa niesprawiedliwej[[256]](#footnote-257)**, która jest antywartością. Myśląc o wychowaniu Arystoteles zwracał uwagę na to, że „korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodki”. Wartości i antywartości istnieją jakby obok siebie, ich realność jest konstytuowana przez działającego, tego oto człowieka i urzeczywistniana w postaci przekładu ich treści wartości formalno – logicznych, dostosowując je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania grup, klas społecznych i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość. Te wartości **nazywamy formalno-symbolicznymi**

**Wartości urzeczywistnione** wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w rzeczywistości społecznej. Są one sposobem przejawiania się idealnych treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest zjednoczona z treścią. Są aktem „w dzieło-wstąpienia” (A. Nowicki). Nazywamy je teoretyczno–przrzedmiotowymi.

W spełnianiu wartości i negowaniu antywartości istotną rolę odgrywa **E. Kanta dobra wola**. A kiedy dobra wola jest dobra? Wtedy, kiedy skłania do działania w wymiarze samego chcenia, a nie jego skutków, zgodnie z **obowiązkiem,** tj. imperatywem kategorycznym dopełnionym realną treścią, abyś nie mógł jej czasem podmienić. Albowiem imperatyw kategoryczny brzmi: „Postępuj według takiej jedynie zasady, co do której mógłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem powszechnym”. Podmieniając treść tego nakazu możemy powiedzieć: „Zabijaj według takiej jedynie zasady, co do której mogłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem zabijania powszechnie obowiązującego”.

**A obowiązkiem** jest stawanie się człowiekiem poprzez tworzenie bycia ludzkiego coraz bardziej ludzkim, a więc wolnym i świadomym w nieustannym konstruowaniu dobra, jako jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne, czyli dobra wspólnego. Jest to poczucie konieczności postępowania zgodnego z przyjętymi w danym społeczeństwie normami moralnymi, prawnymi i innymi. Brak wewnętrznego poczucia przekształca obowiązek w formę przymusu, który podmiot chce uniknąć. Obowiązek jest zatem aktem interioryzacji norm życia społecznego; jest wyrazem postawy mądrościowej.

W etyce pojęcia „**obowiązek” i „powinność**” są zamienne. Dla E. Kanta (1724 – 1804) pryncypium moralności nie ogranicza się do człowieka, lecz rozciąga się na wszystkie istoty, które posiadają **rozum i wolę.** Obejmuje nawet istotę nieskończoną jako **naczelną inteli­gencję (Boga)**. Prawo ma formę **imperatywu.** Ponieważ u człowieka jako istoty rozumnej można założyć istnienie **woli czystej**, ale - jako istoty podlegającej potrzebom i zmysłowym bodźcom. Nie można więc założyć **woli świętej**, tj. niezdolnej do maksym przeciwnych prawu moralnemu. **Prawo moralne** jest więc dla istot **skończonych impera­tywem**, ale o realnej tresci, który kategorycznie nakazuje, gdyż prawo to jest bezwarunkowe. Stosunek woli ludzkiej do tego prawa jest zależnością, zwaną **zobowiązaniem**, co znaczy **zniewoleniem** (**zobowiązanie = zniewolenie**) - przez rozum i jego prawo - do czynności. Nazywa się ją **obowiąz­kiem,** bo wola jest życzeniem i przyczyną subiektywną. A to stwarza możliwość bycia przeciwnego wobec „czystego” obiektywnego motywu determi­nującemu. Dlatego wymaga moralnego zniewolenia, rozumu praktycznego, który to opór może być nazwany **wewnętrznym, intelektualnym przymusem**[[257]](#footnote-258).

Świadomość dobrowolnego poddania woli prawu, wraz z przymusem wobec skłonności, konstruowana przez własny rozum jest tedy szacunkiem dla prawa. Prawo żądające tego szacunku jest **prawem moralnym**. Tylko to, nie żadne inne prawo nie wyklucza skłonności do wywierania wpływu na wolę. Czyn, który według tego prawa i z wykluczeniem wszystkich motywów determinu­jących, czerpanych ze skłonności, jest **obiektywnie prak­tyczny i nazywa się obowiązkiem.** Ze względu na to wyklu­czenie obowiązek zawiera w sobie pojęcie **praktycznego zniewolenia**, tj. zdeterminowania do czynów, nawet niechętnie spełnianych. Uczucie wyjęte ze świadomości tego zniewolenia, nie jest tak patologiczne jak to, które budzi przedmiot zmysłów. Lecz jest ono możliwe praktycznie, dzięki obiektywności determinowaniu woli i dzięki przyczynowości rozumu. Nie zawiera więc ono w sobie pod­dania się prawu, tj. jako nakaz - przymus wobec podmiotu pobudzanego przez bodźce zmysłowe. Jestem ponad nie. Nie ma we mnie żadnej rozkoszy, lecz raczej wywołaną nakazanym dzia­łaniem przykrość ulegania. Ponieważ przymus płynie w postaci prawa własnego ro­zumu, to **uczucie podnosi nas**, i subiek­tywnie działa na uczucie, którego przyczyną jest czysty rozum praktyczny. Tworzymy wówczas **aprobatę dla samego siebie**. Jej treścią jest przekonanie, że jest się do tego zdeterminowanym nie przez osobisty interes, a przez prawo stawania się człowieczeńskości we mnie, i przez to negację odmiennego interesu subiektywnego. Jest to„czyste” praktyczne i dobrowolne, i zgodne z **obowiązkiem** rozumu przez prawo praktyczne, wywołane. Dlatego jest ono **szacunkiem[[258]](#footnote-259).**

**Pojęcie obowiązku** wymaga więc od działania obiektyw­nej zgodności z człowieczeńskością, która manifestuje się w treści prawa jako jednej z deter­minacji woli. Jest tu różnica pomiędzy świadomością postępku **zgodnie z obowiązkiem**, a świadomością, **postępku z obowiązku** wznoszenia się w swej człowieczeńskości. Pierwsze (**legalność**) jest wtedy, gdy naśladowanie deter­minuje wolę, drugie zaś (**moralność**), moralna wartość wypływa z tego, że działanie staje się działaniem ludzkim, tj. wolnym i świadomym w swej człowieczeńskości[[259]](#footnote-260).

Dla E. Kanta jest rzeczą ważną, by moralność działań opierać na ich konieczności wypływa­jącej z **obowiązku i z szacunku dla prawa**, a nie z miłości i skłonności do tego, co owe działania mają sprawić. Dla ludzi i wszystkich istot rozumnych **koniecz­ność moralna jest zniewoleniem, tj. zobowiązaniem**, i każde na tym oparte działanie jest **obowiązkiem**, nie zaś jako sposób nam miły lub miłym stać się mogący.

Ale prawo jest jednym z przejawów bycia ludzkiego. E. Kanta obowiązek wobec prawa „kończy historię”. Tymczasem chciałoby się, aby obowiązek wypływał z istotowości człowieka. A tą jest człowieczeńskość. Tutaj nic nie może być skończone[[260]](#footnote-261).

**Wartości są tym**, o co warto zabiegać, co jest godne, czemu można się podporządkować. Są nieodłączne od kultury i dla niej charakterystyczne. Wartości, obok form kulturowych, z którymi współwystępują, mogą być opisywane i porównywane zarówno, jako odrębne własności, jak i wspólne cechy charakterystyczne. Można śledzić fazy ich rozwoju, kolejne powiązania i relacje.

W przeszłości uznawano wartości za elementy nadnaturalnej rzeczywistości, za wytwory bóstwa, albo za emanacje duszy, której specyficzna duchowość była chroniona, najpierw, przez oddzielenie od ciała, a następnie, poprzez wyłączenie z natury, z materii i energii. Ale tamte czasy już przeminęły. Wartości kulturowe w jedności ich form i treści współistnieją tylko przez ludzi i w ludziach, jako wytwory ludzkich ciał i umysłów w działaniu i jako ich emanacja tworzą naturalną część ludzkiego świata.

Wartości są ponadosobowe, co znaczy, że jednostka więcej subiektywizuje istniejące; mniej zaś je tworzy. Wartości są wytworem grupy; są, więc anonimowe. Współtworzą: **obyczaje, zasady moralne, idee, ideologie, style, modę, mowę,** itd. Są wyrażane w nich w sposób formalno-logiczny i formalno-symboliczny. One wskazują na tendencję rozwoju kultury oraz na sposób organizowania procesu jej tworzenia.

To, że wartości są wynikiem anonimowości powoduje, że ich uświadomienie następuje dopiero **w określonej sytuacji, w edukacji, w byciu, w stosunku do nich, który modyfikuje ich treść**. Reguły postępowania, np., są formułowane świadomie, ale ulegają zatarciu, a zmiany dokonywane są stosownie do własnych interesów.

W wielu opracowaniach podkreśla się, że: istnieje **rozziew pomiędzy wartościami a zachowaniem**, pomiędzy ideałami i postępowaniem. Mimo, że wartości wpływają na postępowanie ludzi, to jednak nigdy nie determinują go w zupełności. „Dlatego – pisze A. L. Kroeber – badacz kultury musi rozróżniać i także **porównywać wartości idealne i rzeczywiste zachowanie** jako zjawiska komplementarne. Pierwsze z nich, samo przez się pozbawione jest treści, drugie – czynnika motywującego i organizującego”.

Z charakterem społeczno-kulturowym wartości łączą się ich treściowe aspekty psychologiczne. Ale ponieważ stanowią szczególny **aspekt kultury – i w istocie produkt kultury** – to próba wyjaśnienia ich na sposób psychologiczny, i z zastosowaniem ewentualnej redukcji wyjaśnień psychologicznych do wyjaśnień fizjologicznych i biochemicznych prowadzi do zagubienia lub usunięcia istotnych cech wartości. Można je należycie uchwycić tylko o tyle, o ile są rozpatrywane w wymiarze kulturowym[[261]](#footnote-262) (A. L. Kroeber).

Mądrość jest człowieka zadaniem znoszenia siebie, jako działającego i ciągle w sobie siebie konstruującego mądrzej; mądrzej budującego siebie na nowo. Z naszej, ludzkiej mądrości koncypowana jest **przyszłość i wynikająca z niej teraźniejszość**. To, co ma być przeważa, decyduje o tym, co jest i o tym, co było.

Bycie ludzkie jest ciągłym dążeniem ku przyszłości, będącej **subiektywizacją**[[262]](#footnote-263) „tamtej strony”,uznawanej za obiektywną konieczność, chociaż jest ona tylko pewną obiektywizacją wyrobuosiąganego przez stan ducha.

## 12. Wolność

**Wolność -** <gr. *έλευθερία* [eleuteria], łac. *libertas, liberum*, *arbitrium =* moc, możliwość wydawania osądu, rozstrzygania, decydowania o czymś, sposobność, władza, zwierzchnictwo, kierownictwo, panowanie, zarząd, rozkazywanie, nadzór, kontrola, piecza*>*. Jest to możliwość panowania człowieka nad swoim losem (zob. przyp. nr 42), nad warunkami swego życia poprzez poznawanie i wykorzystywanie obiektywnych praw rządzących życiem. Wówczas człowiek, jednostki ludzkie posiadają potencję, możliwość **autodeterminacji osobowej** swojego świadomego działania. A ponieważ możliwości poznawcze człowieka są ograniczone, nigdy nie posiadamy pełnej wiedzy o świecie, to o wolności możemy mówić tylko w pewnych granicach. Granice te wykreślają:

stan **wiedzy** ludzkiej o świecie;

stan zorganizowania społecznego (wolność „od”) i

**potencję świadomościową jednostek ludzkich** współtworzących społeczeństwo (wolność „do”).

**Wolność zatem jest obwarowana empiryczną, materialną i duchową ograniczonością człowieka**, **jednostek ludzkich**. Ograniczoność tę wyznacza stan kultury, np. ilość i jakość wykształcenia, treści artefaktów kulturowych.

W kapitalizmie podstawą życia społecznego są wartości:

**1. wolność** – bo nabywca i sprzedawca towaru - siły roboczej podejmują swe decyzje **tylko z własnej woli**. Nie mogą być zobowiązani żadnymi innymi umowami, które mogłyby podważyć zawieraną umowę, tę, tu i teraz. Zarówno sprzedawca, jak i nabywca są osobami – podmiotami. Umowa pomiędzy proletariuszem a kapitalistą **ograniczona jest do wartości pracy jako pracy, do jej strony formalnej.** W tej tylko kwestii wyraża ich wspólne prawne stanowisko.

**2. Równość partnerów[[263]](#footnote-264)** – podstawa życia społecznego - wyraża się w tym, że odnoszą się do siebie wyłącznie jako posiadacze towarów: z jednej, strony płacy, środków produkcji, surowców i wzorów produkcyjnych; z drugiej - siły roboczej i wymieniają je ekwiwalentnie w zakresie wartości jako wartości, a więc ich formalnej strony. Państwo ingeruje w tę umowę przjmując tylko odpowiedni poziom płacy minimalnej. Poza umową pozostaje wartość użytkowa, tworzona przez pracą użytkową wykonującą konkretne rzeczy – towary. Są one własnością burżuazji - właścicieli środków produkcji, którzy zamieniają je na rynku na pieniadze, a więc rozrywają jedność formalnej wartości jako wartości i wartości użytkowej.

O tym już wspomina się w Bibijnej ***Przypowieści o robotnikach w winnicy***. Przypomnijmy! Różni robotnicy zaczynali pracę dowolnie, jeden wcześniej, drugi później. Jedni wczesnym rankiem, inni o godzinie 11. Gdy przyszło do wypłaty wynagrodzenia, gospodarz wszystkim wypłacił po równo, po jednym denarze. A do jednego, niezadowolonego powiedział: „Przyjacielu, nie czynię Ci krzywdy; czy nie na denara umówiłeś się ze mną? Weź co swoje, i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak Tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Mt 20, 1-15. Gospodarz, chcąc być dobrym, rozerwał **jedność wartości jako wartości oraz wartości użytkowej.** Nie brał pod uwagę tej drugiej. Tworzył fałszywy socjalizm. **Czy mógł zrobic inaczej?**

**3.** Kolejnym elementem podstawy kapitalizmu jest: **własność[[264]](#footnote-265). Pozwala ona każdemu** rozporządzać tylko tym, co do niego należy. Jest to władzą użytkowania i dysponowania (*ius utendi et abutendi*), jaką można mieć nad rzeczami. Kapitalista jest właścicielem środków produkcji, surowców, pomysłu na wyrób. Proletariusz zaś jest właścicielem posiadanej przez siebie **siły roboczej**. I obaj zawierają umowę formalną o pracę, która dotyczy tylko ich obu.

Znakiem osobowości, jej treścią współczesnego człowieka jest własność. Można powiedzieć, że wizytówką człowieka jest jego zawołanie: *hăbêô, ergo sum*.

**4. Następną wartością tworzącą podstawę kapitalizmu jest braterstwo[[265]](#footnote-266)**. Każdy dba tylko o siebie. To, co ich łączy jest tylko ich egoizmem; ich prywatnym interesem, ich własną korzyścią. Kochają Się bowiem oni nawzajem tak, jak sami siebie. Treść miłości do siebie wyznacza treści miłości do Innego. Zobacz Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, która została uchwalona 26 sierpnia 1789 r. przez Konstytuantę, stworzoną przez Wielką Rewolucję Francuską. Wywodziła się ona z filozoficznych i politycznych nurtów oświecenia. W roku 2003 wpisana na listę UNESCO do Pamięci Świata.

Schodząc na niższy poziom abstrakcji: **na poziom wolność**; konkretyzując ją zauważamy, że w różnych dziedzinach życia występują więc **różne rodzaje wolności**: polityczna, wyznania religii, nauki – dociekania prawdy, ekonomiczna, moralna. Każda z nich zakłada właściwą dla siebie filozoficzną i socjologiczną koncepcję człowieka.

W ujęciu tomistycznym (św. Tomasz z Akwinu 1224 – 1274) rozróżnia się wolność od przymusu zewnętrznego; od konieczności, przy czym człowiek mimo, że posiada **wolną wolę**, nie dysponuje wolnością od konieczności. **Nie może nie chcieć dobra.** To jest jego naturalna wolność. Może on mieć wolność wykonania czegoś lub nie-wykonania, wol­ność przeciwieństwa polega­jącą na wyborze między dobrem a złem moralnym, wolność wyboru określonego przedmiotu działania. Ale zawsze jest wolnościa wyboru dobra.

Od Marcina Lutra (1483 – 1546) - rozwinięte przez G. W. F. Hegla (1770 – 1831) — biorą początek rozróżnienie między „**wolnością od czegoś**”, a „**wolnością do czegoś**”. Pierwsza to wolność od więzów, uniemożliwiających jakikolwiek wybór; druga to **wolność działania i osiągania celów** przez wykorzystanie praw przyrody; praw życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego; praw psychologicznego życia jednostek ludzkich. „**Wolność do czegoś**” jest pojęciem wywodzącym się z tradycji Baconowskiej i ducha empiryzmu, zgodnie z którym naturę można opanować tylko respektując jej prawa, które trzeba znać i umieć poznawać. Dlatego owa „**wolność do czegoś**” jakby rozdwaja się. Z jednej strony kieruje się ku rzeczom cielesnym, materialnym; z drugiej zaś ku treści życia duchowego jednostek ludzkich.

Zdobyte środki materialne pozwalają mi być wolnym, gdyż zaspokajam wszystkie swoje potrzeby cielesne. Zaspokajając je powinienem zachować **umiar, „złoty środek Arystotelesa”.** Powinność ta jest jednakże także formowana przez drugą stronę „**wolności do czegoś**”, tę duchową. Ile trzeba ćwiczyć swoje ciało w zachowywaniu umiaru, aby się nie przejadać i zniewalać w następstwie wieloma chorobami z przejedzenia? Posiadana siła woli pozwala nam stawać się wolnym od pogoni za cielesnymi „uciechami”.

W zależności od przedmiotu rozróżnia się: **wolność myśli** — prawo do myślenia tego, co podmiot uważa za słuszne, i do dzielenia się swymi myślami z innymi; **wolność sumienia** — prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem. **Wolność woli** (wolna wola, wolna decyzja) - nieskrępowana zdolność wyboru między jakimś działaniem a powstrzymaniem się od niego oraz wyboru sposobu owego działania.

Wolność woli ludzkiej jest tezą **indeterminizmu.** Rozróżnia się:

**1.** wolność woli obiektywnej — podmiot jest wolny w działaniu. I to jest fakt obiektywny,

niezależny od niego. Jest skazany na wolność nieustannego wyboru oraz

**2**. wolność woli subiektywną — podmiot w swoim wewnętrznym przekonaniu jest

niezdeterminowany.

**Wolność woli obiektywna** nie rodzi poczucia podmiotu o determinowaniu jego działania czynnikami zewnętrznymi, zaś **wolność woli subiektywna** nie tego wyklucza.

Wolności doświadcza jednostka ludzka w działaniu wówczas, gdy świadomie może wybrać takie, a nie inne działanie, gdy nie jest zmuszana do wykonania tego, czego chce zmuszający; właśnie tego, a nie czegoś innego. To doświadczenie, że to jednostka ludzka posiada świadomość i chce, a nie musi, jest przeżyciem wolnego działania. Nazywa się go **wolnym i świadomym**. Towarzyszy ono nam nieustannie w postaci samorefleksji.

Wolność w swojej treści może być też **fizyczną**. Występuje wtedy, kiedy mamy możliwość przeciwstawienia się przymusowi zewnętrznemu, bo jesteśmy wystarczająco silni. Jesteśmy także wolni wtedy, kiedy posiadamy zdolność do poruszania się, kiedy posiadamy środki do szybkiego przemieszczania się.

Można odnaleźć także **wolność psychiczną**. Jest ona wtedy, kiedy żaden przymus nie wymaga od nas **zarzucenia swojej spontaniczności**. Powściągając spontaniczność chcemy się dostosować do tzw. towarzystwa zachowując się zgodnie z tzw. **etykietą**. Wtedy ograniczamy swoją wolność, bo zmuszamy się do bycia takim, jakimi są inni. **Jesteśmy wolni, jeżeli nasza aktywność jest zgodna z naturą naszej podmiotowości, kiedy nie poddajemy się zewnętrznym presjom, naciskom, lecz czynimy to, co uważamy, że czynić powinienem**.

W **wolności duchowej** z kolei ujawniamy swoją zdolność do samookreślenia się, do wyboru działania zgodnego z naszą wolą. Wówczas wybieramy to, co jest stosowniejsze i od nas zależy, a nie to, co Inny uważa, że powinienem tak, a nie inaczej postępować.

W **wolności moralnej** ujawniamy swoje uprawnienie do tego, aby czynić coś lub nie czynić ze względu na uznane normy moralne, ze względu **na moją ideę człowieczeńskości**. Ale, aby to czynić należy uprzednio posiąść – w drodze samowychowania, wychowania - odpowiednią do tego siłę moralną, duchowe panowanie nad swoją stroną cielesną i duchową.

**Wolność prawna** zawiera normy, które zakreślają uprawnienia czynienia i nie-czynienia czegoś ze względu na coś. Tutaj mamy wolności przemieszczania się z miejsca na miejsce, wybierania rodzaju pracy, wypowiadania tych, a nie innych myśli itd. To, co nie jest zakazane jest jednocześnie dozwolone. Ogranicza nas tylko wolność Innego. W społeczeństwie obywatelskim najwięcej mają zastosowania te ostatnie zdania. Obywatel może wykorzystywać swoje siły twórcze do wypełniania treścią dozwolone przez prawo przestrzenie indywidualnego i społecznego życia oraz te, które prawo nie obejmuje.

W analizie myślenia o wolności trzeba zadbać o jej treść. Można posiadać wolność formalną, ale w istocie być zniewolonym, bo nie posiada się siły, aby wolność formalną urzeczywistniać. Jedność owych haseł wymaga, aby własnością, równością, wolnością i braterstwem byli obdzieleni wszyscy. W sytuacji jednakże braku możliwości urzeczywistnienia owego postulatu, wszystkie one pozostają pustymi, tylko formalnymi rozwiązaniami. Ich realnością obdzieleni zostali tylko ci, którzy zdobyli prywatną własność środków produkcji, a więc siłą posiadania, a co za tym idzie, siłę możliwości.

Dlatego socjalizm jest próbą realizowania w rzeczywistości tych formalnych zasad. Jest on więc historyczną koniecznością **„dokończenia” rewolucji burżuazyjnych**. Np., francuska „rewolucja 1789 roku ustanowiła **równość obywatelską**. Ale w warunkach istnienia ekonomicznej nierówności społecznej wyswobodzenie się spod władzy jednej klasy rządzącej oznacza podporządkowanie się innej klasie. **Władzę monarchii i feudałów zastąpiła władza kapitału i burżuazji**. **Wolność niewiele daje społeczeństwu, jeśli brakuje równości**. Tę także ogłosiła rewolucja! Ale w świecie, którym dominuje *struggle of life* (walka o życie), nieograniczona rywalizacja jednostek, równość praw nic nie znaczy bez równości sił. **Równość jest czymś realnym dla tych, którzy w danym momencie historycznym posiadają siłę polityczną i ekonomiczną**.

Siła przechodzi z jednych rąk do drugich i tak, jak burżuazja wykorzystała swoje hasła formalne, bez odsłaniania ich treści do zdobycia siły, tak też klasa nie-posiadająca, proletariat, zamierza zdobyć siłę i urzeczywistniać jedność formy i treści postulatów wolność[[266]](#footnote-267). Osiągana jedność formy i treści wolności, zdobycie przez tę klasę dominującej pozycji w społeczeństwie, może doprowadzić do zniesienia klas w ogóle.

**13. Sprawiedliwość**

Wymienione wyżej wartości (zob. przyp. nr 202) są w pewnej hierarchii. Na jej czele znajdujemy człowieka[[267]](#footnote-268), jego wolności i sprawiedliwości.

**Sprawiedliwość[[268]](#footnote-269) - <**gr. *διхαιοσΰνη* [dikaiosyne], łac. *iustitia>* - jest zasadą stosunków społecznych[[269]](#footnote-270) nakazującą jednakowo traktować osoby pewnej społeczności ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią[[270]](#footnote-271). **Sprawiedliwość ma więc charakter relacyjny**. Ujawnia się względem kogoś i czegoś. Problemem relacji sprawiedliwości jest więc punktem odniesienia i zakres porównania.

W Europejskiej cywilizacji sprawiedliwość jest **cnotą** współtworzącą **topos etyczny**. Jest sposobem doskonalenia się człowieka działającego[[271]](#footnote-272). Pozostawia on ślady w ludzkiej duchowości. Sprawiedliwe działanie ma historię, która jest zapisana w duchu każdej jednostki ludzkiej.

Sprawiedliwość jako cnota - <gr. *άρετή* [areté], łac. *virtus*> jest cechą osobową człowieka, jego siły charakteru, władzą ducha usprawniającą do **realizacji dobra indywidualnego w jedności z dobrem społecznym, dobrem wspólnym**. Obok **sprawiedliwości** współwystępują cnoty: **poznania naukowego, rozumienia** (intuicja intelektualno - rozumowa (*νοûς* [nous]), **mądrości** (*σοφία* [Sophia], **rozumnego wytwarzania** (sztuka – *τέχνη* [techne] łac. *ars*), **roztropności** (*φρόνησις* [phrόneisi] *łac. prudentia*), **umiarkowania** (*σωφροσύη*[sophrosyne], łac. *temperantia*), **męstwa** (*άνδρεία* [andréia], łac. *fortitudo*) i **przyjaźni** (*φιλία* [philia], łac. *amicitia*)[[272]](#footnote-273).

**Sprawiedliwość jako cnota** wymaga pewnej **dyspozycji.** Jest to „wewnętrzne ułożenie człowieka … umożliwiające, dzięki odpowiedniej strukturze <<elementów>>, rozłożenie sił duchowo – psychicznych tak, aby wykonywać właściwe sobie funkcje w sposób najlepszy”[[273]](#footnote-274). I dalej cytowany Autor pisze, że cnoty sprawiedliwości „… przedmiotem jest nie to, co chce dla siebie człowiek, lecz to, co od niego należy się innym, zwane **uprawnieniem**, czyli racją, dla której coś się komuś od nas należy lub to, co się nam od innych należy”[[274]](#footnote-275).

W takim rozumieniu **sprawiedliwość w postępowaniu jest obowiązkiem,** bo uprawnienie jest tym, co się należy na mocy prawa lub ontycznej treści istoty ludzkiej. **Sprawiedliwość usprawnia więc wolę do przyjęcia obowiązku jako faktu ontycznego**, co znaczy, że anulowany tu jest jego fakultatywny status. Dlatego sprawiedliwość można najkrócej zdefiniować jako „**wola do oddawania każdemu tego, co mu się od nas należy**”[[275]](#footnote-276).

**Niesprawiedliwością** więc jest żądza posiadania **większej porcji dóbr niż się należy**[[276]](#footnote-277). Ludzie chcąc mniej niż im się należy także dopuszczają się **niesprawiedliwości** i nie tylko w zakresie swojej indywidualnej postawy, ale także i wtedy, kiedy mając moc sprawczą godzą się na to, żeby jedni mogli mieć mniej, a drudzy mieć więcej.

**Sprawiedliwość jest cnotą społeczną**, za którą idą wszystkie inne. Niesprawiedliwe jest więc jakiekolwiek zaniechanie działań, „tzw. przymykanie oka” w sytuacji, kiedy zaistniała niesprawiedliwość jest powszechnie widoczna. W zakresie więc oceny rządzących mieści się odpowiedź na pytanie, czy czynili sprawiedliwość? Bo ta odnosi się do innych, a szczególnie obarcza tych, którzy wobec tych innych mają moc postępowania sprawiedliwego. Mamy tutaj na myśli wszelkie instytucje państwa.

Sprawiedliwość jest cechą postępowania. Dlatego może być i nie jest dopełniana przez inne wartości wsparte na adekwatnym dla nich rozumieniu ontologicznym.

Zachodnia Europa, do której kulturowo należą USA i Kanada graniczy z kulturą Centrum i Wschodu Europejskiego. Te przestrzenie używają tych samych kategorii opisujących wartości, lecz różne w nie wkładają treści; np., pojęcie **prawdy**. Na Zachodzie, oznacza ona tyle, co zgodność myśli z rzeczą. Ten rdzeń owijany jest wieloma innymi koncepcjami, np.: oczywistości, koherencji, konsensusu, korespondencji. Razem tworzą one teorie tzw. **racjonalności.** We wschodnim zaś rozumieniu prawdy pozostają w jedności dwa jej ujęcia: **prawda jako zgodność myśli z rzeczą oraz prawda jako zgodność rzeczy, myśli z ideą, do której ona należy; tj. jednoczy się z Dobrem Wspólnym**. Jest tedy zgodna z moralnym postępowaniem.

**Sprawiedliwy** jest więc taki stosunek społeczny, w którym dominuje **prawda**, tj., że jedni ludzie otrzymują dobra ze względu na to, co ich wyróżnia spośród wszystkich, oraz co jest wspólne ze wszystkimi, a inni tylko ze względu na to, co jest wspólne ze wszystkimi (zaspokajające podstawowe potrzeby[[277]](#footnote-278)). Ale rozumienie to jest modyfikowane w Europie Centralnej i głównie Wschodniej o tę drugą stronę prawdy; tzn. tę, że owa **prawda musi mieć moralne miejsce dla siebie w** **Dobru Wspólnym (**zob. przyp. nr 57). Wówczas to, co jest niesprawiedliwe tu i teraz może być sprawiedliwe w **Dobru Wspólnym**; np., siły porządkowe państwa wymuszają na obywatelach porządek społeczny, m. in., dlatego, aby Polska stawała się krajem bogatym i znaczącym w świecie. Brak porządku w Dobru Wspólnym doprowadził, m. in., do upadku Rzeczpospolitej szlacheckiej, a dzisiaj - wprowadza kraj w struktury neokolonialne.

Konkretyzując, warto zauważyć, że w Europie Zachodniej absolutyzuje się sprawiedliwość wspieraną przez prawdę ograniczoną do zgodności myśli z rzeczą. Jeśli prawdą jest, że człowiek działa dla zdobycia bogactwa, to zdobyte przez niego bogactwo jest jego świętą **własnością. Może on ją używać i nadużywać** (*lex utendi et abutendi*). Dobro Wspólne jest mu obce.

W Europie zaś Centralnej i Wschodniej ową sprawiedliwość w jedności z prawdą umieszcza się jeszcze w przestrzeni dobra wspólnego. Sprawiedliwe jest tedy to działanie, które daje bogactwo działającemu oraz pomnaża dobro wspólne, w którym uczestniczą wszyscy danej społeczności. Dobro jednostkowe i dobro wspólne są sobie przyporządkowane.

Błędem, m. in., było w socjalizmie realnym to, że koniecznościowo nie uznano, i ideologicznie zaprzeczano sprawiedliwości fundowanej przez klasyczną prawdę, tj. zgodność myśli z rzeczą. Jednostki ludzkie nie doświadczały ani w myśli, ani w praktyce społecznej tego, że socjalizm jest ustrojem humanistycznym, nie kapitalizm. Odwrotnie: **kapitalizm umiał i nadal umie tworzyć pozory, a więc siebie przedstawiać jako wzór humanizmu i moralności dla reszty świata**. **Podkreślam umie tworzyć pozory**, co nie znaczy, że takim jest w rzeczywistości. **Wszak wszystkie** wojny ery nowożytnej - **były i są wywoływane przez kapitalizm.**

W ten sposób w socjalizmie realnym z **dwóch treści prawdy**, współistniejących ze sprawiedliwością: zgodności myśli z rzeczą i zgodności tej myśli z ideą prawdy, ideą dobra wspólnego, jako prawdy całości społeczeństwa, **pozostawiono tę drugą**. Całość społeczeństwa budowała, w **połowie sprawiedliwy system ekonomiczny**, **społeczny i polityczny**. System ten konstruowano dla obywateli, którzy jednakże zatracili swoją prawdę, albowiem w przestrzeni jednostkowej stały się **pustym elementem;** „**zerem**”. Postąpiono z nimi tak, jak z dziecimi; wręczono im najpiękniejsze zabawki, ale umieszczone w szklanej kuli, poza zasięgiem ich rąk. Jednostka ludzka, niezależnie od tego, czy pracowała w nowoczesnym zakładzie produkcyjnym, czy w starym, stuletnim otrzymywała „tyle samo”, tj. tyle, aby mogła przeżyć od pierwszego do pierwszego, aby ubierała „te same” ubrania, o „tej samej” wartości, aby mogła jechać na „te same” wczasy, aby mieszkała w „tym samym” M – 3; aby… itd.; itp. **Dopiero, po 1968 roku zaczęła się tworzyć elita, lecz nie duchowa, ale materialna.** Nie była ona elitą duchową, bo jej hasłem było wezwamie Ameryki: **odwołać socjalizm i przyjąć kapitalizm!** Chcieli przejść na służbę u bogatego, tj. USA, grabiących cały świat. Elita ta nie tworzyła więc nic nowego. Opowiadała tylko o dobrobycie „bogatego kapitalizmu” i jak to będzie dobrze, gdy tam się znajdziemy!

Niesprawiedliwie więc podporządkowano prywatną własność środków produkcji dobru wspólnemu. Sprawiedliwie byłoby gdyby tę własność przyporządkowano, a nie podporządkowano. Albowiem prawdą jest to, że każda jednostka ludzka jest przyporządkowana społeczeństwu[[278]](#footnote-279) przynajmniej dwojako: w postaci otrzymanych przekazów genetycznych oraz współbycia podmiotowo - przedmiotowego w określonej historycznie i geograficznie społeczności – środowisku; w polu współistnienia. Ale jednostka ludzka nie może być podporządkowana społeczeństwu, w myśl hasła: społeczeństwo wszystkim, jednostka nikim!

Analiza wartości, jaką jest sprawiedliwość z punktu widzenia stosunków międzynarodowych wymaga więc uwzględniania pozostawania jej w jedności z pozostałymi, wcześniej wymienionymi wartościami. Jedność tę nazywa się **ładem międzynarodowym**[[279]](#footnote-280). Określa on warunki współżycia jej elementów[[280]](#footnote-281). Konstruuje on pewien historyczny porządek geopolityczny, reprodukujący system hierarchii, sojuszów i antagonizmów pomiędzy aktorami sceny międzynarodowej. Normy oraz działające na ich podstawie instytucje regulują stosunki społeczne pozwalając na pewną przewidywalność i powtarzalność zachowań zbiorowych w oparciu o określoną treść, np.:**ład westfalski** [od pokoju zawartego w 1648 roku kończącego wojnę trzydziestoletnią (1618 – 1648)] uzasadniał suwerenność państwa i jego terytorialność jako wyraz wzrostu znaczenia państw protestanckich wobec katolickich. Zaś **ład wiedeński** (od Kongresu Wiedeńskiego; 1814 – 1815) – porządek i równowagę, w której państwa Świętego Przymierza bronią monarchizmu, feudalizmu i chrześcijaństwa. Z kolei ład **jałtańsko–poczdamski** (1945) – ufundowany został przez wartości przyjmowane przez system **Organizacji Narodów Zjednoczonych** i gwarantowany przez pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Czynnikiem sprawczym zmienności i ewolucji ładu jest ścieranie się wartości, interesów i wizji głównych podmiotów stosunków międzynarodowych. W ten sposób stanowią one o treści idei uogólnienia – abstrakcji stosunku sił społecznych i politycznych decydujących o warunkach brzegowych reprodukcji procesów społecznych, politycznych i gospodarczych w danym okresie. Ewolucja ładu obejmuje: nowe równoważenie relacji między uczestnikami stosunków międzynarodowych, nowe zbilansowanie sił i zbieżności stanowisk państw, nowy stan zorganizowania współżycia międzynarodowego.

Prawda zjednoczona ze sprawiedliwością, równością, wolnością i innymi wymienionymi wartościami nakazuje nam uznanie **odmienności państw względem siebie**. Wszak są one uwarunkowane czynnikami geograficznymi (położenie geograficzne), gospodarczymi (poziom bogactwa), historycznymi (przemiany społeczne w czasie), politycznymi (ustrój polityczny), kulturowo – cywilizacyjnymi (panujące systemy wartości) i geopolitycznymi (rola w polityce międzynarodowej), geoekonomicznymi (rola w międzynarodowym podziale pracy i kapitału). A zatem sprawiedliwość globalnego ładu międzynarodowego nie może ograniczać się do jednej treści prawdy: **zgodności myśli z rzeczą, ale również powinna wypływać z prawdy, którą jest idea dobra wspólnego; idea obrony cywilizacji ludzkiej przed jej całkowitym zniszczeniem**[[281]](#footnote-282).

Wszak niesprawiedliwe jest przekonanie, że państwa posiadające broń atomową są ważniejsze, a te, co jej nie posiadają są mniej ważne. Wyobraźmy sobie życie społeczno-kulturowe i gospodarcze tylko tych, którzy by pozostaliby po ewentualnym zniszczeniu owych „państw bezbronnych”. Czyżby w takich warunkach zwycięzcy nie czuli się biedniejsi materialnie i duchowo?

Współczesnym problemem jest, więc stworzenie warunków dla zachowania minimum sprawiedliwości. Chodzi tu o znalezienie tych przestrzeni, które umożliwiają pewne sprawiedliwe stosunki społeczne. Jest to warunek konieczny dalszego istnienia globu w sytuacji mnożących się możliwości wzajemnego szkodzenia ze zniszczeniem włącznie. **Świat potrzebuje nowych zasad albo pogrąży się w chaosie**. Jedną z nich może być zjednoczenie wartości sprawiedliwości z prawdą w dwojakiej przestrzeni jej znaczenia: zgodność myśli z rzeczą oraz przyporządkowania jej **Globalnemu Dobru Wspólnemu**. Jest to możliwe wówczas, gdy wszelkie stosunki międzynarodowe będą urzeczywistniały paradygmat „**zysk – zysk**” zaś paradygmat „**zysk – strata**” dotąd funkcjonujący zostanie złożony w **Muzeum Przeszłości Ludzkiej.**

W jeszcze dominującej refleksji Zachodu, do lat 90. XX wieku nie zajmowano się sprawiedliwymi stosunkami międzynarodowymi. Problem ujawnił się wraz z procesami globalizacji[[282]](#footnote-283). Wraz z nimi pojawiają się opisy niesprawiedliwych procesów **e**konomicznych (J. Stiglitz (1943 - …). Są nimi:

1. nierówność w traktowaniu krajów (kraje bogate stosują podwójne standardy współpracy - **hipokryzję[[283]](#footnote-284)**). Znacznie bardziej surowe są one wobec krajów rozwijających się. Poza tym nie podejmuje się kwestii źródła bogactwa krajów wysokorozwiniętych. Wszak jest nim eksploatacja kolonialna świata;

**2**. nie-sprawiedliwa przewaga (kraje bogate oferują krajom rozwijającym się otwarcie rynków tyle, że kraje rozwijające się nie mają wiedzy, kapitału i infrastruktury, żeby z sukcesem wprowadzić swoje produkty na rynki krajów bogatych);

**3**. wszechobecna **hipokryzja** (kraje bogate: podejmują decyzje jednostronnie propagując jednocześnie demokrację. Mówią o rozwoju i zarazem blokując transfer technologii i otwartych patentów, udzielają wsparcia finansowego na rozwój jednocześnie stawiając warunki jak i kto ma to wsparcie wykorzystać. Oczywiście, warunki te są stawiane z uwzględnieniem interesów tych, którzy dają, a nie tych którzy biorą[[284]](#footnote-285).

Dopełnieniem opisu niesprawiedliwości ekonomicznych stało się stosowanie **podwójnych standardów w polityce.** Według P. Buhlera **instrumentalizacja prawa** oraz zdolność skonstruowania **legitymizacji kary przez potęgi geopolityczne**, prowadzi do bezkarności, gdy państwa słabsze nie podejmują się ryzyka ich ukarania; np. „negując prawomocność Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego statut został przyjęty na konferencji w Rzymie w 1998 roku, Stany Zjednoczone nie tylko uzyskały od Rady Bezpieczeństwa odnawialny, co roku **immunitet chroniący przed ściganiem przez prokuratora Międzynarodowego Trybunału Karnego** wszystkich obywateli amerykańskich uczestniczących w operacjach utrzymania pokoju, lecz także zawarły, dzięki skutecznym naciskom, setkę dwustronnych porozumień dotyczących nie-przekazywania obywateli amerykańskich MTK”[[285]](#footnote-286). To wskazuje, że jednym wolno, a drugim nie wolno. **Jeśli jesteś obywatelem USA, to możesz innych zabijać, bo kara cię nie spotka.**

Osiągnięciem międzynarodowego ładu liberalnego w kwestii sprawiedliwości globalnej jest rozwój normatywnej przestrzeni praw człowieka. Składają się na nią: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych tworzące tzw. „Międzynarodową Kartę Praw”[[286]](#footnote-287). Dzięki nim idee europejskie symbolizowane przez Rewolucję Francuską uzyskały uniwersalne znaczenie.

Trzeba jednak zauważyć, że wraz z przesuwaniem się centrum kapitałowego z obszaru euroatlantyckiego do Azji i globalnego przebudzenia politycznego próby uzasadniania sprawiedliwości globalnej przez dystrybucję praw i obowiązków bez udziału państw nie-zachodnich są europocentryczne[[287]](#footnote-288). Ich ograniczeniem jest stosowanie **indywidualizmu metodologicznego**[[288]](#footnote-289). Skutkuje on odrzucaniem możliwości transpozycji zasady sprawiedliwości na stosunki międzynarodowe wywodzącą się z rozróżnienia J. Rawlsa (1921 – 2002)[[289]](#footnote-290). Dlatego wciąż na stosunki międzynarodowe mają wpływ podziały konstruowane przez religijne artefakty kulturowe[[290]](#footnote-291), manichejską wizji porządku międzynarodowego wyróżniającą świat chrześcijański i pogański; świat cywilizacji i barbarzyńców; świat komunizmu – zła i kapitalizmu - dobra, świat demokracji i nie-demokracji[[291]](#footnote-292), co w sumie daje podstawy dla owej jednostronnie definiowanej prawdy.

Znajduje się dodatkowe uzasadnienia, że to jednostki ludzkie stanowią niepodzielne, integralne w swoim bycie atomy i jako takie wchodzą ze sobą w stosunki, w których sprawiedliwość jest możliwa. Byty ponadjednostkowe są tylko nominalnymi nazwami, a więc ontologicznym tworem o eklektycznej, zróżnicowanej formie, na którą składają się różne mniejszości, pomiędzy którymi nie można uzasadnić funkcjonowania sprawiedliwych stosunków.

Upodmiotowienie dotyczy jednostek, ale nie państw, narodów, cywilizacji. Ten metodologiczny niedostatek widać w komunitaryzmie podkreślającym, żeżaden sposób życia nie powinien być uznany za jedynie właściwy, a żadna kultura czy państwo nie powinny rościć pretensji do wyznaczania normatywnych fundamentów porządku światowego. **Uniwersalne zasady sprawiedliwości nie istnieją**, ale międzynarodowa etyka nie może ignorować faktu, że państwa różnią się pod względem siły i możliwości, a więc także zobowiązań. Moralność nie wyznacza żadnych treści w stosunkach międzynarodowych[[292]](#footnote-293).

Już Max Weber (1864 – 1020) **odróżnił racjonalność materialną od formalnej** wskazując, że w pierwszej wybór celów jest oparty na czynnościach wartościowo racjonalnych, które wyznaczają własne kryteria uzasadniania tego, co jest racjonalnie w oparciu o różne modele etyki. Natomiast racjonalność formalna stanowi podstawę czynności celowo racjonalnych oznaczających dobieranie technicznie możliwych środków do stawianych celów[[293]](#footnote-294) i jest niesłusznie utożsamiana z racjonalnością w ogóle. W istocie moralne preferencje dobrego życia są podłożem dla potencjalnego konfliktu nie tylko wewnątrz danego systemu politycznego, ale również w stosunkach międzynarodowych. Teoria polityczna oparta na założeniu, że będziemy kiedyś wykraczać poza tego rodzaju konflikty, to utopia nierealistyczna. O ile uniformizm jest w ogóle możliwy, można go osiągnąć jedynie drogą brutalnych opresji[[294]](#footnote-295), gdy wbrew temu „sprawiedliwość społeczna jest cnotą, która pojawia się w odpowiedzi na możliwość pojawienia się konfliktu pomiędzy racjonalnie umotywowanymi wartościami”[[295]](#footnote-296). Wskazane przesłanki uzasadniają próby odnalezienia minimum warunków funkcjonowania nowego ładu międzynarodowego.

Na nich opiera się **idea „sprawiedliwego ładu międzynarodowego**” podnoszona przez państwa rozwijające się, jako uzasadnienie tzw. demokratyzacji stosunków międzynarodowych i zmian reguł rządzących światową gospodarką. Podkreśla się w niej, że obecny, znikający jednpolarny porządek świata charakteryzuje dominację USA zdolnych do projekcji siły militarnej na całej planecie. Jest to porządek świata jednakże bez **moralności, duchowości i głębokich wartości**. **Ów jednopolarny świat amerykański jest napędzany przez przemoc, pieniądze, rynek, konkurencję, kłamstwo, przestępczy interes owinięty w zorganizowaną hipokryzję. Świat współczesny niewiele ma wspólnego ze sprawiedliwością, uczciwością i człowieczeńskością, które chronią słabych przeciwko silnym**[[296]](#footnote-297).

### Sprawiedliwy porządek międzynarodowy oznacza:

**-** zapewnienie państwom rozwijającym się realnego wpływu na decyzje polityczne podejmowane

w organizacjach międzynarodowych,

- zniesienie dominacji mocarstw zachodnich, zwłaszcza USA, w procesie rozstrzygania kwestii

politycznych, a szczególnie przebudowę stosunków gospodarczych, aby państwa

rozwijające mogły przezwyciężać lukę rozwojową dzielącą je od świata rozwiniętego.

Proces emancypacji politycznej, gospodarczej i kulturowej Południa wyrasta z niesprawiedliwej natury obowiązującego porządku[[297]](#footnote-298). Wymaga on zniesienia eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez, tzw. „bogatych” wobec „biednych”. Podkreśla się, że w myśleniu o życiu społecznym na kuli ziemskiej nie może być kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp., czy „przypadkowy”. W myśleniu tym, gorszy - lepszy musi być zastąpione określeniem „Inny”. Uznanie narodów, jako narodów wyższych i niższych, „jeszcze nie gotowych”, lepszych i gorszych jest podstawą dla rozwoju postawy rasistowskiej, faszystowskiej[[298]](#footnote-299).

Patrząc na sprawiedliwość z punktu widzenia całości społecznej zauważamy, że o odmienności ludzi względem siebie przesądzają: miejsce urodzenia; warunki geograficzne, historyczne; „zadatki” biologiczne (tzw. zadatki wrodzone); i społeczne; środowisko; wyniki walk klasowych. Ktoś, kto się urodził z biednych rodziców nie ma szansy skończyć ‘Oxfordu’. Ktoś, z dawnej peerelowskiej elity, kto „wyrwał” dla siebie dobra PRL, obecnie jest przedstawicielem **polskiej burżuazji kompradorskiej[[299]](#footnote-300)**. Ktoś, kto zajmował w PRL i RP wysokie stanowisko w administracji państwowej, partyjnej, ten ma większe szanse „wziąć” sobie więcej i stać się członkiem burżuazyjnej klasy panującej. Ktoś, kogo wspiera współczesny imperializm staje się zrazu członkiem tzw. elity i przez to ma szerszy dostęp do dóbr konsumpcyjnych (robi karierę). Ktoś… itd.

A zatem społeczeństwo nie traktuje wszystkich sprawiedliwie z tego prostego powodu, że jest ono agregatem wielu różnorodnych instytucji i stosunków. A jeżeli tak jest, to współczesnym problemem jest pewne minimum sprawiedliwości, które winno być konstruowane i zapewniane w przestrzeni stosunków społecznych.

A zatem historię myśli o sprawiedliwości współtworzą „przymiarki” jej urzeczywistniania. Jest ona więc nieustannym mierzeniem się myśli z rzeczywistością i praktyką społeczną myśl tę urzeczywistniającą. Jak dotąd, myśl przegrywa; jak dotąd duch nieustannie ulega cielesności. Nic dziwnego, że dominuje jednakże przekonanie, że **sprawiedliwość jest co najwyżej postulatem**.

**Sprawiedliwość piramidalna** – jest to odnajdywanie przedmiotowej treści wartości „tamtej i tej strony”, tj. formalno–logicznej i w wędrówce od abstrakcji do konkretu określanie jej treści formalno–symbolicznej i urzeczywistniania treści teoretyczno-przedmiotowej. Przykładem jest tu znane **Mojżesza** (żył prawdopodobnie w XIII wieku p. n. e.), **zawołanie**: „<<Kto jest za Panem, do mnie!>> A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: <<Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego>>” (Wyj 32, 26 – 27). A przecież Bóg dał Mojżeszowi przykaz: „nie zabijaj”. Jest to wartość „z tamtej strony”; wartość od Boga. Jest wartością formalno–logiczną, czystą ideą. Ale Mojżesz, w obliczu możliwości porzucenia wiary, nakazuje zabijać. Tworzy wartość formalno-symboliczną „z tej strony”. Jest nią nakaz: „**zabijaj, bo jesteś upoważniony**”. Wszak Mojżesz był prorokiem – „wołającym” z polecenia Jahwe, w konkretnym miejscu *profanum*, czyli tym, które znajduje się przed poświęconym kręgiem (*farum*). Wówczas wartość - abstrakcja formalno–logiczna staje się wartością–abstrakcją formalno–symboliczną. „Czysta” abstrakcja formalno-logiczna – „Nie zabijaj” otrzymuje treść formalno-symboliczną: „nie zabijaj, jeśli nie jesteś upoważniony”. A ponieważ zostałeś upoważniony, - co uczynił Mojżesz - to zabijaj! W ten sposób wartość przybrała wyraz teoretyczno–przedmiotowy.

**14. Negacja mądrości prowadzi ku niechcianej przyszłości,**

**ku niewolności**

Dalsze odrzucanie mądrości, jako sposobu budowania świata człowieka, a w jej miejsce kontynuowanie **głupio/mądrego** jej rozumienia, proponowanego przez E. Kanta[[300]](#footnote-301), prowadzi do trojakiej, **możliwej[[301]](#footnote-302) przyszłości**:

**1**. nieliczni „wybrani” pomnażając prywatny kapitał, prywatną własność środków produkcji rozwiną cywilizację postindustrialną, informatyczną z wieloma negatywnymi konsekwencjami dla struktury społecznej i losów jednostek ludzkich (rezerwaty). Stanie się społeczeństwo 2/5, a nawet 1/5, tzw. złotego miliarda. „**Ludzie zbędni**”[[302]](#footnote-303) – dzisiaj wykluczeni, znikną w wyniku strukturalnego bezrobocia i przekształceń treści ich biologicznego życia. Powstanie nowy **egipcjanizm.** Na czele hierarchii staną **faraonowie** – właściciele kapitału. W służbie u nich pozostaną **historio - informatycy – kapłani egipscy** i **fellachowie[[303]](#footnote-304)**. Oni też utworzą **państwo – narzędzie Faraonów**. I wreszcie, pozostanie **„reszta” – „masa**”. Jej życie będzie warte o tyle, o ile będzie zdolniejsza i tańsza od robotów, **przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej[[304]](#footnote-305)**. Wizję tą tworzy **neoliberalizm**. Taki jest sens „**kresu historii**”. Z punktu widzenia rozwoju człowieczeńskości jest to kierunek negatywny. **Ludzkość doznaje regresu**.

Pozytywną zaś stroną, przeciwieństwem wyżej wskazanego rozwoju może być – pod warunkiem wszak uspołecznienia kapitału, **przyporządkowania prywatnej własności środków produkcji dobru wspólnemu**; nie podporządkowania, ale przyporządkowania. Nastąpi wzrost czasu wolnego wskutek braku pracy w dzisiejszym jej rozumieniu. Pojawi się to, jako skutek tego, że pracować, produkować będą cyborgi, roboty. One będą zaspokajać ludzkie potrzeby biologiczne. Nowy człowiek zaś będzie twórcą. Będzie wypracowaywał nowe sstemy myślowe i umieszczał je w chmurze, z której – jak z biblioteki czerpać będą dane inni.

W zajęciu ludzi dominować będzie zabawa, która jednocześnie będzie produkcją. Będzie to społeczeństwo nowego człowieka i jego nowej pomyślności, nowego szczęścia. Wraz z nim pojawią się jednakże inne problemy, np., kwestia form nie-ekwiwalentnej dystrybucji i konsumpcji dóbr zaspokajających poczucia próżności ludzkiej. Albowiem podstawowe potrzeby będą mieli zaspokojone wszyscy ludzi. Produkcja będzie wystarczajaca na kilka miliardów ludzi więcej niż jest teraz na kuli ziemskiej.

Wśród problemów przyszłości pojawi się możliwosć, a może i wydolność społeczeństwa w przygotowaniu kolejnych pokoleń do odnajdywania i uczenia zajęć godnych człowieka. Wszak do zajęć twórczych nizbędny jest wysiłek duchowy jednostek ludzkich. Tak samo jest on niezbędny w pracy wychowawczej z niepełnosprawnymi.

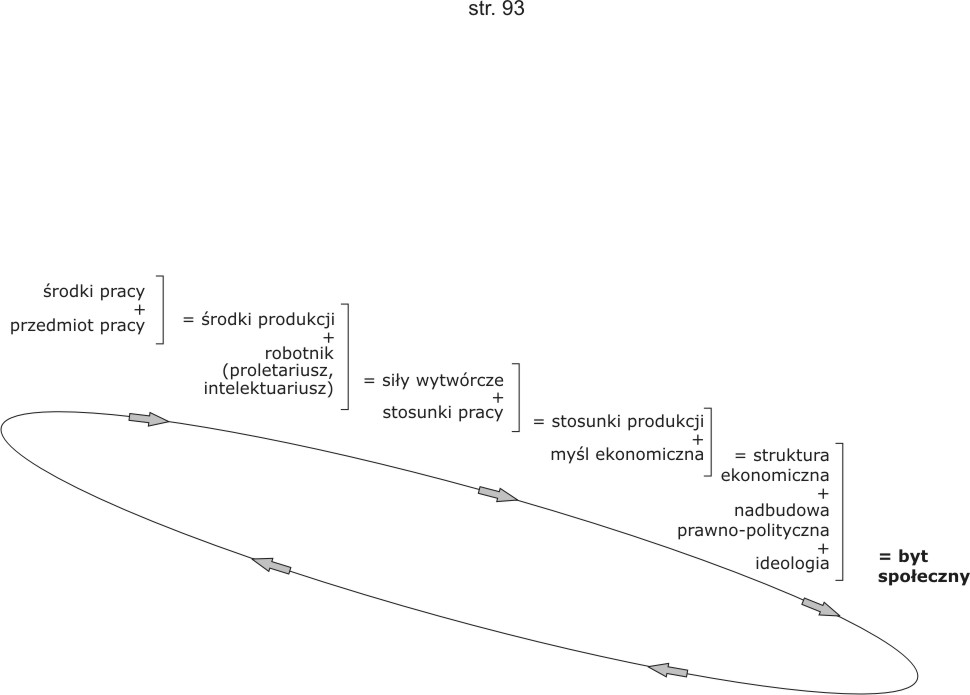
Ów „nowy człowiek” poradzi sobie z wymienionymi niektórymi kwestiami dlatego, że **własność nie będzie – tak, jak jest dzisiaj - elementem jego osobowości**. Będzie to bowiem osobowość rozwijającą się jedność duchowej przestrzeni **upodmiotawiającej przyszłości** oraz jej konkretnego, tj. jednostkowego wyrazu, opisu. Twórczość w samej formie stanie się w niej dobrem - majątkiem; zaś jej treść ubogacać będzie ideę - **człowieczeńskość**[[305]](#footnote-306). Będzie ona zawsze pewną formą nomadyzmu[[306]](#footnote-307);

**2.** pojawi się harmonia zestrojona ze staro/nowej sieci relacji we wspólnotach „plemiennych”. Podstawą będzie identyfikacja z dowolnie obranym Absolutem; bóstwem, idolem, guru – reprezentującym „tamtą stronę”. Życie w tych wspólnotach będzie naśladować swoje pierwotne formy. Potrzeby, tzw. wyższe zostaną poddane sublimacji (w psychologii i psychoanalizie: nieświadomy mechanizm obronny. Polega na przesunięciu nieakceptowanego popędu na twórczość . Zastępcze formy ich zaspokajania zostaną uznane za naturalne).

Materializacja owej irracjonalnej wizji będzie lepsza od innych, gdyż pragnie zapobiec cierpieniu, złu, bo znosi go w punkcie wyjścia unieważniając dychotomię dobra i zła - daru Żydów dla świata. **Androgynizm „**tamtej strony” uzasadni wyeliminowanie zła ze świadomościowej przestrzeni życia społecznego w jej prymitywnym wyrazie. Obraz tego społeczeństwa może być odtwarzany na podstawie rewaloryzacji Biblijnego opisu stanu sprzed spożycia jabłka z zakazanego „drzewa wiedzy”. Wówczas panowało dobro! Ale wąż, nie mogąc się z tym godzić, spowodował spożycie owocu z drzewa poznania i otworzyły się ludziom oczy i ludzie poznali dobro i zło tak, jak Bóg[[307]](#footnote-308). I po spożyciu jabłka zauważyli, że są nadzy i zaczęli się wstydzić. Dostrzeżona nagość wywołuje wstyd; to jest ludzkie, jako ludzkie zdarzenie. We wspomnianych wspólnotach ludzie nie będą wstydliwi, bo będą mieli „zasłonięte”, „zamknięte oczy”. **Mądrość, wiedza ludzka zostanie unieważniona, i stanie się balastem**.

Jest to wizja dominującego w postmodernizmie nurtu „**Nowej Ery; Nowego Ducha**”[[308]](#footnote-309). W niej zanika rozróżnienie **dobra i zła**. Wszystko, co jest, skoro jest, jest dobrem. Samo bycie, jako bycie jest gwarantem „prawdziwego dobra”. **To, co jest rzeczywiste, jest rozumne, bo jest rzeczywiste[[309]](#footnote-310).** Jeżeli jest wypowiadane, koncypowane, to jest rzeczywiste, bo jest wypowiadane. Wizje te są promowane przez prywatną własność środków produkcji dla jej uświęcania („własność jest święta”). Albowiem na to, o czym się mówi nie szuka się dowodu jego prawdziwości. Jeśli jest, to jest prawdą;

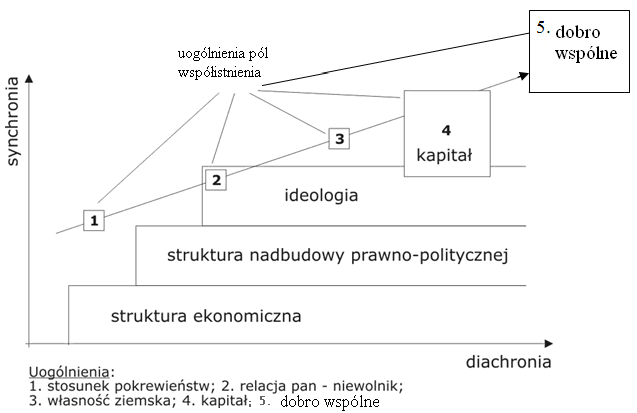
**3.** utrwali się stan nie-harmonii globalnej. Człowiek człowiekowi będzie wilkiem[[310]](#footnote-311). Ze szczególną ostrością ukaże się będzie **konflikt globalny między pracą a kapitałem[[311]](#footnote-312)** (zob. rys. nr 3); pomiędzy rozwiniętymi strukturami kapitałowymi (korporacjami); między formami kapitałowego przywłaszczania a państwami, jako wyrazicielami narodowych całości. Tłem tych wojen, już prowadzonych wojen sieciowych, nie koniecznie militarnych, będzie problem przekraczania granic, barier ekonomicznej efektywności ponoszonych nakładów na postęp technologiczny. Jego owoce są przeznaczone dla jednych, a koszty ponoszą wszyscy.



#### Rys. nr 14. Wzajemne uwarunkowanie elementów bytu społecznego[[312]](#footnote-313) w strukturze ekonomicznej. Źródło opr. własne

„tamta strona”

„świat tej strony”



Rys. nr 12. Bycia bytu społecznego. Abstrakcje opisujące różne całości,

w których dominują wyszczególnione uogólnienia. Źródło: opr. własne

W walce tej kapitał globalny, swoją mocą tworząc „tanie” społeczeństwo, będzie urzeczywistniał Platona rozstrzygnięcia teoretyczne. Jednostki ludzkie zapewnią bezkosztową organizację społeczną, dlatego, że będą coraz mniej podobne do współczesnego człowieka, a coraz więcej do cyborga na skutek żywnościowych i medycznych zmian technologicznych. Jak dotąd, produkcja takich ludzi jest tańsza od wytwarzania człekopodobnych robotów, które – na dodatek - nie dorównują ludziom swoimi możliwościami. Owa „nie-harmonia” występuje pod sztandarem przywracania harmonii. Sterowany chaos jest formą „nie-porządku” uznanego za „porządek”: **świętość prywatnej własności, „demokracji”, rzekomych praw człowieka, jego abstrakcyjnej godności, wolności podporządkowującej go kapitałowi**.

Wyliczenie wariantów przyszłości jest analogiczne do teologii negatywnej. Nie wiemy, jaki jest Bóg, ale wiemy, że jest. Nie wiemy, jaka będzie przyszłość, ale wiemy, że będzie. Nie wiemy, jakimi coraz to subtelniejszymi narzędziami kapitał czyni z nas niewolników, ale wiemy, że jest sprawcą naszego zniewolenia. I to jest punktem wyjścia – paradoksalnie – także myślenia historycystycznego (oglądu bycia - bytu społecznego, jako historycznego).

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

synchronia „ta strona”

**(2)**

pola współistnienia ontogeneza

środowiska jednostek ludzkich

**(4)**

ideologie

dobro

**(5)**

wspólne

Nadbudowa prawno - polityczna

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

Struktura ekonomiczna: produkcja + wymiana

t

**(3)** diachronia: było, jest, będzie

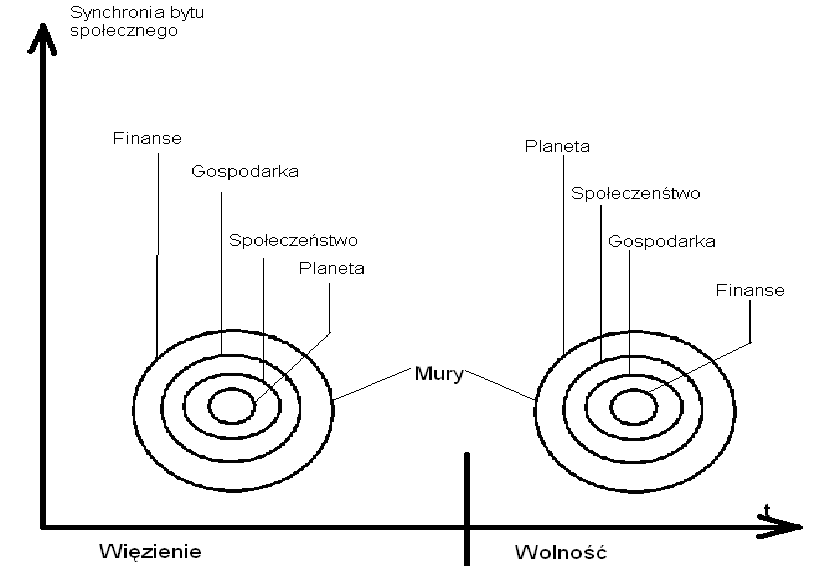
Rys. nr 15. Penterakt; pięciobok[[313]](#footnote-314): pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich.

Źródło: opr. własne

**15. Alienacja samozniewolającego się człowieka**

W artykule pt.: *Istota kapitału przeszkodą w społeczno–politycznej i kulturowej integracji europejskiej. Hasło Stanów Zjednoczonych Europy*[[314]](#footnote-315)*,* zamieściłem schemat (zob. rys. nr 5) obrazujący mury okalające już uwięzionych ludzi przez kapitał finansowy i możliwość odzyskania przez nich wolności na drodze przywrócenia finansom należnej im, narzędziowej funkcji w życiu społecznym, a więc przywrócenia naturalnej im funkcji przedmiotowej. Ukazuję tam stan wyalienowanego **pieniądza**[[315]](#footnote-316), który z narzędzia stał się podmiotem życia społecznego uprzedmiotawiającym jednostki ludzkie. Gospodarka, produkcja i wymiana, nie funkcjonują dla zaspokojenia ludzkich potrzeb, lecz dla pieniędzy, dla niestannego pokonywania kryzysów. Jest to stan samo zniewolenia się. W sytuacji alienacji pieniądza każda jednostka ludzka wie tylko to, że pieniądz jest, i że trzeba szukać dróg, sposobów jego zdobycia i trzeba wierzyć w niego i przez wiarę, a więc wierną, „zracjonalizowaną” mu służbę oddawać hołd jego mitycznej wielkości.

Z owym pieniądzem jest tak samo jak z bogiem. Wiemy, że jest, ale jak on zachowa się, jakie przyjmie wartości, tego nie wie nikt. Można tylko mu służyć. Nauki ekonomiczne, ekonomie finansów są współczesnymi naukami **teologii negatywnej**. Każdego dnia powiadają nam one, że Bóg Mamona istnieje i trzeba go czcić. I „zracjonalizowane kasyna” – miejsca kultu (giełdy, instytucje rankingowe – współczesne kościoły) próbują odgadnąć jego wyroki, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo i poddanie. Ci, co tego nie czynią, wykluczają się z dziejącej się historii. Są ludźmi ahistorycznymi.



Rys. nr 16. Mury uwięzionego człowieka współczesnego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*… dz. cyt.[[316]](#footnote-317)

Przytoczone uwagi wskazują na potrzebę uprawiania nauk o mądrości. Potrzeba ta wyrasta zarówno z cytowanych tu myśli M. Heideggera, jak i wskazanych możliwości rozwoju bytu społecznego, kultury ludzkiej w ogóle.

Za M. Heideggerem trzeba zauważyć konieczność powtórzenia pytania o bycie i szukania odpowiedzi. Pojęcie „bycia” jest opisaniem istoty ludzkiej egzystencji. Nie ogranicza się ona do naszej gatunkowości. Przekracza ją. Widać to w postaci uczłowieczonej przyrody, a więc przekształconego świata obiektywnego i uczynienia go światem człowieka, który staje się kolejną obiektywnością. Bycie jest jego tworzeniem. Dlatego u wielu filozofów ukoronowaniem myśli, efektem rozwoju człowieka jest **sztuka** (gr. *τέχνη* [techne], łac. *ars*) – sposób, zasada poprawnego, ludzkiego wytwarzania dzieł zamierzonych. Jest to trwała dyspozycja ludzkiego ducha.

Przyjmując ustalenia M. Heideggera, że w historii filozofii owo „bycie” nie zostało zrozumiane, trzeba w jego rekonstrukcji powrócić do Arystotelesa. Sformułował on problem **jedności[[317]](#footnote-318) „bytu”, „bycia” i jednostkowości – trzech elementów ontologicznych**.

Jak Arystoteles rozumiał tę „**Jedność**”? Tłumaczył, że „Jedność”, „nadmiar” i „brak” są zasadami tego, co istnieje. Że pogląd głoszący istnienie trzech elementów jest najlepiej uzasadniony. Natomiast twierdzenie, że jest więcej niż trzy, nie da się utrzymać.

Ilość elementów ani się nie może sprowadzać do jednego, ani nie może być większa od dwóch czy trzech. Jednakże nadzwyczaj trudno ustalić, czy istnieją dwa elementy, czy trzy[[318]](#footnote-319). Jeżeli rzeczy tworzą „jedność”, muszą być „razem”[[319]](#footnote-320). „Ruch tego, co stanowi **jedność,** musi być jednym ruchem”[[320]](#footnote-321). „<<Jedność>> i <<byt>> mają bowiem wiele znaczeń, ale w znaczeniu najściślejszym są one takowymi, o ile są aktami”[[321]](#footnote-322).

Dlatego w filozofii rozróżnia się **akt czysty i akt ludzki**. **Akt czysty** (gr. *έυέργεια xαθ αΰτή*[energia kath’ auté]; łac. *actuspurus*) jest określeniem Absolutu – Boga w filozofii, tej tutaj, konstruującej „tamtą stronę”. Jest to pełnia aktualności, bytowość. Oznacza bytową nie-złożoność, nie-zmienność, nie-ograniczoność, nie-materialność, jedyność, brak początku i końca w bytowaniu, brak następstwa, całkowitą tożsamość oraz samą Prawdę, Dobro (Miłość, Piękno i Osobę).

Akt ludzki zaś (łac*. actushumanus*) oznacza ludzkie działanie, akt decyzyjny, mający swe źródło w rozumnym poznaniu i wolnej woli ujawnianej w formie pewnej treści „tej strony”. Pojęcie poznania obejmuje tu poznanie praktyczne (akty decyzji) i poznanie „poetyczne”, czyli twórcze, artystyczne. Działanie ludzkie jest nieodłączne od faktu bycia człowiekiem jako człowiekiem. „Człowiek – pisze o. M. Krąpiec – jest źródłem tylko tego specyficznego działania, które wypływa z woli kierowanej rozumem. Zwykło się mówić, że specyficznie ludzkie działanie jest zawsze świadome i dobrowolne. Co nie jest świadome i dobrowolne, co nie jest po ludzku chciane – nie jest działaniem człowieka; nie jest działaniem ludzkim, chociaż dokonuje się w człowieku”[[322]](#footnote-323).

Co więc konstytuuje tę **jedność**? Tworzą ją treści umysłu tej oto konkretnej jednostki ludzkiej. Typ wysiłku intelektualnego, rozumowego, duchowego w najszerszym ujęciu jest podejmowany z uwagi na jednostki ludzkiej wyobrażenia bytu, jako bycia. Są one w istocie byciem i jego wolnym chceniem, ze względu na zajmowane przez nią miejsce w pewnej rzeczywistości, status w danym społeczeństwie oraz działanie. To jednostkowe bycie we współbyciu jest, więc wolnym i odpowiedzialnym, twórczym i spontanicznym, intuicyjnym i refleksyjnym ciągiem, nieprzerwanym konstruowaniem dobra, jako dobra transcendentnego i dobra tu i teraz. Jest materializowaniem się ducha ludzkiego, a więc jego aktem, doświadczaniem własnej jednostkowości pozostającej w jedności z doświadczaną wspólnotowością w całości, jako wartością.

Jedność ta tworzy formalną, i realną mądrość człowieka i każdej jednostki ludzkiej. Mądrość w wymiarze pionowym obejmuje to, co jest abstrakcyjnie najwyższym opisem tego, co istnieje, tego, o co warto zabiegać i tego, co jest treścią działania tej oto, konkretnej jednostki ludzkiej, co jest treścią „tej strony” pozostającą w jedności z „tamtą stroną”. W wymiarze poziomym dookreślają ją będące w czasie treści pola współistnienia tej jednostki, tej grupy, klasy społecznej, narodu, do którego ona należy.

Spis treści

1. Pojęcie filozofii………………………………………………………… .1

2. Myślenie potoczne……………………………………………………….9

3. Krytyczny osąd naturalnego, potocznego myślenia o świecie…………..18

4. Myślenie symboliczno-mitologiczne…………………………………….24

5. Scjentyzm dominującą formą ducha współczesnego …………………...34

6. Prawda i jej poznawanie ………………………………………………..45

7. Abstrahowanie metodą uprawiania filozofii niezbędnej w dezalienacji...49

8. Filozofia a kultura……………………………………………………….59

9. Funkcje filozofii…………………………………………………………65

10. Filozoficzne uwiedzenie współczesnego człowieka…………………....68

11. O potrzebie nowej filozofii……………………………………………..74

12. Wolność……………………………………………………………….. 78

13. Sprawiedliwość………………………………………………………....82

14. Negacja mądrości prowadzi ku niechcianej

przyszłości, ku niewolności………………………………………90

15. Alienacja samozniewalającego się człowieka……..……….…………...95

Wykaz schematów

Rys. nr 1. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne…………….……3; 73

Rys. nr 2. Struktura filozofii. Źródło: opr. własne ……………………..4

Rys. nr 3. Atrybuty ludzkiej duchowości. Opracowanie własne …….………..7

Rys. nr 4. Dwie strony każdej rzeczy. Źródło: opr. własne……………………8

Rys. nr 5. Symbol filozofii …………………………………………………..8

Rys. nr 6. Mejsce celu w schemacie działania ludzkiego…………………….14

Rys. nr 7. Tao…………………………………………………………………24

Rys. nr 8. Bycia bytu społecznego. Abstrakcje opisujące różne całości,

W których dominują wyszczególnione uogólnienia.

Źródło opr. własne …..…………………………………..…27

Rys. nr 9. Proces poznawania ludzkiego i miejsce w nim intelektu. Źródło

Opr. własne………………………………………………………45

Rys. nr 10. Nieprzystawanie paradygmatu. Źródło: opr. własne……………...50

Rys. nr 11. Mury więzienne zniewalające człowieka współczesnego.

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. George,

*Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy

Książka i Prasa, Warszawa 2001……………………………….52

Rys. nr 12. Atrybuty: cielesność, celowosć działania, potrzeby,

wiedza, uspołecznienie obrazujace człowieka jako istotę

gatunkową, współtworzącą społeczeństwo.

Źródło: opr. własne ……………………………………………57

Rys. nr 13. Atrybut człowieka: uspołecznienie. Źródło opracowanie własne….57

Rys. nr 14. Wzajemne uwarunkowanie elelementów bytu społecznego

w strukturze ekonomicznej. Źródło:opr. własne ………………91

Rys. nr 15. Penterakt; pięciobok: pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich.

Źródło: opr. własne………………………………………………….95

Rys nr 16. Bycia bytu społecznego. Abstrakcje opisujace całości,

w których dominują wyszczególnione uogólnienia.

Źródło: opr. własne…………………………………………....92

1. Zob. Homer, *Dzieła,* t. I, *Iliada*, tłum. F. K. Dmochowski, t. II, *Odyseja*, tłum. L. Siemieński, Warszawa 1990. [↑](#footnote-ref-2)
2. Zob. Hezjod, *Prace i dnie*, przełożył i opracował W. Steffen, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 1952; A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971. [↑](#footnote-ref-3)
3. Zob. Diogenes Lartios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 474 – 475. [↑](#footnote-ref-4)
4. **Etymologia** – nauka badająca pochodzenie wyrazów, zmiany ich znaczenia i formy w miarę upływu czasu. Pojęciem tym określa się również pochodzenie danego wyrazu. W tym sensie używane jest też określenie „źródłosłów”.  [↑](#footnote-ref-5)
5. **Całość –** sposób współistnienia tego, co złożone. Rezultat **syntetyzującego** jednoczenia doświadczenia z jego kontekstem. Przeciwieństwo bezładnej masy. Całość opisuje elementy, jako pozostające względem siebie w odpowiedniej relacji. Każdy z nich jest czynnikiem i skutkiem oddziaływania pozostałych. Są więc względem siebie **przyporządkowane**. Żaden z nich, będąc przyczyną nie znika w tym, czego jest przyczyną – cukier, chociaż rozpuszczony, to jednak jest w herbacie. Całość jest czymś więcej niż suma elementów ją tworzących (zob. przyp. nr 10; A. J. Karpiński, *Struktura***,** (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). Zgromadzenie ludzi jest całością o swoistych dla siebie cechach różnych od cech indywiduów całość tę tworzących.

   **Całości zasada -** postulat przyporządkowania elementów, także duchowych człowieka do jego duchowo - biologicznego bytowania, poprzez eliminowanie stanu dominowania jednego z jego form, np., doświadczenia wspólnotowego, czy własnej jednostkowości lub treści **własnej jaskini**. Każdy element duchowości jednakowo znaczy dla całości. **Nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu** – powtarzał Arystoteles (384 – 322 r p. n. e.); zob**. interepretacje tej sentencji**.

   **Metoda analizy całości** społeczeństwa**, odrzuca alternatywę: albo społeczeństwo (kolektywizm), albo jednostka (indywidualizm); albo „materia”, albo „duch”.** Elementy te współistnieją **koniunkcyjnie: „i”; „jednostka i społeczeństwo”; „materia” i „duch**”. [↑](#footnote-ref-6)
6. **Wiedza -** wszelka forma poznania i rezultaty tego poznania. Jest to prawdziwy lub fałszywy opis **obiektywnej rzeczywistości**, tj. niezależnej od świadomości ludzi ją współtworzących. Jest ona efektem społecznej **praktyki naukowej**. W rozumieniu wiedzy przyjmuje się stanowisko zwane **realizmem,** głoszącym, iż wiedza posiada status poznawczy i jest opisem **tego, co współistnieje**. Mamy tedy dwie rzeczywistości: **1.** **rzecz opisywaną i 2. opis tej rzeczy**. [↑](#footnote-ref-7)
7. **Rzeczywistość** – to, co współistnieje i jest realne. Jej przeciwieństwem jest to, co pozorne, fantastyczne, nie będące takim, jakim się wydaje; lecz tylko wytworem wyobraźni. Rzeczywistość jest strukturą współistniejących elementów. Rozróżnia się rzeczywistość transsubiektywną, pozapodmiotową, ekstrementalną – niezależną w swym istnieniu od myśli, i rzeczywistość poznawczo – psychiczną, intencjonalną określonego podmiotu. Rzeczywistość jest to stan bycia bytu, jako współistniejącego – w przeciwstawieniu, z jednej strony do tego, co pozorne, urojone, pomyślane, wyobrażone, z drugiej do tego, co możliwe. W przeciwstawieniu do tego, co pozorne, rzeczywistość znaczy tyle, co realność, aktualność współistnienia. [↑](#footnote-ref-8)
8. **Zmysłowość.** Każdy człowiek z natury dąży do poznania. Jest to jego istotowa zdolność. **Żyjąc poznajemy; poznając żyjemy**. **Dane zmysłowe są początkiem poznawania**. **Wyróżnia się zmysły: wzroku,** umożliwia rozpoznawanie fal elektromagnetycznych w widzialnym zakresie, tj. 380 – 750 nm; **słuchu** - odbieranie dżwięków za pomocą ucha, w którym drgania powietrza zamieniane na wrażenia słuchowe, 15 do 30 000 Hz; **smak**u – związany z językiem i jamą ustną. Cztery znane receptory wykrywają **smak słodki, słony, kwaśny i gorzki**. Piąty receptor, „**umami**”, odkryty w 1908. Receptor ten rozpoznaje **kwas glutaminowy** mięsa i w **przyprawie (glutaminian sodu**). Są też hipotezy mówiące, że człowiek rozpoznaje **smak „metaliczny” i tłuszczu**; **zmysł węchu** – związany z nosem, rejestruje cząsteczki chemiczne. Zapach rozpoznawany jest przez setki różnych receptorów, z których każdy wyławia inne cząsteczki; **zmysł dotyku** – dostarcza informacji o fakturze, kształcie i rozmiarze przedmiotów. Składa się z receptorów znajdujących się na całej skórze. Najwięcej jest ich na opuszkach palców, a najmniej na plecach; **zmysł nocycepcji** - odpowiada za odczuwanie bólu skóry, stawów; **zmysł temperatury** - odczuwa temperaturę wewnątrz i zewnątrz organizmu; **zmysł równowagi** - odpowiedzialny za położenie ciała w przestrzeni. Jego narządem są **kanaliki półkoliste w uchu**; **propriocepcji**– zmysł ułożenia części ciała względem siebie oraz napięcia mięśniowego. Dzięki niemu człowiek wie, gdzie znajdują się jego części ciała, nawet bez ich widzenia; **percpecji czasu** - zmysł odpowiadający za odmierzanie czasu przez mózg człowieka. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Zmys%C5%82> (dostęp: 22 sierpień 2021 r.). [↑](#footnote-ref-9)
9. **Subiektywizm - <**łac. *subiectivus =* podmiotowy; *subiectum* = podmiot>. Uznanie, że ludzkie poznanie i jego przedmiot są funkcją struktury psychofizycznej poznającego, jego zdolności oraz sytuacji poznawczej, w jakiej się znajduje. Potocznie: tendencyjność, stronniczość.

   Jego podstawy są u **Protagorasa z Abdery** (487 - 412 r. p. n. e.), który powiadał, że „**człowiek jest miarą wszystkich rzeczy**, **istniejących, że istnieją, i nie-istniejących, że nie istnieją**”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*… dz. cyt., s. 545. Jest to zasada ***homo-mensury***. Łac. *mensor* = mierniczy; do prowadzenia pomiarów. Pogląd ten „znosi” (niem. *aufhebung* - Hegel) odróżnianie i odnajdywanie **istoty rzeczy i jej przejawów** oraz uznanie **praktyki społecznej,** jako punktu wyjścia, celu i kryterium poznania, badań naukowych. Istota rzeczy dla historycznie, geograficznie i praktycznie określonych treści kulturowych jest jednakowa dla poznających. Jeśli zdarza się, że ktoś „myli czarne z białym”, to można założyć, że albo nie jest psychicznie lub fizycznie zdrowy, albo czyni to dla interesu materialnego, i dlatego tak sądzi. J**est wtedy ideologiem**.

   Marksizm głosi, że o treści poznania przesądza **interes klasowy właścicieli środków produkcji**. Materialne panowanie wykorzystuje ta klasa w **polityce,** wsprawowania **hegemonii** (stan, w którym myśli klasy panującej stają się myślami poddanych) usprawiedliwia istniejący porządek społeczny. **Klasy pracujące, klasa robotnicza, intelektuariat, ponieważ jest poddany panowaniu właścicieli środków produkcji,** chce ów porządek zmienić. **Antagonizm** owych interesów może być zniesiony tylko poprzez **przyporządkowanie własności środków produkcji dobru wspólnemu społeczeństwa (socjalizm**). To zniesienie może dokonać się na drodze pewnego, prawno - ekonomicznego przymusu. Albowiem można zgodzić się z tezą, że **właściciel środków produkcji nie odda ich dobrowolnie**. Trzeba go do tego zmusić różnymi środkami. Sprawiedliwość charakteru tej potrzeby jest uzasadniony **alienacyjnością kapitału**. Nigdy właściciel środków produkcji nie jest jedynym sprawcą swojego majątku. Źródłem jego rozwoju jest jego społeczny charakter (czarodziejskość ziemi, maszyn, pieniądza). Zob. A. J. Karpiński, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego*, Gdańsk 2010, 2013. [↑](#footnote-ref-10)
10. **Struktura - <**łac. *structura =* budowa, struktura, od *struere =* układać (jedno na drugie), wznosić, budować> - jest kategorią opisującą zespół elementów i stosunków między nimi w tworzącej się całości. Nie jest ona sumą tworzących ją elementów; przeciwnie, jest całością przyjmującą specyficzne dla siebie właściwości: **1.** jest układem o nowych cechach w stosunku do cech konstytuujących ją elementów. Jest ona czymś więcej niż sumą konstytuujących ją elementów; **2.** elementy posiadają nowe cechy tylko wtedy, gdy są one częścią tego układu. Tracą je, gdy zostaną usunięte z układu; **3**. swoiste dla danego układu cechy są warunkowane przez cechy konstytuujących go elementów; **4.** między elementami struktury układu występują zależności wzajemne, w których wynik zmian jednego wywołuje zmianę w pozostałych elementach; **5.** układ strukturalny tworzą te elementy, które wzajemnie na siebie oddziałują, pełniąc kolejno funkcje skutku i przyczyny; **6.** w strukturze istnieje taki typ więzi przyczynowo-skutkowej, który warunkuje w sposób rozstrzygający trwałość układu i którego zmiana powoduje radykalne przekształcenie lub zagładę tego układu; **7.** w układzie - strukturze społecznej są typy więzi subiektywno – intuicyjno – kreacyjno – refleksyjnej ludzkiego ducha, które powodują zmianę jakościową struktury; zmianę, która będąc syntezą ukierunkowaną tworzy strukturę odmienną, taką, jakiej dotąd nie było w kulturze ludzkiej. W dotąd istniejących strukturach dominują więzi podmiotowo-przedmiotowe. Nie są one wynikiem uzgadniania, spełniania transakcji, lecz są skutkiem konieczności rozstrzygającej przez jeden z członów struktury; człon, który jest elementem lub pozostaje w służbie kapitału. Inne elementy struktury są mu podporządkowywane. [↑](#footnote-ref-11)
11. **Element - <**gr. *στοιχείον* [stoicheion]; łac. *elementum* - głoska, pierwiastek, cząstka>. W potoczności: składnik całości, część składowa rzeczy, składnik teorii, systemu, coś z czego składa się rzecz; w filozofii: **to, co jest pierwsze, podstawo­we**, atrybutywne w strukturze rzeczy materialnej, i niematerialnej.

    Termin „element" spotykamy u Platona (427 – 347 r. p. n. e.). Ale definicje podaje Ary­stoteles (384 – 322 r. p. n. e.) w V księdze *Metafizyki* pisząc: elementem nazywamy **„pierwszy podstawowy składnik cze­goś, niepodzielny dalej na części odrębnego ga­tunku**; na przykład elementy mowy to są takie części słowa, na które rozpada się ono ostatecz­nie bez możliwości dalszego podziału na odrębne gatunki … podobnie jak porcje wody, które pozostają wodą, gdy natomiast część składowa sylaby nie jest sylabą. Tak samo ci, którzy mówią o elemen­tach ciał, nazywają tak te ich składniki, na jakie dzielą się one ostatecznie i jakie nie dzielą się już dalej na odrębne gatunki. I nazywają elementem coś takiego niezależnie od tego, czy jest jedno, czy więcej niż jedno. Podobnie rozumie się ele­menty dowodów matematycznych i w ogóle dowo­dów". Arystoteles, Metafizyka, 1014 a, 26 - 36.

    Arystoteles w drugiej definicji elementem nazywa to, co jest jed­nym i małym i ma wiele zastosowań. Dlatego **elemen­tem nazywa to, co małe, proste, niepodzielne**. Dalej Ary­stoteles mówi, że elementem czegokolwiek jest to, co jest pierwsze i podstawowe w strukturze. Zob. tamże, 1014 b, 4 – 6.

    Filozofu­jący fizycy greccy pozostawili **fizykalne rozumienie elementu mówiąc o samodziel­nie bytujących częściach, z których wszystko powsta­je i które są we wszystkim i do których wszyst­ko po rozpadzie powraca**. Elementy mają postać materii, która przybiera różne formy; np. **Tales** (VII/VI w. p. n. e.) mówił, że jest jeden (pra)element, z którego wszystko powstaje. **Ma on postać wody**. **Jest jednością tego, co abstrakcyjne i tego, co materialne. To rozumowanie jest też u Marksa w postaci towaru – jedności wartości użytkowej i wartości jako wartości – abstrakcji. Anaksymenez** z kolei (585 – 525 r. p. n. e.) twierdził, że element ten jest **powie­trzem, Heraklit** (535 – 475 r. p. n. e.) - **ogniem**, a **Anaksymander** (620 – 546 r. p. n. e.), że czymś **nieokreślonym (*apeironem*). Empedokles** (495 – 430 r. p. n. e.) mówił o czterech: **wodzie, powietrzu, ogniu i ziemi, a Anaksagoras** (510 – 428 r. p. n. e.), że elementów jest **nieskończona ilość, zaś Leukippos** (V w. – 370 r. p. n. e.) i **Demokryt** (460 – 370 r. p. n. e.), że atom - **element wszechrzeczy jest niepodzielny**. Wszyscy oni przyjmowali, że rzeczy są **całościami złożonymi z elementów**.

    Współcześnie to rozumienie elementów jest wyrazem **różnych koncepcji materii**, np., korpuskularnej, falowej, kwantowej, kwarkowej, a także chemiczno-biologicznego ujęcia elementu, jako pier­wiastka, które pojawiły się w XVIII w. wraz z rozwojem chemii i biologii [A. Lavoisier (1743 – 1794), J. Dalton (1766 – 1844), D. Mendelejew (1834 – 1907) i in.]. Fizykalne rozumie­nie elementu tłumaczy je jako bytujące całości, które ilościowo i jakościowo opisujemy.

    **Matematyczno-logiczne** ujęcie elementu w matematyce upowszechnił **Euklides z Aleksandrii** (ok. 365 – 300 r. p. n. e.). Jego element jest zasadą **aksjomatu** (gr. *axíōma =* godność, pewność, oczywistość; podstawowego twierdze­nia danej nauki).

    **Przyjmuje się, że po­znać rzecz, to poznać jej elementy składowe. Element jest abstrakcją, pojęciem**, opisującym właściwości rzeczy. **Abstrakcjonizm** zakłada, że poznanie rzeczy i jej elementów, dokonuje się wpierw w pojęciu (abstraktu). W **ra­mach abstrakcjonizmu rozróżnienie na elementy i całości jest zabiegiem językowym**. Wszystko, co jest, bytuje całościowo. **Stąd terminy: „element", „część", „składnik" są tylko abstraktami**, które nie mają przedmiotowego odnie­sienia. Są medium poznaw­czym w poznawaniu rzeczy.

    **Metafizyczne** rozumienie przedstawia element, jako niesamodzielny czynnik złożeniowy bytu. Rozróżnia się **elementy konsty­tutywne**, czyli takie, bez których dana rzecz nie może być tą rzeczą (np. materia i forma). Są one konieczne dla danego bycia bytu (np. du­sza i ciało), lub **transcendentalne**, czyli konieczne dla każdego bytu (np. istota i istnienie). Wyróżnia się też **elementy integrujące**, tworzące strukturę bytu, choć byt może istnieć bez któregoś z nich, lecz żaden z nich nie ist­nieje bez bytu (np. nogi, ręce w człowieku), oraz **elementy doskonałościowe,** którymi są sprawności doskonalące byt (kolor, sprawności moralne itp.).

    Cechą wyróżniającą elementy w rozumieniu metafi­zycznym jest to, że nie istnieje on samodziel­nie poza całością, że **rację swego bytowania uzy­skuje w całości** (coś jest palcem w ręce). Usamodzielnione elementy two­rzą nową całość, uposażoną w nowe elementy. **Elementy współistnieją współistnieniem całości**.

    Pomiędzy elementami rozumianymi w sensie metafizycz­nym występuje różnica realna, ale nie taka, jaka występuje pomiędzy jednym przedmiotem a dru­gim, lecz taka, jaka występuje pomiędzy całością a jej częścią (a więc taka, jaka istnieje, np., po­między Janem a jego głową). Taka różnica, jaka występuje pomiędzy jedną rzeczą a drugą (np., Janem a drzewem), nazywa się w termino­logii filozofii klasycznej **różnicą realną**, w przeciwieństwie do **różnicy myślanej**, jaka zachodzi pomiędzy poję­ciami. Takie rozumienie elementów wskazuje nie tyle na wzajemną nietożsamość i zróżnicowanie ich pomię­dzy sobą, ile na ich zróżnicowanie w stosunku do **całości bytu**. Metafizyczne rozumienie elementów zapobie­ga redukcji części do całości i całości do sumy części, a także pozwala lepiej zrozumieć istotę ca­łości, w kontekście której odkrywamy cel dla elementu, dzięki któremu element zyskują właściwe zrozumienie. [↑](#footnote-ref-12)
12. **Możliwość** - <gr. *to dynatόn*; łac. *possibilitas*>. Stan logicznej, istotowo procesualnej (przeszłość – teraźniejszość - przyszłość) niesprzeczności układu myśli w relacji do opisywanego przez nie przedmiotu realnego. Jego stany mogą kontynuować wcześniejsze. Zachodzą też akty **emergentne**, związane z nimi pośrednio.

    Możliwość jest potencjalną prawdą/fałszem; a więc procesem **ludzkiego stawania się w prawdzie**, **wolnego i świadomego**. Mówiąc to, wskazujemy na adekwatny, teoretyczny obraz realnych rzeczy, rzeczywistości pozostających w jedności z ich moralną treścią i uzasadnieniem. Prawda jest podstawą praktycznego życia ludzkiego; jego racją duchową, dzięki której życie to staje się jednolite i zadowalające jednostki ludzkie, grupy, klasy społeczne. **Prawda jest zarazem rozumieniem świata i jego moralnej zasady stawania się człowieka** w dopełniającym się jego byciu ludzkim, wolnym i świadomym swego ducha w jego nieskończoności. Społeczny charakter tego wymiaru, obok radości z wielkości wywołuje ból ograniczania bycia do jednowymiarowości „**tej strony”, zasłaniającą „tamtą stronę”.** Wszak społecznie działają ludzie. I to oni zakrywają prawdę mniemaniem, potocznością, symbolizmem mitologicznym, co w konskwencji staje się zniewalającym uwiedzeniem geopolitycznym. W nim pozór stawania się ukrywa jego prawdę: bycie właścicieli świata. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. Prawda jest więc adekwatnością myśli i rzeczy oraz zasadą bycia ludzkiego w spełnianiu zasad **moralnego etosu krytycznego**.

    Przestrzeń kategorialną możliwości dopełniają słowa E. Kanta: Żeby poznać przedmiot, trzeba udowodnić jego możliwość (albo na podstawie doświadczenia jego rzeczywistości, albo *a priori* przy pomocy rozumu). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli sam sobie nie przeczę, tzn., jeżeli moje pojęcie jest myślą możliwą, choć nie mogę za to ręczyć, czy ogółowi możliwości odpowiada jakiś przedmiot. Ażeby pojęciu nadać **przedmiotową ważność** (możliwość realną, gdyż pierwsza była tylko logiczna), na to trzeba jeszcze czegoś więcej. To <<**więcej**>> zaś nie odnajdujemy tylko w teoretycznych źródłach poznania, możemy go znaleźć także w **źródłach praktycznych**. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s 39 – 40. [↑](#footnote-ref-13)
13. **Istota** - <łac. *essentia*>. Esencja, natura, atrybutywne cechy rzeczy. Są to wewnętrzne, trwałe elementy rzeczywistości, decydujące o treści jej struktury; te, które występują w każdej rzeczy. Istota współistnieje w procesie stawania się. Różne jego poziomy stanowią o jej doskonałości. **Najwyższą jej treścią jest duchowość**. Do istoty docieramy na drodze **abstrahowania -** rozumowania, w którym oddzialamy istotę od treści przejawowych. Jego wyniki konstytuują ludzki świat mentalny, który w jakiejś części jest tożsamy, przystaje do świata obiektywnego, niezależnego od ludzkich „chceń”. A zatem istota jest poznawalna, chociaż nie może być zupełnie poznana, co wynika z jej procesu stawanie się. Jest to stanowisko przeciwstawne twierdzeniom E. Kanta, dla którego istota = rzecz sama w sobie, jest niepoznawalna. [↑](#footnote-ref-14)
14. **Metafizyka -** <gr. *meta* = po, poza, ponad *+ ta physika* = to, co dotyczy świata rzeczy, należy do przyrody*>.* Nauka o bycie, jako takim. Nazwę użył Andronikos z Rhodos (I w.n.e.), który układając prace Arystotelesa (384 – 322 r. p. n. e.) zwoje pism należące do „filozofii pierwszej” umieścił po zbiorze pism przyrodniczych i nazwał je „te, które następują po przyrodniczych” (***ta meta ta physika***). W ten sposób – błędnie - istotę rzeczy wyjął z rzeczy rozdzielając świat na świat materialny i idealny. Przyjął fałszywą tezę, że idee są poza światem materialnym. Idee są w świecie; są przejawem świata materialnego.

    Przedmiotem metafizyki jest istotowa treść świata, jego poznania oraz człowieka w nim funkcjonującego. Odnajdywanie istoty jest dziełem procesu myślowego. Istoty nie można dostrzec. Zawsze postrzegamy konkretnego człowieka, a nie człowieka w ogóle. O człowieku w ogóle można tylko myśleć. O słuszności naszego myślenia o człowieku w ogóle przekonuje nas ludzka (tj. świadoma i wolna) **praktyka społeczna**. [↑](#footnote-ref-15)
15. M. Scheler, *Stanowisko człowieka w kosmosie*, 1928, s. 42. [↑](#footnote-ref-16)
16. **Moralność** - <łac. *moralitas*; = obyczajność; *mores* = przepisy, zwyczaje, obyczaje> - uznawany przez jednostki ludzkie system wartości, norm i ocen. Wzorów postępowania ludzi w społeczeństwie, na danym etapie jego rozwoju. Moralnością jest system nakazów, zakazów – postępowania, wynikajacego z wolnościowego wyboru jednostek ludzkich w danym społeczeństwie. Ów wybór jest funkcją uzyskanego poziomu rozwoju idei człowieczeńskości indywiduum. [↑](#footnote-ref-17)
17. **Aksjologią** nazywamy nauką o wartościach - <gr. *aksios* = godny, cenny, majacy wartość + *logos* = słowo, rozum, teoria, nauka>. Zob. M. A. Krąpiec, *Antropologia filozoficzna*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000. [↑](#footnote-ref-18)
18. **Duch, duchowość - <**gr. *νοΰς* [nous] oraz *πνεΰμα* [pneuma], łac. *animus*, *spiritus,mens* oraz *genius>*. Synonim gr*. nus.* Kategorią ducha określamy tę stronę życia jednostek ludzkich, społeczeństwa jako całości, która jest **bezcielesna, która jest siłą**, twórczą zasadą wobec materialności świata (w tym ciała ludzkiego). Pojęcie to obejmuje wolę, myślenie jako sposób bycia oraz jego wytwory: emocje, namiętności, uczucia, które pojawiają się u ludzi w trakcie spełniania przez nich swych naturalnych i społecznych powinności. Pojęcie ducha człowieka opisuje **całość tworzoną przez atrybuty**: **1.** doświadczenia jednostkowości, **2.** Doświadczenia wspólnotowości, **3.** duchowości spontaniczno–kreacyjnej, **4. d**uchowości intuicyjno – refleksyjnej, **5.** dobra tu i teraz koherentnego z dobrem transcendentnym; **6.** wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. Jednostki osobowość może cechować się tym, że jeden z wymienionych atrybutów dominuje nad pozostałymi, tzn. że każdy inny jest spełniany w związku z atrybutem dominującym. Wtedy mamy, np. osobowość spontaniczną, refleksyjną, albo kreacyjną, filantropa, altruistyczną, czy egoistyczną. Zob. A. J. Karpiński, *Duch, duchowość*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-19)
19. **Istota** – zob. przyp. nr 13. [↑](#footnote-ref-20)
20. **Świadomość** – Jest to: **1**. poczucie sensu (co, skąd, dokąd) swego współistnienia i działania; **2**. odzwierciedlenie odzwierciedlenia w umyśle człowieka, jednostek ludzkich otaczającej ich rzeczywistości, świata człowieka; ludzkiej kultury; **3.** treści aktów\* stanowiących kulturę.

    E. Kant (1724 - 1894) pisze: „… dzięki wewnętrznemu doświadczeniu jestem **świadomy swego istnienia w czasie** (tzn. że mogę w swej **wyobraźni przedstawić sobie obraz** tego, czego jestem świadomy – A. J. K.) … To zaś jest czymś więcej, niż być jedynie **świadomym swego przedstawienia**, ale zarazem przecież tym samym, co empiryczna świadomość mego istnienia, która może być określona tylko przez **odniesienie do czegoś**, co związane z mym istnieniem, **istnieje poza mną**. Ta świadomość mego istnienia w czasie jest więc w sposób identyczny związana ze świadomością **pewnego stosunku** do czegoś poza mną i jest przeto doświadczeniem, a nie urojeniem, zmysłem, a nie wyobraźnią, czymś, co nierozerwalnie łączy to, co zewnętrzne z mym zmysłem wewnętrznym”.

    **\*Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Jedność czynności, czyn, przejaw istoty. **Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne w tej rzeczy i to, co w niej materialne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

    Jest to świadome, wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące elementy świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on odpowienim, myślowym odłączeniem od natury. Jest on więc **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako akt ludzki, w swej istocie zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla pewnego celu. [↑](#footnote-ref-21)
21. **Kultura** - <łac. *cultus* = uprawianie, kształcenie*>.* Zespół wytworów człowieka; wszystko to, co nie powstało na drodze naturalnej, a jest efektem działania ludzi, dzięki ich cechom: biologicznym, duchowym i społecznym.

    W węższym rozumieniu kulturę prezentuje się, jako **kulturę ducha -** system wytworzonych i przekazywanych w transmisji międzypokoleniowej, zobiektywizowanych idei, wierzeń, wartości, norm postępowania „zastygłych” w wytworach materialnych i niematerialnych, wspólnych danemu społeczeństwu na określonym etapie jego rozwoju. Oprócz wyszczególnionych definicji, w literaturze można spotkać pojęcie„kultury wyższej”, duchowej, obejmującej sztukę, filozofię, religię, tworzonej dla niej samej, ze względu na cele „wyższe”. [↑](#footnote-ref-22)
22. Zob. S. Kamiński**, *Duch***, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001. W *Encyklopedii filozofii* mówi się, że „pojęcie <<ducha>> oscyluje pomiędzy <<umysłem>>, <<duszą>> i <<widmem>>. Pierwotnie <<duch>> oznaczał bezcielesny czynnik sprawczy. W wieku XVII rozpowszechnił się pogląd, że duch jest podobną do gazu substancją, która pośredniczy pomiędzy materią i umysłem. Niezależnie od swego dualizmu, Descartes w tym sensie mówi o duchu w *Namiętnościach duszy*. Gdy dzisiaj mówimy o duchowości, to chodzi nam o pewien typ uczuć, których doznaje się w związku z jakimś innym czynnikiem wykraczającym poza życie materialne. Obraz, który mieściłby w sobie wszystkie te trzy znaczenia, przypominałby destylat otrzymany z topornego surowca”. A. Morton, *Duch*, (w:) *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), t. 1, przekł. J. Łoziński, Zysk i S – ka, Poznań 1998, s. 163.

    **Pożądanie** jest to pragnienie czegoś lub fizyczny pociąg do kogoś. Jest **emocją** związaną z działaniem **dopaminy**. Narkotyki **zaburzają jej wydzielanie**. **Dopamina** jest organicznym związkiem chemicznym z grupy katecholamin. Neuroprzekaźnik jest syntezowany i uwalniany przez dopaminergiczne neurony ośrodkowego układu nerwowego. Dopamina działa przez receptory błony presynaptycznej i postsynaptycznej. **Synapsa** – miejsce komunikacji błony komórkowej.  Zob.

    <https://www.google.com/search?q=po%C5%BC%C4%85danie&oq=po%C5%BC%C4%85danie&aqs=chrome..69i57j0i512l3j46i512j0i512l5.7088j0j7&sourceid=chrome&ie=UTF-8>. Dostęp: 10. 08. 2021. [↑](#footnote-ref-23)
23. **Wola** - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest osiągnięcie dobra>. **1**. **wola** jest działaniem, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. **rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny**, co jest charakterem jednostki ludzkiej; **2**. w filozofii oznacza duchowy **charakter ludzi dostrzegany w ich dążnościach. Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia.**

    **Wola jest zasadą działania**, czynnikiem sprawczym działającego. Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b); Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii,* 82 – 89*,* t. II, Warszawa 2002, s. 26 – 45; A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991.

    W procesie stawania się osobistością istotową rolę odgrywa **wola - zdolność do wmyślania i wdrażania zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej; w-dzieło-wstępowania**. Wola wtedy wpływa na syntezę stanów ducha, jego atrybutów i ich poziomów rozwojowych, decydujących o samoprzezwyciężaniu się w podejmowanej decyzji. W ruchu tym jest **to, co dominuje**, ku czemu inne atrybuty ducha są przyporządkowane. To przesądza o tym, kim jest ów działający.

    Każda jednostka ludzka posiada **akty naturalne woli,** tj. takie, w których przedmiot – cel, działanie ku niemu jest spontaniczne, samorzutne. Cel jawi się, jako sprawiający dobro dla działającego. Naturalny akt woli spełnia się bez wysiłku duchowego, on się w nas dzieje, bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

    W każdym z nas są **akty duchowej woli** podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, **co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla idei naszej człowieczeńskości w ruchu ku dobru wspólnym.** Wtedy wszystkie atrybuty ducha (przypomnę, że mówiąc o atrybutach ducha mam na myśli duchowość spontaniczno-kreacyjną i intuicyjno– refleksyjną, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, dobro tu i teraz i dobro transcendentne oraz wolność i odpowiedzialność) pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. **W tym akcie ujawnia się poziom idei człowieczeńskości jednostki ludzkiej**. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego akt woli. Celem kształtowania woli jednostki ludzkiej winno być poddanie naturalnych aktów aktom duchowym woli.

    Trzeci wreszcie typ aktów przyjmuje **negatywny i pozytywny wymiar społeczny**. **Negatywność** ujawnia się na skutek podjęcia **dobra nakazanego** przez siły i ich interpretacje. Są one skutkiem stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja jest także dobrem wszystkich ludzi. W tym akcie, **wola wynika z konieczności zewnętrznej**. Wola jest przymuszaniem duchowości do takiego, a nie innego czynu. Wtedy akty woli ilustrują: **zanik doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, twórczości, spontaniczności, intuicyjności, niekiedy i refleksyjności**, **wolności i odpowiedzialności oraz zerwanie jedności dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym**. Mówimy wtedy o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do pozoru dobra tu i teraz, który tworząc wywołuje akty woli także pozornej. Ów pozór dobra i woli ujawnia się już w działaniach pozornych, dla których **hipokryzja** jest najlepszym wyjaśnieniem. **Są to akty nie-ludzkiej woli (nie-świadomej i nie-wolnej**). Dla gwarancji ich istnienia przytacza się filozoficzny argument przeciwko wolnej woli zwany **osłem Buridana. Jan Buridan** (1295 – 1358) - francuski filozof stał się przez to sławny. **Osioł Buridana**, stojąc między żłobami pełnymi owsa i siana umiera z głodu, nie mogąc dokonać wyboru. Był to argumentem **przeciw wolnej woli** oraz paradoks wolnej woli ujmowanej w filozofii. Przypadek wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji.

    **Typ pozytywny trzeciego aktu woli** ujawnia się, gdy jednostki ludzkie zdobywają świadomość i przywracają sobie wolność. Wówczas pomiędzy wcześniejszą nie-świadomością i nie-wolnością tworzy się napięcie. To, co nasze, co jest mojością, wypiera to, co nie-nasze. Wtedy wespół z innymi obiektywizujemy swoją subiektywność. Wtedy sami sobie dookreślamy dobro jednocząc go z dobrem wspólnym spełniając go w przestrzeni rozpostartej między celem i efektem praktycznego konstruowania społeczeństwa ludzkiego, w miejsce obywatelskiego. Wtedy wola ludzka jako ludzka spełniać będzie Arystypa z Cyreny (435 – 356 r. p. n. e) postulat, że jeśli zostaną zniesione prawa, to mimo to, ludzie będą postępować po ludzku, tj. jako świadomi i wolni. Zob. Epiktet (50 – 135 r.). [↑](#footnote-ref-24)
24. **Wrażenie** – proces psychiczny odzwierciedlający bodziec jednorodny działający na receptory jednego rodzaju. Receptor działa tak długo, jak działa ów bodziec. [↑](#footnote-ref-25)
25. **Spostrzeżenie** – proces bezpośredniego odzwierciedlenia przejawów w ich różnych właściwościach zachodzący dzięki współdziałaniu analizatorów wywoływanego przez zdobyte doświadczenie jednostki ludzkiej. [↑](#footnote-ref-26)
26. **Wyobrażenie** – aktualizacja psychiczna przejawów przedmiotów, zdarzeń, sytuacji wcześniej rozpoznawanych w pewnej całości lub we fragmentach w momencie pobudzania pamięciowych śladów. Wyobrażenie jest mniej wyraziste, raczej fragmentaryczne, na wyższym poziomie ogólności, czasem abstrakcyjności. W naukach mówi się o wyobraźni – to jest o zdolności przedstawiania sobie w postaci obrazowej bądź to czegoś minionego, bądź czegoś nieobecnego lub nieuchwytnego dla zmysłów. Klasyczne jest rozróżnienie: **wyobraźnia odtwórcza** lub pamięć wyobrażeniowa – zdolność przedstawiania sobie przeszłości w postaciach analogicznych do wrażeń; **wyobraźnia twórcza, inwencja** – zdolność przedstawiania sobie przedmiotów lub zdarzeń nigdy nie widzianych, pojmowanie stosunków nigdy nie obserwowanych. **Przedstawienie** – jest aktem poznania zmysłowego lub pojęciowego sprawiający, iż jakiś przedmiot staje się **dany świadomości podmiotu**; także sam ów przedmiot przedstawiony – wyobrażenie lub pojęcie. Rozróżnia się **przedstawienia oglądowe (naoczności**), do których zalicza się spostrzeżenia i wyobrażenia oraz przedstawienia **nie-oglądowe (abstrakcyjne**) do których należą pojęcia [↑](#footnote-ref-27)
27. **Kategoria - <**gr*. kategorikos* = orzekający; od *kategoria* = sąd, orzeczenie*>.* Pojęcie opisujące istotowe treści określonej rzeczy, stanu, struktury. W filozofii są to pojęcia opisujące ontyczne bycie rzeczy; tej strony, która się przejawia; np. Arystoteles wyróżnił: **substancję i jej atrybuty: jakość, ilość, relacje, czas, miejsce, położenie, działanie, doznawanie, posiadanie**. [↑](#footnote-ref-28)
28. **Symbol** - <gr. *symbolon* = znak umowny>. Przedmiot, znak reprezentujący coś innego, jakąś myśl, zdarzenie kulturowe, mające wyjątkowe znaczenie dla pewnej grupy społecznej. Symbol - znak jest mową o zaistniałym zdarzeniu. [↑](#footnote-ref-29)
29. 6**Sąd** – czynność lub wynik aktu poznawczego; np. Patrząc przez okno widzę kogoś na ulicy. [↑](#footnote-ref-30)
30. **Intencja** - <łac. *intentio* = natężenie, wysiłek, uwaga, zamiar; od *intendere* = dążyć, kierować się ku czemuś [*intendere in*], usiłować, pojmować>. Czynnik ludzkiego aktu umysłowego kierujący ów akt w aspekcie poznawczym lub wolitywnym (moralnym) do przedmiotu zewnętrznego względem niego. Poznanie ukierunkowuje się na przedmiot transcendentny (wykraczający poza to, co współistnieje). Jest organizowane z jego punktu widzenia. W intencji moralnej akt woli podmiotu jest ukierunkowany na spełnienie czynu moralnego. W neoscholastyce wyróżnia się typy intencji: **intencje aktualną** – uświadamianą w swych istotnych funkcjach <<na bieżąco>>, w trakcie spełniania aktu; **intencję wirtualną** – wzbudzoną przed spełnieniem aktu, a w realizacji oddziałującą na cel i przebieg czynności nie wprost (np. z podświadomości); **intencję habitualną** – wzbudzoną, ale niezrealizowaną, a pozostawioną jedynie w polu możności moralnych.

    Mówiąc o „**intencjonalności**” nawiązuję do Symplicjusza anegdoty o intencji Platona (ok. 427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził w dyskusji z Antystenesem (445 – 365 r. p. n. e.). Platon zapytuje Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz **ideę konia**?” Na co Antystenes rzekł: „«Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* ‑ jakby końskości) nie dostrzegam» – na co odrzekł Platon: **«Bo ty masz tylko jedno oko,** którym konia można widzieć, ale nie masz jeszcze **drugiego oka**, którym się ogląda ideę konia»”. Ideę konia wyraża słowo: „końskość”, i analogicznie słowa: „my”, „wy”, „nas” „naszość, „mojość” wyrażają ideę tego, co jest **człowieczeńskością; człowieka intencjonalnością związaną z ducha doświadczeniem jednostkowości, wspólnotowości, kreacyjności i refleksyjności, spontaniczności i intuicyjności, dobrem tu i teraz w jedności z dobrem transcendentnym, z wolnością i odpowiedzialnością.**

    **Intencjonalny - <**łac*. intentio* = rozciągnięcie, natężenie, usiłowanie*>.* Aktywny stosunek umysłu do transcendentnego przedmiotu wiedziony jakimś celem, zamiarem. Umysł konstytuuje sens przedmiotu. **Każdy przedmiot jest aktem**, bo w każdym przedmiocie jest obecny duch, umysł (Husserl); myśl, która nadaje mu jego sens. Warto próbować „odsączyć” tę myśl, odłączyć ją od tego, co materialne, co jest tworzywem dla myśli. [↑](#footnote-ref-31)
31. **Świadomość** – Zob. przyp. nr 20. Świadomie, tzn. posłużenie się adekwatnym pojęciem wraz ze znaną sobie adekwatną treścią. Elementami świadomości są **pojęcia, kategorie, tezy, teorie, metody** ich tworzenia. Świadomy jest ten, kto je zna i umie się nimi posłużyć. [↑](#footnote-ref-32)
32. **Język** – jest zespół środków, znaków mówionych lub pisanych służących do przekazania informacji w celu porozumienia się ludzi między sobą. Używający języka winien zwracać uwagę na możliwe rozumienia przez odbiorcę, adresata znaków, którymi się posługuje. [↑](#footnote-ref-33)
33. Zob. A. J. Karpiński, *Kulturowe artefakty ducha współczesnego* (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo GWSA, Gdańsk 2006, s. 46 – 108. [↑](#footnote-ref-34)
34. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane*, wybór, układ, przekład i wstęp L. Staff, De Agostini Polska, Warszawa 2002, s. 64 – 65. [↑](#footnote-ref-35)
35. **Nauka** – całokształt historycznie ukształtowanej wiedzy o rzeczywistości, o sposobach jej poznawania i przekształcania wyrażanej w postaci uporządkowanego systemu **teorii, twierdzeń, hipotez** opisanych przy pomocy wypracowanych **kategorii**. Elementem nauki jest **system informacji naukowej**. [↑](#footnote-ref-36)
36. J. Piaget, *Mądrość i złudzenia filozofii*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, s. 6. [↑](#footnote-ref-37)
37. **Jedność** – zasada bycia bytu, odkryta przez Jońskich filozofów. Obserwując proces zmian, przechodzenia życia w stan śmierci, dostrzegali, że obok tego, co zmienne musi istnieć coś stałego. I przyjmowali różne elementy jako stałe, niezmienne zjednoczone z tym, co się zmienia. Taką jednością jest **woda** u Talesa (VII/VI wiek p. n. e.), Anaksymenes (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze,** Heraklit (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei, że jest nią **ogień**.

    Częścią zmienną jedności jest jej **materialność.** Częścią stałą jest zaś **abstrakcja** obejmująca wszystko. Jest ona duchową stroną jedności. Ale żeby móc ją, jakość poznawczo uchwycić, to zjednoczoną ją z konkretem materialnym, któremu przypisano niezmienność i abstrakcyjność. Duchowość opisujemy za pomocą abstrakcji, a więc pomijania tego, co jest zmienne, nieuchwytne. Abstrakcje przedstawiają treści istotowe rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w praktyce społecznej.

    A zatem ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) zaczęto opisywać istnienie dwóch oddzielnych światów, rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historycznym rozerwaniem jedności; jej niszczeniem. I dzisiaj jeszcze są filozofowie - materialiści i ci, którzy mówią, że są idealistami

    Można zgodzić się z hipotezą, że były czasy na ziemi, w których ducha nie było. Tymczasem duch nie istnieje bez materii, ani materia bez ducha. Są jednością.Tworzy ją abstrakcja ujmująca atrybuty wyróżnionego elementu tego, co współistnieje, lub rozważanej całości. [↑](#footnote-ref-38)
38. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 40 - 41; B XXVII - XXVIII. Tam E. Kant pisze, że **krytyka** nie popełnia błędu, jeśli bierze „… przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako **zjawisko** i **jako rzecz samą w sobie**, jeżeli jej dedukcja pojęć **intelektu** jest słuszna, a więc, jeżeli także **zasada przyczynowości** dotyczy tylko rzeczy wziętych w pierwszym znaczeniu, o ile mianowicie są one przedmiotami **doświadczenia**, natomiast rzeczy w drugim znaczeniu jej nie podlegają, to ta sama **wola** jest pomyślana w **zjawisku** (w działaniach dajacych się spostrzec) jako z koniecznością **zgodna z prawem przyrody i o tyle, jako niewolna**, a przecież z drugiej strony, jako przynależna do pewnej **rzeczy samej w sobie**, jest pomyślana jako owemu prawu nie podlegająca, a więc **wolna** – bez zachodzenia przy tym sprzeczności”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. [↑](#footnote-ref-39)
39. **Atrybut - <**łac*. atributum* = cecha należąca do rzeczy*>.* Trwała, nieodłączna cecha dowolnego przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie danego przedmiotu. Inaczej: jest to taka istotowa cecha jakiegoś przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, Część I. Gdańsk 2015, s. 47 i n. [↑](#footnote-ref-40)
40. „Dzięki bowiem dziwieniu się ludzie obecni, jak i pierwsi myśliciele, zaczęli filozofować ...” – pisał Arystoteles. Tenże, *Metafizyka*, (w: ) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, przekłady i komentarze K. Leśniak, A. Paciorek, L. Regner, P. Siwek, PWN, Warszawa 1990, s. 620, 982 b. Zob. K. Lachowicz-Tabaczek, *Potoczne koncepcje świata i natury ludkziej. Ich wpływ na poznanie i zachowanie,* Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004. [↑](#footnote-ref-41)
41. J. Lutyński pisze, że „ludzie nie mogą aktywnie uczestniczyć w życiu, w tym, co się wokół dzieje, gdy nie mają jakiejś wiedzy o otaczającym świecie. Wiedza ta jest warunkiem skutecznego działania, a więc - w ostatecznym rezultacie – i przeżycia”. J. Lutyński, *Socjologiczne badania nad współczesnością (Pojęcie, etapy rozwoju i społeczne funkcje),* (w:) J. Lutyński, *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia,* Łódź 1994, s. 11. [↑](#footnote-ref-42)
42. **Fatum -** <łac. *fatum* = „to, co zostało powiedziane”, wróżba>. Uosobienie losu, konieczności, siły przesądzającej o jakości treści życia ludzi.

    **Fatalizm - <**łac.*fatalis* = przeznaczony losem, od *fatum* = wola bogów*>.* Pogląd, którego przedstawiciele są przekonani, że przebieg zdarzeń w przyrodzie i społeczeństwie jest raz na zawsze ustalony przez siły przyrody lub nadnaturalne (**fatalizm religijny**) i stąd każda działalność człowieka jest z góry skazana na niepowodzenie; człowiek może jedynie podporządkować się owym siłom. Fatalizm jest konsekwencją ludzkiej niewiedzy, charakteryzuje go potoczne stwierdzenie: „**tak już jest**”, które wypowiadane jest w sytuacji, gdy człowiek nie jest w stanie wyjaśnić sobie przyczyn zaistniałego zdarzenia. [↑](#footnote-ref-43)
43. **Obiektywny** – cecha, atrybut tego, co należy do rzeczywistości poza podmiotowej i istnieje niezależnie od świadomości; przedmiotowość niezależna od jednostki ludzkiej. W poznawaniu obiektywnością jest rzeczywistość niezależna od poznającego i okoliczności, w jakich jest uznawany sąd o przedmiocie.

    **Obiektywnie obowiązujący** – obowiązuje niezależnie od naszego chcenia. [↑](#footnote-ref-44)
44. Już hrabia de Buffon w swych *Epokach natury (Epoques de la nature, 1749 -1778),* przekł. S. Staszic (1786) zauważył, że „życie ludzkie jest tylko punktem w historii trwania”. Cyt. za E. Morin, A. B. Kern, *Ziemia – ojczyzna,* PIW, Warszawa 1998, s. 57. [↑](#footnote-ref-45)
45. Zob. G. E. Moore, *Z głównych zagadnień filozofii,* PWN, Warszawa 1967. [↑](#footnote-ref-46)
46. **Przyczynowość** (determinizm) – uznanie, że wszystko, co istnieje ma swoją przyczynę. Nie ma rzeczy bez przyczyny. Rozróżniamy przyczyny **okcydentalne** (przypadkowe) i **immanentne** (nieodłączne). [↑](#footnote-ref-47)
47. **Konieczność** - <gr. *άυάγxη* [ananke], łac. *necessitas>.* Stany by­towe - bycia oraz pochodne od nich logiczne stany po­znawcze wyrażone w sądach.

    Problematyka konieczności ujawniła się przy okazji oma­wiania warunków wartościowego poznania w ro­zumowaniu dedukcyjnym. W pismach Arystote­lesa (384 – 322 r. p. n. e.) i Tomasza z Akwinu (1225 – 1274) są trzy cechy treści tez mogących być użytymi do dedukcji: **1**. konieczność; **2**. istotność; **3.** ogólność.

    Konieczność jest właściwością rze­czy, ontyczną, albo jako właści­wość tezy (zdania). Logicy i metodolodzy mówiąc konieczność zwykle ograniczają się do analizy konieczności zda­niowej, gdyż rzeczywiście u Arystotelesa i Toma­sza w pismach logicznych o takiej konieczności jest mowa. W systemie Arystotelesa konieczność zdaniowa jest jednak **uwarunkowana koniecznością ontyczną**. Arystoteles **koniecznością nazy­wa to, co nie może być inaczej niż jest**.

    **Konieczność i istotność** - nazwana tu „przyczynowym orzekaniem" są ujęciem w dwu odrębnych języ­kach - metafizycznym i epistemologicznym - tej samej rzeczywistości. Gdy chodzi o cechę trzecią, jaką jest ogólność, to sprawę tę można potraktować dwojako: **a.** skoro cechy konieczne i istotnościowe przysługują pewnej grupie indywi­duów, a nie jednostce w aspekcie jednostkowienia, przeto do dedukcji naukowej, zdaniem Stagi­ryty, wchodzą tylko tezy ogólne. **O jednostce bo­wiem jako takiej nie może być – w/g Arystotelesa - żadnej nauki**; **b.** albo też stanie­my na słusznym stanowisku arystotelesowskim, że ogólność jest konieczną cechą naszego intelek­tualnego poznania i żadna definicja określająca pojęcia nie może nie być ogólna. Zob. A. J. Karpiński, *Konieczność*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny,* Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-48)
48. **Prawo** - <gr. *νόμος* [*nomos*], łac. *ius, lex*; od *iustare* = dorównywać, *legere* = czytać, *eligere* = wybierać, *ligare* = wiązać>. Międzyosobowa relacja **powinności, obowiązkowości** działania dla dobra osoby; dla **dobra wspólnego**. Nakaz ustanowiony przez prawodawcę, będący regułą owych międzyosobowych relacji.

    **Źródłem prawa jest moralność i obyczaje**. Człowiek żyjąc, zaspokajając swoje potrzeby, zależy od innych i innych uzależnia od siebie. Działanie ludzkie jest inspirowane moralnością i obyczajem. Są one pierwszym prawem, spontanicznie doświadczanym. Na to zwraca uwagę już **Horacy: „czym prawa są bez obyczajów? Są puste**”. W moralności i obyczajach przejawia się **natura człowieka**. Ona jest źródłem ludzkiego działania. Natura jest podstawą porządku społecznego, umożliwiającego realizację dobra jednostki oraz dobra społeczności. Dlatego Stoicy (III w. p. n. e.) pojmowali prawo naturalne jako kosmiczną zasadę życia. Przyjęli ją chrześcijanie. Św. Augustyn (354 – 430) powiada, że „prawo odwieczne jest najwyższym rozumem”; „ponad naszym rozumem jest prawo, nazywane prawdą”.

    W średniowieczu, a później w nowożytności formułowano prawo na podstawie **błędnej koncepcji człowieka**, odwracające bieg cywilizacyjny ludzkości. Jest to **błąd antropologiczny** prowadzący do tragicznych konsekwencji. Jest nim **liberalizm** uznający **supremację woli nad rozumem oraz nominalizm.** Nazwy istotowe są puste. Nie ma społeczeństwa, są tylko jednostki ludzkie. Nominalizm zanegował naukowy sens pytania „**dlaczego” (*διάτί* [diáti]).** Neguje on, ponadto, przyczynowość celową i realizm rzeczowy relacji międzyludzkich.

    Prawo utraciło swoją bytowość. „Skoro – pisze M. A. Krąpiec (1921 – 2008) – prawo naturalne nie wyraża realnych międzyosobowych relacji, nacechowanych powinnością działania (lub zaprzestania działania) ze względu na dobro osoby, to jest ono jedynie ludzkim nakazem, bez koniecznego związku z realnym bytem. **Zanegowano możliwość poznania bytowej natury człowieka**. Za Kartezjuszem (1596 – 1650) pojęto człowieka jako autonomiczną, autoteliczną monadę, będącą źródłem prawa. Społeczność ludzka pojęta jako wzajemna umowa, utraciła charakter naturalnego związku bytowego. Wobec tego ludzkie działanie należało pojąć jako wyłącznie monadyczne, a relacje społeczne jako ustanowione przez ludzi ze względu na utrzymanie pokoju i porządku”.

    W tej sytuacji „silniejszy” nakazuje uznawać normy ogólne za podstawy dla innych, bardziej szczegółowych (np. „nie czyń drugiemu tego, czego nie chcesz, by czyniono tobie”; „postępuj tak, abyś mógł chcieć, aby twoje postępowanie stało się prawem powszechnym”. Ich **nominalizm** zamieniany na realizm, czyli wkładana w nie treść, może dać taki oto nakaz prawny: „zabijaj tak, abyś mógł chcieć, aby twoje zabijanie stało się powszechnym prawem zabijania”). Hugo Grotius (1583 – 1645), Thomas Hobbes (1588 – 1679) uznali, że społeczeństwo jest skutkiem umowy międzyludzkiej przyjmując naczelną formułę, jako zasadę prawa: ***pacta sunt servanda*** (układów trzeba dotrzymywać). Inni filozofowie, zwolennicy szkoły prawa natury Th. Hobbes, Samuel von Pufendorf (1632 – 1694), Baruch Spinoza (1632 – 1677), Gotfried W. Leibniz (1646 – 1716), Christian Thomasius (1655 – 1728), Christian Wolf (1679 – 1754), Jean-Jacques Rousseau (1712 – 1778), Charles Louis de Secondat Montesquieu (Monteskiusz; 1689 – 1755), Emmanauel Kant (1724 – 1804) uzasadniali prawo przez naturę podmiotu ludzkiego, który działa rozumnie i cnotliwie. W efekcie powstają różne **kodeksy, np., Kodeks** Napoleona I Bonaparte (1769 – 1821). Był to pierwszy francuski zbiór przepisów i norm prawa cywilnego, karnego, handlowego, ogłoszony 21 marca 1804 roku. Za jego skutkiem Niemcy stosując ducha historii i ducha narodowego (**Volksgeist**) stworzyli **pozytywizm prawniczy**, nawiązujący do **prawnego woluntaryzmu starożytności: „tak chcę, bo taka jest moja wola; tak nakazuje i do tego wszystkich zmuszam”**.

    **Woluntaryzm ten używa tzw. prawa Kadiego [Kadi** (arab.) – sędzia muzułmański, wyrokujący na podstawie **prawa** muzułmańskiego (*szariatu*) i  **prawa** zwyczajowego (*adat*). Np., „Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy” (Wj 20, 7; Pwt 5, 11); „Powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał… A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie” (Mt 5, 33-34). [↑](#footnote-ref-49)
49. **Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i ona sama w jedności pozostające. **Rzecz materialna jednocząca to, co w niej myślane, mentalne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

    **Świadomość** jest to wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące elementy świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on myślowym odłączeniem od natury; odpowiednio odłączonym. Jest on **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako **akt ludzki** (wolny i świadomy), w swej istocie zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla pewnego celu. [↑](#footnote-ref-50)
50. **Hedonizm - <**gr*. hedone* = przyjemność, rozkosz*>.* Doktryna etyczna głosząca, że przyjemność, rozkosz, szczególnie fizyczna, cielesna, materialna jest dobrem najwyższym. Jest źródłem prawdziwego szczęścia. Współczesny konsumpcjonizm jest jego wyrazem. [↑](#footnote-ref-51)
51. Utylitaryzm - <od: łac. *utilis* - pożytecz­ny, korzystny; *utilitas* = użyteczność, użytek, przydatność, pożytek, korzyść; łac. *uti* - używać, stosować, ko­rzystać>. Teoria etyczna głosząca, że słuszne są czyny przynoszące wielostronnie pojęty do­brobyt (pożytek, zaspokojenie pragnień, spełnie­nie dążeń, wywoływanie przyjemności). Jeżeli pożytek opisu­je się terminami ekonomicznymi, utylitaryzm staje się podstawą nowoczesnego planowania politycznego i gospodarczego.

    J. Bentham (1748 - 1832); J. S. Mill (1806 – 1873); H. Spencer (1820 – 1903); H. Sidgwick (1838 – 1900); G. E. Moore (1873 – 1958); R. M. Hare (1919 – 2002); D. Parfit (1842 – 2017) twierdzili, że kryterium **słuszności postępowania** są jego **konsekwencje, jego użyteczność z punktu widzenia dobra**. **Jeśli moralność powiększa szczęście i zmniejsza przykrości i to jak największej liczbie osób, to jest bardziej uzasadniona od tej, która sprawia więcej przykrości i większej licznie ludności**. [↑](#footnote-ref-52)
52. **Perfekcjonizm - <**łac. *perfectio* – doskonale**>.** Dążenie do osiągnięcia najwyższego stopnia doskonałości w wykonywaniu czegoś. Także, przesadna dążność doskonałości, przeszkadzająca lub uniemożliwiająca sprawne działania i osiąganie zamierzonego celu.

    **Perfekcjonizm etyczny** – przekonanie, że najwyższym dobrem moralnym jest doskonałość osobista. [↑](#footnote-ref-53)
53. **Egocentryzm - <**łac. *ego* = ja + gr. *kéntrum* = środek, środek koła, punkt, w którym koncentruje się coś, np., linie komunikacyjne, życie kulturalne, jakaś działalność; w polityce: stronnictwo umiarkowane zajmujące miejsce pomiędzy lewicą i prawicą**>.** Ujmowanie rzeczywistości w sposób wypaczony, zniekształcony poprzez ujmowanie wszystkiego wyłącznie z własnego punktu widzenia, z przeceniania siebie, z nie uwzględniania potrzeb i dążeń innych osób; obojętność i życie „obok” ludzi. „Ja w centrum” zdarzeń, w towarzystwie, w świecie. Nadmierne zajmowanie siebie i innych własną osobą. [↑](#footnote-ref-54)
54. **Neoliberalizm –** modyfikowane idee liberalne popularyzowane w latach 80. XX wieku. Przedstawiciele: M. Friedman (1912 – 2006), F. A. Hayek (1899 – 1992), R. Nozick (1938 – 2002) i inni. Jest antypaństwową ideologią zakorzenioną w J. Locke’a (1632 – 1704) poglądach **uznających nadrzędność indywidualnych praw do życia**, **wolności i własności wobec ich społecznego wymiaru**. Państwo ma być „**stróżem nocnym**”.Zob. R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, 1974, 1999.

    Jest jednakże kłopot z określeniem tego, co można nazwać neoliberalizmem. Polega on na rozejściu się myśli ekonomicznej i politycznej. Ta pierwsza - od Adama Smitha (1723 – 1790) tzw. szkoły menczesterskiej z połowy XIX wieku, aż po lata po II wojnie światowej zawiera tezy filozofii społecznej. Ta druga zaś prezentuje się w postaci konkretnych systemów; np., J. S. Schapiro (1879 – 1973) powiada, że „liberalizm oznacza wiarę w siłę rozumu zdolnego regulować sposób życia, krytyczny stosunek do dogmatycznych wierzeń i eksperymentalny stosunek do problemów rządu i społeczeństwa”. Zob. B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, PWN, Warszawa 1978, s. 8. Charakteryzuje się: obroną indywidualizmu; walką o wolność obywatelską; o równość wobec prawa i rządy prawa; o urzeczywistnianie koncepcji rządów odpowiedzialnych. W podręczniku współczesnych doktryn politycznych wydanym w USA w 1972 r. L. T. Sargent(1940 - …) wymienia **cechy liberalizmu**: „**1**. Mający tendencje do faworyzowania zmian; **2.** posiadający wiarę w rozum ludzki; **3**. skłonny używać władzy rządu dla polepszania warunków bytu ludzi; **4.** faworyzujący wolności jednostkowe; **5**. ambiwalentny w odniesieniu do natury ludzkiej”. J. Lutyński (1921 – 1988) wymienia zaś następujące cechy neoliberalizmu: **1**. indywidualistyczną i racjonalistyczną koncepcję człowieka; **2.** atomistyczną koncepcja społeczeństwa; **3**. idea państwa stróża nocnego. B. Sobolewska i M. Sobolewski piszą: „Liberalizmem, dla celów przedstawionych w tej pracy, nazywamy zatem taki kierunek doktrynalny, w obrębie którego poszczególne doktryny charakteryzują się występowaniem sześciu podstawowych elementów; są to doktryny: **1.** oparte na wierze w postęp; **2.** indywidualistyczne; **3.** preferujące prawa wolnościowe; **4.** akceptujące prywatną własność; **5.** przyjmujące ograniczenie funkcji państwa; **6.** postulujące ograniczenie władzy aparatu państwowego”. [↑](#footnote-ref-55)
55. **Faszyzm -** <łac*. fascis* = wiązka, pęk rózg jako symbol władzy noszony przez liktorów zazwyczaj kroczących przed królami, a także wyższymi urzędnikami, władza urzędnicza; wł*. fascisco* = wiązka, związek*>.* System społeczno-polityczny, w którym władzę dyktatorsko-totalitarną sprawuje jedna partia i jej „wódz” jako przywódca partii oraz całego narodu. Ideologia faszyzmu znajduje swoje oparcie w drobnomieszczaństwie, klasie pośredniej pomiędzy proletariatem a wielkimi właścicielami środków produkcji. Jest to tzw. klasa średnia niechętna wobec socjalizmu. Wszyscy, którzy nie godzą się z takim stanem rzeczy lub są członkami innych narodów uznanych jako wrogich, lub „niższych”, są poddawani eksterminacji. Czyni się to w myśl hasła: „**kto nie z nami, ten przeciw nam**”.

    W ekonomii państwo kontroluje przemysł, instytucjami finansowymi i związkami zawodowymi. Atrybutem faszyzmu jest **nacjonalizm** – uznanie własnego narodu, państwa za nadrzędnego względem wszystkich innych narodów, państw i szczególna **rola wodza** – budowniczego społeczeństwa doskonałego. Faszyzm jest narzędziem burżuazji w jej walce o swoje interesy. **Dlatego bogaci Żydzi dawali Hitlerowi kapitał mimo, iż on ich braci, palił w piecach**. [↑](#footnote-ref-56)
56. **Totalitaryzm –** termin wprowadzony do nauk społecznych przez **włoskich faszystów: Benito Mussoliniego** (1883 – 1945) i **Govanniego Gentile** (1875 – 1944) i oznaczał wszechogarniające rządy jednego, totalnego państwa. Pojęcie to wypełniają następujące treści: zawiła ideologia totalna, chiliazm – przepowiednia utopii 1000-letniej Rzeszy niemieckiej i jej panowania\*, jedna masowa partia kierowana jednoosobowo, system terroru fizycznego i psychicznego, monopol środków komunikacji, broni, centralne kierowanie i kontrola gospodarki przez biurokratyczną machinę.

    \***Chiliazm** - <gr. *chilioi* = tysiąc>. Inaczej milenaryzm – zbiorcza nazwa ruchów społeczno-religijnych mówiących, że Chrystus pojawi się powtórnie i będzie panował przez 1000 lat przed końcem świata. [↑](#footnote-ref-57)
57. **Dobro -** <gr. *aghthón*, łac. *bonum*>. Wszystko to, co uważa się za wartościowe, pomyślne, pożyteczne i użyteczne dla zaspokojenia pewnych potrzeb, osiągnięcia celu. W aspekcie bytowym, dobro jest to wartość, doskonałość bytu; w aspekcie moralnym, dobro to działanie zgodne z zasadami moralnymi; w aspekcie gospodarczym, dobro to podstawy bytowe zaspokajające materialne potrzeby człowieka; w aspekcie społecznym, dobrem są wartości służące jednostce i społeczeństwu.

    **Dobro najwyższe -** ostateczny cel i główny sens bycia człowieka.

    **Dobro transcendentne** - <łac. *transcendere* = przekraczać; przestępować; wychodzić poza granice>. Jest dobrem, które dopiero „ma być”. Ma ono zatem postać bycia wyobrażonego, istniejącego tylko w ludzkim świecie mentalnym. „Coś”, co „ma być” wyobrażamy sobie i to, co sobie wyobrażamy i o czym myślimy, uznajemy za dobre. Wiąże się ono z umiejętnością przewidywania, wyobrażania sobie tego, co „ma być”. Wskazana tu umiejętność jest pewnym uprawianiem ducha, myślenia.

    **Dobro wspólne - <**łac. *bonum commune*>. To, co społeczeństwo, jednostki ludzkie uważają za wartościowe, pomyślne i pożyteczne dla jego wzrastania w jego człowieczeńskości. Tworzą go istotowe wartości; nie ich przejawy, formalne pozory, np. pieniądz. Istotowość wartości wskazuje na ich ontologiczną podstawę społecznego życia moralnego, gospodarczego, handlowego i społeczno-politycznego. Dobro wspólne jest przedstawiane też jako **interes społeczny**.

    **Dobro wspólne** jest wartością zbiorową, jest doskonałością wielu osób, którą osiągają one we wzajemnym współżyciu i współdziałaniu, jednocząc cele jednostkowe z celami społecznymi**. Nie dom jest dla cegieł, ale odwrotnie cegły dla domu** – powiadał Arystoteles. Dobro wspólne jest czynnikiem motywującym udział w życiu społecznym. Dla niego tworzy się społeczeństwo, całość, w której każda jednostka ludzka odnosi własne, indywidualne korzyści. Korzyści owe jednostki ludzkie muszą doświadczać, odczuwać na sobie w postaci nieustannego doskonalenia się ich życia.

    Współcześnie, problemem społecznym tworzącym dobro wspólne jest **własność środków produkcji**. W Polsce do 1989 roku środki te były pośrednio własnością każdego obywatela i oddane **państwu w użytkowanie**. W efekcie od 1945 do 1989 roku korzystał z nich cały naród, co jest widoczne w postaci: odbudowy Polski ze zniszczeń II wojny światowej; powstania przemysłu, rozwoju rolnictwa, szkolnictwa, nauki i kultury. Od 1968 roku z upaństwowionej własności środków produkcji coraz więcej korzystała państwowa **elita rządząca**. **Ulegając burżuazyjnieniu** sprzeniewierzyła się przywłaszczając sobie majątek narodowy, oddając go w ręce obcemu kapitałowi. To, co od 1945 roku wypracował naród, **elita przejęła jako swoją własność**. Po 1989 roku środki te **w sposób neokolonialny oddano elitom zachodnioeuropejskim**. Elity polskie stały się **kompradorskie**. Efekt: **Polska gospodarka jest kryptoneokolonialnie „przyłączona” do kapitalistycznej gospodarki zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej i amerykańskiej.** Zob. R. Ślęzak, *Czarna księga prywatyzacji 1988 – 1994, czyli jak likwidowano przemysł*, Wrocław 2016; P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wrocław 2015; A. J. Karpiński, St. Paradysz, P. Soroka, W. Ziółkowski, *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce. Losy po 1989 roku zakładów zbudowanych w PRL-u,* MUZA SA, 2013; J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. I, II, III, IV, 2007; T. Kowalik, *WWW. Polska transformacja. Pl,* Warszawa 2009; Tenże, *Patologia transformacji*, Warszawa 2012 i inne. **15 listopada 2017 roku premier M. Morawiecki** powiedział, że Polska każdego roku płaci **100 miliardów zł. właścicielom udziałów przedsiębiorstw** działających w Polsce. Dla porównania budżet państwa po stronie dochodów w 2017 roku założono na kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzeba doliczyć płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ponad 1 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy.

    Dobro wspólne wymaga, aby prywatna własność środków produkcji była mu **przyporządkowana**, **a nie podporządkowana**. Taka jest treść postulatu uspołecznienia środków produkcji zawarta w K. Marksa (1818 – 1883) i F. Engelsa (1820 – 1895) *Manifeście Partii Komunistycznej* (1848). **Przyporządkowanie** znaczy tu **zjednoczenie celów działania własności prywatnej środków produkcji oraz dobra wspólnego**. Może nią władać indywiduum - właściciel, ale w tak, aby pomnażać, pośrednio lub bezpośrednio, dobro wspólne, a nie je wykorzystywać, prywatyzować i wykorzystywać wyłącznie dla siebie; uciekać do rajów podatkowych. Jednoczenie prywatnego posiadania z dobrem wspólnym służy zniesieniu alienacji elementów struktury kapitalistycznej.

    K. Marks (1818 – 1883) i F. Engels (1820 – 1895) w *Manifeście Partii Komunistycznej* wskazywali na następujące **cele rewolucji socjalistycznej**. „Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne … W krajach wysoko rozwiniętych będą to… działania następujące: **1.** Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe; **2.** Wysoka progresja podatkowa; **3.** Zniesienie prawa dziedziczenia; **4.** Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników**; 5**. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu; **6.** Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa; **7.** Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu; **8.** Jednakowy przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa; **9.** Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią; **10.** Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd., itd.”.K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels*, Dzieła,* t. 4, KiW, Warszawa 1986, s. 666 – 667. Zob. M. A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001; Ks. J. Krucina, *Dobro wspólne*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1985; ks. J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1972; Art. 1 Konstytucji RP z 1997 roku, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997*, Wyd. Mada, Warszawa 2002, s. 278. Tam, na s. 277 jest zapis: „… my Naród Polski równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski …”. Na s. 278 jest art. 1. „Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. [↑](#footnote-ref-58)
58. **Humanizm - <**łac*. humanus* = ludzki*>.* Przymiotnik ludzki oznacza tu człowieka wolnego i świadomego. Filozoficzny, literacki i artystyczny nurt epoki Odrodzenia przeciwstawiający scholastycznej filozofii oraz w ogóle kulturze średniowiecza. Religijne zainteresowanie człowiekiem zastało zastąpione analizą, badaniem jego ziemskiego życia i szczęścia indywidualnego i społecznego.

    Współcześnie pojęciem tym określa się zainteresowania sprawami ludzkimi. Uznaje się, że **człowiek, jednostka ludzka jest wartością najwyższą.** Z niej wynika szacunek dla godności człowieka, troska o jego wolność, szczęście i możliwość **świadomego rozwoju, o jego dobrobyt materialny umożliwiający mu wzrastanie w jego człowieczeńskości. Teorie pomyślności** i godności człowieka wraz z możliwościami poznawczymi, określającymi jego perspektywy nazywa się humanistycznymi.

    **Humanizmem** nazwie się także nieustanne **wzrastanie człowieka w jego człowieczeńskości**. Jest to nieskończone doskonalenie w odkrywaniu i urzeczywistnianiu treści wolności i świadomości we wszystkich wymiarach ducha ludzkiego, a więc w przestrzeni duchowości intuicyjno–refleksyjnej, spontaniczno–kreacyjnej, doświadczeniu własnej jednostkowości i wspólnotowości, dobra transcendentnego, koherentnego z dobrem tu i teraz oraz wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. [↑](#footnote-ref-59)
59. Utopia - <gr. *oύ* [ou] = nie (negacja) + *τόπος* [topos] = nie-miejsce>. Wizja dosko­nałego życia ludzkiego, ustroju społecznego. Myślowy projekt ide­alnego państwa; także doktryna społeczna (ideologia) partii politycznych. Pewną utopią jest także plan „na własne życie” jednostki ludzkiej. Potocznie: utopia jest nieziszczalnym projektem, nierealnym pomysłem i oczekiwaniem ziszczenia się przedstawianej przyszłości. Z tego ujęcia wynika, że utopia pozostaje utopią do momentu, kiedy nie jest zrealizowan. Gdy już zostaje urzeczywistniona, to wtedy przestaje być utopią. Przykładem może tu być ośmiogodzinny dzień pracy, o który proletariat walczył przez wieki, aż dzisiaj stał się czymś normalnym, chociaż tu i ówdzie burżuazja wraca do pracy tzw. po godzinach.

    Słowo „uto­pia" wymyślił Tomasz Morus (1478 – 1535), kanclerz króla Anglii Henryka VIII (1491 – 1547), autor dzieła Utopii (1516). Treścią utworu jest wizja doskonałego ustroju społeczne­go, panującego na fikcyjnej **wyspie Utopii**. Pier­wotnie wyspa miała się nazywać **Nusquama** (łac. *nusquam* - nigdzie). W epigramie będącym mot­tem dziełka Morusa pojawiło się także określe­nie „**eutopia**" - **szczęśliwy kraj** (gr. *εΰ* [eu] - do­brze, szczęśliwie, pomyślnie), zaś w literaturze utopijnej, która od tego czasu zyskała w Euro­pie ogromną popularność, pojawiają się nazwy, w których akcentuje się rozmaite aspekty dosko­nałości opisywanego ustroju, np. „**udepotia**" (gr. *oudepote* = nigdzie) - stan dobroby­tu materialnego; „**euchronia**" (gr. *chronos* = czas) - stan poza czasem, końcowy etap dzie­jów, „śmierć" historii; „**eupsychia**" (gr. *psyche* = dusza) - adekwatność świadomości jed­nostkowej z tzw. świadomością społeczną; „**egotopia**" (gr. *egó* = ja) - stan swobodnej samo­realizacji jednostki.

    W kulturze ludzkiej pojawiły się, m. in., utopie: Platon (427 – 327), *Państwo*, ok. 360 r. p. n. e.; Tommaso Campanella (1568 – 1639), *Miasto słońca*, 1602; Francis Bacon (1561 – 1626), *Nowa Atlantyda*, 1627; Cyrano de Bergerac (1619 – 1655), *Tamten świat*, 1657; Voltaire (właściwie: François-Marie Arouet; 1694 – 1778), *Kandyd*, 1759; Sebastian Mercier (1740 – 1814), *Rok 2440*, 1761; Ignacy Krasicki (1735 – 1801), *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, 1776; BarthlemyEnfantin (1796 – 1864), *Pamiętniki przemysłowca z 2440 roku*, 1829; ÉtienneCabet (1788 – 1856), *Podróż do Ikarii*, 1842; Edward Bellamy (1850 – 1898), *W roku 2000,* 1888; Włodzimierz Lenin (1870 – 1924), *Dwie utopie,* 1912; Herbert George Wells (1866 – 1946), *Ludzie jak bogowie*, 1923; Iwan Jefriemow (1908 – 1972), *Mgławica Andromedy*, 1957; Stanisław Lem(1921 – 2006), *Astronauci*, 1951; *Obłok Magellana,* 1955; *Pwrót z gwiazd*, 1961; Aldous Huxley (1894 – 1963), *Wyspa*,1962. [↑](#footnote-ref-60)
60. 60**Socjalizm - <łac. socialis = dotyczący dwóch partnerów, angażujący obie strony, partnerski, żyjący we wspólnocie z innymi, społeczny,** tj. taki, który jest wynikiem współdziałania co najmniej dwóch ludzi (pary, dwoje), grup społecznych, określonych większych całości społecznych**>. Samo pojęcie** wprowadzono dopiero w XIX w. [(Francuzi: Pierre Leroux (1797 – 1871), Louis Reybaud (1799 – 1879) i Anglik: Robert Owen (1771 – 1858)]. Wówczas stało się ono hasłem przemiany indywidualistycznych, kapitalistycznych treści bycia bytu społecznego i zastąpienia ich treściami ustroju wspólnego, społecznego, kolektywistycznego. Słowo to opisuje takie stosunki ekonomiczne, polityczne i społeczne, które ukierunkowane są na **dobro wspólne**, **w których każdy będzie otrzymywał to, na co słusznie zasłużył według zasady nakazującej jednakowo traktować osoby pewnej społeczności ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią, co jest socjalistyczną sprawiedliwością społeczną**. Obarczona jest ona, pisze K. Marks (1818 – 1883) „… pewną wadą nieuniknioną w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego, w tej jego postaci, w jakiej po długich bólach porodowych wyłoniło się dopiero ze społeczeństwa kapitalistycznego. Prawo nigdy nie może być wyższe niż ustrój ekonomiczny i uwarunkowany przezeń rozwój kulturalny społeczeństwa. Zob. więcej: A. J. Karpiński, *Socjalizm*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). Zob. Aneks nr 1. ***Socjalizm*** [↑](#footnote-ref-61)
61. Źródło: T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji,* ZNiO, Wrocław. Warszawa. Kraków, Gdańsk 1978, s. 172. Zob. P. Gondek, T. Styczeń, *Cel*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001. Zob. A. J. Karpiński, *Formułowanie celu działalności*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo GWSA, Gdańsk 2006, s. 249 – 254. [↑](#footnote-ref-62)
62. 62**Finalizm - <**łac*. finalis* = końcowy*>.* Koncepcja filozoficzna budowana na podstawie tezy pierwotnej mówiącej, że procesy zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie podporządkowane są *a priori* (z góry) określonym celom. Potocznie: wszystko nieuchronnie zmierza do celu już z góry wyznaczonego, według przeznaczenia. Nikogo nie ominie nic z tego, co jest mu przeznaczone. Myszy są po to, aby koty nie były głodne.

    Każdy proces życiowy zmierza w jakimś kierunku, do celu wyznaczonego przez byty nadprzyrodzone; te, które stworzyły świat, przyrodę i człowieka jako istotę duchowo – materialną. Strona duchowa jest odpowiedzialna za postępowanie wyznaczoną drogą dla każdej jednostki ludzkiej. Odpowiedzialność ta wynika z umiejętności „odczytania” owego celu (przeznaczenia) i poddania się mu. Od tego zależy szczęście każdej jednostki ludzkiej.

    W dowodzeniu naukowości finalizmu wykorzystuje się koncepcje Ch. R. Darwina (1809 – 1882) – brytyjskiego przyrodnika i geologa, twórcy teorii ewolucji mówiącej, że gatunki zwierzęce, w tym człowiek, przechodzą **od mniej złożonych do form wyżej rozwiniętych** na drodze przystosowywania się do zmieniających się warunków bytowania. Formy bardziej rozwinięte są więc celem, do którego zmierzają, lub winny zmierzać formy z niższych pokładów dostosowania się.

    W zastosowaniu tej teorii do życia społecznego przeciwstawia się wysokorozwinięte kraje przemysłowe słabszym społeczeństwom. Te pierwsze mają być wzorem dla tych drugich, jak one mają postępować w swoim rozwoju. Droga ta jest oceniania z punktu widzenia jej skuteczności w procesie rozwoju państw wysokorozwiniętych; np., po 1989 roku Polska zniszczyła swój przemysł, zastępując go przemysłem komplementarnym, „dopasowanym”do gospodarki Zachodu, głównie Niemiec i USA. Teoria ta zasłania więc rzeczywistą **eksploatację neokolonialną** społeczeństw mniej rozwiniętych przez społeczeństwa kolonializujące. To wykorzystywanie naukowej teorii ewolucji w celach ideologicznych nazywamy **darwinizmem społecznym**. Zob. K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, z angielskiego przełożyli Sz. Dickstein i J. Nusbaum, Warszawa 2001.

    Ponadto, **finalizm** jest podstawą negacji potrzeby doskonalenia się jednostek ludzkich. Każda z nich ma swoje przeznaczenie, cel, musi się dostosować i zmierzać do niego. Nie trzeba się doskonalić, kształcić, walczyć o swój indywidualny rozwój kulturowy, psychologiczny, społeczny i ekonomiczny. Powszechnie spotykaną sentencją takich ludzi jest wypowiedź: „taki(a) już jestem i nic na to nie poradzę”; „żyj i pozwól żyć innym” - woła burżuazja. [↑](#footnote-ref-63)
63. **Wiedza –**zob. przy. nr 6. [↑](#footnote-ref-64)
64. Przypadek - zdarzenie losowe - wypadkowa działania, co najmniej, 2 niezależnych i nie-skorelowanych ze sobą przyczyn sprawczych, powstające **w warunkach niezna­nych dla podmiotu** poznającego lub niemożliwe do przewidze­nia (brak prawa regulującego jego zaistnienie). W potoczności: zdarzenie nieobliczalne i dowolne.

    W teorii prawdopodobieństwa i statystyce pierwotnym ter­minem jest „**zdarzenie losowe**", zwykle utożsamiane z poję­ciem „**przypadkowość"**. Jego rozumienie jest ściśle związane z interpretacją **prawdopodobieństwa, np. ścisły** determinizm. P. S. Laplace (1749 - 1827) subiektywistycznie interpre­tował prawdopodobieństwo. Mówiłtylko o nieznajomości praw pojawienia się rzeczy. Kry­tycy tego stanowiska (m.in., M. Smoluchowski, 1872 – 1917) wskazywali, iż przypadkowość nie ma związku z niewiedzą, bo prowadziłoby to do niemożliwości jakiegokolwiek oblicze­nia prawdopodobieństwa zdarzeń losowych (stosowanie ra­chunku prawdopodobieństwa w konkretnych sytuacjach zakła­da jakąś znajomość prawidłowości rządzących daną dziedziną rzeczywistości). Smoluchowski określa (na gruncie fizyki) rzeczy powstające wskutek działania przyczyny **x** jako przy­padkowe, jeżeli kształt funkcji prawdopodobień­stwa różnych wartości **y** nie zależy od kształtu funkcji, która określa prawdopodobieństwo rozmaitych wartości **x** (rozkład przyczyny nie wpływa na rozkład skutków i wydaje się, że są to zjawiska niezależne).

    Przypadek jest więc: **1.** rezultatem procesu nieprzewidzianego; sekwencja zdarzeń konstytuującą próbę losową. Jeżeli zdarzenia w sekwencji są wyprowadzone z pojedynczego pro­cesu przypadkowego oraz żadne z nich nie jest konstytuowane przez inne zdarzenie i nie podlega wpły­wowi innych zdarzeń; **2.** naśladowanie przypadkowości (pseudolosowość). W statystyce często występuje dążenie do otrzyma­nia próby losowej zgodnie ze specyficznym rozkładem prawdopodobieństwa. Jednak przypadek korespondujący z nim może być trudny do osiągnięcia. Symulację komputerową zmierzają­cą do naśladowania procesu przypadkowego moż­na uzyskać, np., za pomocą generatora losowego liczb. Jednak ze względu na deterministyczny sposób działania komputera utożsamienie zdarzenia losowego z przypadkowością staje się niemożliwe (u podstaw przypadku nie może stać proces deterministycz­ny); **3.** w ujęciu komputacyjnym losowość traktowana jest jako miara złożoności obliczeniowej. Długość najkrótszego progra­mu komputerowego generującego dany ciąg, jak i minimalny czas potrzebny do wygenerowania przez ten program danego ciągu bitów łącznie stanowią miarę złożoności ciągu. Im jest ona większa, tym większa losowość ciągu; **4.** w fizyce jako przypadkowe traktuje się zjawiska dyfuzyjne - cząstki cieczy (gazu) wskutek ruchu przechodzą od stanu nierównowagi do równego rozkładu - położenie poszczególnych cząstek ma cha­rakter przypadkowy; **5.** wykraczanie poza schemat (wzór) - obiekt jest losowy, gdy wykracza poza wszystkie wzory kolek­cji. Jeśli występuje co najmniej jeden wzór kolekcji, pod który podpada dany obiekt, to nie jest on losowy.

    W determinizmie kauzualnym przypadek jest zdarzeniem niekoniecznym - może zaistnieć lub nie zaistnieć - a skoro istnieje, to bądź nie ma przyczyny, bądź przyczyna jego pozostaje nieznana. „Przypadek” w ostatnim ujęciu jest kategorią epistemologiczną. W indeterminizmie fenomenalistycznym „przypadek” jest kategorią ontologiczną i oznacza zdarzenie, które nie ma przyczyny (w sensie koniecznego związku wewnętrznego) z żadnym innym zdarzeniem. Fenomenalista uznający przyczynowość w sensie następstwa zdarzeń może zaś nazwać przypadkiem zdarzenie, które nie mieści się w żadnej sekwencji kauzualnej i w tym sensie będące zdarzeniem bezprzyczynowym.

    W **materializmie mechanistycznym** nie uznawano obiektywnych przypadków. Wszelkie zdarzenia bowiem traktowano jako przyczynowo konieczne. Dopiero w **materializmie dialektycznym** (F. Engels; 1820 – 1995) przypadkowość ujęto – bez naruszenia zasady kauzaualizmu – jako charakterystykę obiektywną zdarzenia. Przypadkowość zdarzenia to taka jego własność, której nie można wyprowadzić z przynależności zdarzenia do określonego łańcucha kauzualnego. Pojawia się ona w wyniku nakładania się lub przecinania kilku różnych łańcuchów kauzualnych oraz innych (niekauzualnych) uwarunkowań. Przypadkowość zdarzenia jest zrelatywizowana do określonych prawidłowości. Jedno i to samo zdarzenie jest konieczne ze względu na jedną prawidłowość i niekonieczne ze względu na inną. W tym ujęciu nie ma przypadków absolutnych, całkowitych i bezwzględnych. Nigdy bowiem zdarzenia nie można nazwać przypadkowym, lecz co najwyżej jakąś jego własność rozpatrywaną względem określonych prawidłowości. Każde zdarzenie przypadkowe jest jednak przyczynowo uwarunkowane. [↑](#footnote-ref-65)
65. Wł. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii*, (w:) Wł. Tatarkiewicz, *Pisma zebrane. Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne,* t. I, PWN, Warszawa 1971, s. 14. [↑](#footnote-ref-66)
66. Zob. T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002. [↑](#footnote-ref-67)
67. E. B. De Condillac, *Traktat o wrażeniach*, z oryginału francuskiego przełożyła W. Wojciechowska, PWN, Warszawa 1958. [↑](#footnote-ref-68)
68. **Antropomorfizm - <**gr*. anthropos* = człowiek *+ morphe* = forma, wygląd, kształt*>.* Człekokształtność, tendencja do wyobrażania i przedstawiania zjawisk pozaludzkich na wzór ludzki, zwłaszcza nadawanie cech ludzkich zwierzętom. Przejście od zoomorfizmu do antropomorfizmu w ujmowaniu bogów stanowi religijny wyraz procesu wyzwalania się człowieka spod absolutnego władztwa przyrody. Wyrazem tego są wyobrażenia Boga na kształt człowieka. Antropomorfizm jest też przejawem tendencji do znoszenia dystansu między wierzącym a bogiem. [↑](#footnote-ref-69)
69. **Myślenie życzeniowe** (ang. *wishfulthinking*) – sposób rozumowania i podejmowania decyzji opierający się na wizji „**optymistycznego scenariusza**”, w miejsce konstruowania dowodów naukowo uzasadnionych. Po sformułowaniu optymistycznego planu działania nie wykonuje się czynności niezbędnych dla jego realizacji. [↑](#footnote-ref-70)
70. **Wiara -** przyjmowanie jakiejś teorii, ideologii bez jej weryfikacji, bez odnoszenia jej do praktyki i rzeczywistości empirycznej; np., elity polskie przełomu wieków XX i XXI kolejny raz **wierzą**, że tzw. Zachód ich nie opuści, chociaż jest wiele przykładów zajmowania się Polską przez Zachód o tyle, o ile było to w jego interesie. Polska nie wydobyła się jeszcze ze swej wiary ideologicznej, politycznej i ekonomicznej służebności wobec Zachodu.

    To wyjaśnienie pisałem w 2019 roku. W 2021 roku znowu pojawił się przykład, jak elity USA „sprzedali” Polskę Rosji i Niemcom.

    „W katolickim, **kryptokolonialnym\*** podporządkowaniu kultury polskiej szerzy się mniemanie Polaków o wyższości Zachodniej Europy. Utrwala to **ksenocentryzm** przekonanie, że w Polsce nic zrobić nie można, że trzeba wyjechać za granicę, najlepiej do USA i tam robić karierę, albo siedzieć cicho i klepać biedę, bo Polska jest panną bez posagu\*\*. A. Mickiewicz (1798 – 1855): „bojaźń śmieszności narobiła wiele złego w Polsce. Prostoduszni synowie północy, usiłując naśladować cudzoziemców, oglądali się, czy nie wezmą ich za niezgrabnych i śmiesznych. Niejeden zamiar polityczny zniweczono uwagą, że Europa będzie się śmiała z tego”. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, Wydanie z portretem poety, t. IV. *Wykłady o literaturach słowiańskich*. Rok I i II, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1033.

    \***Krypto** - <gr. *kryptόs* = ukryty> - pierwszy człon wyrazów złożonych, wskazujący, że to, do czego odnosi się człon, jest ukryte, niewidoczne, zamaskowane. Kryptokolonializmem nazywa się politykę współczesnych mocarstw imperialnych kolonialnych USA, W. Brytanii, Francji, i innych ukierunkowaną na ukrycie i utrzymanie dominacji politycznej, ideologicznej, gospodarczej i kulturalnej nad dawnymi koloniami. Formalnie kraje te – byłe kolonie - są już państwami suwerennymi. W treści zaś decyzje znaczące dotyczące polityki, gospodarki podejmowane są w ukryciu, w stalicach imperiów.

    \*\***Ksenocentryzm** - <stgr. ξένος [ksénos] = „obcy”, łac. centrum „środek”> – termin używany w socjologii i psychologii opisujący konkretne tendencje w działalności politycznej, gospodarczej, moralnej, szerzej kulturowej. Według profesora Williama Grahama Sumnera z Uniwersytetu Yale’a oznacza on wysiłki jednostek ludzkich będące w swej istocie odwrotne do kulturocentryzmu. Przypisują one cechę wyższości kulturom innym niż ta, z której same się wywodzą. Przyjmują więc zewnętrzne wzorce kulturowe za swoje. Istotą ksenocentryzmu jest ocenianie kultury własnej poprzez standardy kultury obcej (zewnętrznej wobec własnej).

    **Ksenocentryzm** pojawia się też w programach politycznych partii liberalnych. Mówi się w nich o ochronie mniejszości narodowych, których członkowie nie mają wystarczającego doświadczenia politycznego, by reprezentować własne interesy.Przez prof. J. D. Fullmera z Uniwersytetu Brighama Younga ksenocentryzm uważany jest za moralne, kulturowe odchylenie, bo kulturowo wrodzonym poglądem powinien być kulturocentryzm. Uważa on, że ksenocentryczny pogląd może prowadzić doomnicentryzmu, monocentryzmu, czyli uznania jednego obszaru za praojczyznę człowieka. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksenocentryzm>, dostęp: 20. o5. 2021r. [↑](#footnote-ref-71)
71. **Życie** – O. Hertwig; (1849 – 1922) w *Allgemaine Biologie*, Jena 1906, rozdz. IV,w pojęciu życia wyróżnia cztery jego przestrzenie: „**1. zdolność odżywiania** się, a więc przyjmowania pokarmów, trawienia ich i wydzielania; **2. zdolność zmieniania kształtów i wykonywanie ruchów**; **3. pobudliwość,** czyli zdolność odpowiadania w rozmaity sposób na rozmaite podniety świata zewnętrznego; **4. rozmnażania się**”. Obecne rozumienie życia jest opisowe. Nie m definicji. Życie jest cechę czegoś, co wykazuje atrybuty: **1. Homeostazy** – zdolność takiej regulacji środowiska wewnętrznego, które utrzyma jego parametry przy stałych wartościach; np. temperatura ciała jest zmniejszana przez pocenie oraz stężenie elektrolitów; **2. Hierarchii** – składanie się z jednej lub wiecej komórek – podstawowych jednostek życia; **3. Metabolizmu** – przemiany energiii poprzez przeistoczenie substancji chemicznych i energii na składnikikomórkowe (***anabolizm***) oraz rozpad materii organicznej (***katabolizm***). Istoty żywe potrzebują energii do utrzymania stałych wartości środowiska wewnętrznego (***homeostaza***) oraz tworzenia innych zjawisk związanych z życiem; **4.** Wzrostu – utrzymywanie wartości ***anabolizmu*** na wyższym poziomie niż wartość ***katabolizmu***. U rozwijającego się organizmu powiększa się każda jego część; **5. Adaptacji** – umiejętności przystosowania się organizmu do nowych warunków. Jest podstawą procesu ewolucji; jest regulowany przez dziedziczenie i dietę organizmu, a także czynniki zewnętrzne; **6. Reakcja na bodźce** – przybiera wiele form, od kontrakcji organizmu jednokomórkowego po kontakcie zzewnętrzną substancją chemiczną do ciagu reakcji obejmujących wszystkie zmysły organizmu wielokomórkowego. Jest to wyrażane w postaci ruchu, np. roślin rosnących w kierunku światła (***fototropizm***) oraz ***chemotaksja***; **7. Rozmnażania** –wytwarzanie nowych jednostek życiowych: bezpłciowo przez jeden organizm rodzicielski, lub płciowo przez dwa organizmy rodzicielskie. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Życie>; data dostępu 31 maja 2019 oraz wskazaną tam bibliografię problemu.

    **Życie publiczne - <**łac. *pūblicus>.* Oznacza: **1.** należący do ludu, stanowiący własność wspólną, publiczny, państwowy; **2.** Aprobowany, tj. dostarczany, utrzymywany, opłacany przez państwo, państwowy, oficjalny; **3.** dotyczący każdej osoby w państwie, powszechny, społeczny, wspólny, publiczny; **4**. dostępny dla wszystkich członków społeczności, taki, z którego wszyscy korzystają, <który wszystkim sprawia przyjemność> - publiczny; **5.** wspólny (wszystkim), powszechny; **6.** własność publiczna; ziemia publiczna, teren publiczny>; fundusze publiczne, kasa publiczna; interes publiczny, dobro publiczne; zakontraktowane ściąganie podatków <wykonywanie prac publicznych>, dzierżawa, prawo dzierżawienia; miejsca publiczne <dostępne dla wszystkich>, ulice; wiadomość <świadomość> publiczna <ogólna>.

    Życie publiczne jest całością obejmującą, m. in., społeczną przestrzeń gospodarczą, polityczną, uniwersytecką, naukową, artystyczną i kulturalną. Jest działalnością człowieka w wyróżnionej dziedzinie, w środowisku. Jest ośrodkiem opisywanego wysiłku, dostępnego dla wszystkich. W tym przypadku życie publiczne jest tożsame z życiem społecznym. Ch. Taylor (1931 - …90) wskazuje, że jest to przestrzeń debaty nad sprawami wspólnej troski; debaty, umiejscowionej poza władzą polityczną.

    **Życie społeczne -** podmiotem życia jest **społeczeństwo** - <gr. (*άνθρωπινή*) *xοινωνία* (anthropine) koinonia]; łac. *societas*>. To ono, a w nim jednostki ludzkie go tworzące żyją i działają poprzez ze­spół wzajemnych międzyludzkich związków, za­leżności i zorganizowanych relacji między osobami. Jest to możliwe dzięki otwartości osoby ludzkiej i zaistnienia komunikacji pomiędzy „ja” – „ty”; „my” - „wy” i utworzenia rzeczywistości „naszej”. Dobra przez „nas” tworzone, to, co jest „naszością” nazywamy dobrem wspólnym. W jego tworzeniu rozpoznajemy osobowy rozwój podmiotowości, czyli stawanie się tego, co jest moje - **mojością, naszym – naszością**. Tak powstają społeczne wartości wypełniające przestrzeń kultury tego, a nie innego społeczeństwa w tym, a nie innym czasie.

    Zasadniczymi formami życia społecznego najlepiej spełniającymi w swoim porządku kategorie ludzkiego <<my>> - pisze o. M. A Krąpiec - jest rodzina oraz państwo. Pomiędzy tymi dwiema formami istnieje wielość grup społecznych zorganizowanych ze względu na jakiś partykularny aspekt dobra wspólnego: rody, plemiona i narody, towarzystwa, związki zawodo­we i klasy. Są one strukturami społecznymi umieszczo­nymi w polu utworzonym przez bieguny: rodzina – państwo”.

    **Życie w tradycji grecko – rzymskiej.** W tradycji judeochrześcijańskiej, w myśli grecko – rzymskiej kategorię życia wyprowadzamy z gr. *ζωή* [dzoé], *βίος* [bios], łac. *vita.* Jest ono całością działań społecznych, immanentnych (wsobnych), celowych, **podporządkowanych rozwojowi podmiotu (jednostki ludzkiej, społeczeństwa**); podmiotu, który przez akty tworzone z siebie i z wyodrębnionego otoczenia rzeczy aktualizuje własne dobro

    **Życie w ujęciu staropolskim, starosłowiańskim** - w A. Brücknera (1856 – 1939) *Słowniku etymologicznym języka polskiego* słowo „życie” wyprowadza się ze zwrotu: „żyć”; „żyto”, czyli od tego, co do życia służy. U Prasłowian pojęcie „życia” odnoszono do zboża, czyli tego, co pozwala zachować swe siły w walce z otoczeniem, lub co można wykorzystać do życzeń, aby komuś - wrogom - siły te zostały odjęte. Pojęcie to wyrasta z wielości. Określenie: „jedno życie” jest abstrakcją. [↑](#footnote-ref-72)
72. **Sceptycyzm - <**gr*. skepsis =* dociekanie, badanie, powątpiewanie; od *sképtesthai* = uważnie patrzeć, rozważnie badać, wątpiący, niedowierzający*>.* Pogląd filozoficzny zaprzeczający możliwości uzyskania jakiejkolwiek wiarygodnej wiedzy o świecie. Jako metoda jest zasadą powstrzymywania się od sądu, jest programowym, systematycznym **wątpieniem**; jest **destrukcyjnym krytycyzmem** w stosunku do wszystkiego. Podstawowym twierdzeniem sceptyków jest uznanie niemożności sformułowania niezawodnego kryterium odróżniania prawdy od fałszu. Można się zgodzić – mówią sceptycy - z twierdzeniem, że natura świata może być człowiekowi znana, ale ponieważ **nie ma ostatecznego kryterium prawdy, to człowiek o tym po prostu nie wie**.

    Filozofowie **sceptycyzm nazywają pirronizmem**, od imienia Pyrrona (ok. 360 – 270 r. p. n. e.). Opowiadają historię: Pyrron twierdził, że **wiemy za mało**, aby twierdzić, że jedno twierdzenie jest prawdziwe, a drugie nieprawdziwe. Pewnego razu, przechadzając się dostrzegł, że jego nauczyciel filozofii wpadł głową w dół do błotnistego wykopu i nie mógł się z niego wydostać. Wzywał pomocy. Pyrron zatrzymał się, po czym przez pewien czas przyglądał się sytuacji i poszedł sobie dalej mówiąc głośno: **nie ma żadnej pewności co do tego, iż gdyby pomógł swemu mistrzowi, to uczyniłby coś dobrego**. Inni, mniej sceptyczni, wyciągnęli filozofa z błota. Wielu zarzucało Pyrronowi, że nie ma szacunku dla swego nauczyciela. Zaś sam Mistrz pochwalił swego ucznia – Pyrrona, za wierność zasadom głoszonej filozofii.

    Oczywiście, współcześnie nie akceptuje się sceptycyzmu w formie pyrronizmu. Współczesny **sceptycyzm najlepiej wyjaśnia B. Russell** (1872 - 1970). Według niego sceptycyzm ma sens, gdy sprowadza się do przekonania, że:

    jeżeli eksperci zgadzają się ze sobą, przeciwna opinia nie może być uważana za pewną;

    gdy eksperci nie mogą dojść do zgody, to laik nie może uznawać żadnejopinii za pewną;

    gdy wszyscy eksperci sądzą, że nie ma dostatecznej podstawy do powzięcia pewnej opinii, zwykły człowiek zrobi dobrze, jeśli poczeka z wydaniem sądu.

    Taki sceptycyzm **nie uwzględnia**:**wzmagającej się specjalizacji**, (kształcenia **„fach – idioten**”), a więc obeznania specjalistów z coraz węższym zakresem rzeczywistości. A każdy fakt, szczególnie społeczny, inaczej wygląda jako fakt sam w sobie i jako fakt występujący w kontekście całości życia społecznego. Jest wątpliwa **możliwości poznania przez społeczeństwo wyników prac specjalistycznych**. Żeby zrozumieć system filozoficzno-społeczny, trzeba mieć, minimum, ukończone studia z jakiejś dziedziny humanistycznej. Zdający sobie z tego sprawę ideologowie, demagodzy prezentują idee w postaci skróconej, określonej „zbitki” twierdzeńi kategorii, tak skonstruowanej, aby podobała się „ludowi”, albo władzy i została przez nią zaakceptowana, ale żeby jednocześnie mogła wyrażać interesy burżuazyjne - przeciwstawne ludowi. Mamy więc do czynienia ze sceptycyzmem „sterowanym”; **działalności środków masowego przekazu**, które mogą kierować sceptycyzmem ludu zgodnie z interesami ludzi nimi sterujących. [↑](#footnote-ref-73)
73. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów...* dz. cyt*.,*  s. 565. [↑](#footnote-ref-74)
74. Tamże. [↑](#footnote-ref-75)
75. **Jaskinia –** metafora, za pomocą której Platon (427 - 347 r. p. n. e.) przedstawiał **subiektywność ludzkiej wiedzy**, **będącej tylko cieniem świata**. Każdy z nas **„tkwi w jaskini**”. Wiedza jest cieniem świata. Im głębszy jest ów fragment, im bardziej ów cień jest zgodny z obiektywnie istniejącym światem, tym więcej **żyjemy w prawdzie**.

    Platon tłumaczył: przedstaw sobie obrazowo naszą naturę ze względu na kulturę umysłową i jej brak. Zobacz! Oto ludzie są niby w podziemnym pomieszczeniu na kształt jaskini. Do groty prowadzi od góry wejście. W niej siedzą ludzie od dziecięcych lat w kajdanach; przykute mają nogi i szyję tak, że trwają na miejscu i patrzą tylko przed siebie. Z góry i z daleka pada na nich światło ognia, które się pali za ich plecami, a pomiędzy ogniem i ludźmi przykutymi biegnie ścieżka, po której wędrują ludzie i noszą swoje wytwory, posągi, i inne zwierzęta z kamienia i z drzewa. Jedni z tych, co je noszą, wydają głosy, a drudzy milczą. Ludzie zakuci w kajdany nic innego nie biorą za prawdę, jak tylko cienie tych wytworów. I rozpatrz sobie ich wyzwolenie z kajdan i leczenie z nieświadomości. Przedtem oglądali ni to, ni owo, a teraz coś bliższego bytu. Zwrócili się do czegoś, co bardziej istnieje niż tamto, więc teraz widzą słuszniej. I gdyby im ktoś teraz pytaniem zmuszał, niech powie, co to jest, to byliby w kłopocie i myśleliby, że to, co przedtem widzieli, prawdziwsze jest od tego, co im teraz pokazują. A gdyby ktoś ich zmuszał, żeby patrzyli w samo światło, to bolałyby ich oczy, odwracaliby się i uciekali od tych rzeczy. A gdyby ktoś gwałtem ich stamtąd pod górę wyciągał, ku wyjściu, i nie puścił ich prędzej, aż ich wywlecze na światło słońca, to czy oni by nie cierpieli i nie mogliby widzieć ani jednej z tych rzeczy, o których im teraz mówiono, że są prawdziwe? Musieliby się przyzwyczajać, gdyby mieli widzieć to, co na górze. Najpierw im najłatwiej byłoby dojrzeć cienie, potem w wodach odbicia ludzi i innych przedmiotów, ciała niebieskie i niebo samo po nocy łatwiej mogliby oglądać patrząc na światło gwiazd i księżyca, niż po dniu widzieć słońce i światło słoneczne. Dopiero na końcu, myślę, mogliby patrzeć w słońce. Słońce mogliby dojrzeć i oglądać, jakie ono jest. Gdyby sobie swoje pierwsze mieszkanie przypomnieli i tę mądrość tamtejszą, i tych, z którymi razem wtedy siedzieli kajdanami skuci, to czy nie uważaliby sobie za szczęście tę odmianę, którą przeszli, a litowaliby się nad tamtymi?

    Podsumujmy! To siedlisko, które się naszym oczom ukazuje, można przyrównać do mieszkania w więzieniu, a światło ognia w nim do siły słońca. Wychodzenie pod górę i oglądanie tego, co jest tam wyżej, jeśli weźmiesz za **wznoszenie się duszy do świata myśli, to nie zbłądzisz. Z**daje mi się tak, że na szczycie świata myśli świeci **idea Dobra** i trudno ją dojrzeć, ale kto ją dojrzy, ten wymiarkuje, że ona jest przyczyną wszystkiego, co słuszne i piękne, że w świecie widzialnym pochodzi od niej światło i jego pan, a w świecie myśli ona panuje i rodzi prawdę i rozum, i że musi ją dojrzeć ten, który ma postępować rozumnie w życiu prywatnym i publicznym. A nasza myśl obecna wykazuje zdolność duszy każdego człowieka i to narzędzie, którym się każdy człowiek uczy. Tak samo, jak oko nie mogło się z ciemności obrócić ku światłu inaczej, jak tylko wraz z ciałem, tak **duszą trzeba się odwrócić od świata przejawów**, które powstają i giną, aż dusza potrafi patrzeć na **istotę rzeczy**. Ten pierwiastek nazywamy **Dobrem**”. Platon, *Państwo*, przekł. Wł. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999, s. 220 – 225, ks. VII, rozdz. I — IV, 514 – 518 C. [↑](#footnote-ref-76)
76. Zob. F. Bacon, *Novum organum*, z oryginału łac. przełożył J. Wikarjak, przekł. przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył K. Ajdukiewicz, PWN, Warszawa 1955. [↑](#footnote-ref-77)
77. **Brzytwa Ockhama -** metodologiczny postulat W. Ockhama (ok. 1285 – 1349): „bytów nie należy mnożyć ponad konieczność”. Zasada ta jest elementem ekonomii myślenia, która winna obowiązywać w konstruowaniu świata człowieka. Albowiem – powiada Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.), wielość zasad uniemożliwia poznanie rzeczy konkretnych z nich utworzonych.

    Postulat ten znajdujemy już u Arystotelesa, który mówi, że „o wiele lepiej jest przyjąć mniejszą i ograniczoną ilość zasad”. Arystoteles, *Fizyka*, Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, przekłady, wstępy i komentarze K. Leśniak, A. Paciorek, L. Regner, P. Siwek, PWN, Warszawa 1990, s. 35, 188 a.

    W. Ockham nawiązał do tej wypowiedzi wskazując na to, że „mnogości nie należy przyjmować bez potrzeby”. Podpowiadał w ten sposób, że rzeczywistość trzeba wyjaśniać w jak najprostszy sposób; że „… nie należy przyjmować i zwielokrotniać elementów bez <<dostatecznej racji>>, którą stanowią: **1.** bezpośrednia obserwacja faktów; **2.** wynikanie logiczne; **3.** inne powody logicznie uzasadnione”.

    Pomijanie tej zasady powoduje, że teoria przedstawiająca jakieś fakty staje się celem i podmiotem wobec wysiłku teoretycznego badacza – jej przedmiotu, a nie narzędziem dla podejmowanego działania. Mówi się: „…teoria nakazuje, wymaga, żąda…”. Winno się myśleć i mówić: „… czy dla osiągnięcia tego, lub innego celu, przydatna jest ta oto teoria?” [↑](#footnote-ref-78)
78. **Nominalizm - <**łac.*nominalis* = dotyczący imienia*>.* Stanowisko filozoficzne w średniowiecznym sporze o uniwersalia (zob. A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)) uznające, że pojęciom, wiedzy abstrakcyjnej nie odpowiada rzeczywistość, a ogólność jest tylko nazwą. Rzeczywiście istnieją tylko rzeczy jednostkowe. [↑](#footnote-ref-79)
79. **Pozytywizm - <**łac*. positivus* = oparty, uzasadniony*>.* Kierunek filozoficzny, w którym naukę pojmuje się jako dziedzinę badania faktów ścisłych; w której stosuje się **metody nauk przyrodniczych**; które określają reguły i kryteria wartościowania odnoszące się do ludzkiej wiedzy, poznania i możliwości konstruowania ogólnej wizji świata. Pozytywiści przyjmując twierdzenie E. Kanta (1724 – 1804) o niepoznawalności rzeczy samej w sobie, koncentrują się na **przejawach,** czyli na tym, co jest obserwowalne, doświadczalnie weryfikowalne. Treści rozumowe, będące rekonstrukcją istoty rzeczy, uznają za różnego typu fantasmagorie, nad którymi nie warto się zatrzymywać. Zob. więcej, A. J. Karpiński, *Pozytywizm*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-80)
80. Zob. B. Skarga, *Comte,* WP, Warszawa 1977; A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całokształcie pozytywizmu,* oprac., wstęp i przyp. B. Skarga, tłum. J. K., B. Skarga, W. Wojciechowska, Warszawa 1973*.*  [↑](#footnote-ref-81)
81. Zob. W. I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America,* Boston 1918. (*Chłop polski w Europie i w Ameryce*). [↑](#footnote-ref-82)
82. Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii,* PWN, Warszawa 1970, s.16 i następne. [↑](#footnote-ref-83)
83. J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, PWN, Warszawa 1969, s. 362. [↑](#footnote-ref-84)
84. Cyt. za tamże, s. 362. [↑](#footnote-ref-85)
85. Cyt. za J. Szczepański, tamże. Zob. W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Nota metodologiczna*, (w: ) W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I. *Organizacja grupy pierwotnej. Uwagiwstępne,* tłum. Maryla Metelska, LSW, Warszawa 1976. [↑](#footnote-ref-86)
86. **Mit - <**gr*. mythos =* mowa, słowo, legenda>. Opowieść o bogach, ich czynach, o początku wszechświata, rzeczy, zjawisk, o pochodzeniu człowieka wyjaśniająca zasady funkcjonowania świata, życia społecznego i miejsca w nim jednostki ludzkiej legitymizującej w ten sposób istniejący porządek rzeczy. [↑](#footnote-ref-87)
87. ***Rygweda*** jest najstarszym tekstem religijnym powstałym w latach 1500 - 900 p. n. e. Jest to zbiór hymnów przeznaczonych do recytowania podczas obrzędów ofiarnych arystokratycznego kultu aryjskiego. [↑](#footnote-ref-88)
88. **Religia** - <łac. *religare* = wiązać na nowo>. Dynamiczna relacja człowieka z ***sacrum,*** tj. uświęconą rzeczywistością myślaną - uznaniem, że jest ona byciem bytu- rzeczywistością transcendentną.[**Transcendentny - <**łac. *transcendere =* przekraczać>. Przestąpić, przekroczyć świat przejawów i znaleźć się po drugiej stronie, poza dostępnym, realnym światem; inaczej **pozazmysłowy**]. Transcendencja przesądza deterministycznie o treści świata profanum. **Profan -** <łac*. profanus*= niedopuszczony do tajemnic, niewyświęcony, złowróżebny*,* od *pro* = przed +*farum*= świątynia, święty krąg*>.* W starożytnym Rzymie nazywano tak osobę niedopuszczoną do tajemnic religijnych. Człowiek poza religią. Współcześnie: człowiek niemający wystarczającej wiedzy, nieuk, ignorant. Profanum = rzeczywistość, w której człowiek żyje.

    W tak rozumianej religii odnajdujemy następujące jej elementy:

    **1) organizację**, która jest zewnętrznym, empirycznym wyrazem religii, np. **związki misteryjne** (ku czci Dionizosa); **tajne stowarzyszenia; kościoły**;

    **2) doktryny**, czyli teoretycznej wyraz strony religii. Jest to zbiór twierdzeń **o świecie *sacrum i profanum*** (np. sposób ich powstawania, relacje między nimi; zajmują się tym: **kosmogonia, geogonia, teologia**), o powstaniu życia na ziemi, pojawieniu się człowieka, jego historii i sposobach rozwiązywania problemów egzystencjalnych, np. Biblia; o sankcjach jakie czekają ludzi, jeśli nie przyjmą zleceń świata ***sacrum*** (Sąd Ostateczny itp., tymi problemami zajmują się: **antropologia religijna, eschatologia\* i soteriologia\*\***). Jest to więc swoisty światopogląd, w którym odnajdujemy wiedzę filozoficzną i naukową przemieszaną wiarą i treściami myślenia potocznego;

    **3) kultu**<łac. *cultivare*= uprawiać*>,* tj. zewnętrznego, socjometrycznego sposobu uprawiania, oddawana czci bogom, Bogu. W kulcie odnajdujemy **ryt**, tj. proste, jednorazowe zachowanie wyrażające akt oddania się siłom świata **sacrum,** np. pokłon, pozdrowienie; **obrzęd** – system rytów spełniany w określonym miejscu i czasie.

    **Religia jest więc formą ideologii**, która wespół z innymi ideologiami współorganizuje życie społeczne. Zawarty w niej światopogląd\*\*\* i normy z niego wynikające zobowiązują wiernych do określonego działania, które nie zawsze są w ich interesie. W zależności od sposobu funkcjonowania organizacji, np., Kościoła, w historii społeczeństw religia była i jest postrzegana jako „**opium ludu**” – wówczas, gdy hierarchia kościelna występował przeciw burżuazji, zob. historia francuskiej rewolucji burżuazyjnej, później po stronie burżuazji, zob. encyklika *Rerum novarum* (1891), a przeciw wszelkim ruchom robotniczym – oraz jako siła wyzwalająca narody. Współcześnie takim ruchem w łonie Kościoła katolickiego jest, m.in., **teologia wyzwolenia i teologia rewolucji**, w której analizy K. Marksa i przyjmowane i wykorzystywane jako programy działania, zob. religia w Ameryce Łacińskiej.

    \***Eschatologia** – nauka o rzeczach ostatecznych. Odpowiada na pytanie, co czeka każdego człowieka po śmierci?

    \*\***Soteriologia** – jest nauką o zbawieniu. Odpowiada na pytanie, co człowiek powinien robić, aby być zbawionym?

    \*\*\***Światopogląd –** system zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójnycałościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego, co współistnieje) będącym wytworem systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu – społeczeństwa jako całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „**światopogląd**” wprowadzili do kultury nowożytnej J. J. von Görres (1776 – 1848) i W. von Humboldt (1767 – 1835). Rozwijali: F. D. E. Schleiermacher (1768 – 1834), E. Kant (1724 – 1804), G. W. F. Hegel (1770 – 1831), K. Marks (1818 – 1883), F. Engels (1820 – 1895), W. I. Lenin (1879 – 1924), W. Dilthey (1833 – 1911) iinni.

    Jedną z tez światopoglądowych jest postulat W. von Humboldta dotyczący zasad organizacji instytucji naukowych. Powiada on, że naukę trzeba uznać za coś nie nieskończonego. Gdy tylko przestaniemy to robić, to na zawsze naukę utracimy. Trzeba więc pielęgnować **trojakie potrzeby ducha**: **po pierwsze**, wyprowadzać wszystko z **pierwotnej zasady**; **po drugie**, przypisywać wszystko **ideałowi**; w końcu **po trzecie**, ową zasadę i **ideał powiązać w jedną ideę**”.

    **Światopogląd = zasady poznania**: **1**. ekologiczności; **2**. holizmu; **3**. organizmiczności, **4**. systemowości; **5**. wznoszenia się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla syntezy ukierunkowanej; **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” jego alternatywny charakter. Zasady te są tęczą na niebie. Jej kolory przenikają się, dają się jednakże odróżnić, ale w kontekście całości. [↑](#footnote-ref-89)
89. **Metempsychoza - <**gr*. metempsychosis* = ożywiony, natchniony, wędrówka dusz*>.* Dusze ludzkie, istniejące wiecznie wcielają się w różne ciała, również zwierzęce. [↑](#footnote-ref-90)
90. **Nadzieja** - <gr. *elips*, łac. *spes* = nadzieja>. Jest to postawa wolincjonalna jednostki ludzkiej w sytuacji przedstawiającej dobro jako trudne do zdobycia. Wówczas nadzieja jest sposobem na **podtrzymywanie wysiłku i napięcia woli** prowadzącego do celu. Również inspirowanie Innego, pozostającego w stosunku, nie zaprzestawał wysiłku. Nadziej jest oczekiwaniem na spełnienie się czegoś oczekiwanego, pożądane. Jest to ufność, że to się spełni. Zachowywać nadzieję, optymizm w spełeniania się życia. Człowiek żyje w przestrzeni walki o dobra, szczególnie zabiega o te, które go doskonalą. Hierarchizuje je i ma nadzieję, że ten jego wysiłek pomnoży posiadaną doskonałość ***Dum spiro spero*** – nie tracę nadziei, dopóki żyję. Nadzieja jest cnotą teologalną. Zdaniem Kościoła Człowiek żyje w przestrzeni walki dobra ze złem, szczególnie zabiega o te dobra, które go doskonalą. Z tego punktu widzenia hierarchizuje je i ma nadzieję, że ten jego wysiłek pomnoży posiadaną doskonałość.

    **Cnota -** <gr. *arete* = siła fizyczna i sprawność moralna>. Jest to trwałe **usprawnienie moralne** (pozytywna odmiana ***habitus*)**; posiadana właściwość, usposobienie, pozytywna sprawność człowieka, uzyskana drogą: **A.** powtarzania czynności poznawania, bądź **B.** świadomego i dobrowolnego spełniania czynów moralnie dobrych, bądź też w wyniku **C**. trwałej przemiany wewnętrznej. Rozróżnia się cnoty:

    **Intelektualne** – nabyte, trwałe sprawności doskonalące **intelekt i rozum**. Są one teoretyczne: **wiedza, mądrość;**

    **Praktyczne: roztropność, sztuka**;

    **Moralne** – nabyte sprawności; lub - tłumaczone - jako wlane, dane przez Boga wraz z łaską uświęcającą. Usprawniają wolę do czynienia dobra. Są to: **roztropność, sprawiedliwość, męstwo** i **umiarkowanie.**W sumie: **wiedza, mądrość, roztropność, sztuka, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie**; (7); **Teologiczne** (teologia = *theos* = bóg = nauka o Bogu) – wyłącznie dane przez Boga, wlane: **wiara, nadzieja, miłość**. Ich celem jest zjednoczenie się z Bogiem.

    Istotą cnót jest dążenie osoby ludzkiej do osiągnięcia **moralnego dobra** zgodnego z przyjętą hierarchię wartości. Jest podstawą jej szlachetności oraz wartości. Przejawia się ona w działaniu w postaci zdobytego konkretnego dobra moralnego w pewnej dziedzinie. W wyniku powtarzania aktów moralnie dobrych szczegółowe działanie przechodzi w **trwałą dyspozycje - cnotę**. Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, 1994.

    „Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec; a kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei, jak kamienie przez boga rzucane na szaniec”, J. Słowacki, *Liryki i inne wiersze*, *Dzieła*, t. 1, s. 112; „Wahałem się, nadzieją przyjemną łudzony: może on jej zapomni, ona mnie pokocha”, A. Fredro, *Pan Geldhalb,* 1945, s. 61; „Chwile nadziei są częstokroć szczęśliwsze, od spełnionej rzeczywistości”, K. Koźmian, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od r. 1780 do r. 1815,* t. 1–2, Poznań 1858, s. 210; „**W młodzieży nadzieja Polski**. Strzeżmy się, aby nie kazić tej drogiej nadziei”, St. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Kraków 1926, s. 93. [↑](#footnote-ref-91)
91. Przed studiowaniem tego rozdziału trzeba poznać abstrakcję. Wystarczy tekst zamieszczony w tym podręczniku. [↑](#footnote-ref-92)
92. Chodzi tu o rodzącą się i potężniejącą klasę społeczną, żyjącą z handlu i przemysłu, burżuazję. [↑](#footnote-ref-93)
93. Marcin Luter, *O wolności chrześcijańskiej*, (w:) *Myśl filozoficzno-religijna Reformacji XVI wieku,* wyboru dokonał, opracował, notą wstępną i przypisami opatrzył L. Szczucki, PWN, Warszawa 1972, s. 26. [↑](#footnote-ref-94)
94. Tamże, s. 30. [↑](#footnote-ref-95)
95. Tamże, s. 44. [↑](#footnote-ref-96)
96. Tamże, s. 45. [↑](#footnote-ref-97)
97. Tamże, s. 69. [↑](#footnote-ref-98)
98. Tamże, s. 47. [↑](#footnote-ref-99)
99. **Eklezjologia** - <gr. *ekkaleo* = zwołuje, wzywam; łac. *ecclesia* = zgromadzenie, logos = słowo, nauka>. Nauka o Kościele. Dział teologii uznający, że Kościół jest misterium zbawienia w Chrystusie. Definicją Kościoła jest formuła jezuity R. Belarmina (1541 – 1621) głosząca, że Kościół jest „zgromadzeniem ludzi związanych wyznawaniem tej samej wiary chrześcijańskiej i uczestnictwem w tych samych sakramentach pod zarządem prawowitych pasterzy, a zwłaszcza jednego Biskupa Rzymu”. [↑](#footnote-ref-100)
100. Cyt. za J. M. Todd, *Marcin Luter,* IW „Pax”, Warszawa 1970, s. 165. [↑](#footnote-ref-101)
101. **Modlitwa –** akt prośby o pomoc, o którą człowiek zwraca się do Boga. Jest to słowne lub mentalne podjęcie rozmowy według schematu*:* ***do, ut des*** (daję, abyś i Ty mi dał). Ludwik Królikowski (1799 – 1881?), którego cytuje A. Mickiewicz (1798 – 1855) powiada, że treścią tej rozmowy jest **samokształcenie**. Tłumaczy: „Modlić się znaczy zupełnie to samo, co kształcić się… wzorować się na obraz i podobieństwo Boże: jest to sięgać duchem szczytu doskonałości, której wzór mamy w pojęciu Boga… Kto się zatem nie kształci, nie doskonali, nie przechodzi we wzór, wystawiający obraz i podobieństwo boże, ten się bynajmniej nie modli, tego modlitwa jest próżnym bełkotaniem, czczym dźwiękiem…” Cyt. za A. Mickiewicz, *Działa prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, t. V, *Wykłady o literaturach słowiańskich. Rok III i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 99 – 100.

     „Wyraz **modlitwa** pochodzi – pisze K. Libelt - od wyrazu **modła,** (na modłę – A. J. K),tyle co na kształt, wzór, według modelu. Podług tego modlić się, znaczy zupełnie tożsamo, co się kształcić — przechodzić ze stanu barbarzyństwa i pogaństwa do stanu wzoru do­skonałego, do którego nas Chrystus powołał, do którego wskazał nam drogę i którego przedstawił nam w swojej osobie żywy przykład. **Modlić się więc, jest to wzorować się na obraz i podobieństwo boże; jest to sięgać duchem szczytu doskonałości, «bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest».** Modlitwa nie jest za­bawą z Bogiem, jak to niezbożnie wyrzekli bogosławcy (teologowie), lecz jest najwyższym wysileniem ducha czło­wieczego; jest nieustannym rozważaniem i objawianiem w uczynkach nieskończonych przymiotów Boga. Kto się modli w celach osobistych, ten jest bałwochwalcą, ten od­stępuje od czci prawdziwego Boga, który jest miłością; bo miłość jest poświęcenie się za braci swoich i o to po­święcenie Boga błagać należy. Nie ma w świecie większych samolubów nad dzisiejszych nabożnisiów, którzy wle­piwszy oczy w niebo, nie troszczą się bynajmniej o to, co się z ich braćmi dzieje na ziemi; nie zajmują się nimi wcale, chyba tylko wtenczas, kiedy podług swojego mnie­mania, mogą swoje miłosierdzie umieścić na lichwę, ułatwić sobie i pomnożyć środki zbawienia osobistego”. K. Libelt, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej. O miłości ojczyzny. System umnictwa. O panteizmie w filozofii*, Opracował i wstępem opatrzył A. Walicki, PWN, Warszawa 1967, s. 317.

     **Modlitwa upewnia nas, że to, co robimy, że nasze działanie jest słuszne**. **Wszak wzorem dla niego jest prawda, prawdziwy wzór społecznie i przez wieki określony. Dlatego modlitwa jest zarazem adoracją Boga.** [↑](#footnote-ref-102)
102. Por. J. Mizińska: *Przedmowa,* (w:) M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu,* Lublin 1996, s. VII-XXII. [↑](#footnote-ref-103)
103. G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, w przekładzie J. Grabowskiego i A. Landmana, wstępem poprzedził T. Kroński, t. II, PWN, Warszawa 1958, s. 269. [↑](#footnote-ref-104)
104. **Posłuszeństwo** - <łac. *obedientia>.* Postawa uległości wobec woli panującego; poddania mu swojego działania w zakresie jego **celów, środków i efektów, w obrębie prawa** będącego racją jego zachowania, przyjętego w ramach jego porządku i konstruowanego przez niego ładu społecznego.

     Poddanie woli panującego, sprawującego hegemonię jest wynikiem uznania jego autorytetu, posiadanej przez niego siły ekonomicznej, politycznej lub ideologicznej. Może to być także skutkiem uformowania przez panujących tzw. **prawego sumienia** i z niego wypływających decyzji. Jest to także poddanie się rozstrzygnięciom w sprawie cnoty wolności i odpowiedzialności umożliwiającej wyzbycie się egoizmu, zapanowanie nad nim w celu uznania i urzeczywistniania Dobra Wspólnego. Zob. dobro wspólne, autorytet; sumienie. [↑](#footnote-ref-105)
105. Pojęcie *Testament* oznacza: „1) w sensie prawnym: Dokument będący wyrazem ostatniej woli w obliczu własnej śmierci. Tak używa się tego terminu w kilku miejscach NT. 2) W sensie teologicznym: Testamentem jest łac. odpowiednik gr. słowa *diatheka,*które oddaje hebr. *berit* – przymierze. W tym znaczeniu termin ten pojawia się w NT częściej. W starochrześcijańskiej literaturze pojęcie *testamentum* przyjęło się na określenie obydwu <<przymierzy>>. Dlatego też pisma Starego i Nowego Przymierza nazywa się Starym i Nowym Testamentem”. *Praktyczny słownik biblijny*, IW „Pax”, Warszawa 1995, s. 1316. Natomiast w *Słowniku kultury chrześcijańskiej,* IW „Pax”, Warszawa 1997, na s. 310 w haśle testament odnajdujemy odsyłacz do pojęcia *Biblii,* które na s. 36 - 38 wyjaśnia się następująco: (gr. *biblia –* księgi). Ogół ksiąg uznanych przez religię żydowską i chrześcijańską za objawione (Pismo Święte). W świecie chrześcijańskim rozróżnia się Stary Testament (Stare Przymierze; 2 Kor. 3, 14) i Nowy Testament (Nowe Przymierze). W judaizmie mówi się o *Tamak,* co jest skrótem utworzonym z inicjałów trzech części: *Tora* (Prawo), *Nebiim* (Prorocy) i *Ketubim* (Pisma); przyjęło się również całość nazywać *Torą* (Prawo). Ta Biblia żydowska odpowiada mniej więcej Staremu Testamentowi, jeśli nie licząc ksiąg przełożonych na język grecki (*Septuaginta*), uznawanych wyłącznie przez katolików i prawosławnych (księgi deuteronomiczne)... Kanon Pisma Świętego został ustalony w odniesieniu do Starego Testamentu przez doktorów Prawa w I w. po Chrystusie (synod w Jabne), zaś w odniesieniu do Nowego Testamentu w IV w. Biblia, która powstawała stopniowo w okresie całej historii ludu Izraela, jeśli chodzi o Stary Testament, oraz w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w przypadku Nowego Testamentu, skupia w sobie różne tendencje, początkowo przekazywane ustnie. Najstarsze pisma pochodzą z X w. przed Chr., najmłodsze z I w. po Chr. Księgi biblijne przechowały się w licznych rękopisach, jednak żaden z nich nie jest oryginalny. Najstarsze w odniesieniu do Starego Testamentu są rękopisy odnalezione w Qumram, pochodzące z III w. przed Chr.; jeśli chodzi o Ewangelie, są to papirusy z III w. (a nawet pewien fragment z II w.); jeśli zaś chodzi o cały Nowy Testament, są to rękopisy z IV w., z których jeden został odnaleziony na Synaju... Pierwszym przekładem Starego Testamentu była tzw. *Septuaqinta*. Został on dokonany w okresie od III w. przed Chr. przez Żydów znający język grecki, zamieszkałych w Aleksandrii. Korzystają z niego do tej pory Kościoły prawosławne. Była to Biblia Kościoła pierwotnego. Innym dawnym przekładem, wykorzystywanym przez świat chrześcijański w ciągu wielu stuleci, był przekład św. Hieronima (ok. 342 - 420) na łacinę, zwany Wulgatą ... Najstarszym polskim przekładem, zachowanym jedynie częściowo, jest tzw. Biblia królowej Zofii, powstała prawdopodobnie w l. 1453 - 1461. Pierwszy katolicki przekład Nowego Testamentu, dokonany prawdopodobnie przez Marcina Bielskiego, wydrukowany został w 1556 r.. Najbardziej znany, używany aż do ostatnich czasów, jest przekład jezuity, Jakuba Wujka, który ukazał się w 1593 r. (Nowy Testament) i w 1599 r. (cała Biblia) ...”. [↑](#footnote-ref-106)
106. Zob. A. Karpiński, *Martin Luther - Between the Subjectivity and Objectivity of the Human Being*, (w:) *Luther and Melanchthon in the Educational Thought in Central and Eastern Europe*, (R. Golz,; W. Mayrhofer - eds.), Münster, 1998, s. 23-29. [↑](#footnote-ref-107)
107. ***Cogito ergo sum*** (łac. „Myślę, więc jestem”) – zdanie będące konkluzją wywodu, w którym René Descartes (**Kartezjusz**) poszukuje niepowątpiewalnych podstaw wiedzy. Fakt myślenia jest niepodważalny, a w konsekwencji pewne jest istnienie podmiotu myślącego. [↑](#footnote-ref-108)
108. Zob. E. Kant, *Krytyka władz sądzenia,* PWN, Warszawa 1986, s. 489 - 490; zob. tenże: *Religia w obrębie samego rozumu,* Kraków 1993; kantowską krytykę dowodów na istnienie Boga w H. Borowski, *Kantowska filozofia religii,* Warszawa 1986, s. 29 -76. [↑](#footnote-ref-109)
109. Zob. J. Hick, *Argumenty za istnieniem Boga,* Kraków 1994 oraz bibliografię zamieszczoną tam na ss. 197 - 212. [↑](#footnote-ref-110)
110. **Scjentyzm** (od łac. *scientia* – wiedza) – zespół poglądów filozoficznych głoszących, że prawdziwą i w pełni uzasadnioną wiedzę o rzeczywistości dostarczają jedynie nauki przyrodnicze. Rozwinął się w drugiej połowie XIX wieku z empiryzmu i pozytywizmu. Za jego twórcę uważa się Augusta Comte'a. [↑](#footnote-ref-111)
111. E. Martens, H. Schnädelbach, *O aktualnej sytuacji filozofii*, (w:) *Filozofia. Podstawowe pytania,* E. Martens i H. Schnädelbach (red.), przekł. K. Krzemieniowa, WP, Warszawa 1995, s. 41. [↑](#footnote-ref-112)
112. Taką ideę głosili ci, którzy **nie rozróżniali tego, co jest przejawem i tego, co jest istotowe**. I konsekwentnie tłumaczyli dalej - będąc materialistami - że żadnej istoty rzeczy nie ma, a więc **metafizyka (filozofia**) nie istnieje, bo nie ma takiej **rzeczy empirycznej**\*, która mogłaby być jej przedmiotem. A tymi rzeczami empirycznymi, którymi chciałaby filozofia się zajmować zajmuje się nauka stosownie do swojej specjalności. Tu jest podłoże owych pytań, które zadał J. Piaget (zob. przyp. nr 36) pod adresem filozofii. Obok takiego stanowiska materialistów pojawiły się koncepcje idealistyczne. Ich twórcy wyjmowali z rzeczy to, co jest jej istotą i uznając je za samodzielnie istniejących, poddają je filozoficznej obróbce. [↑](#footnote-ref-113)
113. **Ideologia - <**gr*. idea* = prawzór, idea, wyobrażenie *+ logos* = słowo, nauka*>.* Pojęcie to oznacza**: 1)** naukę o produktach ludzkiego myślenia, a więc, np. o tym jak powstaje myśl, jak jest upowszechniana. w jaki sposób przekształca się w trwały system poglądów, wyobrażeń danego społeczeństwa oraz jakie miejsce zajmują idee w ludzkim działaniu; **2)** usystematyzowany zbiór poglądów stanowiący teoretyczny wyraz **interesów określonej grupy społecznej, klas lub warstwy społecznej**. W skład tak rozumianej ideologii wchodzą koncepcje filozoficzne, doktryny prawne, ekonomiczne, polityczne, etyczne, estetyczne, a także religijne, które wyznaczają działania i postawy ludzi je akceptujących; **3)** absolutyzowanie jakiejś idei, wartości, jakiegoś elementu określonej całości, który ma być **„jedynym sposobem**” rozwiązywania jakichś ludzkich problemów. Ludzi upowszechniających taką ideę nazywamy **ideologami.** [↑](#footnote-ref-114)
114. **Władza –** relacja podporządkowania zachodząca między grupami społecznymi lub jednostkami ludzkimi, uprawniającą jedną ze stron do podejmowania decyzji w imieniu rządzonych (także w odniesieniu do poszczególnych członków tej grupy) oraz sprawowania nad nimi kontroli. **Posiadający władzę może wywoływać zachowania rządzonych** zgodnych ze swoim wyobrażeniem, nie koniecznie zaś zgodnym z wyobrażeniem rządzonych.

     Stosunki władzy przybierają różnorodny charakter i zakres w różnych dziedzinach życia społecznego i w odmiennych typach zbiorowości. Władza może przyjmować **formy**: **a. ekonomiczne.** Sprawuje ją przywódca lub grupa rządząca na podstawie **przywilejów posiadania własności środków produkcji i dóbr konsumpcyjnych** oraz **prestiżu, możliwości kompradorskich**, opartych na pewnych zależnościach ekonomicznych (najczęściej na dominacji ekonomicznej); **b. państwowe obejmujące**: **1.** zinstytucjonalizowane, uniwersalne i suwerenne **rządy** na pewnym terytorium sprawowane przez formalną grupę zwaną **rządem**; **2. zdolności do zapewnienia porządku prawnego w interesie klas, warstw i grup społecznych władających ekonomicznie**; **3.** rozporządzanie **monopolem środków przymusu**, pozostającymi w rękach aparatu państwowego; **4**. forma **władzy ekonomiczno-politycznej**. Zakres władzy państwowej i jej sprawowanie wyznacza **panujący ustrój polityczny**.

     **Władza polityczna państwa** ma najszerszy zakres i moc (możliwości realizacyjne) w konkretnym ustroju politycznym. Jest gwarancją układu stosunków społeczno-ekonomicznych. Dysponenci tej władzy (przedstawiciele klasy panującej) wyposażeni są w **zalegalizowane przywileje** (**nur für VIP**) stosowania środków przymusu fizycznego w celu egzekwowania swych decyzji.

     **Władza społeczna** jest wywieraniem wpływu osoby (grupy) na drugą, w celu dokonania zmian w zachowaniach, działaniach, w myśleniu, postrzeganiu lub emocjach czy uczuciach. Władza ta realizuje się stanowiąc naturalne, bądź społeczne porządki, który spełnia się, jeśli stają się nawykiem, przyzwyczajeniem.

     M. Weber (1864 – 1920) tłumaczy władzę: „Każdy (nie tylko <<państwowy>>) **porządek prawny** oddziałuje za sprawą swej postaci bezpośrednio na podział władzy w ramach danej wspólnoty, zarówno władzy ekonomicznej, jak i każdej innej. Przy czym <<**władzą**>> nazywamy tutaj najogólniej **szansę przeprowadzenia swej woli we wspólnotowym działaniu przez jednostki lub wielu ludzi, także wbrew oporowi innych jego uczestników.** Władza <<uwarunkowana ekonomicznie>> nie jest naturalnie tożsama z <<władzą>> w ogóle. Powstanie **władzy ekonomicznej** może nawet stanowić wręcz rezultat władzy pochodzącej z innych źródeł”.

     Władza ekonomiczna jest ceniona ze względu na nią samą; na **honor społeczny** i dalej M. Weber powiada, że „…<<**naga**>> władza pieniądza, nie stanowi w żadnym razie uznanej podstawy <<honoru>> społecznego. I z drugiej strony nie tylko władza stanowi podstawę honoru społecznego. Przeciwnie: to **społeczny honor (prestiż**) może być podstawą władzy, także ekonomicznej… Porządek prawny może… gwarantować także honor. Jednak zwykle nie jest jego pierwotnym źródłem, lecz także dodatkiem… Sposób podziału <<honoru>> społecznego między typowe grupy uczestników pewnej wspólnoty nazywamy <<porządkiem społecznym>>…

     Przejawem podziału władzy w ramach wspólnoty są <<**klasy>>, <<stany>> i <<partie**>>. <<Klasy>>… stanowią jedynie możliwe (i częste) podstawy wspólnotowego działania. O **<<klasie>**> mówimy tam, gdzie **1.** wielu ludziom wspólny jest swoisty element determinujący ich szanse życiowe, o ile **2.** element ów określany jest wyłącznie przez ekonomiczne interesy wiążące się z posiadaniem dóbr oraz interesy zarobkowe, i to **3.** w warunkach rynku – dóbr lub pracy – (<<**położenie klasowe**>>). Najbardziej podstawowym faktem ekonomicznym jest to, że **sposób podziału rozporządzania posiadaniem dóbr** pośród wielu ludzi spotykających się i konkurujących na rynku w celu wymiany już sam w sobie **tworzy swoiste szanse życiowe**. **Wyklucza on nie-posiadających,** wedle prawa krańcowej użyteczności, ze współkonkurowania o wysoko cenione dobra na rzecz posiadających oraz monopolizuje faktycznie dla tych ostatnich możliwość ich nabycia. **Monopolizuje** … szanse zyskownej wymiany dla tych wszystkich, którzy, zaopatrzeni w dobra, nie są zdani po prostu na wymianę, a także wzmacnia … ich władzę w walce o ustalanie cen z tymi, którzy nie posiadając nic, **mogą zaoferować wyłącznie swą pracę w formie naturalnej lub produktów własnej pracy – (siły roboczej – A. J. K.),** i muszą je koniecznie sprzedać, by przeżyć. **Monopolizuje możliwość przenoszenia posiadania** ze sfery **wykorzystywania jako <<majątku>> do sfery spożytkowania jako <<kapitału>>,** a zatem funkcje przedsiębiorcy oraz szanse bezpośredniego i pośredniego udziału w zyskach kapitałowych dla posiadających. Wszystko to w domenie obowiązywania czystych warunków rynkowych. Dlatego (przy obecnym stanie społecznym - A. J. K.) <<**posiadanie>> i <<nieposiadanie**>> są podstawowymi kategoriami położenia klasowego, bez względu na to, czy oddziałują one w walce o ustalanie cen, czy w walce konkurencyjnej… Zawsze jednak **dla pojęcia klasy** istotne jest to, że rodzaj szansy na rynku jest tą instancją, która stanowi wspólną przesłankę losu jednostek. <<Położenie klasowe>> jest w tym znaczeniu ostatecznie <<położeniem rynkowym>>”. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przełożyła i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 671 – 672. [↑](#footnote-ref-115)
115. E. Martens, H. Schädelbach, *O aktualnej sytuacji*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-116)
116. **Edukacja - <**łac. *educatio* od *educare =* wychowywać, kształcić>. Pojęcie to wypiera dominującą kategorię: „pedagogika”. Ta kategoria wywodzi się z jęz. gr. od *pais =* chłopiec, dziecko i *ago =* prowadzę. Ponieważ nazwy różnych nauk też wywodzą się z języka greckiego, do których dodaje się końcówkę *logos,* to należałoby przyjąć nazwę *pedagologia*. Nazwa taka jednakże nie powstała. Z tego wynika, że pedagogika nie była pierwotnie nauką. Było to określenie zajęć praktycznych.

     W kulturze greckiej posługiwano się innym pojęciem. Było nim słowo *paidea,* którym nazywano **wyższe formy działalności wychowawczej**. Ich treścią było – pisze B. Suchodolski (1903 – 1992) – „…kształcenie osobowości na dobrach kultury. Słowo to miało bardziej sens teoretyczny, ponieważ określało koncepcję wychowania czy też jego ideał, ale określało równocześnie i odpowiednią działalność”.

     Tę tradycję kontynuuje pojęcie *edukacji,* którym opisuje się zarówno **działalność wychowawczą, jak i refleksję nad nią**. Z tego też względu relacja „pedagogika – wychowanie” nie może być wyczerpująco ukazana w definicji (dość popularnej) referującej, że pedagogika jest to nauka o wychowaniu. Bardziej adekwatne jest tu pojęcie **edukacji,**którym opisujemy **proces wychowania oraz teoretyczną refleksję nad procesem wychowania**. Wychowanie jest bowiem zawsze jakąś kontynuacją tradycji wychowawczych i ucieleśnieniem pewnych, bezpośrednich intuicji wychowawczych. To pozwala mówić, że **wychowanie jest „sztuką”** rozumiejąc przez to, że w procesie praktycznego oddziaływania wychowawczego występuje jakaś forma twórczości. Ujawnia się ona w postaci wydobywania w procesie wychowawczym tego, co jest chowane: „**wy-doby-wanie-tego-co-jest-chowane**”. A co w człowieku, dziecku jest chowane? Tkwią w nim od urodzenia przekazywane przez naturę i rodziców „zadatki wrodzone”, „zdolności genetyczne”; **filogenetycznie\* i ontogenetycznie\*\*** kształcone predyspozycje do bycia człowiekiem.

     **\*Filogeneza -** <gr. *phylon* = gatunek, szczep, plemię rodzina *+ genesis* = narodzenie, pochodzenie*>.* Proces powstawania nowych linii rozwojowych form żywych od pni, form już istniejących. W socjologii wykorzystuje się treści filogenezy człowieka ukazującej wpływ na strukturę biologiczną oraz jej miejsce w rozwijającej się strukturze psychofizycznej i w strukturze bytu społecznego jako określonej całości. Krócej: rozwój gatunkowy człowieka, od jego pradziejów do współczesności. Zob. *Antropologia,* A. Malinowski i J. Strzałko (red.), PWN, Warszawa – Poznań 1985.

     \*\* **Ontogeneza - <**gr*. on* = byt, dpn*. ontos* = być *+ genesis* = powstawanie, pochodzenie*>.* Indywidualny rozwój organizmu jednostki ludzkiej obejmujący zmiany od chwili zapłodnienia do końca życia. [↑](#footnote-ref-117)
117. **Paradygmat naukowy - <**gr. *paradeigma* = przykład, wzór*>.* System twierdzeń pierwotnych oraz założeń przyjętych w nauce, w danej kulturze, np. paradygmat Newtona (1643 – 1727), Einsteina (1879 – 1955). [↑](#footnote-ref-118)
118. Zob. M. Hempoliński, *Agnostycyzm,* (w:) *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny,* Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk. Łódź, ZNiO, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1987, s. 23. [↑](#footnote-ref-119)
119. **Idiografizm** - <*idio*- + gr. *grapho* = piszę>. Zasada metodologiczna (z XIX/XX wieku) mówiąca, że zadaniem badań naukowych jest ustalenie, opis i interpretacja faktów, a nie wykrywanie praw rządzących rzeczywistością. [↑](#footnote-ref-120)
120. **Nomotetyzm** - <gr. *nomothetikos* = dotyczący prawodawstwa>. Nauka dążąca do formułowania praw nauki; nauka o nauce. [↑](#footnote-ref-121)
121. Zob. Z. J. Czarnecki, *Idiografizm,* (w:) tamże, s. 212 - 218. [↑](#footnote-ref-122)
122. **Pragmatyzm - <**gr. *pragmatikos* = czynny; od *pragma* = czyn, zajęcie*>.* Nurt filozofii współczesnej, w której przyjmuje się, że świat jest czystym doświadczeniem, czyli „bezpośrednim strumieniem życia, dostarczającym materiału dla naszej refleksji z jej kategoriami”. Wszechświat jest „nieredukowalnie pluralistyczny”. Doświadczenie utworzone jest „właśnie z tego, co jawi się, z przestrzeni, intensywności, płaskości, brązowości, ciężkości i czego tam jeszcze. D**oświadczenie** to nazwa zbiorcza zmysłowo uchwytnych natur i wyjąwszy czas oraz przestrzeń nie dostrzegamy żadnego ogólnego elementu, z którego wytworzone są wszystkie rzeczy. **Każde, jednostkowe doświadczenie jest niepowtarzalne. W** rzeczywistości powstaje ciągle coś nowego, odrębnego, ale w związku z tym, co już istniało wcześniej. To pozwala nas przekonać o tym, że powstawanie nowych rzeczy zgodne jest z poczuciem życia. W doświadczeniu znajdują się także elementy logiki, matematyki oraz fakty religijne; a zatem również myśl, świadomość. **Doświadczenie obejmuje zatem to, co jest w przedmiocie oraz to, co istnieje w podmiocie.** Wszelkie dualizmy, a więc rozróżnienia na duszę i ciało, świadomość i byt, myślenie i działanie, organizm i środowisko nie mają sensu. Ich miejsce zajmuje pojęcie procesu opisującego **stawanie się człowieka** i jego świata.

     **Świat jest strumieniem osobnych, jednostkowych, ale powiązanych ze sobą doświadczeń**. Żadnej, poza empirycznej rzeczywistości nie ma. Świat składa się z niezliczonej ilości elementów, z których każdy zależy od innych (**synergizm\***), chociaż wykazuje względną niezależność (**tychizm\*\***).

     Człowiek pozostając w interakcji ze środowiskiem staje się tym, kim jest; a jest on aktywnym podmiotem, aktorem, który współtworzy prawdę świata. Kategoria „**indywidualizmu**” jest niewystarczająca dla analizy ludzkiego świata. Jest tak, albowiem człowiek żyje w społeczeństwie, które jest procesem zrzeszania się (J. Dewey, 1859 - 1952) i przekazywania doświadczeń, idei, emocji, obyczajów i wartości. Stają się one wspólne. W tym przekazywaniu istotną rolę odgrywają instytucje, które podporządkowują się, tak, jak każda jednostka – wspólnym wartościom, ideom. W efekcie człowiek staje się sobą w komunikowaniu innym własnych doświadczeń i przyjmowania od innych ich doświadczeń. Instytucje społeczne ułatwiają, wzbogacają relacje, interakcje międzyludzkie. W tym sensie są podporządkowane całości społeczeństwa. Gdy zaś przekształcają się w instytucje niezmienne, to stają się konserwatywne, przekształcają się w instytucje wyalienowane; hamujące ruch społeczny.

     Ponieważ wszelkie zdania teoretyczne, metafizyczne są w ostateczności złudzeniem, to trzeba je odnieść do praktyki i w niej szukać potwierdzenia ich prawdziwości. Jeżeli są skuteczne w praktyce, to są prawdziwe; jeżeli nie są skuteczne, to są fałszywe. **Metodą pragmatyzmu jest ukazywanie praktycznych skutków wypowiadanych twierdzeń** i one są prawdą. W. James (1842 - 1910), np., powiada, że wypowiedź jest prawdziwa, w tym wiara w Boga o tyle, o ile sprawdza się w praktyce. Tak rozumiana prawda jest zmienna. **Jeśli ze sporu teoretycznego, z przeciwstawnych sobie teorii, wynikają te same wnioski, to spór jest sporem o słowa, jest werbalizmem**. Stąd celem poznania nie jest **prawda** sama w sobie, jako wiecznie stała. Celem tym może być **prawda** zaspokajająca ludzkie potrzeby życiowe.

     **Prawdę** wyrażają ideały. Każda jednostka ludzka posiada swój ideał, z punktu widzenia którego, inne ideały ubiera w formę przypominającą własny ideał. Wbrew temu, do badań, mówi James, nie można przystępować z jakimkolwiek ideałem, jeśli chcemy być sprawiedliwym badaczem całości sprawy.

     Wyższe ideały – tłumaczył James – są rewolucyjne. Mniej wynikają one z rzeczywistości, gdyż są jednostronnym opisem celów ludzkiego działania. Pojęcia „obowiązek”, „dobro”, „zło” nie istniałyby, gdyby życie nie było rozumne i uczuciowe. Już od momentu pojawienia się człowieka **relacje etyczne** zdobywają i poszerzają swój status w ludzkiej świadomości. O tyle, o ile ktoś odczuwa, że coś jest dobre, czyni je dobrym. **Jest dobre dla niego**. A będąc dobrym dla niego, jest tym samym dobrem absolutnym; bo poza nim, poza jego oceną rzeczy nie mają charakteru moralnego.

     Problem komplikuje się, jeśli weźmiemy pod uwagę, że człowiek współistnieje, współpracuje z innym człowiekiem. Obaj nie mogą nawzajem nie uznawać swych poglądów i próbować narzucać sobie własnego wyobrażenia. Istniałby wtedy „**podwojony świat moralnej samotności, bez osiągnięcia moralnej jedności**”. Nie ma bowiem obiektywnego kryterium dobra lub zła. Dobro i zło są przedmiotami uczuć, zakorzenionymi w jednostkowym bycie, a nie w bycie absolutnym. „Gdziekolwiek więc istnieją umysły wraz z ich sądami wartościującymi oraz żądaniami wysuwanymi wzajemnie wobec siebie, tam spełnione są podstawowe warunki istnienia **uniwersum moralności**. Gdyby zanikły ze świata przedmioty, bogowie, ludzie i niebo gwiaździste, a została tylko jedna skała z dwoma kochającymi się duszami, to stanowiłaby ona ciągle jeszcze równie dobrą podstawę moralności, co świat rzeczy wiecznych i niezmierzonych. Byłby to układ tragiczny, ponieważ mieszkańcy skały byliby skazani na śmierć. Lecz dopóki by żyli w świecie byłyby rzeczy rzeczywiście dobre i rzeczywiście złe, byłyby obowiązki, żądania i oczekiwania, byłoby posłuszeństwo i odrzucanie nakazów, istniałyby rozczarowania, skrucha i tęsknota oraz wewnętrzny spokój sumienia. Słowem, istniałoby życie moralne którego aktywna energia nie miałaby innych granic, jak tylko intensywność zainteresowania bohaterów uczestniczących w tej sytuacji. My, na naszym ziemskim padole, podobni jesteśmy do mieszkańców tej skały”.

     **\*Synergizm** - <gr. *συνεργία* = „współpraca">. Wzmacnianie działania drogą organizacji współpracy wielu działających. Efekt jest większy niż suma poszczególnych oddzielnych działań. Zob. struktura.

     **\*\*Tychizm** - <gr. *tyche* = przypadek>. Termin autorstwa C. S. Peirce’a (1839 – 1914) na określenie własnego poglądu, zgodnie z którym w świecie nie ma absolutnego zdeterminowania, co jest nie tylko naszą nieznajomością przyczyn, ale jest obiektywną luką w systemie konieczności kosmicznych. Niezdeterminowanie to przejawia się we wzroście i różnicowaniu. [↑](#footnote-ref-123)
123. E. Martens, H. Schnädelbach ... dz. cyt., s. 42. [↑](#footnote-ref-124)
124. **Aktywizm - <**łac. *activus* = czynny*,* działając*y>.* Stanowisko, którego zwolennicy uznają, że rzeczywistość jest w istocie dynamiczna. Działanie jest więc względnie pierwotne, sprawcze dla substancji, i od niej niezależne. Poznający swoimi pojęciami kształtuje rzeczywistość poznawaną. [↑](#footnote-ref-125)
125. B. Tuchańska, *Praktyka,*(w:) *Filozofia a nauka* ... dz. cyt., s. 42. [↑](#footnote-ref-126)
126. **Konsumpcjonizm -** system ekonomiczny, społeczno-polityczny i ideologiczny, w którym najwyższą wartością – dobrem jest własność – posiadanie stwarzającą możliwość nieograniczonej konsumpcji, ponad rzeczywiste potrzeby ludzkie. Kategoria „**mieć”** podporządkowuje sobie kategorię „**być**” i wszelkie inne wartości. Treść osobowości sprowadza się tu do **posiadania i konsumowania**. Osobowość jest tym bardziej bogata, im więcej ma i więcej konsumuje, o czym wszyscy muszą wiedzieć; tzw. **konsumpcja na pokaz**. W społeczeństwie konsumpcyjnym dominuje przejawowy, tj. potoczny i religijny typ myślenia przekształcony przez pozytywizm w określoną filozofię, treści której opisuje kategoria „**mieć”**. Jest to filozofia człowieka jednowymiarowego, zachłannego - ***homo rapax* (człowiek zachłanny)**.

     Konsumpcjonizm zaistniał w 2. poł. XX w. Wówczas rozwój gospodarczy stworzył możliwość konsumpcji dla szerokich grup społeczeństwa. Rozwinięto produkcję artykułów pierwszej potrzeby oraz nieustanne poszerzanie skali potrzeb. Pojawiła się nowa kategoria: „**dobra atrakcyjne**”. Opisuje ona dodatkową satysfakcję psychologiczną: zaspokajanie ambicji, poczucie pozycji społecznej, wyjątkowości, itp. oraz **dobra dysfunkcyjne** z punktu widzenia potrzeb (szkodzą zdrowiu, absorbują wolny czas, utrudniają realizację celów). Konsumpcjonizmowi towarzyszy **kult** racjonalizacji i komfortu życia, będący absolutyzacją konsumpcji, która jest celem. Uznano koncypowany ideał **konsumpcji i humanistycznego rozwoju ludzkiego**. Stało się **to normą**, która powoduje też konsekwencje fizjologiczne: choroby cywilizacyjne.

     Konsumpcjonizm jest zakorzeniony w hedonizmie, utylitaryzmie **z błędnym rozumieniem ludz­kiej wolności, dobra i prawdy** - wartości ludzi sprowadza się do tego, co posiadają. W ideologii konsumpcjonizm pokrywa się z materializmem praktycznym, lub z ekonomizmem. Ideologie te głoszą pierwszeństwo i nadrzędność tego, co materialne, któremu podporządkowane jest to, co duchowe i osobowe.

     Konsumpcja oparta na błędnym rozpoznaniu potrzeb czło­wieka obraca się przeciw niemu, prowadzi do wyrobienia **niegodzi­wych nawyków i stylów życia**. Konsumpcjonizm degraduje godność osoby ludzkiej. Jest szkodliwy dla fizycznego i duchowego zdrowia. Nadmierna konsumpcja nie służy harmonijnemu rozwojowi. Niewłaściwy stosunek do dóbr materialnych zostaje przeniesio­ny także na inne obszary życia człowieka: egoistyczna deprecjacja ludzkiej cielesności. W dziedzinie moralnej konsumpcjonizm przejawia się w różnych dewiacjach, np. **seksualizm, narkomania, nikotynizm; nadmiernego akcentowania posiadania**. Lęk o niedosyt materialny uderza także w miłość małżeńską i rodzinną, w macierzyństwo i ojcostwo. Odbiera odwagą i wiel­koduszność w przekazywaniu życia istotom ludzkim. Życie definiuje się jako niebezpieczeństwo, przed którym trzeba się bronić (przerywanie ciąży, eutanazja), gdyż zagra­ża konsumpcji. Ten styl życia (terror konsumpcjonizmu) przyczynia się także do zanegowania potrzeby wiary, prowa­dząc do postaw ściśle związanych z **sekularyzmem, ateizmem i tzw. humanizmem** bez Boga. Akceptując zasady **etyki sytuacyjnej\***, prowadzi w rezultacie do **permisywizmu moralnego\*\***. Zasadą samowystarczalności z dziedziny materialnej konsumpcjonizm rozciąga na całą rzeczywistość ludzką.

     Konsumpcjonizm tworzy zagrożenia o charakterze społecznym, np.; niesprawiedliwy podział dóbr, dyspropor­cje w poziomie zamożności między grupami społecznymi i narodami, błędne koncepcje rozwoju ekonomicznego i postępu naukowego, technicznego, zniszczenie środowiska naturalnego, kryzys rodzi­ny, mentalność przeciw życiu, pornografia i wszelkie uzależnienia (np. alkoholizm). Współczesne społeczeństwa promują ludzi przystosowanych do realizacji owych **nie-naturalnych celów** (**homo consumens**). Akcentują orientacją receptywną i rynkową (wartości są wymienne) - uprzedmiotowiony człowiek jest obiektem transakcji kupna-sprzedaży w myśl zasady: „**konsumuję, więc jestem; jestem szczęśliwy**". Konsumpcjonizm rozowiązuje problemy demograficzne przy pomocy niemoralnych metod.

     \***Etyka sytuacyjna**; sytuacjonizm - stanowisko w etyce, zgodnie z którym człowiek w swoim postępowaniu powinien kierować się rozpoznaniem konkretnej sytuacji w jakiej się znajduje, nakazami wynikającymi z jej rozpoznania. Postępowanie moralne jest tedy zawsze indywidualne, niepowtarzalne tak, jak sytuacja, w której jednostka ludzka się znajduje. Nie można więc formułować żadnych praw moralnych, norm, które wypływałyby z rozumienia dobra lub zła. W etyce sytuacyjnej nakazuje się tolerować i afirmować każde postępowanie moralne jako ludzkie, tj. wolne i świadome. Widać tu realistyczne rozumienie pojęcia wolności.

     Wbrew temu postuluję tolerancję, ale bez afirmacji, co można osiągną poprzez stosowanie w moralności zasady wędrówki od konkretu do abstrakcji o najwyższym zasięgu i od niej z powrotem do konkretu. W konkretnym działaniu człowieka widać to w postaci przechodzenia od wartości formalno–logicznych do formalno–symbolicznych, a od nich do teoretyczno–przedmiotowego ich urzeczywistniania. Zob. hasło **sytuacja społeczna**.

     **\*\*Permisywizm** - <łac. *permissio* = pozwolenie, zezwolenie>. Styl życia, postawa, pogląd etyczny, w którym wolność jednostki ludzkiej i akceptację dla niej utożsamia się ze skrajną tolerancją postępowania odbiegającego od przyjętych norm. W swej istocie permisywizm zakłada bezużyteczność i szkodliwość istniejących norm moralnych oraz zakazów i nakazów obyczajowych. **W pedagogice przez permisywizm rozumie się poglądy negujące potrzebę oddziaływań wychowawczych. Dziecko samo się rozwija, wychowuje zgodnie ze swoim naturalnymi cechami**. Zob. A. Derdziuk, *Permisywizm*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011. [↑](#footnote-ref-127)
127. Plotyn, *Enneady,* Warszawa 1959, 1.2.6. [↑](#footnote-ref-128)
128. **Hedoniści psychologiczni** założyli, że wszyscy ludzie pragną przyjemności, która jest dobrem. Wszyscy z natury pragną dobra, przyjemność jest więc dobrem. [↑](#footnote-ref-129)
129. **Artefakt** - wyodrębniona przez człowieka część natury, w której ucieleśnione jest jego celowe dążenie do zaspokajania potrzeb, w tym wyrażania uczuć i myśli. W tym znaczeniu artefakt jest zawsze przedmiotem kulturowym. [↑](#footnote-ref-130)
130. Zob. E. Morin, A. B. Kern, *Ziemia – ojczyzna,* PIW, Warszawa 1998. Tam na s. 55 autorzy piszą: „Wszystkie te fakty (tj. obalające w latach 1950-1970 najbardziej ustalone i pewne wyobrażenia o naturze wszechświata, Ziemi, życiu i naturze samego człowieka wraz z jednoczesnymi odkryciami w astrofizyce, naukach o Ziemi, w biologii i paleontologii powodujące, m.in. wyłanianie się świadomości planetarnej – A. J. K.) są dzisiaj znane, co prawda od niedawna, ale mimo, iż są one szeroko rozpowszechniane w książkach, prasie i w wykładach telewizyjnych Hawkinga i Reevesa, nowy kosmos nie przeniknął jeszcze naszych umysłów, sytuujących nas ciągle w centrum świata, na ziemi statycznej i pod odwiecznym Słońcem. Fakty te nie wzbudziły zaciekawienia ... nawet tych, którzy uczenie mówią o świecie. Dzisiaj bowiem filozofia wyzbyła się zdziwienia, które ją zrodziło. Ponadto nasza edukacja nauczyła nas oddzielać, szufladkować, izolować, nie zaś łączyć, przyczyniła się zatem do pojmowania ludzkiej kondycji w sposób wyodrębniony, w oderwaniu od otaczającego nas kosmosu i fizycznej materii, z jakiej jesteśmy stworzeni”. [↑](#footnote-ref-131)
131. **Iluminacja – oświecenie**. Św. Augustyn (354 – 430) twierdził, że Bóg udziela umysłowi ludzkiemu światła, dzięki czemu jest on zdolny do bezpośredniego oglądania prawdy. Roger Bacon 1220 – 1292) rozróżnił trzy typy oświecenia: **1.** zmysłowe, dzięki któremu poznajemy prawdy zewnętrznego doświadczenia; **2.** Wewnętrzne, pozwalające na wykrycie prawd nadprzyrodzonych, które sam umysł nigdy by nie osiągnął**; 3**. Powszechne, te, których Bóg udziela wszystkim ludziom. [↑](#footnote-ref-132)
132. **Tabula rasa** - <gr. *πινακίς άγραφος* [pinakis, agraphos] = niezapisana tabliczka, karta; dosłownie „czysta, nie-zapisana tablica>. Zwrot wprowadzony do słownika filozofii przez **Aleksandra z Afrodyzji** (żył na przełomie II i III w. n.e. W latach 198 - 211 n.e. zajmował katedrę filozofii w Atenach) w traktacie *De anima* (84, 25 – 26). Pojęciem tym wskazywał na fakt, że **intelekt jest czystą możnością, nie jest determinowany żadną formą, ani treścią poznawczą, co pozwala mu na dowolne poznawanie.** Tezę tę spotykamy też u J. Locke’a w zdaniu: „**Niczego nie ma w intelekcie czego nie było w zmyśle, z wyjątkiem samego intelektu”**. Potoczność powiada: „**Nie ma tego w umyśle, czego nie byłoby w zmyśle”.** [↑](#footnote-ref-133)
133. **Behawioryzm - <**ang. *behaviourism* = zachowanie się, postępowanie*>.* Psychologiczna teoria zachowań ludzkich, obserwowalnych czynności organizmu. Upowszechniona w postaci wzoru „S – R” (bodźca – reakcji), teorii zajmującej się obserwowalnymi zachowaniami zwierząt i ludzi. Była stosowana w socjologii, postulując koncentrowanie badań empirycznych na interakcji społecznej. Celem tych badań jest odkrycie wiedzy o ludzkich zachowaniach pozwalającej sterować ludźmi poprzez odnajdywanie odpowiedzi na pytanie, **jak ludzie zachowują się na celowo preparowane bodźce;** np. na pytanie: jak wywołać bunt robotników? Jak pokłócić się z żoną? Odpowiedź: podwyższyć ceny na żywność i(lub) obniżyć ich płace. Odnajdujemy to w **behawioryzmie radykalnym**, zgodnie z którym pojęcia, prawa naukowe stwierdzają relacje pomiędzy bodźcami a reakcjami. Poza nauką pozostają zatem rzeczywistości nieobserwowalne, np. stany umysłu: uwaga, pamięć, motywacje. [↑](#footnote-ref-134)
134. **Interes** - <łac. *intersum* – uczestniczyć, brać udział (w czymś), być zaangażowanym (w coś), zajmować się (czymś)>. Jest to uświadomiony i oceniony pozytywnie przez podmiot działania motyw albo szereg motywów działania. Interes wyznacza zachowanie się bierne lub czynne, konkretyzuje cel i sposób działania. Bodźce zainteresowania materialnego i niematerialnego (duchowego) występują w organizacji produkcji i zarządzaniu. Ograniczenie do materialnego zainteresowania odwołuje się do modelu człowieka ograniczonego do strony ekonomicznej jego życia (tzw. wyścig szczurów). Jest to człowiek **jednowymiarowy\*.**

     Interes można definiować także jako celowość myśli i poczynań jednostek ludzkich, społeczeństwa umieszczonych w pewnej całości, formułowanej dla zaspokojenia potrzeb. A zatem rozróżniamy interes osobisty i grup społecznych. Problemem socjologicznym jest brak odpowiedzi na pytanie: jak godzić interes osobisty jednostki ludzkiej z interesem społeczeństwa jako całości? Jak pogodzić interes rodziny z interesem jej członków, itd.?

     Interes – jest to to, czego potrzeba indywiduum lub grupie społecznej. Jest to więc wyobrażenie potrzeb, wartości i możliwych sposobów ich zaspokojenia, osiągnięcia i umieszczenie go w całości życia ludzkiego.

     Interesy klas społecznych nie są prezentowane dosłownie; są one ukazywane w formie interesów określonych całości, np., interesu narodowego. Współcześnie interes właścicieli jest przedstawiany w formie globalizmu, czyli rzekomego interesu ogólnoświatowego, całej Ziemi. Globalizm ukrywa podporządkowanie jednych narodów innym. Ukazanie rzeczywistego interesu ukrywającego się w idei globalizmu jest niezwykle trudne, szczególnie dlatego, że klasy panujące panują również w środkach masowej informacji i skrzętnie je wykorzystują dla swoich partykularnych interesów stwarzając jednocześnie pozory obiektywności informatycznej.

     Interesem jest również zachowanie tego, co się posiada, co już się zdobyło, lub wartości, które się już przyjęło, a ich zmiana wymagałaby nowej organizacji życia indywidualnego, społecznego. Zawsze ta klasa, która posiada **hegemonię\*\*,** która panuje politycznie i ekonomicznie zainteresowana jest w utrzymaniu swego stanu posiadania. Jej idee wyrażają istniejące *status quo* – są to idee konserwatywne, prawicowe. Klasy, które nie są zadowolone z istniejącego porządku społecznego, przedstawiają idee ukierunkowane na jego zmianę, a zatem idee postępowe; są to programy lewicowe. Zob. A. J. Karpiński, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2010, 2013.

     **\*Człowiek jednowymiarowy -** pojęcie ukute przez Herberta Marcuse’go (1898-1979) idola studenckich ruchów lewicowych lat sześćdziesiątych XX wieku. Zob. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991. Opisuje on takiego człowieka, który swój świat mentalny i realny ogranicza do jednej z dwóch jego stron: przejawowej lub istotowej; lub do jednego z atrybutów swojego ducha, a inne atrybuty są albo odrzucane jako nie-istniejące, albo podporządkowane wybranemu atrybutowi. Np., człowiek to tylko przejaw. Jego istota jest niepoznawalna. Człowiek jest to istota rozumna.Człowiek to jednostka doświadczająca swoją indywidualność, to nietzscheański nadczłowiek, doświadczenie wspólnotowości jest cechą ludzi słabych, itd.

     Człowiek jednowymiarowy poddaje się jednej wartości, jednemu celowi. Podporządkowanie to wzmaga jego nietolerancyjność względem innych. Ową „**jednowymiarowość**” człowieka współczesnego wyjaśnia **indyjska przypowieść będąca opisem słonia przez ślepców**: „...każdy z tuzina ślepców dotyka innej części słonia – ogona, trąby, kłów, nóg, uszu, grzbietu, boków. Każdy z nich sądzi, że dotyka innego zwierzęcia, i kiedy zdają potem relację z tego, co czuli, opisują bardzo różne zwierzęta. Prawdziwy słoń nigdy nie pojawia się w ich analizie”. L. C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra,* Wrocław 1999*,* s. 11.

     **\*\*Hegemonia - <**gr. *hegemon* = przewodnik, przywódca*>.* Przywództwo duchowe, pierwszeństwo nie leżące w treści formalnego tytułu, ale w istotnej sile wypływającej z zasłużonej i niezasłużonej przewagi panującej klasy społecznej. Polega ono na tym, że **idee panujących są ideami, myślami poddanych**.

     O hegemonię, tj. o wywalczoną przewagę, pierwszeństwo walczyły ze sobą Ateny, Sparta i Teby. Zakończeniem tych walk wewnętrznych o hegemonię było zawładnięcie Grecji przez władców macedońskich i utracie przez nią niepodległości.

     We współczesności terminem tym posłużył się A. Gramsci (1891 – 1937) szukając odpowiedzi na pytanie, **dlaczego klasa robotnicza uznaje dominację kapitalistów i ustanowiony przez nich porządek społeczny?** Dzieje się tak dlatego, że klasa panująca wykorzystuje wszystkie elementy kultury dla przedstawienia swego interesu jako interesu całego społeczeństwa. Przykładem negatywnym dla człowieka, ale pozytywnym dla współczesnej burżuazji jest propagandowe – a więc nieprawdziwe twierdzenie, że **własność wspólna, uspołecznienie środków produkcji, socjalizm prowadzi do nędzy i głodu**. Jeżeli tak jest – tłumaczy burżuazja – to trzeba uznać, że prywatna własność środków produkcji jest koniecznością.

     W przytoczonym uzasadnianiu nie bierze się pod uwagę kategorii **dobra wspólnego**. Z nim zarówno prywatna własność środków produkcji jak też własność wspólna, czy też państwowa powinny pozostawać w stosunku wzajemnie ubogacającym się, powinny **być sobie przyporządkowane, a nie podporządkowane**. [↑](#footnote-ref-135)
135. F. Capra, *Punkt zwrotny,* Warszawa 1987, s. 125. [↑](#footnote-ref-136)
136. Tamże. [↑](#footnote-ref-137)
137. Tamże, s. 259. [↑](#footnote-ref-138)
138. Tamże, s. 278. [↑](#footnote-ref-139)
139. **„Pod koniec XX wieku – piszą E. Morin i A. B. Kern** – możemy przyjąć założenie, że żywy ustrój jest rezultatem narastającej złożoności organizującej, ale nie linearnej, lecz wynikającej z przypadkowych zderzeń makromolekuł, być może na powierzchni kamienistej (w przypisie piszą: Antoine Danchin ukuł hipotezę o skalnym pochodzeniu życia (*Uneaurore de pierre,* EditionsduSeuil, Paris 1990), ale ostatecznie odbywającym się w wirującym środowisku płynnym. Pochodzenie życia pozostaje jeszcze tajemnicą, choć ciągle opracowuje się na ten temat nowe hipotezy (w przyp.: Zob. M. Eigen, *Self-Organisation of the matter and the evolution of biologicalmacromolecules*, “Naturwissenschaft”, t.58, 465. Dodajmy do tego proponowaną przez Cricka hipotezę o pozaziemskim pochodzeniu życia). Jednak życie mogło powstać jedynie z mieszaniny przypadku i konieczności, których proporcji nie jesteśmy w stanie określić. Mamy do czynienia z <<kontinuum>> narastającej złożoności fizyczno-chemicznej; lecz to kontinuum obejmuje liczne skoki, jak na przykład oddzielenie się środowiska wewnętrznego od środowiska zewnętrznego, jak wymiana energii i zróżnicowanie wymiany, i wreszcie radykalny skok z narastającej superzłożoności organizacji ściśle chemicznej do auto-eko-reorganizacji wyposażonej w wymiar   poznawczy (komputystyczno-informacyjno-komunikacyjny), zdolny do samoorganizacji, autonaprawy, autoreprodukcji, zdolny do czerpania w obrębie swego środowiska z organizacji, energii i informacji”. W przyp. tłum. pisze: „Jeśli chodzi o pierwszy człon tego terminu – komputystyczny – to autor uważa, że przez analogię do kartezjańskiego ***cogito, ergo sum*** można dla bytów najprostszych, jednokomórkowych propariotów, wyprowadzić formułę ***computo, ergo sum****.* Naturalnie, kartezjańskie *cogito* zakłada istnienie świadomego podmiotu, podczas gdy *computo* wyklucza wszelką świadomość. Jednakże Morin w wymienionym wyżej dziele udowadnia, że cała organizacja jednokomórkowej istoty, całe jej bytowanie i istnienie tworzą pewne *sum* wynikające z ***computo* (=trwam w czasie**). Zob. E. Morin, A. B. Kern, *Ziemia...*dz. cyt., s. 61-62. Na tej podstawie przyjmuję sekwencję: ***computo, ergo sum*.** [↑](#footnote-ref-140)
140. **Alternatywa - <**łac*. alternare =* odmieniać, przeplatać, rozważać kolejno, wahaćsię, od *alter* = inny, nie ten (z dwóch*)>.* **1.** zdanie złożone współrzędnie, połączone spójnikiem „**lub”, „albo**”, które jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, kiedy **jedno ze zdań składowych jest prawdziwe**; **2.** sytuacja socjologiczna, w której trzeba wybrać jedną z dwóch możliwości; **3.** określenie współczesnej **kultury ludzkiej jako alternatywnej**, w której jeden z elementów, członów stosunku społecznego podporządkowuje sobie (bo jest rzekomo prawdziwy, np. demokracja liberalna) drugi element za pośrednictwem różnych form jego przejawiania się.

     Spełnianie się alternatywnych stosunków społecznych opisuje formuła: **zysk – strata**. Formuła brzmi: **albo wygrywasz, albo przegrywasz**. Wynik jest efektem gry losowej, albo siły, którą posiadasz. Wówczas zysk jednego członu stosunku społecznego równa się stracie drugiego członu! Do takiego wniosku dochodzą twórcy **teorii zależności** obrazując sposoby, przy pomocy których kraje rozwinięte bogacą się wykorzystując dobra krajów biedniejszych (zastanówmy się, ile zachodnioeuropejskie kraje wyciągają dolarów z Polski, wbrew temu co mówią i piszą, iż Polsce „pomagają”). W przeszłości i dziś uzasadnia się to szerzeniem „kultury”, cywilizacji wśród barbarzyńców. Amerykanie rzekomo pomagają innym państwom w ich wysiłku tworzenia cywilizacji. Pomoc ta jest formą agresji, do której zdaniem USA upoważnia ich:

     **1. istnienie w świecie państw uznanych za reżimowe,** np. Korea Płn.; Rosja; Iran. Ocenę reżimowości tych państw ferują same Stany Zjednoczone;

     **2. uznanie,** że USA mają prawo interweniować poza granicami swojego kraju i kształtować wśród ludności innych krajów postawy pragmatycznego i moralnego poparcia;

     **3. to prawo USA zdobyły podczas drugiej wojny światowej**, w której „zbawili Europę” i nabyli moralne prawo do jej „ochrony”, jej i swoich przyjaciół i sojuszników.

     Jest to paternalizm zupełny;

     **4. s**ojusznicy USA byli i są **moralnie lepsi od nazistów;**

     **5. Amerykanie przynieśli Europie pokój, dobrobyt i wolność**;

     **6**. i **chociaż USA popełniają błędy**, to jednakże nie są one wystarczającym powodem do tego, aby podważyć **prawa USA do interwencji;**

     **7. dlatego USA rozwijają armię i pracujący dla niej kompleks militarny i przemysłowy.**

     Uzasadnienia te są fałszywe. Są formowane wbrew wartościom humanizmu. Przeczy im zdrowy rozsądek oraz niezaprzeczalne fakty. Zob. *Letter to my American friedens*, 25803 ViewsSeptember 16, 2017 <http://thesaker.is/letter-to-my-american-friends/>. [↑](#footnote-ref-141)
141. **Koniunkcja -** zdanie, w którym oba człony są prawdziwe **(p i q).** Zasada układania się stosunków społecznych, w których oba człony stosunku realizują swe cele (**zysk i zysk**). Dotąd w kulturze ludzkiej dominuje **alternatywa: albo, albo;** w praktyce: **albo zysk, albo strata**. Musi być ona zastąpiona koniunkcyjną formułą: „**zysk – zysk**”, jeśli człowiek ma wzrastać ku **upodmiotawiającej przyszłości**. [↑](#footnote-ref-142)
142. Przykładem może tu być uprawiana polemika Z. Baumana z R. Herre’ym – filozofem z Oxfordu. Ich spór toczony jest w „starym stylu”; obaj widzą świat tylko w kolorach czarno-białych. Analizując rzeczywistość posługują się **religijnymi artefaktami kulturowymi**. Dla Z. Baumana istnieje tylko alternatywa: „albo, albo”; albo „...można być człowiekiem na rozmaite sposoby...”, albo trzeba postępowanie „zredukować do jednego <<absolutnie poprawnego>> sposobu...”. Oczywiście omawiany autor akceptuje ów pierwszy sposób życia społecznego. Jego przeciwnik zaś – R. Harre – uznaje drugi wariant życia społecznego. Obaj nie dostrzegają tego, że w tej „rozmaitości” musi być coś wspólnego – ale znowu nie coś „absolutnie poprawnego”. W każdym społeczeństwie są ludzie, którzy umieją żyć bez jakichkolwiek zasad pisanych, nakazywanych. Ich postępowanie jest zawsze takie, które pozwala należycie współżyć z innymi, tzn. umożliwia innym realizację ich interesów. Ludzie ci żyjąc na „rozmaite sposoby” ostatecznie umieją odnaleźć to, co wspólne jest dla wielu. Ale są też tacy ludzie, którzy postępują tylko tak, jak ogół, społeczeństwo im nakazuje. Dla tych ludzi musi być jakiś wzór, sposób „absolutnie poprawny”, którego przestrzeganie pozwoli żyć innym. Zob. Z. Bauman, *O uniwersalnej moralności i moralności uniwersalizmu,*  „Res Humana”, 1998, nr 1 (32), s. 3-6. [↑](#footnote-ref-143)
143. Zob. Arystoteles, *Zachęta do filozofii,* PWN, Warszawa 1988, s. 3. Treść tego stwierdzenia została utrwalona w przysłowiu: ***primum vivere, deinde philosophari***. [↑](#footnote-ref-144)
144. Tamże, s.3. [↑](#footnote-ref-145)
145. Tamże, s. 5. [↑](#footnote-ref-146)
146. I dalej tłumaczył: „ale wiem, że mogę wiedzieć, jeśli wykonam niezbędny wysiłek, aby wiedzą posiąść”. [↑](#footnote-ref-147)
147. **Doświadczenie -** <gr. *empeiria*; łac. *empiricus* = oparty na doświadczeniu, empiryk>. Czynność celowego, świadomego, czasem spontanicznego lub intuicyjnego zdobywania informacji, szerzej wiedzy o określonym przedmiocie przez jego bezpośrednie, naoczne ujęcie. Także rezultat wysiłku badawczego. Przedmiotem może być realny obiekt, samoświadomość, świadomość, duchowość i osobowość innych ludzi.

     Warto zwrócić uwagę na E. Kanta (1724 – 1804) rozumienie pojęcia „ujmowanie”. Pisze on: „…ujmowanie tego, co różnorodne, nie wytworzyłoby jeszcze samo przez się żadnego obrazu ani żadnego zespołu wrażeń, gdyby nie było **subiektywnej podstawy** do tego, żeby spostrzeżenie, od którego umysł przeszedł do innego spostrzeżenia, przywołać do następnych spostrzeżeń i w ten sposób przedstawić sobie całe ich ciągi, tzn. gdyby nie było odtwórczej zdolności wyobraźni, która wszak jest też tylko empiryzmem”. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu…* t. I, dz. cyt., PWN, Warszawa 1957, s. 226. A co to jest z twórcza wyobraźnia? [↑](#footnote-ref-148)
148. **Sens**: **1.** właściwości wyrażenia mającego znaczenie; **2.** właściwość działania celowego (racjonalnego); **3.** sensowność empiryczna, czyli taka właściwość zdania spostrzeżeniowego, która jest weryfikowana empirycznie. Zob. sensualizm. Sens wypowiedzi, działania, zachowania jest treścią wskazującą na stopień urzeczywistniania idei człowieczeńskości przez jednostki ludzkie, grupy społeczne, narody, społeczeństwa. Wskazuje ona na stosowność podejmowanych celów działania i metod ich spełniania, w szczególnie odpowiada na pytanie, czy działający innych traktuje jako cel, czy narzędzie osiągania własnych celów.

     **Sens życia** – nadawanie znaczenia spełnianemu życiu, np. kształcenie się, później wychowanie dzieci, zdobywanie konkretnych, coraz wyższych stanowisk w miejscu pracy. Uzyskiwanie celów sensu życia przesądza o szczęściu człowieka.

     **Teilherd’a de Chardin’a** (1881 – 1955) opowiada anegdotę: „Aby lepiej zrozumieć jak się przedstawia zagadnienie szczęścia ... rozejrzyjmy się w sytuacji, to znaczy rozróżnijmy trzy postawy pierwotne, zasadnicze, jakie ludzie *de facto* przyjmują wobec życia … Wyobraźmy sobie turystów, którzy wyruszyli, by osiągnąć trudny do zdobycia szczyt górski, i spójrzmy na tych ludzi w kilka godzin po wyruszeniu … Da się wtedy wyróżnić wśród nich trzy grupy.

     Jedni żałują, że wyszli ze schroniska. Cel wyprawy wydaje im się niewart spodziewanych trudów i niebezpieczeństw. Postanawiają zawrócić.

     Inni żałują, że wyruszyli. Słońce świeci, widoki są piękne. Po cóż jednak wspinać się wyżej? Czyż nie lepiej rozkoszować się pięknem gór, tam gdzie się dotarło, na łące lub w lesie? Rozkładają się więc na trawie lub myszkują w sąsiedztwie w oczekiwaniu na śniadanie.

     Inni, **prawdziwi alpiniści**, nie odrywają oczu od wierzchołka, który postanowili osiągnąć. I wyruszają naprzód. **Znużeni – poszukiwacze przyjemności – żarliwcy**. Trzy typy, które … nosi w sobie każdy z nas i na które …. dzielą się otaczający nas ludzie”. O. P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu*, *miłości*, Warszawa 1981, s. 11 – 12. Zob. J. Kuczyński, *Sens życia*, KiW, Warszawa 1981; Wł. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, wydanie szóste, przejrzane i poprawione, PWN, Warszawa 1962; E. Kowalska, P. Prüfer, M. Kowalski, *Szczęście w wymiarze pedagogiczno-socjologicznym*, Impuls, Kraków 2014; A. Banach, *O szczęściu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988. [↑](#footnote-ref-149)
149. **Atrybut - <**łac*. atributum* = cecha należąca do rzeczy*>.* Trwała, nieodłączna cecha dowolnego przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie danego przedmiotu. Inaczej: jest to taka istotowa cecha jakiegoś przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem. [↑](#footnote-ref-150)
150. **Praktyka społeczna** - jest to wolne, samoświadomościowe, tj. celowe działanie społeczeństwa, jako pewnej całości, a w niej jednostek ludzkich ukierunkowane tworzenie towarów. W niej istotnie weryfikuje się teorię. Jest **punktem wyjścia poznania** (przedmiot poznania jest w niej zauważany), **jego celem** (formułowanym w postaci problemu badawczego) i **kryterium jego prawdziwości** (zgodność teorii z rzeczą, której teoria jest teorią tu i teraz oraz w zgodności z zarysowaną tendencją prawdziwości przedstawianej w **postaci zasad moralnego etosu krytycznego**). W przypadku, gdy teoria jest podporządkowana interesom klasy, grupy społecznej, wyróżnionej grupie państw, ich imperialnemu panowaniu, to wówczas w spełnianej praktyce mamy do czynienia ze **świadomością fałszywą,** tj., takim wyobrażeniem, w którym walcząca klasa gubi z oczu **swoje interesy**, walcząc o dobro **klasy antagonistycznej**; tj. np., **polskiej burżuazji kompradorskiej**.

     Świadomość ta ujawniła się w Polsce w działaniu ruchu Solidarność. Jego celem było przywrócenie klasie robotniczej podmiotowej roli w Polscej, a w praktyce uzyskano stan **kryptozniewolenia** spełnianego przez kapitał zachodnioeuropejski. W PRL panowała nazwa „**robotnik”** – przynajmniej nominalny właściciel środków produkcji. Solidarność przekształciła robotnika w **proletariusza**, który, aby żyć, przeżyć zmuszony jest do sprzedawania burżuazji swoją **siłę roboczą**.

     **Siła robocza jest** zdolnością do pracy klasy społecznej, wywłaszczonej ze środków produkcji (**C**) i która **musi sprzedawać** swoją siłę roboczą dla zdobycia środków do życia. Właściciele środków produkcji – **burżuazja** kupuje siłę roboczą według **wartości jako wartości** (jest to **formalna umowao pracę** z państwa zastrzeżeniem wysokości **płacy minimalnej**) (**V**), a zużywa ją, „konsumuje” według **wartości użytkowej, o której nie ma słowa w umowie o pracę.** Różnica między **wartością jako wartością a wartością użytkową** wynika z tzw. **dwoistego charakteru pracy.** Różnicę tą w postaci wartości dodatkowej (**M**) przywłaszczają sobie w całości właściciele środków produkcji - burżuazja. **Robotnik nic nie zarabia! On tylko otrzymuje zwrot wartości swojej siły roboczej**.

     **O wartości jako wartości siły roboczej** (wysokości płacy - **V**) decyduje rynkowe **prawo popytu i podaży** oraz interwencyjna decyzja państwa ustalające tzw. **płacę minimalną** (w Polsce miesięczna płaca minimalna w styczniu 2019 roku = 523,09 €; dla porównania: W. Brytania – 1453, 28 €; Holandia – 1615,80 €; Niemcy – 1557 €). Wyznaczają ją **koszty odtworzenia siły roboczej**, tj. koszty wyżywienia proletariusza, utrzymania jego rodziny, ubrania, zamieszkania, zaopatrzenia medycznego i edukacji proletariusza, jego rodziny, koszty czynnego wypoczynku, rozrywki niezbędne do tego, aby **proletariusz** mógł przystąpić do efektywnej pracy dla **burżuazji - właściciela środków produkcji**. Koszty odtworzenia siły roboczej są odmienne w różnych krajach, w zależności stanu społeczno politycznego i ekonomicznego.

     O tym, jakie cechy siły roboczej, robotnika (a więc: kwalifikacje, umiejętności, uzdolnienia) cieszą się większym popytem, a jakie mniejszym, decyduje poziom i treść rozwoju społecznego, struktury ekonomicznej i jakości działań prawno - politycznych. W miejscowości, gdzie nie ma nowoczesnych, skomputeryzowanych zakładów produkcyjnych, inżynier – informatyk nie znajdzie pracy. Jego siła robocza jest bezużyteczna. Zatrudniona przez kapitalistę siła robocza w zjednoczeniu ze środkami produkcji wytwarza produkt pracy – **towar** zawierający w sobie wartość dodatkową (**M**), która staje się własnością właściciela środków produkcji - kapitalisty. Siła robocza dla kapitalisty jest warta tyle, o ile wytwarzana przez tę siłę **wartość użytkowa przewyższa wartość wartości towaru**. Proletariusz jest więc utożsamiany z produktem, którego jest wytwórcą. Jest to proces **urzeczowienia, uprzedmiotowienia człowieka**. [↑](#footnote-ref-151)
151. **Transcendentny** - **<**łac. *transcendere =* przekraczać>. Przestąpić, przekroczyć świat przejawów i znaleźć się po drugiej stronie, poza dostępnym, realnym światem; inaczej poza zmysłowy. [↑](#footnote-ref-152)
152. **Kategoria - <**gr*. kategorikos* = orzekający; od *kategoria* = sąd, orzeczenie*>.* Pojęcie przedstawiające istotowe treści określonej rzeczy, stanu, struktury. Są to pojęcia opisujące ontyczne bycie rzeczy; tej strony, która się przejawia; np. Arystoteles wyróżnił: **substancję i jej atrybuty: jakość, ilość, relacje, czas, miejsce, położenie, działanie, doznawanie, posiadanie**. E. Kant nazywa je **apriorycznymi pojęciami czystego rozumu ułożonymi w cztery klasy**: **1. ilości:** jedność, wielość całość; **2**. **jakości:** twierdzenie, przeczenie i ograniczenie; **3. stosunku:** substancji, przyczyny i wspólnotowości; **4. modalności:** możliwości, istnienia, konieczności.

     W marksizmie odnajdujemy, m.in., kategorie:

     1. **materii** – rzeczywistość w jedności współistniejącej - **a**. nieznanej, ale poznawanej współistniejącej biologiczności; **b**. jej treści poznanej – podstawy konstruowania świata człowieka; **c.** stosownie do duchowości jednostek ludzkich z odpowiednimi dla siebie treściami atrybutów: doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, duchowości spontaniczno – kreacyjnej, intuicyjno – refleksyjnej, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności i odpowiedzialności. Są

     to trzy elementy współistniejącej rzeczywistości; zob. rys. nr 1;

     1. **współistnienia** („razem, ale osobno”), **współpracy, współdziałania, przyporządkowywanych** elementów. Ten sposób tworzenia wspólnoty odrzuca podporządkowanie: poddaństwo, zysk – stratę. **Alternatywny charakter kultury jest zastępowany jej koniunkcyjnością**; monopolarność wielopolarnością;

     **3**. **istotowości** w jedności z **przejawowością**;

     **4. możliwości**;

     **5**. **przyczyny; tendencji**, możliwych scenariuszy przyszłości;

     **6**. **ruchu, który opisują**: negacja negacji (negacja i kontynuacja), jedność i walka przeciwieństw, jedność tego, co materialne i tego, co

     duchowe, przechodzenie zmian ilościowych w jakościowe w praktyce społecznej;

     **7**. **ilości i jakości**;

     **8**. **jednostkowości, szczegółowości, istotowści i abstrahowania**;

     **9**. **konieczności, przypadkowości**;

     **10**. **treści, formy, istoty wmyślanej, przejawowości;**

     **11. struktury;**

     **12. skutku, aktu, faktu**;

     **13**. **dominującego i zdominowanego; podporządkowanego i przyporządkowanego;**

     **14. stosunku, stosunku społecznego, indywidualizmu, wspólnotowości**;

     **15**. **współistniejącego bycia** społecznego struktury i **alienacji** poszczególnych jej elementów;

     **16**. **człowieczeńskości; wartości; etycznego patosu krytycznego**;

     **17**. **kapitału**, jego poszczególnych form: fabrycznego, wolnokonkurencyjnego, finansowego;

     **18**. **alienacyjności kapitalistycznego bycia**; panowania jego elementów nad człowiekiem;

     **19. rewolucji i kontrrewolucji**;

     **20.** rozwój zasad **ludzkiego bycia społecznego**: kapitalistyczną żywiołowość biologiczności zwyciężającejducha ludzkiego, zastępujemy upodmiotawiajacą przyszłością, w której świadomość przyporządkowuje sobie biologiczność, co jest możliwe i konieczne z uwagi na potrzebę potęgującego się zaspokojenia potrzeb życia;

     **21**. **kryzysu kultury** (prehistoria/historia) - przyroda zwycięża ducha; pokonanie kryzysu: duch zwyciężając przyrodę współistnieje, współpracuje z nią;

     **22**. **ekologiczności;** duch współistnieje, współpracuje z tym, co przyrodnicze;

     **23**. **klasowości społeczeństwa. Podstawą tej formy rzeczywistości jest prywatna własność środków produkcji**;

     **24. państwa** – komitetem wykonawczym klas posiadających i rządzących;

     **25. ideologiczności życia społecznego**, ideologie wyrazem interesów klas posiadających;

     **26**. **ludzkości** – wolność i świadomość odpowiedzialności. Dobra wspólnego jako upodmiotawiającejprzyszłości: społeczeństwa bezklasowego, potrzeby życia zaspokajane przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej, **gościnności prawo** (zob. A. J. Karpiński*, Gościnności prawo* (w:) *Świat nazawany. Zarys encykloedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl); praca przekształcona w kreacyjność, według prawpiękna – sensem bycia jednostek ludzkich;

     **27. penterakt; pięciobokżycia ludkziego**: wartości „tamtej strony”, diachronia, synchronia oraz pola współistnienia i dobro wspólne;

     **28**. **spoczynku**;

     **29. zasada socjalistyczna, upodmiotawiającej przyszłości**;

     **30. szczegółowości**. Zob. A. Szeptulin, *Kategorie dialektyki*, z ros. przełożył Z. Simbierowicz, PWN, Warszawa 1973. [↑](#footnote-ref-153)
153. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 528. [↑](#footnote-ref-154)
154. Arystoteles, *Metafizyka,* 1051 b 7 – 9. [↑](#footnote-ref-155)
155. Wj, 22, 24. Cytaty z Biblii według Biblii Tysiąclecia.Zob. <http://alterum.pl/uploaded/M_Dropko_Bankowosc_a_judaizm.pdf>; dostęp: 9.08.2021. [↑](#footnote-ref-156)
156. 5 Kpł. 25, 36-37. Cytaty z Biblii w/g Biblii Tysiąclecia. M. Dropko, *Bankowość a judaizm. Studium magisterskie*, Warszawa 2014, s. 5. [↑](#footnote-ref-157)
157. **Prawda, definicja Franka**. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36.

     **Tańczący duch –** psychiatra Eugeniusz Brzezicki (1890 – 1974) uznał dziedziczność temperamentu\* i że charakter kształtuje się na podstawie cech temperamentologicznych pod wpływem otoczenia. Po badaniach Brzezicki uzupełnił typologię temperamentu Ernsta Kretschmera (1888 – 1964). Do jego typów: cyklotymiczny\*\*, schizotymiczny\*\*\* i wiskozyjny\*\*\*\* dodał odkryty przez siebie typ, który nazwał **skirteotymiczny** (gr. *skirteo* = skaczę, tańczę + *thymos* = duch, temperament).

     Typ ten występuje najczęściej wśród Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadziej zaś we Francji, Włoszech, a prawie nie ma go w Niemczech. Zdaniem Brzezickiego 25% Polaków to skirtotymicy, dalsze 30% posiadają też te cechy, ale w mniejszym zakresie. „W związku z tym – pisze E. Lewandowski – można zaryzykować tezę, że <<**skirtotymia jest prawie narodową cechą polską**>>”. E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 151. Autor cytuje: E. Brzezickiego, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Zycie Nauki” 1946, t. 1, nr 5.

     \***Temperament** - <łac, *temperamentum* = umiar>. Zespół względnie stałych i spójnych dyspozycji, uznanych za odziedziczone, wrodzone osobowości o podłużu biologicznym. Przejawia się on w postaci intensywności, siły, szybkości, tempa zmienności, reakcjach oraz stylu zachowania.

     \*\***Cyklotymik** – w typologii E. Kretschmera typ psychiczny posiada cechy: skłonności do maniakalno - depresyjnej psychozy; zmienność nastrojów, towarzyskość, łatwy kontakt z ludźmi, zdolność do „współbrzmienia” z otoczeniem, przyjacielski stosunek do ludzi, łatwość przystosowania się do nowych warunków życia.

     \*\*\***Schizotymia** - osobowość charakteryzująca się wyniosłością, oschłością, nerwowością, drażliwością, nieufnością w stosunku do ludzi i odgradzaniem się od innych. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Schizotymia; data dostępu 31 grudnia 2018.

     \*\*\*\***Wiskozyjny** - typ osobowości zaznaczający się zmianami charakteru, temperamentu, wybuchowością, drażliwością, przylepnością (lepkością uczuciową), drobiazgowością, mściwością i bigoterią. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Epileptoidia; data dostępu 31 grudnia 2018r. [↑](#footnote-ref-158)
158. **Dobro -** <gr. *aghthón*, łac. *bonum*>. Wszystko to, co uważa się za wartościowe, pomyślne, pożyteczne i użyteczne dla zaspokojenia **pewnych potrzeb**, osiągnięcia celu. W aspekcie bytowym, dobro jest to **wartość, doskonałość bycia bytu**; w aspekcie **moralnym, dobro to działanie zgodne z celami, wartościami i zasadami moralnymi idei człowieczeńskości; w aspekcie gospodarczym, dobro to podstawy bycia bytowego, zaspokajające materialne potrzeby człowieka; w aspekcie społecznym, dobrem są wartości służące jednostce i społeczeństwu; zbliżajace się do jedności celów, wartości jednostkowych ze społecznymi**. [↑](#footnote-ref-159)
159. **Abstrahować** - **<**gr. *άφαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odciągnąć, oderwać; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, tajemniczy, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny>. Przekładu słowa greckiego *άφαίρεσις* [apháiresis] na łaciński *abstrahō*dokonał Anicjusz Manlius Severinus (Boetjius Seweryn z Pawii 480 – 524). Wcześniej, Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) wyróżnił abstrakcje: **1.** fizyczne, **2.** matematyczne i **3**. filozoficzne.

     **Abstrakcje fizyczne** umożliwiają konstruowanie przedmiotu poznania. Od materialnej rzeczy jednostkowej „odrywana” jest jej forma wskazująca na jakość przedmiotu badań, np., ciężar, twardość, zimno… itd. Owa forma określa materialną cechę danej rzeczy, jej atrybut.

     **Abstrakcje matematyczne** powstają przez myślowe oddzielenie od rzeczy zmysłowych ich cech ilościowych i rozciągłości jedno-, dwu-, czy trójwymiarowej. Tak powstają obrazy rzeczy: liczby, linie, figury… itd.

     **Abstrakcje filozoficzne są pojęciami opisującymi odkrywaną w przejawiającej się rzeczy jej istotę**. [↑](#footnote-ref-160)
160. **Rozumowanie -** według Jana Łukasiewicza (1878 – 1956) jest to „taka czyn­ność umysłu, która na podstawie zdań danych, będących punktem wyjścia rozumo­wania, szuka zdań innych, będących celem rozumowania, a połączonych z poprzed­nimi stosunkiem wynikania". Inaczej: rozumowanie jest to proces myślowy, w którym dla danego zdania dobiera się rację. „Zdanie **A** jest racją dla zdania **B**" **(B** jest następstwem **A)** znaczy: „z **A** wynika logicznie **B"**. Rozróżniamy rozumowanie **dedukcyjne\*** (od szczegółu do konkretu) i **indukcyjne\*\*** (od konkretu do ogółu, w filozofii do istotowości rzeczy). Zob. A. J. Karpiński, *Rozumowanie*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).

     **\*Dedukcja -** <łac*. deductio* = wyprowadzanie>. Rozumowanie polegające na wyprowadzaniu z przesłanek bardziej ogólnych sądów, twierdzeń, wniosków więcej konkretnych. Także: przechodzenie od jednych sądów uznanych za prawdziwe do innych, które z nich logicznie wynikają i są uznawane za prawdziwe.

     \*\***Indukcja** - teoria wnioskowania, której pierwszy systematyczny wykład dał Franciszek Bacon (1561 – 1626), a dokładnie roz­winął później John Stuart Mill (1806 – 1873), pozwalająca na podstawie jednostko­wych obserwacji dojść do wniosku stwierdzającego związki przyczynowe. Przez „przyczynę" rozumie Mill **to, co stale jest poprzedzające, a przez „skutek" — to, co stale następujące.** Ze sformułowania powyższego wynikają dwa możliwe sposoby rozumienia terminu „**przyczyna"**: **1.** przyczyną zjawiska **B** jest takie zdarzenie **A**, po którym **B** stale następuje (warunek dostateczny zajścia **B**: **nie ma A bez B**); **2.** przyczyną zdarzenia **B** jest takie zdarzenie **A,** które stale poprzedza **B** (wa­runek konieczny zajścia **B**: **nie ma B bez A**). To pierwsze rozumienie przyczyny, jako warunku dostatecznego, jest zgodne z dalszymi wywodami Milla. Szukanie związków przyczynowych sprowadza się bądź do szukania przyczyn **A** dla zjawiska **B,** bądź skutków **B** zjawiska **A**. W przypadku poszukiwania przyczyny **A** dla danego zdarzenia **B** jest to wyliczenie tych wszystkich okoliczności: **A1 A2, A3... An**, o których przy­puszczamy, że są poszukiwaną przyczyną **B.** Analogicznie przy szukaniu skut­ków zdarzenia **A** wyodrębnia się te zdarzenia **B1 B2, B3...Bn**, które podejrzewamy, że są skutkiem **A**. Następnie wykazuje się fałszywość wszystkich członów powyższej alternatywy z wyjątkiem jednego, na podstawie odpowiednio dobranych obserwacji; tzn. wykazuje się, że wymienione okoliczności z wyjątkiem jednej nie są poszukiwaną przyczyną (ewentualnie skutkiem). W wyniku tych eliminacji pozostały człon alternatywy przyjmuje się jako prawdziwe rozwiązanie postawionego na początku zagadnienia: zjawisko nie wyeliminowane spośród wy­mienionych na początku przyjmuje się jako poszukiwaną przyczynę (ewentualnie skutek). Indukcja eliminacyjna obejmuje **pięć schematów wnioskowania**, zwanych **kanonami** lub metodami Milla. Najważniejsze z nich to **kanon jedynej zgodności, kanon jedynej różnicy i kanon zmian towarzyszących**. Pozostałe to: **kanon połączonej metody zgodności i różnicy** oraz **kanon reszt.** [↑](#footnote-ref-161)
161. **Paradygmat naukowy - <**gr. *paradeigma* = przykład, wzór*>.* System twierdzeń pierwotnych przyjętych w nauce, w danej kulturze, np. paradygmat Newtona (1643 – 1727), Einsteina (1879 – 1955). Cechy osiągnięć tych twórców Th. S. Kuhn (1922 – 1996) nazwał paradygmatami. „Termin ten – pisze – pozostaje w związku z pojęciem nauki instytucjonalnej. Chcę w ten sposób wyrazić, że pewne akceptowane wzory współczesnej praktyki naukowej – wzory obejmujące równocześnie prawa, teorie, zastosowania i wyposażenie techniczne – tworzą model, z którego wyłania się jakaś szczególna, zwarta tradycja badań naukowych”; np.: astronomia Ptolemeuszowa (100 – 168) i Kopernika (1473 – 1543). I dalej powiada, że „Uczeni, których badania oparte są na wspólnych paradygmatach, podlegają w swej praktyce naukowej tym samym regułom i standardom. Takie współuczestnictwo i wynikająca z niego jednomyślność są niezbędnym warunkiem nauki instytucjonalnej, tzn. ukształtowania się i trwania określonej tradycji badawczej”. Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1968, s. 26 – 27.

     Cytowany Autor powiada, że „w uznanym sensie słowo **paradygmat to tyle, co przyjęty model czy wzorzec**… Znaczenie słów <<model>>, <<wzorzec>> niezupełnie odpowiada treści, jaką wkłada się zazwyczaj w pojęcie paradygmatu … W nauce natomiast paradygmat rzadko kiedy jest przedmiotem takiego odwzorowania. Raczej, analogicznie jak decyzja prawna w prawie zwyczajowym, stanowi on przedmiot dalszego uszczegółowienia i uściślenia w nowych bardziej określonych warunkach”. Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1968, s. 26 – 27.

     „<<**Paradygmat** – powiada Th. S. Kuhn – **określa to, co wspólne jest wszystkim członkom danej wspólnoty naukowej i tylko im**. I odwrotnie, posiadanie wspólnego paradygmatu czyni z grupy skądinąd rozproszonych osób taką właśnie wspólnotę>>”. T. S. Kuhn, *Raz jeszcze o paradygmatach*, (w:) *Dwa biegun. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, przełożył i posłowiem opatrzył S. Amsterdamski, PIW, Warszawa 1985, s. 407. [↑](#footnote-ref-162)
162. **Problem badawczy - <**gr*. problemata* = przeszkoda; występ (np. skały), wałochronny, wymówka, kwestia sporna*>.* Jest to ten obszar rzeczywistości, który uniemożliwia ludziom zaspokajanie ich potrzeb i przeszkadza im w osiąganiu przez nich, np., szczęścia. Dlatego owa przeszkoda staje się przedmiotem podejmowanego wysiłku badawczego. Wyraża się on w postaci pytania, na które odpowiedź uzyskujemy wykonując pewne czynności badawcze. Rozróżnia się **problemy poznawcze** i **realizacyjne**, nazywane także **wdrożeniowymi, stosowanymi** (J. Herbut). Pierwsze określają **stan niewiedzy**, np., Sokrates powiadał: wiem, że nie wiem, ale wiem, że mogę wiedzieć, jeżeli dokonam niezbędnego wysiłku, aby wiedzę posiąść. Ta druga część wskazuje na działaniekonieczne dla usunięcia przeszkody w funkcjonowaniu danych struktur społecznych, czy niekorzystnych warunków materialnych. Rozwiązanie problemu wskazuje na czynności, które trzeba wykonać, aby uzyskać efekt. [↑](#footnote-ref-163)
163. Zob. A. J. Karpiński, *Czarodziejski, cudotwórczy stosunek: Pieniądzu! Stań się* (łac. *fiat*), (w:) Tenże, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego,* Gdańsk, 2013, s. 41 – 44. [↑](#footnote-ref-164)
164. **Alienacja -** <łac*. alius* = inny, obcy; *alienatio* = wyobcowanie*>* - wyobcowanie. [↑](#footnote-ref-165)
165. **Stosunek społeczny** - jest to normatywnie uregulowany, czynny związek pomiędzy, co najmniej dwoma osobnikami lub grupami ludzkimi, które stanowią **człony stosunku**. Istotą owego związku jest to, że zmiany jednego członu wywołują zmiany w drugim. Związek ten pozwala zaspokajać potrzeby członom stosunku w pełni lub w ograniczonym zakresie obu członom stosunku lub tylko jednemu z nich. Ów cel - potrzeba **przyporządkowuje lub podporządkowuje** sobie drugi człon stosunku. [↑](#footnote-ref-166)
166. **Alienację religijną** opisał L. Feuerbach (1804 - 1872), w: *O istocie chrześcijaństwa,* PWN, Warszawa 1959; *Wykłady o istocie religii,* PWN, Warszawa 1961*.* Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej rozwinął K. Marks (1818 - 1883) w pracy pt.: *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej,* t. 1. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 23, KiW, Warszawa 1968. [↑](#footnote-ref-167)
167. A. J. Karpiński, *Istota kapitału przeszkodą w społeczno – politycznej i kulturowej integracji europejskiej. Hasło Stanów Zjednoczonych Europy*, (w:) *X Lat Polski w Unii europejskiej – doświadczenia i perspektywy*, M. Borkowski, A. Friedberg (red. naukowa), Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2014, s. 99 – 108. [↑](#footnote-ref-168)
168. **Panowanie** – wywoływanie przez klasę, grupę, osobę panującą zachowań ekonomicznych, politycznych i ideologicznych zgodnych z jej interesem, wyobrażeniem i wolą. Istotnym elementem panowania jest przemoc – zastosowanie różnorakiej siły. [↑](#footnote-ref-169)
169. **Teologia** - **<**gr. *theos =* bóg *+ logos =* nauka>. Nauka o bogu, o bogach; teologia negatywna = teologia apofatyczna - <gr. *apofatikos* = przeczący> - nurt teologii oparty na założeniu, że jakiekolwiek pozytywne poznanie natury Boga przekracza granice możliwości ludzkiego rozumu. W poznaniu Boga stosujemy metodę negacji, antynomii, paradoksu, doświadczenia i kontemplacji mistycznej.   [↑](#footnote-ref-170)
170. W byciu bytu społecznego **alienacja jest atrybutem** jego poszczególnych elementów pozostających względem siebie w stosunku wynikającym z różnych poziomów swej abstrakcyjności. Abstrakcje - atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania, wspólnotowość stanowią **(3)** trzeci poziom swojej abstrakcyjności po bytowości **(1)** i byciu bytu **(2).** Kolejnym poziomem (**4)** jest potrzeba powodowana przez cielesność; działanie ją zaspokajające; sposoby owego działania; i jego wspólnotowy charakter. Z czasem działanie to staje się czymś obowiązującym, czymś, co nakazując panuje nad działającym. Ten moment w życiu społecznym i każdej jednostki ludzkiej jest początkiem alienacji. Jest to więc piąty poziom alienacji **(5)** występujący na drodze do jej konkretyzacji. Powstające elementy struktur społecznych (tutaj określona forma działania) podporządkowują sobie elementy, które je wytworzyły. Np., dwie jednostki ludzkie zawarły (wytworzyły) umowę w sprawie wspólnej budowy, np. mostu. Od tego czasu treści owej umowy decydują o postępowaniu każdej ze stron. Umowa budowy mostu przesądza o treści ich życia. W instytucji małżeńskiej dzieje się podobnie. Widać różnice między kobietą – małżonką a kobietą - panną, mężczyzną żonatym a mężczyzną – kawalerem. [↑](#footnote-ref-171)
171. **Instytucja –** pewne stałe dążności jednostek ludzkich w tworzonych przez nich stosunkach społecznych utrwalające ich działania określane przez cele, personel, normy, środki materialne i pełnione funkcje w zaspokajaniu potrzeb społecznych. Stosunku społecznego treścią jest dążność jednego członu i reakcja jako dążność drugiego członu. Są one konkretne. Ich istotę opisuje abstrakcja, którą otrzymujemy po „przebiciu się” przez to, co szczególne, jednostkowe, przejawowe; co jest zmiennością cech każdej dążności i reakcji. Treści istotowe wyrażają atrybuty, które jako myślane prawdziwość swą ujawniają w praktyce społecznej.

     Efektem postulowanego wysiłku umysłowego jest wniosek, że istotą stosunku społecznego jest **norma**, **obowiązek i kontakt społeczny**. Konkretyzując możemy stwierdzić, że istotą wody jest **tlen** i **wodór**; istotą człowieka, zarówno jednostki ludzkiej jak i istoty gatunkowej, są atrybuty: **cielesność, potrzeby, działania, celowość działania wyznaczaną przez wiedzę, stosunek społeczny (uspołecznienia)**.

     **Norma** determinuje idealnie funkcjonowanie stosunków społecznych. Co wyróżnia te normy – zapytuje F. Znaniecki – spośród wszelkich w ogóle norm? Wyróżnia ich **wzajemność.** Norma, której wypełnienie jest w ten sposób społecznie wymagane od wiadomego podmiotu, jest **obowiązkiem społecznym**. Podobnie jak norma, obowiązek jest zawsze **dwustronny**. [↑](#footnote-ref-172)
172. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii,* PWN, Warszawa 1970, s. 204. [↑](#footnote-ref-173)
173. Zob. J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, Tenże, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993. Zob. Zob. S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2001; Song Hongbing, *Wojna o pieniądz*, t. 1, *Prawdziwe źródła kryzysów*; t. 2, *Świat władzy pieniądza*, t. 3, *Epoka walczących królestw*, Wyd. Wektory, Wrocław 2015; 2016; t.4, *Cisza przed burzą*, z chińskiego przełożył T. Sierakowski, Wyd. Wektory, Wrocław 2018. [↑](#footnote-ref-174)
174. Zob. M. Borucki, *Konstytucje polskie* *1791 – 1997*, s. 304. [↑](#footnote-ref-175)
175. G.W. F. Hegla *aufhebung* = **znoszenie** oznacza, że zmieniając strukturę odrzucamy jej negatywne treści, a kontynuujemy dobre, efektywne. Przyjmując mamę, lub ojca za idola\* swojego rozwoju, dziecko uznaje, naśladuje jego cechy pozytywne (takim chce być), a odrzuca negatywne (takim nie chcę być).

     \***Idol** – <gr. *eidolon*; łac. *idolum* = podobizna> - posążek, rzeźba, wyobrażająca bóstwo, osobę będącą wzorem postępowania. [↑](#footnote-ref-176)
176. **Rewolucja - <**łac. *revolutio =* przewrót, obrót*>.* Gwałtowny, często z zastosowaniem siły zbrojnej, przewrót społeczny obalający istniejący ustrój ekonomiczny, polityczny, ideologiczny i ustanawiający nowy, doskonalszy od istniejącego z punktu widzenia możliwości **wzrastania człowieka w swojej człowieczeńskości**.

     W **rewolucjach burżuazyjnych** podmiotem była burżuazja, która niszczyła porządek feudalny i w jego miejsce wprowadzała własne rządy państwa prawa – państwa obywatelskiego. W państwach tych urzeczywistniano: **wolność, równość, braterstwo - egalitaryzm, ale na poziomie ideologicznym i politycznym**. W strukturze ekonomicznej zaś zachowywano **prywatną własność środków produkcji**, co jest przyczyną **nierówności, dwubiegunowości społeczeństw, tj. nędzy i bogactwa, wiedzy i analfabetyzmu, pełnego uczestnictwa w kulturze ludzkiej i życia na marginesie.** Stan struktury ekonomicznej wpływa na struktury: ideologiczną i polityczną w postaci **zaprzeczenia ideałów rewolucji burżuazyjnych**, a zatem **wolność przekształca się w zniewolenie, egalitaryzm w elitaryzm, równość w nierówność**.

     **Rewolucje proletariackie** z kolei obalają z kolei rządy **burżuazyjne, czyli państwa obywatelskie.** Próbują, za pośrednictwem **dyktatury proletariatu**, urzeczywistniać idee **państwa socjalizmu realnego,** w którym poprzez sankcjonowanie **równości ekonomicznej**, przyporządkowanie struktury ekonomicznej, prywatnej własności środków produkcji **dobru wspólnemu** chce się **materializować wolność, równość, sprawiedliwość społeczną i braterstwo w strukturach politycznych i ideologicznych**. Rewolucje socjalistyczne urzeczywistniają zatem to, co w rewolucjach burżuazyjnych jest celem, ale - z uwagi na **pozostawienie prywatnej własności środków produkcji** – cele te przekształcają się w swe przeciwieństwo: **wolność w zniewalające wykluczenie, równość w nierówność, braterstwo w czysty, pieniężny interes** (zob. tzw. złodziejska prywatyzacja w Warszawie). Z punktu widzenia wzrostu ludzkości w jej człowieczeńskości**rewolucje są postępową formą działań społecznych**, chociaż stosowane w nich metody pozornie zaprzeczają tej idei. Zob. hasło socjalizm.

     W sytuacji, gdy zwycięska klasa społeczna przywróci dawny porządek społeczny, wtedy mamy do czynienia z **restauracją** (łac. *restauratio, restaurere*= przywracać*,* odnawiać), czyli **kontrrewolucją**. Restauracje są zatem zjawiskiem społecznym hamującym, zatrzymującym rozwój i postęp społeczny. **Polską kontrrewolucję** końca XX i początku XXI wieku nazywa się w mas mediach transformacją ustrojową. [↑](#footnote-ref-177)
177. **Komunizm - <**łac*. comunis =* wspólny, powszechny*;* gr. *oú* = nie; *topos* = miejsce*>.* Kategoria opisująca: **1.** rewolucyjną ideologię partii komunistycznych; **2**. ideał formacji społeczno-ekonomicznej - kolejny etap rozwoju ludzkości, po kapitalizmie. W komunizmie ma być: **a.**całkowite uspołecznienie środków produkcji znoszące stan uprzedmiotowienia jednostek ludzkich; **b.** zanik społecznego podziału pracy; **c.**przekształcenie się pracy w twórczą potrzebę życiową; **d.** taki poziom sił wytwórczych, który umożliwi urzeczywistnienie zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”. Podstawowe środki do życia produkowane będą przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej (roboty); **e.** państwo zostanie zastąpione społecznym samorządem. Komunizm nie jest celem, do którego można dojść; jest to **nieskończony ruch ku upodmiotawiającej przyszłości, ruch upodmiotawiający człowieka; ruch znoszący alienację; ruch znoszący stan obecny**. [↑](#footnote-ref-178)
178. Zob. K. Marks, *Ideologia niemiecka. Krytyka najnowszej filozofii niemieckiej w osobach jej przedstawicieli – Feuerbacha, B. Bauera i Stirnera, tudzież niemieckiego socjalizmu w osobach różnych jego proroków*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, KiW, Warszawa 1961, s. 37 – 38 (MED 3, 37 – 38). Zob. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965; T. M. Jaroszewski, *Alienacja?* Warszawa 1965. [↑](#footnote-ref-179)
179. **Egzystencjalizm –** filozofia, która koncentruje się na człowieku, rozpatrując go w konkretnej realności, w jego „wrzuceniu” w świat, w życie społeczne. Jego istotę określa jego życie. **Egzystencja poprzedza esencję**. Najpierw trzeba przeżyć swoje życie, by można było odpowiedzieć na pytanie: kim się jest. Statek musi przepłynąć pewne morze po to, aby móc ukazać istotę rejsu.Jest to również kierunek społeczno – kulturowy zajmujący się egzystencją jednostek ludzkich. Jest wyrażany w sztuce, literaturze pięknej i innych formach kultury. Zob. więcej A. J. Karpiński, *Egzystencjalizm*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt., [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-180)
180. **Narcyz. W mitologii** przedstawiany jako syn boga rzeki Kefisos w Beocji i nimfy Liriope. Piękny młodzieniec wzgardził miłością nimfy Echo za co został ukarany przez Afrodytę nie dającą się spełnić miłością do samego siebie. Albowiem kiedy pił wodę u źródła dostrzegł odbicie urodziwej własnej twarzy. Zakochał się w sobie. **Narcyz** ginie z tęsknoty za nieosiągalnym przedmiotem swego uczucia. Po śmierci zamienił się w kwiat nazwany jego imieniem: **Narcyz**. [↑](#footnote-ref-181)
181. **Herkules, Herakles** – syn Zeusa o nadludzkiej sile i odwadze, wytrzymały, odznaczajacy się dobrocią i współczuciem, ale też raptus. W gniewie rozbił lirę na głowie nauczyciela muzyki. Filozofowie uznali, że zasłużył sobie na nieśmiertelność przez swoje czyny i wybór drogi życiowej pełnej trudu w służbie cierpiących. [↑](#footnote-ref-182)
182. Zob. W. Chudy, *Alienacja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, 2000; K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis"*, „Roczniki Fil.” 27 (1979) z. 1, s. 9 - 20; K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1995, s. 447 - 461; Jan Paweł II, *Centesimus annus*, Lublin 1998. [↑](#footnote-ref-183)
183. **Demagog** - **<**gr*. demagogos* = przywódca ludu*>.* Demagogią nazywamy politykę, propagandę stosującą sofistyczne argumenty rzekomo broniące ludu dla zdobycia popularności i pozycji w społeczeństwie; np. zabrano ci to, co było nie twoje, zatem postąpiono sprawiedliwie; nie skrzywdzono cię – argument reprywatyzacji w Polsce. Ale nie mówi się o tym, że ów właściciel **wyzyskując przywłaszczył sobie wartość dodatkową wypracowaną przez zatrudnionych przez siebie robotników**. Demagog mówi więc o jednym, a drugie ukrywa; stosuje fałszywe obietnice, frazesy, pochlebstwa; np. swój interes prywatny przekształca w interes ogólnonarodowy.

     **Demagogów – sofistów** spotykamy już w czasach Sokratesa. Odróżniając się od nich Sokrates nie pobierał opłat od swoich uczniów. Ci zaś, którzy byli opłacani za nauczanie, uczyli rzeczy pożytecznych, pozwalających odzyskać włożone pieniądze. Nauka u sofistów była więc swoistą inwestycją. Dlatego demagog nie nauczał prawdy, ale tego, co może być pożyteczne; był pragmatykiem. Demagog nauczał sposobów zdobywania głosów w wyborach. Albowiem, gdy ktoś został wybrany na stanowisko w państwie, to mógł, zarabiając, zdobywając określone dobra, odzyskać wyłożone na naukę pieniądze z nawiązką.

     Sokrates zaś usiłował mówić o tym, co jest prawdziwe. Wysiłek jego został negatywnie oceniony przez demagogów. Meletos, Anytos i Lykon, którzy reprezentowali na urażonych poetów, polityków i retorów zorganizowali lud ateński, który skazał Sokratesa na śmierć. Stworzono mu warunki ucieczki z więzienia. Sokrates jednakże z nich nie skorzystał. Wypił cykutę. Do dzisiaj dyskutuje się szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego to zrobił? W kilkadziesiąt lat później lud ateński wystawił Sokratesowi pomnik. O ówczesnych demagogach nikt już nie pamięta. O Sokratesie nie ustają dysputy. [↑](#footnote-ref-184)
184. Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-185)
185. W innej polskiej szkole przez **politykę rozumie się walkę o władzę**. Myślę, że władza jest narzędziem. Nie można jej posiąść i nie wiedzącpo co się ją ma! [↑](#footnote-ref-186)
186. Zob. Legenda o Panu Twardowskim, <https://static.scholaris.pl/resource_imp/112/112258/PLIKI_1/K3C2L11-Z1.pdf>. dostęp: 9.08.2021. *Nomen omen* – łaciński zwrot, który można przetłumaczyć jako „imię jest wróżbą” lub „imię stanowi znak”, co według starożytnych Rzymian oznacza, że imię lub nazwisko kryje w sobie informację o człowieku czy też zdradza jego cechy charakteru lub przeznaczony mu los. Dotyczy to także przedmiotów lub nazw.  [↑](#footnote-ref-187)
187. *Konstytucja RP*… dz. cyt., s. 304. [↑](#footnote-ref-188)
188. Zob. J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, przełożył J. Margański, Wyd. Sic!, Warszawa 2005. Uwodzenie w kapitalistycznej kulturze Zachodu należy do strategii doprowadzania człowieka do upadku w jego człowieczeńskości. Uwodzenie jest to mamienie kogoś obietnicami, pochlebstwami, po to, aby go oszukać i wykorzystać dla siebie. [↑](#footnote-ref-189)
189. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*… dz. cyt., s. 63 - 64. W odróżnieniu od E. Kanta przyjmuję, że treść pewnych kategorii *a priori* - np., twierdzenia: człowiek jest istotą społeczną – jest poznawalna, bo ludzie tworzą je w swojej filogenezie a działające jednostki ludzkie zdobywają w procesie socjalizacji. W niej kształtując swoją osobowość, poznając kulturę kontynuują ją. Jest to proces subiektywizacji filogenetycznych osiągnięć ludzkich, i ich obiektywizacji w jednostkowej ontogenezie. Przystępując więc do poznawania mamy już „w głowie” treści kategorii przez innych wypracowanych. Zob. pojęcia: **ontogeneza i filogeneza (**przyp. nr 192, 193). [↑](#footnote-ref-190)
190. Autorzy nie piszą o uzasadnionych przekonaniach, ale o ich procesie uzasadniania [↑](#footnote-ref-191)
191. *Encyklopedia filozofii*, t. I, T. Honderich (red.), przekł. J. Łoziński, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 251. [↑](#footnote-ref-192)
192. **Filogeneza -** <gr. *phylon* = gatunek, szczep, plemię rodzina *+ genesis* = narodzenie, pochodzenie*>.* Proces powstawania nowych linii rozwojowych form żywych od pni, form już istniejących. W socjologii wykorzystuje się treści filogenezy człowieka ukazującej wpływ na strukturę biologiczną oraz jej miejsce w rozwijającej się strukturze psychofizycznej i w strukturze bytu społecznego jako określonej całości. Krócej: rozwój gatunkowy człowieka, od jego pradziejów do współczesności. Zob. *Antropologia,* A. Malinowski i J. Strzałko (red.), PWN, Warszawa – Poznań 1985. [↑](#footnote-ref-193)
193. **Ontogeneza - <**gr*. on* = byt, dpn*. ontos* = być *+ genesis* = powstawanie, pochodzenie*>.* Indywidualny rozwój organizmu jednostki ludzkiej obejmujący zmiany od chwili zapłodnienia do końca życia. [↑](#footnote-ref-194)
194. Zob. A. Maryniarczyk, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000 oraz wskazaną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-195)
195. B. Czarnecka, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 49. Zob. J. Kmita: *Abstrakcja,* (w:) *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny,* ZNiO, Wydawnictwo PAN 1987*,* s. 9 - 16*.* [↑](#footnote-ref-196)
196. G. W. F. Hegel, *Kto myśli abstrakcyjnie*, (w:) Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, WP, Warszawa 1984, s. 270 – 275; w jęz. niem.: *Wer denktabstrakt?*(w:) G. W. F. Hegel, *Sämtliche Werke*, hrsgb. Von H. Glockner, Band XX, Stuttgart 1930, s. 445 – 450. Zob. J. W. von Goethe, *Cierpienie młodego Wertera*, Fundacja Nowoczesna Polska, b. d. w. [↑](#footnote-ref-197)
197. A. L. Kroeber, *Istota kultury*, przełożył i wstępem opatrzył P. Sztompka, PWN, Warszawa 1989, s. 291. [↑](#footnote-ref-198)
198. **„Współczynnik humanistyczny**” - pojęcie, przez które F. Znaniecki (1882 – 1958) rozumie to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu” F. Znaniecki, Wstęp do socjologii, opracowanie tekstu i wprowadzenie S. Burakowski, PWN, Warszawa 1988, s 192. Przedstawiona treść pojęcia „współczynnika humanistycznego” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, **czyli wyraża się w aktach,** wywierających wpływ realny” Tamże. [↑](#footnote-ref-199)
199. **Wartości -** <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium*= coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. To, o co warto zabiegać; co uzyskało status bycia społecznego, jest jego elementem, a zatem jest lub było przejęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia. [↑](#footnote-ref-200)
200. Jako istoty gatunkowej i zaraze, konkretnej jednostki ludzkiej [↑](#footnote-ref-201)
201. W markszmie kontynuowano G. W. F. Hegla rozumienie wolności, mówiąc, że jest to zrozumienie konieczności. [↑](#footnote-ref-202)
202. Zob. przyp. nr 47. [↑](#footnote-ref-203)
203. **Obowiązek -** poczucie konieczności postępowania zgodnego z przyjętymi w danym społeczeństwie normami moralnymi, prawnymi i innymi. Brak wewnętrznego poczucia przekształca obowiązek w formę przymusu, który podmiot chce uniknąć. Obowiązek jest zatem aktem interioryzacji norm życia społecznego; jest wyrazem postawy mądrościowej.

     W etyce pojęcia „**obowiązek” i „powinność**” są zamienne. Dla E. Kanta (1724 – 1804) pryncypium moralności nie ogranicza się do człowieka, lecz rozciąga się na wszystkie istoty **rozumne i majace wolę.** Obejmuje nawet istotę nieskończoną jako **naczelną inteli­gencję (Boga)**. Prawo ma formę **imperatywu.** Ponieważ u człowieka jako istoty rozumnej można założyć istnienie **woli czystej**, ale - jako istoty podlegającej potrzebom i zmysłowym bodźcom.Nie można więc założyć **woli świętej**, tj. niezdolnej do maksym przeciwnych prawu moralnemu. **Prawo moralne** jest więc dla istot **skończonych impera­tywem**, który kategorycznie nakazuje, gdyż prawo to jest bezwarunkowe. Stosunek woli ludzkiej do tego prawa jest zależnością, zwaną **zobowiązaniem**, co znaczy **zniewoleniem** (**zobowiązanie = zniewolenie**) - przez rozum i jegoprawo - do czynności. Nazywa się ją **obowiąz­kiem,** bo wola jest życzeniem i przyczyną subiektywną. A to stwarza możliwość bycia przeciwnego wobec „czystego” obiektywnego motywu determi­nującemu. Dlatego wymaga moralnego zniewolenia, rozumu praktycznego, który to opór może być nazwany **wewnętrznym, intelektualnym przymusem**. Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 56 – 57.

     Świadomość dobrowolnego poddania woli prawu, wraz z przymusem wobec skłonności, konstruowana przez własny rozum jest tedy szacunkiem dla prawa. Prawo żądające tego szacunku jest **prawem moralnym**. Tylko to, nie żadne inne prawo nie wyklucza skłonności do wywierania wpływu na wolę. Czyn, który według tego prawa i z wykluczeniem wszystkich motywów determinu­jących, czerpanych ze skłonności, jest **obiektywnie prak­tycznyi nazywa się obowiązkiem.** Zewzględu na to wyklu­czenie obowiązek zawiera w sobie pojęcie **praktycznego zniewolenia**, tj. zdeterminowania do czynów, nawet niechętnie spełnianych. Uczucie wyjęte ze świadomości tego zniewolenia, nie jest tak patologiczne jak to, które budzi przedmiot zmysłów. Lecz jest ono możliwe praktycznie, dzięki obiektywności determinowaniu woli i dzięki przyczynowości rozumu. Nie zawiera więc ono w sobie pod­dania się prawu, tj. jako nakaz - przymus wobec podmiotu pobudzanego przez bodźce zmysłowe. Jestem ponad nie. Nie ma we mnie żadnej rozkoszy, lecz raczej wywołaną nakazanym dzia­łaniem przykrość ulegania. Ponieważ przymus płynie w postaci prawa własnego ro­zumu, to **uczucie to podnosi nas**, i subiek­tywnie działa na uczucie, którego przyczyną jest czysty rozum praktyczny. Tworzymy wówczas **aprobatę dla samego siebie**. Jej treścią jest przekonanie, że jest się do tego zdeterminowanym nie przez osobisty interes, a przez prawo stawania się człowieczeńskości we mnie, i przez to negację odmiennego interesu subiektywnego. Jest to„czyste” praktyczne i dobrowolne, i zgodne z **obowiązkiem** rozumu przez prawo praktyczne, wywołane. Dlatego jest ono **szacunkiem. Szacunek** – cześć, poważanie, poszanowanie, uznanie, życzliwa akceptacja Innego, jego działalności bez względu na jej zgodność z własną postawą, stosunkiem dorzeczywistości.

     **Pojęcie obowiązku** wymaga więc od działania obiektyw­nej zgodności z człowieczeńskością, która manifestuje się w treści prawa jako jednej z deter­minacji woli. Jest tu różnica pomiędzy świadomością postępku **zgodnie z obowiązkiem**, a świadomością, **postępku z obowiązku** wznoszenia się w swej człowieczeńskości. Pierwsze (**legalność**) jest wtedy, gdy naśladowanie deter­minuje wolę, drugie zaś (**moralność**), moralna wartość wypływa z tego, że działanie staje się działaniem ludzkim, tj. wolnym i świadomym w swej człowieczeńskości.

     Dla E. Kanta jest rzeczą ważną, by moralność działań opierać na ich konieczności wypływa­jącej z **obowiązku i z szacunku dla prawa**, a nie z miłości i skłonności do tego, co owe działania mają sprawić. Dla ludzi i wszystkich istot rozumnych **koniecz­ność moralna jest zniewoleniem, tj. zobowiązaniem**, i każde na tym oparte działanie jest **obowiązkiem**, nie zaś jako sposób nam miły lub miłym stać się mogący. Ale prawo jest jednym z przejawów bycia ludzkiego. E. Kanta obowiązek wobec prawa „kończy historię”. Tymczasem chciałoby się, aby obowiązek wypływał z istotowości człowieka. A tą jest człowieczeńskość. Tutaj nic nie może być skończone. Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego …* dz. cyt., s. 133 - 136. E. Kant nawiązuje tu do wypowiedzi Arystypa z Cyreny (435 – 350 r. p. n. e.), który miał tłumaczyć, że filozofowie odróżniają się tym od wszystkich innych ludzi, mają taką przewagę nad innymi ludźmi, że gdyby zniesiono wszystkie prawa, oni - filozofowie żyliby tak samo, jak żyją teraz, gdy prawa zobowiązują ludzi do określonego postępowania. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-204)
204. **Antropiczna zasada** - hipoteza uznająca Ziemię za centrum wszechświata w sensie biologicznym, intelektualnym i duchowym. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim – pisze L. Kuźnicki (1928 - …92 lata) – jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W tzw. mocnej wersji zasady można mówić, że **życie ludzkie jest wynikiem dostrojenia się procesów ewolucyjnych i że warunki owego dostrojenia nie mogą być przez człowieka naruszone.** Do wniosku takiego zmusza teza, że istnieją dostrzegalne, konieczne związki pomiędzy faktem istnienia życia a wartościami podstawowych stałych fizycznych i parametrów kosmologicznych. Znaczy to, że istnienie i rozwój wszechświata tworzy życie, kreuje i umożliwia mu samokreowanie duchowego, inteligentnego obserwatora. Wszechświat jest poznawalny, a człowiek jest jednym z przejawów świadomości świata. Zasada antropiczna stawia pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim stoi? Zob. L. Kuźnicki, *Kosmos a nowoczesne społeczeństwo*, (w:) *Szkoła przeżycia cywilizacyjnego*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Uniwersalizmu, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1997, s. 204. Zob. J. Turek, *Antropiczna zasada*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000, oraz zamieszczoną tam bibliografię problemu.

     M. Zabierowski pisze: „Trafnie odtworzyła jego (antropizmu – A. J. K.) definicję T. Grabińska: <<Antropizm jako koncepcję relacji człowieka do Wszechświata na poziomie epistemologicznym i ontologicznym sformułował Zabierowski w latach 80. Punktem wyjścia są zasady antropiczne w kosmologii standardowej, których treść – odpowiednio zinterpretowana – pozwala traktować Wszechświat jako szczególną strukturę, gdyż jej elementy pozostają nie tylko w związku przyczynowym, ale także celowościowym, występuje sprzężenie ze sobą już choćby jedynie struktur cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze aktywności>>”. M. Zabierowski, *Antropizm a kwestie podmiotowo - przedmiotowe*, (w:) *Wiedza a* *podmiotowość*, A. Motycka (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 124. Zob. zamieszczoną tam bibliografię. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być **idolem globu ziemskiego i podobizną Boga**” – pisał B. Trentowski (1808 – 1869). B. Trentowski, *Podstawy filozofii uniwersalnej*, PWN, Warszawa, b. d. w., s. 55. [↑](#footnote-ref-205)
205. **Zwyczaj -** przyjęty w danej grupie społecznej sposób zachowania się jej członków w określonych sytuacjach, od którego odchylenia nie budzą sprzeciwu i nie spotykają się z negatywnymi reakcjami otoczenia, nie są obwarowane sankcjami społecznymi (negatywnymi), ze względu na mniejszą doniosłość społeczną zwyczajów, słabszą ich „normatywność" („siłę normatywną”) w stosunku do **obyczaju\*.**

     \***Obyczaj** - występujące w danej grupie społecznej pra­widłowości zachowania. Ustalone wzory zachowania, nakazy i zakazy wyznaczające sposoby postępowania.B. Malinowski (1884 – 1942) w 1931 r. podał definicję obyczaju: „**obyczaj jest** standaryzowanym sposobem zachowania się tradycyjnie narzuconym członkom społeczeń­stwa. Obyczaje regulują postępowanie jednostki poprzez stosowanie takich sankcji, jak dezaprobata, obniżenie pozycji jednostki w grupie, ośmieszenie czy wreszcie wykluczenie z grupy - banicja". Zob. J. Grad, *Obyczaj*, (w:) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa – Poznań 1987; T. Ożóg, *Obyczaj*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010 oraz wskazaną tam literaturę.

     A. F. Modrzewski (1503 – 1572): „Znane jest zdanie prawnika Gajusza Juliusza Cezara (100 – 44 r. p. n. e.), że wszystkie **narody rządzą się wedle obyczajów i praw”**. „Na trzech rzeczach zdaje się polegać dobro i godność Rzeczypospolitej: **na uczciwości obyczajów, na surowości sądów i na sztuce wojennej”**. [↑](#footnote-ref-206)
206. **Jądro kultury** – 1. ta część kultury danego społeczeństwa, która tworzy zintegrowaną całość i jest podzielana przez wszystkich jego członków; 2. układ podstawowych cech w kulturze. Zob. J. Bednarski, *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa – Poznań 1987. [↑](#footnote-ref-207)
207. **Eidos -** <gr*. eidos =* wygląd, kształt, forma, postać*>.* Coś, co jest widziane, przeczute, idea, forma, esencja. Wzór typowy i uznany w określonej grupie ludzkiej. Termin został zaczerpnięty z filozofii Platona, według którego abstrakcyjne formy, idee są wzorami dla świata zjawisk. Tamże, s. 323 – 324. Zob. S. Kowalczyk, *Kultura*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. X, Lublin 2004; F. Znaniecki, *Nauki o kulturze,* PWN, Warszawa 1992; Tenże, *Rzeczywistość kulturowa*, (w:) Tenże, „*Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne*, t. II, PWN, Warszawa 1991, s. 459 - 929; Tenże, *Upadek cywilizacji Zachodniej*, (w:) Tamże, s. 929 – 1109. [↑](#footnote-ref-208)
208. **Hedonizm - <**gr*. hedone* = przyjemność, rozkosz*>.* Doktryna etyczna głosząca, że przyjemność, rozkosz, szczególnie fizyczna, cielesna, materialna jest dobrem najwyższym. Jest źródłem prawdziwego szczęścia. Współczesny **konsumpcjonizm** jest jego wyrazem. Zob. przypis nr 127. [↑](#footnote-ref-209)
209. F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, PWN, Warszawa 1988, s. 192 - 196. [↑](#footnote-ref-210)
210. S. Czarnowski, *Kultura*, (w:) Tenże, *Dzieła*, opr. N. Assorodobraj i S. Ossowskiego, t. I, *Studia z historii kultury*, PWN, Warszawa 1956, s. 11 – 12. [↑](#footnote-ref-211)
211. Tamże, s. 20. Zob. A. Kłoskowska, *Kultura*, (w:) *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999. [↑](#footnote-ref-212)
212. **Rewolucja –** zob. przyp. 176 [↑](#footnote-ref-213)
213. **Panowanie** – wywoływanie przez klasę, grupę, osoby panujące zachowań ekonomicznych, politycznych i ideologicznych zgodnych z jej interesem, wyobrażeniem i wolą. Istotnym elementem panowania jest przemoc. [↑](#footnote-ref-214)
214. **Interes** - <łac. *interesso* – uczestniczyć, brać udział (w czymś), być zaangażowanym (w coś), zajmować się (czymś)>. Jest to uświadomiony i oceniony pozytywnie przez podmiot działania motyw albo szereg motywów działania. Interes wyznacza zachowanie się bierne lub czynne, konkretyzuje cel i sposób działania. Bodźce zainteresowania materialnego i niematerialnego (duchowego) występują w organizacji produkcji i zarządzaniu. Ograniczenie do materialnego zainteresowania odwołuje się do modelu człowieka ograniczonego do strony ekonomicznej jego życia (tzw. wyścig szczurów). Jest to człowiek jednowymiarowy.

     **Interes** można definiować także jako cel myśli i poczynań jednostek ludzkich, społeczeństwa umieszczonych w pewnej całości, formułowanej dla zaspokojenia potrzeb. Jest więc interes osobisty i grup społecznych. Problemem socjologicznym jest brak odpowiedzi na pytanie: jak godzić interes osobisty jednostki ludzkiej z interesem społeczeństwa jako całości? Jak pogodzić interes rodziny z interesem jej członków, itd.? **Interes** – jest to to, czego potrzeba indywiduum lub grupie społecznej. Jest to więc wyobrażenie potrzeb, wartości i możliwych sposobów ich zaspokojenia, osiągnięcia i umieszczenie go w całości życia ludzkiego.

     **Interesy** klasy społeczne nie prezentują dosłownie. Ukrywają je przedstawiając je w formie **interesów pewnych całości, np., interesu narodowego**. Współcześnie interes właścicieli jest przedstawiany w formie **globalizmu**, czyli rzekomego **interesu ogólnoświatowego, całej Ziemi**. Globalizm ukrywa podporządkowanie jednych narodów innym. Ukazanie rzeczywistego interesu ukrywającego się w idei globalizmu jest trudne, szczególnie dlatego, że klasy panujące panują również w środkach masowej informacji i skrzętnie je wykorzystują dla swoich partykularnych interesów stwarzając jednocześnie pozory obiektywności informatycznej.

     Interesem jest również zachowanie tego, co się posiada, co już się zdobyło, lub wartości, które się już przyjęło, a ich zmiana wymagałaby nowej organizacji życia indywidualnego, społecznego. Zawsze ta klasa, która posiada **hegemonię,** która panuje politycznie i ekonomicznie zainteresowana jest w utrzymaniu swego stanu posiadania. Jej idee wyrażają istniejące *status quo* – są to idee konserwatywne, prawicowe. Klasy, które nie są zadowolone z istniejącego porządku społecznego, przedstawiają idee ukierunkowane na jego zmianę, a zatem idee postępowe; są to programy lewicowe. [↑](#footnote-ref-215)
215. **Fetyszyzm** – nazwa wywodzi się z portugalskiego *feitico* = przedmiot sztuczny, amulet, czary; fetysz – przedmioty posiadające jakoby siłę magiczną i mogące przez to okazać pomoc swemu czcicielowi. Fetyszyzacja przedmiotu zaczyna się wtedy, gdy człowiek zamiast cech naturalnych danego przedmiotu, widzi w nim tajemnicze siły, zamiast naturalnych właściwości, cech i funkcji, zapisuje im swoje fałszywe wyobrażenie. Forma wierzeń i praktyk religijno-magicznych u ludów pierwotnych związana z przedmiotami materialnymi, którym przypisuje się nadnaturalną moc i uważa za mieszkanie bóstw i duchów zmarłych przodków (**fetysz**). Według zwolenników **kulturowego ewolucjonizmu** stanowi pierwsze, czyli najstarsze [Ch. de Brosses (1709 – 1777), A. Comte (1798 – 1857)] lub pośrednie [J. Lubbock (1834 – 1913), E. B. Tylor (1832 – 1917), H. Spencer (1820 - 1903)] stadium ewolucyjnego rozwoju reli­gii. W teologii moralnej **fetyszyzm** oznacza zaburzenie popędu płciowego.

     Według de Brosses'a **fetyszyzm** polega na kulcie przedmiotów materialnych, roślin i zwierząt (uważanych za bożków). Pow­stał ze strachu wobec sił przyrody. Zdaniem Comte'a fetyszyzm - pierwsza faza teologicznego stadium rozwoju ludz­kości, poza przedmiotami materialnymi obejmował też kult ciał niebieskich (**astrolatria**).

     Etnologowie i religio­znawcy w swych późniejszych badaniach zwrócili uwagę na sakralny i symboliczny charakter przedmiotów materialnych wynikający z ich związku z istotami pozaziemskimi, wyka­zując niesłuszność poglądu uznającego fetyszyzm za początkowe, pierwotne stadium rozwoju religii. **Fetyszyzm** jest u niektórych ludów pierwotnych (zwł. zbieracko-łowieckich), uznających Isto­tę Najwyższą i oddających jej kult, zjawiskiem nieznanym lub marginalnym. U innych zaś ludów (Afryka Zach. i Środk., Poli­nezyjczycy, Drawidowie, Indianie Ameryki Pn.) łączy się ściśle z wierzeniami dynamistycznymi (dynamizm), animi­stycznymi (**animizm\***) i manistycznymi (**manizm\*\***). Zob. H. Swienko, *Fetyszyzm*, (w:) *Leksykon Religioznawczy*, M. Nowaczyk i Z. Stachowski (red.), „Przegląd Religioznawczy”, 1-2/187-188, PTR, Warszawa 1998; A. J. Karpiński, *Fetyszyzm*, (w:) Tenże, *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-216)
216. W 1950 r., w pięć lat po zakończeniu II wojny światowej Europa nadal zmagała się z jej konsekwencjami. Rządy europejskie uznały, że wspólna koordynacja produkcji stali i wydobycia węgla pozwoli zapobiec powtórzeniu się w przyszłości podobnego konfliktu, tak że wszelka wojna między odwiecznymi rywalami – Francją a Niemcami – będzie „nie tylko nie do pomyślenia, ale i fizycznie niemożliwa”. Uznano, słusznie, że połączenie interesów gospodarczych przyczyni się do podniesienia stopy życiowej społeczeństw i będzie pierwszym krokiem w kierunku bardziej zjednoczonej Europy. Plan jednoczenia się Unii Europejskiej powstał 9 maja 1950 roku w postaci Deklaracji Schumana. Zob. <https://europa.eu/european-union/about-eu/symbols/europe-day/schuman-declaration_pl>. Dostęp: 9.08.2021.

     \***Animizm - <**łac*. animus* = duch; *anima* = dusza*>.* Światopogląd występujący we wczesnych okresach kultury, według którego wszystko, co nas otacza, posiada duszę. Termin spopularyzował angielski archeolog, etnolog i antropolog E. B. Taylor (1832 – 1917), który uznał, że animizm jest pierwszą formą wierzeń religijnych, poprzedzającą magię, fetyszyzm, totemizm.

     **Animizm** uznaje, że człowiek posiada duszę istniejącą niezależnie od ciała. Gdy człowiek umiera, to jego dusza wychodzi z ciała, wędruje po świecie i innym ludziom ukazuje się we śnie (wiara w duchy). P. Haining, *Leksykon duchów*, przeł. T. Wyżyński, K. Zarzecki, Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990.

     **\*\*Manizm - Manizm -** <łac*. manes =* dobrotliwy*>.* Religijne przekonanie o istnieniu duszy przodków (w tym także **herosów** – ludowych bohaterów), których zjednanie przyczyni się do uzyskania powodzenia w działaniu, których pozyskanie pomoże w zdobyciu dobra, o które zabiega wierzący. [↑](#footnote-ref-217)
217. **Funkcja** – jest to sposób współistnienia elementu, pozwalający spełniać się jakiejkolwiek całości, do której należy; np., matematyka jest przedmiotem, w którym istotową rolę odgrywa algebra. Możemy mówić o funkcjach algebry wobec matematyki. [↑](#footnote-ref-218)
218. **Pojęciem człowieczeńskości** opisuję treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć, jako taką konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. Zastępuje ono określenie człowieczeństwa, powszechnie używanego. **Dlaczego trzeba zastąpić to „człowieczeństwo” „człowieczeńskością**”. Dlatego, że „człowieczeństwo” jest **predykatem**, czyli **częścią zdania, sądu, w którym się coś orzeka o podmiocie**. Jest orzecznikiem opisującym jakąś właściwość lub relację, a tych może być wiele.

     W redefinicji kategorii człowieczeńskość nawiązuję do Symplicjusza (świętego Kościoła katolickiego; 47 papieża w okresie od 3 marca 468 roku do 10 marca 483) anegdoty ilustrującej intencję Platona (423 – 348 r. p. n. e.), jaką wyraził w dyskusji z Antystenesem (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz **ideę konia**?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, **ale idei konia (*hippotes*** – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: << Bo, ty masz tylko **jedno oko**, którym konia można widzieć, ale nie masz jeszcze **drugiego oka**, którym się ogląda ideę konia>>”. Symplicjusz, *In Arystotelis Categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43. **Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość.** Ideę tę wypełniają wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz urzeczywistniane teoretyczno-przedmiotowo. Te dwa pierwsze typy wartości wyrażają ideę człowieka; tę, do której powinien dążyć każdy tu i teraz i w perspektywie. Treści człowieczeńskości opisywane **formalno-logicznie są ideą**, której strukturalną całość wypełniają **wartości** wyżej wyróżnione zob. przyp nr 199). Zaś **wartości formalno–symboliczne** są tymi, które powstają drogą przekładu treści wartości formalno–logicznych, dostosowujące je do miejsca, czasu i warunków ich urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych, i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość. **Wartości teoretyczno-przedmiotowe** zaś wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w konkretnej rzeczywistości społecznej. Są one sposobem przejawianie się idealnych treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest jednoczona z treścią. Pojęcie człowieczeństwa jest **predykatem**, czyli całością o zmiennych cechach. Wykorzystywali je, m. in., przez **faszyści** dla urzeczywistnianej idei „**czystego” społeczeństwa**, takiego, w którym nie będzie Żydów, Słowian, Murzynów, i innych kolorowych nacji.

     Ideę człowieka, jego człowieczeńskość odnajdywano już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło urzeczywistnianiu określonej wizji człowieka. Poznawanie miało znaczenie wówczas, gdy filozofia ukazywała sens praktyczny działania tego oto człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie **nie tylko, jak, ale i po co?,** w jakim celu?, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Budowanie odpowiedzi na te pytania było konstruowaniem idei człowieczeńskość. **Definicję prawdy odnoszono też do rozwoju moralnego ludzi**.

     Na przykład, człowieczeńskość w jakiejś mierze oddaje wypowiedź Arystypa z Cyreny (435 – 366 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz” (Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów,* opracowanie przekładu, przypisy i skorowidze I. Krońska, *Wstęp* – K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 115). Wyraża on tu przekonanie o potrzebie dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności**; subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej go w roli przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Można domniemywać, że Arystyp prawo uznał za formę zapośredniczenia życia człowieka, jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie. [↑](#footnote-ref-219)
219. **„Tamta strona”** - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948). Za J. Böhme (1575 – 1624) przyjmuje, że twórcą bytu jest **wolność meoniczna** (gr. *mé on* = nie-byt). Poprzedza ona Boga i dane przez niego dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, zwaną przez J. Böhmego „**Ungrundem – Bezdeniem**”; „**Niczym”; „Pustką”. „Ungrund**”; „Nic” jest poza naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Ono jest. Bóg nie jest sprawcą dobra i zła; nie zabawia się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym mówi Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą wolności. Bóg i człowiek są objęci wolnością; są w niej współistotni. O tym są teologie: katafatyczna i apofatyczna. Człowiek z Bogiem współpracuje. Tak mówi Jakub – prorok: po przeprawie potoku – Jabbok. Gdy „… został sam Jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: <<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę Cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!>> Wtedy tamten go zapytał: <<Jakie masz imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś>>”. (Rdz 32, 25 – 29).

     Kategoria „**tamtej strony**” znaczy bycie w „Ungrund”, tj. poza dobrem i złem. Z *Ungrund*wynurza się Bóg oraz wolność człowieka. Bóg–Stwórca nie jest odpowiedzialny za wolność, która rodzi zło – pisze N. Bierdiajew w pracy *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przeł. i opr. H. Paprocki, przekł. przejrzał i uzupełnił W. Polanowski, Wyd. ANTYK, Kęty 2006, s. 32; Zob. Ks. W. Błaszczyk, *Wizja świata jako teatru tragedii u Mikołaja Bierdiajewa*,

     Bazhum.muzhp.pl/media//files/lodzkie\_Studia\_Teologiczne/Lodzkie\_Studia\_Teologiczne-r13Lodzkie\_Studia\_Teol. Dostęp: 8 lipiec 2019.

     ***Tetramarphakos*** = **Czwórmian etyczno – leczniczy.** Sformułował go Epikur (341 – 270 r. p. n. e.) w odpowiedzi na pytanie: **jak być szczęśliwym?** Istotą tych porad jest „wybór i unikanie”. Oto one: **1**. bogów nie trzeba się bać, gdyż o ile są, to nie wtrącają się do spraw ludzkich. Uzasadnienie: Bóg albo chce usunąć zło i nie może, to jest niedołężny, co Bogu nie przystoi; jeżeli może i nie chce, to jest zawistny i niedołężny, a więc nie jest Bogiem, a jeśli chce i może, co jedynie Bogu przystoi, to skąd się bierze zło, albo dlaczego go nie usuwa?; **2.** śmierci nie należy się bać, ponieważ gdy żyjemy, to jej nie ma, a gdy ona jest, to nas nie ma; **3**. bólu też nie należy się obawiać, gdyż gdy jest on mocny, to jest krótkotrwały, gdy zaś długo trwa, jest słaby, ale zawsze po jego przeminięciu odczuwamy radość z posiadanego zdrowia**; 4.** szczęście osiąga się drogą wyrzeczenia się. Gdy nie ma się tego, czego się pragnie, należy pozbyć się pragnienia.

     Teologia (nauka o Bogu, bogach) **apofatyczn**a (gr. apofatikos = przeczący) stosuje w poznaniu Boga negację, wychodząc z założenia, że **natura Boga i tajemnice wiary są niepoznawalne**. Przyjęła się w Kościele Wschodnim. W Kościele Zachodnim jest teologią negatywną. **Teologia katafatyczna** (gr. katafatikos = twier­dzący, orzekający w sposób pozytywny), wyjaśnia istnienie Boga poprzez pozytywne symbole ukazując związki przyczynowe między świa­tem stworzonym a Stwórcą. Posługuje się **metodą poznania wstępującego** od stworzeń ku Bogu. [↑](#footnote-ref-220)
220. **Światopogląd –** system zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje) będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu – społeczeństwa w całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „światopoglądu” wprowadzili do kultury nowożytnej J. J. von Görres (1776 – 1848) i W. von Humboldt (1767 – 1835). Rozwijali: F. D. E. Schleiermacher (1768 – 1834), E. Kant (1724 – 1804), G. W. F. Hegel (1770 – 1831), K. Marks (1818 – 1883), F. Engels (1820 – 1895), W. I. Lenin (1879 – 1924), W. Dilthey (1833 – 1911) i inni.

     Jedną z wielu tez światopoglądowych może być postulat W. von Humboldta dotyczący zasad organizacji wyższych instytucji naukowych. Powiada on w nim, że naukę trzeba uznać za „… coś jeszcze nie całkiem odkrytego i nigdy w pełni odkryć się nie dającego, i aby ustawicznie jej jako takiej poszukiwać.

     Właściwie skoro tylko przestanie się poszukiwać nauki lub uroi sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i na zawsze stracone; stracone dla nauki, która, jeśli stan ten utrzymuje się długo, zatraca się tak dalece, że porzuca nawet język jako pustą powłokę … Aby więc na zawsze uniknąć tych bezdroży, wystarczy tylko pielęgnować **trojakie potrzeby ducha**:

     **po pierwsze**, wyprowadzać wszystko z pewnej **pierwotnej zasady** (przez co objaśnienia przyrody, na przykład, są stopniowane od mechanicznych do dynamicznych, organicznych i w końcu psychicznych w najszerszym tegosłowa znaczeniu); następnie

     **po drugie**, przypisywać wszystko **pewnemu ideałowi**; w końcu

     **po trzecie**, ową **zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę**”.

     **Bycia społeczne wyróżnionych treści o różnym stopniu ich abstrakcyjności są zawsze jakimś, konkretnym systemem zamkniętym**. Opisując go zaczynamy od stwierdzenia, że w otoczeniu zaistniał, dzięki współistnieniu pewien fakt empiryczny, zmysłowo dostrzegalny przez konkretne jednostki ludzkie. W ich duchowości, jak w soczewce koncentrują się i ujawniają wszystkie elementy życia ludzkiego, przyjmując jednostkowo uformowaną treść – **subiektywizację\***.

     **To bycie społeczne**, jego podsystemy są strukturalnymi systemami zamkniętymi. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) Tenże, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45.

     Z tej racji w sposobie ich badania stosujemy zasady poznania naukowego: **1**. ekologiczności; **2**. holizmu; **3**. organizmiczności, **4**. systemowości; **5**. wznoszenia się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te przypominają tęczę na niebie. Jej kolory przenikają się wzajemnie, dają się jednakże odróżnić, ale w kontekście całości. [↑](#footnote-ref-221)
221. *Leksykon dzieł filozoficznych, Kraków* 2001, s. 23 - 22. [↑](#footnote-ref-222)
222. Cyt. za E. Barbbie, *Badania społeczne w praktyce*, A. Kloskowska-Dudzińska (red. naukowa), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 34. [↑](#footnote-ref-223)
223. Zob. A. J. Karpiński, *Pytanie o podmiotowy sens świata*, (w:) *Religia i kultura. Materiały z Konferencji Naukowej,* Gdynia, 11 – 12. 05. 1991 r., s. 25 – 32. [↑](#footnote-ref-224)
224. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa*, (w:) Tenże, „*Humanizm i poznanie...”* dz. cyt., s. 491. [↑](#footnote-ref-225)
225. J. Filek pisze o „**skarleniu etyki**”. „Jest to proces nieprzypadkowy, stymulowany charakterystycznym dla współczesności zinstytucjonalizowaniem myślenia, pychą i cynizmem samej nauki oraz interesem własnym tych, którzy urządzili się czy chcą urządzić się wewnątrz etyki jako dyscypliny uniwersyteckiej. W rezultacie etyka wydaje się dziś porzucona. Idzie mi nie o takie porzucenie etyki, jakie polegałoby na niezajmowaniu się nią, lecz o takie, jakie polegałoby właśnie na intensywnym zajmowaniu się nią, ale w sposób, w którym to, co szczególnie godne badania, jest właśnie porzucone. Wszystko jest <<dobrze>>, dyscyplina <<kwitnie>>, etyka jest porzucona. Porzucenie jest to ukryte i dla powierzchownego spojrzenia niewidoczne. Porzucenie etyki przez etyków jest w pierwszym rzędzie porzuceniem filozofii”. J. Filek*, Filozofia jako etyka. Eseje filozoficzno-etyczne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2001, s. 9 – 10.

     Pojęcie **redukcjonizmu** należy tu poszerzyć i włączyć w nie takie „redukowanie” określonej rzeczywistości, w wyniku którego „redukowana” rzeczywistość przekształca się w swoje zaprzeczenie. Np. „humanizm zredukowany do uwodzenia” staje się antyhumanizmem. [↑](#footnote-ref-226)
226. Zob. przyp. nt 189. [↑](#footnote-ref-227)
227. **Religijny artefakt kulturowy - <**religijny poddany ***sacrum*** w przeciwienstwie do ***profanum***; łac. *ars =* zręczność, rzemiosło, sztuka + *factum =* „to, co zrobione”; kulturowy zob. kultura>. Czynność, działanie rozumiane jako forma współistnienia mentalnego <łac. *mentalis* = umysłowy>, w którym wykorzystuje się ustalone i przyjęte religijne sposoby rozumowania, chociaż rozumowanie to nie dotyczy zjawisk religijnych, lecz świeckich. Jest to uwolniony od treści religijnych schemat myślenia; uwolniony w taki sposób, aby mógł być wykorzystany w analizie zjawisk niereligijnych, świata *profanum*.

     Religijne artefakty kulturowe są pewną konstruowaną metodologią analizy zjawisk społecznych. Tworzą ją: ***a priori* przyjmowane kategorie** rozumiane w postaci skrajnego realizmu. Nadaje się im wartość bytów transcendentnych, sprawczych wobec rzeczywistość społecznej, np., „człowiek w ogóle”, „dobro”, „miłość”, „sprawiedliwość”, „wolność”, „równość”, „braterstwo”, „prawda”, „piękno”, „własność” … itd. I chociaż nie uważa się je za transcendentne *sacrum* lub pochodne od niego, to kategoriom tym przypisuje się funkcje pełnione w bycie społecznym analogiczne do funkcji kategorii świata *sacrum*. Tworzą je:

     **precyzyjnie zdefiniowane pojęcia** konstruowane w sposób zdroworozsądkowy. Uznaje się, że od zdefiniowania i tylko zrozumienia zależy ich urzeczywistnienie [np. **intelektualizm etyczny Sokratesa (470 – 399 r. p. n. e.**)]. Stąd w wielu pracach odnajdujemy wysiłek autora polegający na precyzyjnym definiowaniu. Zapomina się przy tym, że kategoria opisuje istotę jakiejś rzeczywistości, a ta nie jest czymś stałym, ale zmiennym. Tu stosuje się jednak ten sam zabieg, który ma miejsce w myśleniu religijnym, w którym zabieg ten jest uzasadniony, gdyż świat *sacrum*, ze swojej istoty jest niezmienny. Tu wykorzystuje się również sokratejski **intelektualizm etyczny**, zgodnie z którym wyraża się przekonanie, że jeżeli wie się co to jest dobro, to umie się dobrze postępować. Jeżeli postępuje się źle, tzn. nie tak, jak „inni”, to nie zna się pojęcia dobra, którego treść określają owi „inni”. Trzeba zatem **reedukować** owych „źle” postępujących;

     **monokauzualne** (jedno przyczynowe) ujmowanie zależności elementów świata realnego i mentalnego w analizach konkretnych rzeczy. Zasada ta nakazuje odnaleźć jeden, sprawczy czynnik zaistnienia rzeczy, której zmiana spowoduje zmianę badanej rzeczy; np., uznaje się, że przyczyną zaistnienia jakiejś społecznej rzeczywistości może być ustawa, która ma mocą swego zaistnienia „sprawiać”. Nie bierze się tu pod uwagę tego, że np. ową ustawę realizują ludzie i ich sposób zrozumienia intencji ustawodawcy wpływa na jakość urzeczywistnianych treści ustawy. Nie uwzględnia się tu treści F. Znanieckiego (1882 – 1958) współczynnika humanistycznego;

     **nie-krytyczne** podejście do myślenia zdroworozsądkowego polegające na przenoszeniu pojęć ze sfery życia codziennego do nauki; na posługiwaniu się analogią, etymologią w rozumieniu pojęć; określoną, dopasowaną do konkretnej sytuacji, manicheistyczną wizją rzeczywistości;

     **personifikacja** - kategoriom opisującym życie społeczne przypisywanie się sprawczą funkcję wobec przejawów życia społecznego, np. owładnęła nim miłość;

     **uznawanie formy określonego zjawiska za jego istotę**, a w konsekwencji uznawanie za ostateczną prawdę przejawu, tego, który jest, który zmysłowo się nam przedstawia. Odrzucanie rozróżnienia treści i formy zjawiska prowadzi do absolutyzacji sprzeczności. Na przykład, uwolnienie ludzi od niedostatku, strachu, nadmiernej pracy i wzajemnej wrogości pociąga za sobą uniformizację i konformizm, czyli uznanie istnienia albo nie-istnienia **doskonałej równości**, **albo panowania indywidualności**. Tu znajduje swe ontologiczne uzasadnienie totalitaryzm, którego elementy stanowią immanentny sposób funkcjonowania społeczeństwa;

     **tworzenie „sztucznej nauki”,** tzn. przekształcanie zjawisk naturalnych w nadnaturalne, które następnie stają się przedmiotem metafizycznych spekulacji;

     **ahistoryzm,** według którego z teraźniejszości wyrasta przeszłość; rezultat rodzi początek;

     **myślenie życzeniowe**. W rzeczywistości dostrzega się tylko te jej elementy, które potwierdzają przyjęte wcześniej wyobrażenie.

     Wymienione zasady metodologiczne tworzą **świadomościowe elementy tożsamości duchowej**, które odnaleźć można w koncypowanych zasadach życia społecznego i próbach ich urzeczywistniania. Elementami tymi są:

     **uznanie**, że dziedziny kultury duchowej (prawo, sztuka itd.) są formami rozwoju samoistnych idei, podmiotów, dla których zjawiska społeczne, ludzie są przedmiotami; świat rzeczywisty jest złudzeniem, świat idealny prawdą. Człowiek nie może poznać owej prawdy. Może co najwyżej w nią wierzyć i podporządkować się jej. Ci, co w nią nie wierzą są sprawcami zła społecznego. W wyniku zachodzących przemian w bycie społecznym element zrozumienia staje się mniej znaczący. Wiara staje się podstawą dla rozwiązywania problemów społecznych;

     **indywidualizm** w życiu społecznym wynikający z immanentnego dla działalności ludzkiej zjawiskowego, przejawowego poznania. Każdy człowiek działając zaczyna od siebie, od treści mentalnego świata, który tworzy on sam, czyli od jego prywatnej subiektywizacji obiektywności;

     **teleologizm** zjawisk społecznych. Uznanie, że coś, co jest, jest celowe z racji tego, że jest, a więc musi być i trzeba się z tym pogodzić. G. W. F. Hegel (1770 – 1831): „**Co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste jest rozumne**”; G. W. F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył F. Nowicki, PWN, Warszawa 1990, s. 65.

     **przekonanie o absolutnym przeciwieństwie świata przyrody i świata ludzkiego**. Zdobyło ono swój filozoficzny kształt w postaci kartezjańskiego dualizmu substancjalnego, rozróżnienia **substancji rozciągłej** (cielesnej) i **substancji myślącej**, duszy i ciała. Wbrew tym przekonaniom metody nauk przyrodniczych są ciągle stosowane w naukach społecznych, ale tylko w odniesieniu do konkretnego świata zjawiskowego, przejawowego. Natomiast przy próbach opisu całości bycia bytu społecznego, jego istoty, wykorzystuje się religijne treści doktrynalne. [↑](#footnote-ref-228)
228. Zob. N. A. Bierdiajew, *Filozofia wolności*, tłum. E. Matuszczyk, Wydawnictwo ORTHDRUK, Białystok 1995. [↑](#footnote-ref-229)
229. „**Program p - p**” = program poprawności politycznej. Jego konstrukcja sprowadza się do kryteriów ocen zachowań konkretnych ludzi wskazujących na możliwość zachowania panowania i hegemonii „Dobra - bogactwa”. Niespełnianie owych kryteriów wywołuje określone sankcje społeczne. „Program p - p” zawiera ideę: „kto nie z nami, ten przeciw nam”. Jej groźne dla człowieka konsekwencje można było już doświadczyć w historii. [↑](#footnote-ref-230)
230. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa ...* dz. cyt., s. 467. [↑](#footnote-ref-231)
231. J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz - Kraków 2003, s. 30. [↑](#footnote-ref-232)
232. Zob. A. Nowicki, *Co to jest filozofia? Dziewięć nowych odpowiedzi na stare pytanie*, „Ruch Filozoficzny”, Tom LXI, nr 2, 2004, s. 249 - 253. [↑](#footnote-ref-233)
233. Zob. filozofię M. Bierdiajewa, M. Bubera, E.Levinasa i innych. W odróżnieniu od, np. Nietzschego czy Kierkegaarda, M. Buber i E. Levinas nie podejmują realnych problemów egzystencjalnych, ale oczyszczając z nich filozofię, analizują człowieka jako liberalną monadę poszukującą jednakże ostatecznego oparcia. [↑](#footnote-ref-234)
234. **Filister** – <niem. *Philister,* od biblijnej nazwy szczepowej *Filistyn*>*.* Człowiek ograniczony, małostkowy, obojętny na dobro ogółu, bez aspiracji. Człowiek, który przez „…materializm rozumie obżarstwo, opilstwo, pożądliwość, chuć cielesną i pyszałkowatość, żądzę pieniędzy, skąpstwo, chciwość, pogoń za zyskiem i szwindle giełdowe, słowem, wszystkie te plugawe grzechy, którym sam po cichu hołduje. Przez idealizm zaś rozumie wiarę w cnotę, w powszechną miłość bliźniego i w ogóle w <<lepszy świat>>, którymi to rzeczami chełpi się przed innymi, sam jednak wierzy w nie co najwyżej w chwilach, gdy zdarza mu się przeżywać katzenjamer lub bankructwo, następujące po jego zwykłych <<materialistycznych>> nadużyciach. W takich chwilach nuci sobie swoją ulubioną piosenkę: Czymże jest człowiek? – na wpół zwierzęciem, na wpół aniołem”. F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 21, KiW, Warszawa 1969, s. 316 – 317.

     Schopenhauer pisze, że w języku niemieckim jest termin zapożyczony z życia studenckiego - przeciwieństwo syna muz, a mianowicie słowo „**filister**”. Oznacza ono „… człowieka, którego siły intelektualne nie przekraczają ani na jotę normy i który wobec tego nie ma żadnych potrzeb duchowych. Jest on mianowicie, i będzie zawsze barbarzyńcą. Ja, co prawda, przyjmując wyższy punkt widzenia, dałbym taką definicję filistra: jest to człowiek, który stale zajęty jest najpoważniej w świecie rzeczywistością, która wcale rzeczywistością nie jest... Jest to zatem człowiek bez potrzeb duchowych… nie doznaje on duchowych rozkoszy… Prawdziwymi rozkoszami są dla niego tylko rozkosze zmysłowe: one mu wszystko wynagradzają. Dlatego ostrygi i szampan są dla niego kwintesencją istnienia, a zdobycie wszystkiego, co zwiększa materialny dobrobyt – oto cel jego życia”. A. Schopenhauer, *Aforyzmy. O mądrości życia*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył J. Garewicz, Czytelnik, Warszawa 1974, s. 67 – 68.

     Drugą cechą **filistra** jest to, że sam nie mając potrzeb duchowych tylko cielesne, szuka wśród innych ludzi, którzy potrafią je zaspokoić. Wśród wymagań stawianych wobec innych małą rolę odgrywają zdolności duchowe. Przeciwnie, wywołują one u filistra niechęć, nienawiść, zazdrość bo odczuwa własną niższość.

     **Filister** jest więc człowiekiem bez potrzeb duchowych. Byty idealne nie dostarczają mu żadnej rozrywki. Ciągle goni za realiami. A że one szybko się wyczerpują, to wówczas męczą, ściągają różne nieszczęścia. Byty idealne zaś są niewyczerpane i z natury swej niewinne i nieszkodliwe.Tamże, s. 69 – 70. [↑](#footnote-ref-235)
235. Na jednym ze spotkań, prof. M. Nowaczyk podkreślał, że do znaczących przyczyn negowania utopii trzeba zaliczyć także nierozwiązany dotąd problem możliwości przekształcenia się utopii w totalitarna ideologię.

     Utopia - <gr. *oύ* [ou] = nie (negacja) + *τόπος* [topos] = nie-miejsce>. Wizja dosko­nałego życia ludzkiego, ustroju społecznego. Myślowy projekt ide­alnego państwa; także doktryna społeczna (ideologia) partii politycznych. Pewną utopią jest także **plan „na własne życie” jednostki ludzkiej**. Potocznie: utopia jest nieziszczalnym projektem, nierealnym pomysłem i oczekiwaniem ziszczenia się przedstawianej przyszłości. Z tego ujęcia wynika, że utopia pozostaje utopią do momentu, kiedy nie jest zrealizowany. Gdy już zostaje urzeczywistniona, to wtedy przestaje być utopią. Przykładem może tu być ośmiogodzinny dzień pracy, o który proletariat walczył przez wieki, aż dzisiaj stał się czymś normalnym, chociaż tu i ówdzie burżuazja wraca do pracy tzw. po godzinach.

     Słowo „uto­pia" wymyślił Tomasz Morus (1478 – 1535), kanclerz króla Anglii Henryka VIII (1491 – 1547), autor dzieła literackiego Utopia (1516). Treścią utworu jest wizja doskonałego ustroju społeczne­go, panującego na fikcyjnej **wyspie Utopii**. Pier­wotnie wyspa miała się nazywać **Nusquama** (łac. *nusquam* - nigdzie). W epigramie będącym mot­tem dziełka Morusa pojawiło się także określe­nie „**eutopia**" - **szczęśliwy kraj** (gr. *εΰ* [eu] - do­brze, szczęśliwie, pomyślnie), zaś w literaturze utopijnej, która od tego czasu zyskała w Euro­pie ogromną popularność, pojawiają się nazwy, w których akcentuje się rozmaite aspekty dosko­nałości opisywanego ustroju, np. „**udepotia**" (gr. *oudepote* = nigdzie) - stan dobroby­tu materialnego; „**euchronia**" (gr. *chronos* = czas) - stan poza czasem, końcowy etap dzie­jów, „śmierć" historii; „**eupsychia**" (gr. *psyche* = dusza) - adekwatność świadomości jed­nostkowej z tzw. świadomością społeczną; „**egotopia**" (gr. *egó* = ja) - stan swobodnej samo­realizacji jednostki.Zob. H. Kiereś, *Utopia*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. IX, Lublin 2008; A. J. Karpiński, *Utopijność i realność utopii w judeochrześcijańskim obszarze kulturowym*, (w:) *Festiwal filozofii.* t. 1. *Utopia wczoraj i dziś*, T. Sieczkowski, D. Misztal (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 362 - 384.

     W historii kultury ludzkiej, jej judeochrześcijańskiej formy pojawiły się, m. in., następujące utopie: Platon (427 – 327), *Państwo*, ok. 360 r. p. n. e.; Tommaso Campanella (1568 – 1639), *Miasto słońca*, 1602; Francis Bacon (1561 – 1626), *Nowa Atlantyda*, 1627; Cyrano de Bergerac (1619 – 1655), *Tamten świat*, 1657; Voltaire (właściwie: François-Marie Arouet; 1694 – 1778), *Kandyd*, 1759; Sebastian Mercier (1740 – 1814), *Rok 2440*, 1761; Ignacy Krasicki (1735 – 1801), *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, 1776; BarthlemyEnfantin (1796 – 1864), *Pamiętniki przemysłowca z 2440 roku*, 1829; ÉtienneCabet (1788 – 1856), *Podróż do Ikarii*, 1842; Edward Bellamy (1850 – 1898), *W roku 2000,* 1888; Włodzimierz Lenin (1870 – 1924), *Dwie utopie,* 1912; Zob. W. I. Lenin, *Dwie utopie*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 22, KiW, Warszawa 1986, s. 115 – 119. W pracy z 5 października 1912 r. Lenin skrytykował utopie: **1**. liberalną i **2**. narodnicką. Analogicznie, prezydent Rosji Władimir Putin skrytykował 27 czerwca 1919 roku w wywiadzie dla dziennika „Financial Times” **ideę liberalizmu** dowodząc, że nie jest ona potrzebna światu i jest z nim w konflikcie; Herbert George Wells (1866 – 1946), *Ludzie jak bogowie*, 1923; Iwan Jefriemow (1908 – 1972), *Mgławica Andromedy*, 1957; Stanisław Lem(1921 – 2006), *Astronauci*, 1951; *Obłok Magellana,* 1955; *Pwrót z gwiazd*, 1961; Aldous Huxley (1894 – 1963), *Wyspa*,1962. [↑](#footnote-ref-236)
236. **Dogmatyzm** - stanowisko w nauce przyjmujące twierdzenia, prawdy bez ich weryfikowania, które są podstawą dla poglądów, przekonań, teorii. Ich prawdą jest tylko autorytet „kogoś”, ślepa „wiara” w coś, bez sprawdzania, weryfikacji empirycznej, nawet wtedy, gdy doświadczenie im przeczy.

     **Dogmatyzm teoretyczny -** występuje w nauce jako produkt współczesnej epistemologii. Wyraża się on: **1.** w posługiwaniu się w taki sposób i takimi kategoriami, twierdzeniami**,** które nie zmieniają swej treści, chociaż opisywana przez nie rzeczywistość już nie istnieje, przekształciła się w nową. Kategorie te i tezy nie wymagają kontaktu z opisywaną przez nie rzeczywistością; **2.** w postaci formalizmu, czyli „dworskiej” lawiny werbalizmu, pustosłowia. Hierarchiczne „dwory”, „towarzystwa” potrafią toczyć spory wokół pojęć, za którymi nie kryje się żadna rzeczywistość. Coś istnieje nie dlatego, że jest jakąś obiektywną realnością, ale dlatego, że jest o tym mowa, że o tym „Się” (Freud; 1856 - 1939) mówi. Jest to specyficzna forma tworzenia pożądanej świadomości z określonego punktu widzenia; **3.** w formie słynnych sentencji, formuł. Dogmatyk teoretyczny wiedzę o świecie usiłuje zawrzeć w jednej sentencji, np., „życie jest krótkie i trzeba używać”; **4.** w negacji drogi osiągania prawdy, która jest jej częścią. Wynik bez drogi jego osiągnięcia jest trupem – powiadał G. W. F. Hegel (1870 – 1831); **5.** w deklamacyjnym antydogmatyzmie. Za głoszonymi formułami, przyjmowanymi uchwałami, ustawami nie idą praktyczne działania. [↑](#footnote-ref-237)
237. Ochlokracją Arystoteles nazywa panowanie motłochu, ludzi niekompetentnych, laików wybieranych na odpowiedzialne stanowiska państwowe. [↑](#footnote-ref-238)
238. O. M. A. Krąpiec, *Moralność a etyki*, (w:) „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii. O etykę dla pedagogiki”, nr 10, 2004, s. 21. [↑](#footnote-ref-239)
239. F. Jaroński, *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, (w:) *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wybór i wstępem poprzedził W. Tatarkiewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 4. [↑](#footnote-ref-240)
240. **Prawda -** <gr. *άλήθεα* [aletheia], łac. *veritas, verum* = zgodność sądów stwierdzających zgodność z faktycznym stanem rzeczy>. Jest tożsamościowym związkiem opisywanym w tezieParmenidesa: „tym samym jest myślenie, co przedmiot myślenia. Nie znajdziesz bowiem myślenia bez tego, co istnieje i czego jest ono wyrazem”. „Uczył, że filozofia rozpada się na dwie części: jedna dotyczy prawdy, druga mniemania”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 528. Trzeba tu jeszcze uwzględnić ruch. Rzeczy się zmieniają, a zatem i ich opis jest zmienny.

     Arystoteles powiada: „Nie dlatego bowiem, iż uważamy, że jesteś biały, że jesteś tak faktycznie, lecz odwrotnie, ponieważ jesteś biały, my stwierdzając to mówimy prawdę”. Arystoteles, *Metafizyka,* 1051 b 7 – 9. *Veritas estadaequatio rei et intellectus* - św. Tomasz z Akwinu.

     Prawda obiektywna jest to niezależna od nas zgodność myśli z rzeczą opisywana przez tę myśl. Prawdą subiektywną jest nasze mniemanie; to, co się nam wydaje, że jakaś myśl jest zgodna z opisywaną rzeczą. Prawda subiektywna może być i jest wykorzystywana w propagandzie, w agitacji, w reklamie nakłaniającej do zachowań zgodnych z chceniem reklamodawców, agitujących, propagandystów. Wielość definicji prawdy jest próbą obiektywizowania wybranej subiektywności, a więc materializowania interesów jednostek ludzkich, grup społecznych.

     Reprezentatywną dla filozofii **rosyjskiej definicję prawdy** zaprezentował S. Frank (1877 – 1950). Pisze on, że „Rosjanie oprócz słowa <<prawda>> (*istina*), któremu dokładnie odpowiada niemieckie *Wahrheit*, posiadają jeszcze inne pojęcie, które stało się jedynym tematem ich rozmyślań i poszukiwań duchowych. To jest nieprzetłumaczalne pojęcie <<prawda>> (prawda). Z jednej strony <<prawda>> oznacza prawdę (*istinę*) w sensie adekwatnego teoretycznie obrazu rzeczywistości z tą rzeczywstościa, a z drugiej - <<moralną słuszność (rację)>>, moralne podstawy życia, duchową istotę życia, za której pośrednictwem staje się ono (życie) wewnętrznie jednolite, zostaje uświęcone i zbawione. W podobnym teoretycznym i moralno – praktycznym sensie używa się niemieckiego przymiotnika *richtig* czy angielskiego *right*, gdy *richtig* oznacza zarówno opinię, jak i działanie. Myśliciel rosyjski, od prostego pobożnego człowieka po Fiodora Michałowicza Dostojewskiego (1821 – 1881), Lwa Tołstoja (1828 – 1910) i Włodzimierza Siergiejewicza Sołowiowa (1853 – 1900), zawsze poszukuje <<prawdy>>; chce nie tylko zrozumieć świat i życie, ale dąży do uchwycenia **głównej religijno – moralnej zasady wszechświata**, żeby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragnie bezwarunkowego triumfu prawdy (*istina*) jako <<**prawdziwego bycia**>> nad fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. *Istina* nie jest rozumiana we współczesnym sensie jako tożsamość przedstawienia i rzeczywistości, lecz w starym religijnym sensie jako konkretne uchwycenie prawdziwego bytu, od którego człowiek odszedł i do którego znowu powinien powrócić i zakorzenić się w nim. *Istina* nie jest wtórną abstrakcyjną kategorią poznania; w swym pierwotnym sensie jest konkretną ontologiczną istotą, istotową podstawą życia.

     Pojęcie konkretnej, ontologicznej, żywej *istiny*, które stało się przedmiotem rosyjskich poszukiwań duchowych i twórczości, prowadzi do tego, że rosyjska myśl filozoficzna w swej typowo narodowej formie nigdy nie była <<czystym poznaniem>>, beznamiętnym teoretycznym pojmowaniem świata, a zawsze była wyrazem religijnych poszukiwań świętości. Duchowi rosyjskiemu całkowicie obce jest Spinozjańskie<<nie płakać, nie śmiać się, ale rozumieć>>”.S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. W filozofii tej szuka się zasad prawdziwego bycia ludzkiego jako bycia.

     Takie mądrościowe rozumienie prawdy dobrze – jak się wydaje - zrekonstruował L. Tołstoj (1828 – 1910). Uważa on, że mądrość jest znajomością wiecznej istoty i zastosowaniem jej w życiu. Nie trzeba myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy, szczególni ludzie. Mądrością obdarzeni są wszyscy ludzie i dlatego jest ona swoistą dla wszystkich ludzi. Mądrością jest znajomość swego przeznaczenia i umiejętność doboru środków dla jego wypełnienia. Nie ma takich sytuacji, w których nie ujawniałaby się mądrość konkretnych jednostek ludzkich.

     **Swoistość człowieka mądrego ujawnia się w trzech rzeczach**: po pierwsze **(1),** robić to, co podpowiada się, aby inni to robili; po drugie **(2),** nigdy nie występować przeciw sprawiedliwości, nigdy nie być niesprawiedliwym; i po trzecie **(3),** cierpliwie znosić słabości ludzi, z którymi mamy do czynienia. Mądrością jest więc znajomość tej wiedzy, która jest najbardziej potrzebna. Z całej ludzkiej wiedzy – zdaniem Tołstoja – najbardziej potrzeba jest wiedza o tym, jak żyć dobrze, tj. w prawdzie, to jest tak żyć, aby robić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra.Por. O. Płatonow, *Mudrost*, (w:) *Enciklopediczeskijsłowarruskoj cywilizacji*, Sostawitiel O. A. Płatonow, Prawosławne Wydawnictwo Ruskoj Cywilizacji, Moskwa 2000, s. 550.

     Cytowani autorzy uznają, że mądrością jest określony kształt ducha poszczególnych jednostek ludzkich. Ujawnia się w nim zastosowanie istotowej wiedzy w tej, a nie innej, konkretnej sytuacji społecznej.

     M. Bierdiajew (1874 – 1948) pytałby wtedy o**: 1.** wolność, **2**. soborowość, **3.** duchowość profetyczną, **4.** o dobro wspólne, **5.** o humanizm, **6.** o bogoczłowieczeństwo, **7.** o antropizm, **8.** o filozofię religijną, **9**. o treść doświadczenia integralnego, czyli o idee filozofii rosyjskiej, o „rosyjską, filozoficzną dziewiątkę”. Zastanawiałby się, jak owe idee mogą się materializować w tej, a nie innej rzeczywistości. Jak mogą być urzeczywistniane przez te, a nie inne jednostki ludzkie. Stosowałby więc F. Znanieckiego (1882 – 1958) współczynnik humanistyczny\*.

     Zapomina się o micie **Anteusza syna Posejdona i Gai** – bogini Ziemi. Żył on w Płn. Afryce. Był olbrzymem. Wszystkich, których spotkał, zmuszał do walki. Pokonanych zabijał, a z czaszek budował ołtarz swojemu ojcu. Herakles pokonał go. Zauważył bowiem, że gdy **podnosił Anteusza, to ten oddalając się od Ziemi tracił siły**. Gdy zaś ją dotykał, w wyniku zetknięcia się z Ziemią – Matką siły odzyskiwał. Herakles postarał się, aby Anteusz Ziemi nigdy nie dotknął.

     **\*„Współczynnik humanistyczny**” - pojęcie, przez które F. Znaniecki (1882 – 1958) rozumie to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu”. F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, s. 195 – 196.

     Przedstawiona treść pojęcia „współczynnika humanistycznego” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, **czyli wyraża się w aktach,** wywierających wpływ realny”. Tamże, s. 192. [↑](#footnote-ref-241)
241. Pojęcie użyteczności, z którym mamy tu do czynienia, nie znaczy yle, co pragmatyzm czy utylitaryzm, ile praktykę społeczną. Wszak w niejprawda musi mieć zastosowanie o czym mówi F. Jaroński: „Żaden w obcych krajach wynalazek użyteczny nie uszedł ich baczności (akademików – A. K.), cokolwiek zjawiło się uczonego i dobrego, to oni zaraz do swego narodu wnosili i przyswajali”. Na s. 12 woła: „Nie zaczynajmy więc od Kanta, ale od naszej potrzeby”. F. Jaroński, *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, (w:) *Jakiej filozofii Polscy potrzebują*, wyboru dokonał i *Wstępem* poprzedził W. Tatarkiewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 4. [↑](#footnote-ref-242)
242. F. Jaroński, *Jakiej filozofii* ... dz. cyt., s. 6. [↑](#footnote-ref-243)
243. Tamże, s. 9. [↑](#footnote-ref-244)
244. J. K. Szaniawski, *Co to jest filozofia*, (w:) *Jakiej filozofii*... dz. cyt., s. 48. [↑](#footnote-ref-245)
245. M. Nowaczyk, *Filozofia jako krytyka moralna,* (w:) *Przemiany i kontynuacje*, praca zbiorowa pod redakcją E. Sajdak-Michnowskiej, Słupsk 1999, s. 90 - 91. [↑](#footnote-ref-246)
246. St. Brzozowski, *Filozofia czynu*, (w:) St. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałościdziejowej*, Nakł. Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Lwów 1910, s. 57. [↑](#footnote-ref-247)
247. **Mądrość** jest wiedzą o tym, że dobro jest dobrem; a zło jest złem. To dobro, tu i teraz mieści się, lub znajduje się poza abstrakcją dobra, jako dobra; np. ta, tu i teraz ocena pozytywna mieści się w abstrakcji dobrej nauki. [↑](#footnote-ref-248)
248. **Krytyka - <**łac.*kritikos =* umiejący rozróżniać, sądzić, oceniać; od*krinein =* odsiewać, rozdzielać wybierać, decydować, sądzić*>.* Postawa poznawcza postulująca dociekanie racji przyjmowanych twierdzeń, ich empirycznych uzasadnień i weryfikacji. W każdej krytyce można odnaleźć następujące etapy postępowania: **1.** odnajdywanie twierdzeń uzasadnionych empirycznie; **2.** ukazywanie empirycznych konsekwencji zastosowanie tych twierdzeń w praktyce; **3.** odszukiwanie twierdzeń sprzecznych z praktyką społeczną; **4.** prezentowanie konsekwencji, jakie mogą zaistnieć, jeżeli owe rozmijające się z rzeczywistością tezy zostaną urzeczywistnione; **5.** przedstawienie twierdzeń w miejsce tez krytykowanego systemu i możliwych skutków ich wdrożenia w życie.

     Zastosowanie w/w zasad pozwoli **krytykę dogmatyczną** przekształcić **w krytykę twórczą**, zgodną z postulatami E. Kanta (1724 – 1804), K. Marksa (1818 – 1883) i później, T. Kotarbińskiego (1886 – 1981). Recenzje naukowychrozwiązań powinny zawierać wymienione etapy rozważań. [↑](#footnote-ref-249)
249. **Potrzeba –** stan naruszonej równowagi**.** Poczucie braku czegoś; poczucie zmuszające do działania. P**otrzebybiologiczne** (jedzenie, picie, itd.) muszą być bezwzględnie zaspokajane. **Potrzeby społeczne**też muszą być zaspokajane, chociaż mogą być sublimowane. Są to: **potrzeby udziału w życiu społecznym, afiliacji społecznej** (przyjęcie jakiejś osoby lub organizacji do grupy) – bycia wśród innych i ich akceptacji; **potrzeba dominacji** – narzucania innym własnych poglądów, wyobrażeń; **potrzeba samoaktualizacji** – samo spełnienia się jednostki z jednoczesnym samodoskonaleniem swej osobowości, czyli wzrastania w człowieczeńskości; **potrzeba walidacji społecznej** – ponownego wytwarzania poprawnego obrazu świata w sytuacji, gdy dotychczasowy obraz okazał się błędny. Zob. A. J. Karpiński, *Potrzeby* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-250)
250. **Transgresja** – pojęcie psychologii i filozofii wskazujące na nieodłączną od człowieka jego cechę polegającą na ciągłym przekraczaniu przez niego granic biologii, osobowości, ram, norm społecznych, zwłaszcza moralnych ora możliwości duchowych. [↑](#footnote-ref-251)
251. Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Zyski S-ka, Wydawnictwo, Poznań 1996. [↑](#footnote-ref-252)
252. **Czynność społeczna –** element działania, który jest oddziaływaniem na jednostki lub grupy społeczne. Czynność jest przebiegiem wysiłku intelektualnego. Jest ona myślą wywołującą skutki realne. Jest wykonywana - powiada F. Znaniecki (1882 – 1958).**Czynność jest obiektywna\*,** co przejawia się w postaci tego, że: **1.** jest jakimś, a nie dowolnym stosunkiem do tradycji\*\*, np. zależności logiczne, kulturowe, które są wynikiem filogenetycznego\*\*\* i ontogenetycznego\*\*\*\* rozwoju człowieka; **2.** jest określonym stosunkiem do istniejącej, realnej rzeczywistości zmienianej, ale w zakresie własnych strukturalnych możliwości.

     Czynność spełniamy w postaci „**splecionej wiązki myśli**”. Wiązka czynności jest systemem, którego każdy element, pojedyncza myśl, łączy **cel czynnościz doświadczanymiwarunkami** jej spełniania. Każda myśl suponuje inne myśli. Pomiędzy elementami systemu czynności tworzą się **zależności koniecznościowe\*\*\*\*\***. W ten sposób jeden element występuje przed drugim… itd. To przekształca czynności w hierarchiczną ich strukturę.

     **Pierwszymelementem systemu czynności** jest przegląd realnych warunków spełniania czynności. Może być, że warunki zdyskredytują przyjęty cel. Wtedy trzeba budować go od nowa. **Drugim** jest **charakterystyka przedmiotu**, na który podmiot zamierza oddziaływać. Winna ona obejmować: **określenie atrybutywnych\*\*\*\*\*\* cech przedmiotu** wyróżniających go spośród innych przedmiotów; odgadnąć możliwy **wpływ przedmiotu na inne** pozostające z nim w zależności oraz wpływ innych przedmiotów na przedmiot czynności. **Trzecim elementem** systemu czynności jest **wybór narzędzi i materiałów,** które podmiot wykorzyst w działalności realnej. Trzeba tu zauważyć możliwy wpływ narzędzi na przedmiot oddziaływania, o który podmiot zmodyfikuje swoje działania. **Czwartym elementem** systemu czynności jest wyróznienietych,**pomocniczych**, które wzmacniają możliwości realizację efektu – zamiaru. **Piątym elementem** systemu jest konkretyzacja przyjętego na początku celu działalności. Jest ona**formułowaniem efektu-zamiaru**. [↑](#footnote-ref-253)
253. **Racjonalizm** - <łac. *ratio =* rozsądny, rozumny, rachunek, osąd, rozum, metoda; łac*.* ***irrationalis*= nierozumny**>. Jest poglądem filozoficznym uznającym, że jedynym źródłem i metodą zdobywania wiedzy o świecie jest rozum ludzki. Jest on niezależny od danych doświadczenia. Przyjmuje wrodzoność pojęć i zasad (natywizm), prymat rozumu wobec woli oraz konieczność stosowania metody dowodowej wzorowanej na geometrii Euklidesa z Aleksandrii (ok. 365 – 290 r. p. n. e.). Odrzuca pozarozumowe źródła poznania. Pogląd ten jest przeciwstawny empiryzmowi, który z kolei absolutyzuje doświadczenie (*empiria*). Racjonalistów: Descartes’a (1596 – 1650), Leibniza (1646 – 1716) i Spinozę (1632 – 1677) przeciwstawia się dość często empirystom angielskim: Locke’owi (1632 – 1704), Berkeley’owi (1685 – 1753) i Hume’owi (1711 – 1776). Pod wpływem E. Kanta (1724 – 1804) utrzymuje się pogląd, że umysł zawiera kategorie, które decydują o naszym języku i sposobach myślenia. Zob. A. Motycka, *Ideał racjonalności. Szkice o filozoficznych bezdrożach nauki*, ZNiO, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1986; A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).; Schemat: Proces poznawania ludzkiego i miejsce w nim intelektu i rozumu. Źródło: opr. własne. [↑](#footnote-ref-254)
254. **Rubikon**. Dziś prawdopodobnie Pisatello - rzeczka wpadająca do Morza Adriatyckiego niedaleko Ariminum. W okresie republiki (509 – 27 r. p. n. e.) stanowiła granicę między Italią i Galią Cilsalpina. Rubikon wiąże się z historią Juliusza Cesara (100 – 44 r. p. n. e.), który przeprowadzając przez nią swoje legiony z Galii zdecydował o podjęciu wrogich działań przeciw senatowi. Po przekroczeniu Rubikonu miał rzec: ***alea iacta est*** (kości zostały rzucone). [↑](#footnote-ref-255)
255. **Upodmiotawiająca przyszłość** – obraz, program, cel działania społeczeństwa, w którym jednostki ludzkie mają możliwość bytowania bycia coraz bardziej człowiekiem, człowiekiem wolnym. [↑](#footnote-ref-256)
256. **Wojna sprawiedliwa** – koncepcja filozoficzna, według której istnieją wojny słuszne, będące przeciwieństwem wojen agresywnych (*niesprawiedliwych*).Pojęcie wojny sprawiedliwej znane jest od starożytności. Pisał o niej Cyceron (106 – 43 r. p. n. e.) oraz św. Augustyn (354 – 430). Termin ten wykorzystywała także polska dyplomacja średniowieczna m.in. dla usprawiedliwienia wojen prowadzonych z zakonem krzyżackim za panowania Władysława II Jagiełły.W czasie soboru w Konstancji Paweł z Włodkowic przytacza za sformułowane przez św. Rajmunda z Penyfort warunki wojny sprawiedliwej. Były to: 1. Podmiot - osoba wojująca winna nadawać się do walczenia, czyli być osobą świecką, ponieważ duchownemu nie wolno rozlewać krwi z wyjątkiem wypadku nieuniknionej konieczności); 2. przedmiot (odzyskanie bezprawnie utraconej własności lub obrona ojczyzny); 3. przyczyna (chęć osiągnięcia pokoju); 4. duch (wojna nie może być prowadzona z nienawiści, żądzy zemsty ani chciwości, a jedynie z miłości, sprawiedliwości i posłuszeństwa); 5. upoważnienie (może pochodzić jedynie od monarchy, a w wypadku wojny za wiarę – od Kościoła).

     Włodkowic dodawał zakaz prowadzenia wojen w dni świąteczne. Św. Tomasz z Akwinu (1225 – 1274) uważał, że "przestrzeganie świąt nie stoi na przeszkodzie czynienia tego, co służy nawet cielesnemu ocaleniu człowieka". Tym samym, jeżeli wystąpiła konieczność, można było toczyć bitwę w dzień święty. Paweł Włodkowic uznał, że takiej konieczności w przypadku działań Krzyżaków nie było. W związku z tym tradycyjne krzyżackie rejzy zaczynające się w dni świąt Najświętszej Marii Panny (Wniebowzięcia i Oczyszczenia) były – zgodnie z tym poglądem – poważnym naruszeniem wiary.

     Tomasz z Akwinu wymieniał trzy warunki wojny sprawiedliwej: 1. musi zostać wypowiedziana przez prawowitą władzę publiczną; 2. przyczyna wojny musi być sprawiedliwa; 4. prowadzeniu wojny musi towarzyszyć uczciwa intencja;

     Obecny Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 2309 wymienia cztery warunki wojny sprawiedliwej, które wymagają: 1. aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna; 2. aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne; 3. aby były uzasadnione warunki powodzenia; 4. aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć.

     Obecnie wymienia się następujące warunki wojny sprawiedliwej: 1. jest to wojna obronna, która stanowi odpowiedź na bezprawną agresję; 2. istnieje realna szansa na jej wygranie; 3. celem ataku nie jest ludność cywilna; 4. przemoc stosuje się tylko w przypadkach uzasadnionych.

     Trzeciego warunku nie można spełnić w przypadkuwojny nuklearnej, jednak taki odwet można uważać za adekwatny w przypadku, gdy państwo posiadające broń nuklearną zostało zaatakowane taką samą bronią. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_sprawiedliwa>; dostęp 5. o8. 2021. [↑](#footnote-ref-257)
257. Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 56 – 57. [↑](#footnote-ref-258)
258. **Szacunek** – cześć, poważanie, poszanowanie, uznanie, życzliwa akceptacja Innego, jego działalności bez względu na jej zgodność z własną postawą, stosunkiem do rzeczywistości. [↑](#footnote-ref-259)
259. Gdy rozważy się pojęcie **szacunku** dla osób, to widać, że polega on na świadomości obowiązku ukazanego nam przez przykład, że więc szacunek nie może mieć innego powodu jak moralny oraz że jest to rzeczą dobrą, a w psychologicz­nym celu znajomości ludzi nawet pożyteczną, by wszędzie, gdzie używamy tego wyrazu, zwracać się z uwagą na tajemny i zadziwia­jący, a przy tym jednak w ocenach wydawanych przez człowieka często zachodzący wzgląd na prawo moralne. [↑](#footnote-ref-260)
260. Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego …* dz. cyt., s. 133 - 136. E. Kant nawiązuje tu do wypowiedzi Arystypa z Cyreny (435 – 350 r. p. n. e.), który miał tłumaczyć, że filozofowie odróżniają się tym od innych ludzi, mają taką przewagę nad innymi ludźmi, że gdyby zniesiono wszystkie prawa, oni - filozofowie żyliby tak samo, jak żyją teraz, gdy prawa zobowiązują ludzi do określonego postępowania. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-261)
261. Zob. A. L. Kroeber*, Istota kultury*, przełożył i wstępem opatrzył P. Sztompka, PWN, Warszawa 1989. [↑](#footnote-ref-262)
262. **Subiektywizacja -** proces interioryzacji (uwewnętrznienia) przez jednostkę ludzką obiektywnych treści jedności biologiczno - duchowej świata, społeczeństwa, grup, z którymi jednostka pozostaje w stosunkach. Subiektywizacja obiektywności jest uznaniem jej za mojość, czyli przekształcenie jej w to, co nasze, bo jest naszym, moim **aktem, faktem\***, czyli zjednoczeniem treści mojego ducha, myśli z rzeczą. Z faktem tworzę duchowo – materialną jedność, np., mój gabinet, mój pokój, mój sposób życia codziennego, np. mojość ubrania jest moim w-dzieło-wstąpieniem w ubranie.

     **Fakt, akt jest jednością tego, co zostało realnie uczynione i tego, co ów twórca uczynił w swoim świecie mentalnym**. Drzewu jest obojętne to, że człowiek nazwał je „kasztanem”. Ale ów „kasztan – drzewo” lub lipa Jana Kochanowskiego są wyróżnione spośród innych roślin. Ono jest, np. świadkiem spotkań miłosnych. Dlatego słusznie prof. B. Wolniewicz (1927 – 2017) słusznie mówi, że świat człowieka jest całością faktów, nie rzeczy. To jest prawda. Nasz rozum rzuca na rzeczy swoje światło tworząc świat każdego indwiduum. Nazwałem go tuaj **światem człowieka**. [↑](#footnote-ref-263)
263. **Równość –** egalitaryzm rozumiany w jedności z różnorodnością. Jeden z niespełnionych celów rewolucji burżuazyjnych, obok **braterstwa i wolności**. **Przeszkodą na drodze realizacji wymienionych wartości stoi prywatna własność środków produkcjii nieprzyporządkowana dobru wspólnemu**. Równość jest więc postulatywną, jednakową tożsamością pod względem ilości, wielkości, jakości i wartości życia społecznego oraz identyczności możliwości ekonomicznych, politycznych, prawnych i ideologicznych. Brak podziału na uprzywilejowanych i wyzyskiwanych jest dążeniem, postulatem proletariackich ruchów społecznych, dokonywanych rewolucji ekonomicznych, społecznych i politycznych. Ich celem jest zniesienie klas wyzyskujących i stworzenie społeczeństwa, w którym własność nie jest narzędziem tworzenia klasowej hegemonii, lecz środkiem we wzrastaniu jednostek ludzkich w swojej człowieczeńskości. Wówczas równość uznana będzie za **identyczność możliwości.**

     Istotnym aspektem równości ekonomicznej, politycznej i ideologicznej jest proporcjonalny w stosunku do posiadanych możliwości udział we współtworzeniu dobra wspólnego. Jest to zasada funkcjonowania państwa demokratycznego, tj. takiego, w którym lud tworzy podstawy treści funkcjonowania społeczeństwa jako całości. W tym przedsięwzięciu wszyscy ludzie są sobie równi z natury. Posiadają tę samą wartość moralną; każdemu przysługuje ta sama godność i każdy ma równe prawo do bycia traktowanym jak cel sam w sobie, a nie jako środek. Wyinterpretowana **równość postulatywna** jest realizowana. Aktualnie czyni się to drogą uznanej równości wobec **prawa, równości politycznej, pewnej równości materialnej** w państwach wysokorozwiniętych. Równość wobec prawa wyznacza kolejne równości: ras, kolorów skóry, płci, wyznania religijnego, majątku, pozycji społecznej. Równość wynika z faktu podlegania jednostek ludzkich tylko i wyłacznie suwerennej władzy i stanowionemu przez nia prawu. W wyjaśnieniach literatury pojęcia równości brakuje wskazania na **zależność równości od alienacji** poszczególnych elementów bycia bytu społecznego oraz sposobów jej przezwyciężania. Proces ten przekształca **równość w nierówność stając się obiektywnym dla jednostek ludzkich**. [↑](#footnote-ref-264)
264. **Własność -** P. J. Proudhon (1809 – 1865) tłumaczy: „Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie: **czym jest niewolnictwo?** I gdybym odpowiedział na nie jednym słowem: **jest morderstwem**, myśl moja byłaby od razu zrozumiana. Nie potrzebowałbym długiej mowy, aby wykazać, że **władza, która odbiera człowiekowi myśl, wolę, osobowość jest władzą nad jego życiem i śmierciąi chcąc uczynić z człowieka niewolnika jest tym samym, co zamordować go.** Dlaczego więc nie mógłbym na to drugie pytanie: **co to jest własność**? odpowiedzieć podobnie: **własność jest kradzieżą.**Dlaczego w tym wypadku nie miałbym mieć pewności, że nie zostanie zrozumiany, skoro to **drugie twierdzenie jest tylko przekształceniem pierwszego**?” Zob. P. J. Proudhon, *Co to jest własność?* Zielona Góra 1997.

     ### Własność oznacza możliwość wyłącznego i nieograniczonego panowania nad rzeczą. Prawo to przysługuje właścicielowi. Pojęcie właściciela określa stan jednostki ludzkiej, jej duchowego doświadczenia. Właściciel zauważa siebie jako osobę „znaczącą” VIP. To doświadczenie jest potocznym mniemaniem jego ducha o upodmiotowieniu, czyli o byciu „kimś”. I sądzi on, że ten kto nie jest właścicielem, ten nie może niczym, ani nikim dysponować; że to tylko inni jego, jako narzędzia mogą używać. Właściciel więc może używać jako narzędzia tego, czego jest właścicielem, a przez to w społeczeństwie uzyskuje uznanie. Jest więc kimś więcej, kimś bardziej. W istocie rzeczy, stan ducha właściciela nie odróżnia dwóch pojęć: „mieć” i „być”; pojęć ukutych w filozofii. Zob. E. Fromm, Mieć czy być, Warszawa 1989.

     ### To rozumienie posiadania i nie-posiadania przyszło do nas z Zachodu. Kiedyś było inaczej. Polska szlachta – tzw. gołota oczywiście nic nie miała, ale była szlachtą. Należała więc do tych lepszych; jej duch był szanowany, a przynajmniej miał określone znaczenie. Dzisiaj zaś człowiek nic nie posiadający, żyjący na państwowym, społecznym, jest też nazywany „gołotą”, ale należeć do „gołoty”, to znaczy być nikim. O takim mówi się z pogardą. Oczywiście - to, że ktoś może, np., umieć rozwiązać zadanie matematyczne, jakiego jeszcze nikt nie rozwiązał, to fakt ten na nic nie wskazuje. Fakt ten nie mówi, że ów „z gołoty” jest przecież kimś znaczącym. Jest tak albowiem wcale nie jest widoczne to, że ów, przykładowy matematyk posiadł tę umiejętność, że on w ogóle „coś posiada”. To samo dotyczy poety, filozofa i innego profesora. Ich własności nie widać, nie są więc właścicielami, a zatem inni nie darzą ich szacunkiem. Są nikim. Zdając sobie z tego sprawę sofiści w starożytnej Grecji żądali, aby im płacono za naukę. Ale ta inwestycja musiała mieć charakter pragmatyczny. Dlatego sofistyka nie mogła być filozofią, sztuką, wiedzą dla niej samej. Stąd, m. in, na pytanie: „Dlaczego filozofowie garną się do domów ludzi bogatych, a bogacze nie szukają domów filozofów?” Arystyp z Cyreny (435 – 356 r. p. n. e.) odpowiadał: „Dlatego, że pierwsi (filozofowie) wiedzą czego im potrzeba, drudzy zaś tego nie wiedzą”.

     [↑](#footnote-ref-265)
265. **Braterstwo** - wy­raz empatii, społecznej solidarności, spajająca jednostki, więź duchowa, także uczuciowa, uzasadniana domniemaną jednością pochodzenia, natury, potrzeb lub celów człowie­ka. Braterstwo jest aktualizowane w sytuacjach zagroże­nia ludzkiego bycia, wypływa z ­troski o los bliźniego, jest ofer­tą udzie­lania pomocy.

     Jako idea moralna, braterstwo zakłada rów­ność ludzi ze względu na identycz­ność egzystencjalnego statusu (skończoność i nietrwałość ludzkie­go życia, konieczność realizacji zaspokojenia i kreacji potrzeb jako warunku jego kontynuacji i atrakcyjności itp.) al­bo zakresu praw i powinności każ­dego człowieka. W mniemaniu anarchistów braterstwo jest wartością łagodzącą konflikty i dopełniającą społeczno-polityczne zasady rów­ności i wolności.

     **Braterstwo** jest jednym z czterech haseł rewolucji burżuazyjnych urzeczywistnianych od XVIII wieku, obok **równości, wolności i własności**. Hasła te – z uwagi na brak lub posiadanie siły ich urzeczywistniania – wyzwalają tylko burżuazję - właścicieli kapitału, którzy zwyciężając w rewolucjach zastępują arystokrację – klasę właścicielską feudalizmu. Zniesieniem burżuazji może być realizowana idea **dobra wspólnego**, urzeczywistniana zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Wymienione wartości są podstawą **społeczeństwa obywatelskiego.**

     **Braterstwo rytualne -** obrzędowe pokrewieństwo spełniane w trakcie określonego rytuału religijnego potwierdzające pokrewieństwo naturalne, np. braterstwo krwi, poprzez spożywanie totemu, komunii św. itd. [↑](#footnote-ref-266)
266. Zob. Wł. Sołowiow, *Wykłady o Bogoczłowieczeństwie*, przełożył i wstępem opatrzył J. Dobieszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 24.Zob. Z. Bauman, *Socjalizm potrzebny od zaraz,* „Le Monde*Diplomatique*”, nr 9 (55), Wrzesień 2010, s. 3. Jest to fragment książki tego autora pt. *Socjalizm*. *Utopia w działaniu,* Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010. [↑](#footnote-ref-267)
267. **Człowiek -** pojęcie to oznacza:

     **1.** konkretną jednostkę ludzką; np. pana Kowalskiego;

     **2.** zorganizowaną całość psychofizyczną i społeczno-kulturową, na którą składa się różnorodność procesów

     biologicznych, społecznych i psychologicznych określających reakcje psychofizyczne jednostek na

     oddziałujące na nią warunki społeczno-przyrodnicze, które z kolei są kształtowane przez gatunek ludzki;

     **3**. jedność ducha opisującą przejawianie się w człowieku skończoności i nieskończoności w postaci:

     **a.** duchowości intuicyjno - refleksyjnej;

     **b.** duchowości spontaniczno - kreacyjnej;

     **c.** doświadczeniajednostkowości;

     **d.** doświadczenia wspólnotowości;

     **e.** dobra określanego w perspektywach: transcendentnej i tu i teraz;

     **f.** wielowymiarowej wolności zjednoczonej, w jedności z odpowiedzialnością.

     Jedność ta jest skutkiem istnienia i rozwoju pewnych sił wolicjonalnych charakteryzujących jednostki ludzkie. Atrybutyte jednoczą się z **tradycją – totalną macierzą** funkcjonującą w czterowymiarowej przestrzeni: „**tamtej strony**”; **pola współistnienia**; **synchronii** oraz **diachronii -** tego, co było; tego, co jest i tego, co może być. Ich konkretyzacja jest więc zawsze treścią wielowymiarową. [↑](#footnote-ref-268)
268. Hasło to opracowaliśmy wspólnie z dr. Gracjanem Cimkiem w 2016 r. [↑](#footnote-ref-269)
269. **Stosunek społeczny** – Zob. przyp. nr 165. [↑](#footnote-ref-270)
270. Zob. E. Kasjaniuk, *Sprawiedliwość* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013. [↑](#footnote-ref-271)
271. „Cnota jest pewną dyspozycją powiada Arystoteles, przez którą człowiek staje się dobry i dzięki której dobrze wykonuje własne działanie”. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1106 a. [↑](#footnote-ref-272)
272. Zob. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001. *Katechizm Kościoła katolickiego,* Pallottinum, Poznań 1994, przedstawia najpierw cnoty ludzkie jako trwałe postawy, stałe dyspozycje, habitualne przymioty umysłu i woli, które regulują nasze czyny, kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Cnoty moralne zdobywa się wysiłkami człowieka. Są one owocami i zalążkami czynów moralnie dobrych…” (Tamże, s. 423).

     „1805 Cztery cnoty odgrywają kluczową rolę i dlatego nazywa się je cnotami <<kardynalnymi>>; wszystkie inne grupują się wokół nich. Są nimi: **roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie**” (Tamże). „1812 Cnoty ludzkie są zakorzenione w cnotach teologalnych, które uzdolniają władze człowieka do uczestnictwa w naturze Bożej … Są trzy cnoty **teologalne**: **wiara, nadzieja i miłość**” (tamże, s. 425). [↑](#footnote-ref-273)
273. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001. [↑](#footnote-ref-274)
274. Tamże. [↑](#footnote-ref-275)
275. Jest to wypowiedź Ulpiana (Domitius Ulpianus; 170 – 228) zawarta w pierwszej księdze reguł, zamieszczonych w *Corpus iuris civilis* Justyniania – cesarza bizantyjskiego w latach 527 – 565. [↑](#footnote-ref-276)
276. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1129 b 1. [↑](#footnote-ref-277)
277. **Gościnności prawo -** powinna spełniać każda organizacja społeczeństwa. Prawo to wyraża jedność tego, co indywidualne i tego, co społeczne. Żaden z elementów stosunków społecznych nie może być niedowartościowany w stosunku do drugiego. Każdy ład społeczny powinien:

     **1.** zabezpieczać ludziom materialne **minimum egzystencjalne**; takie, które po­zwalałoby im żyć według swego upodobania, w sposób wolny od przymusu społecznego, być wolnymi, równymi i braterskimi. Każdy noworodek przybywszy na Ziemię ma otrzymać „talon” upoważniający go do: bezpłatnego, podstawowego wyżywienia przez całe jego życie; ubierania się, aby był pełnoprawnym obywatelem społeczności, w której ma przebywać; otrzymania miejsca zamieszkania, w którym będzie mógł żyć zgodnie ze swoimi potrzebami i zainteresowaniami; bezpłatnego wykształcenia i – jeśli zechce – kształcenia się przez całe życie; darmowej opieki medycznej.

     Jeśli jakaś jednostka ludzka zechce zwiększać swoje możliwości, to środki do tego winna zdobywać pracując. Jeśli komuś wystarczają warunki mieszkaniowe w bloku socjalnym, to może w nim mieszkać i trwać: **computo, ergo sum** (A. J. Karpiński). Jeśli chce mieszkać w domku jednorodzinnym i tworzyć elementy kultury wymagające środków, to na to winien sobie zarobić. To z kolei wymaga systemu pracy wolnej od wyzysku, przymusu i ograniczeń, włącznie z fun­duszem emerytalnym. Jest to postulat gościnności, którą ludzkość może spełniać wobec każdej jednostki ludzkiej żyjącej na kuli ziemskiej. Może być on spełniany proporcjonalnie do obiektywnego procesu uspołeczniania się pracy oraz siły roboczej, aż do ostatecznego zastąpienia pracy człowieka przez pracę przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej. Zob. Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przełożył M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010; J. Kochan, Socjalizm, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2013; Tenże, *Filozofia . Marksizm. Socjalizm. Studia – Szkice – Polemiki*, Wyd. Naukwoe SCHOLAR, Warszawa 2021.

     **2.** organizować takie stosunki pracy, w których pracujący „**spełnia się**” w swojej **misji**. Wymaga to zniesienia **alienacji wytworów pracy**, aby nie stawały się obce i nie podporządkowywały sobie pracującego. Jest to możliwe, gdy **środki produkcji**, obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą **przyporządkowane dobru wspólnemu**. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środki niezbędne do rozwoju biologiczno-kulturowego pracu­jącego i jego rodziny. Jest to oczywiste zadanie. Jego podstawy **odnalazł K. Marks w L. Feuerbacha** (1804 – 1872) *Filozofii przyszłości*. Pisał: „**W rozprawach tych stworzył Pan … podstawę filozoficzną socjalizmu, i komuniści od razu tak właśnie Pańskie prace zrozumieli. Jedność ludzi z ludźmi, oparta na ich realnych różnicach, pojęcie rodzaju ludzkiego sprowadzone z nieba abstrakcji na rzeczywistą ziemię – cóż to innego jak nie pojęcie społeczeństwa!”**

     **3.** powodować, aby **praca** zmieniała się w kierunku wzrastającej dominacji twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno-refleksyjnej; spontaniczno-kreacyjnej, ubogacania doświadczenia własnej jednostkowości, swojej wspólnotowości, pomnażania dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. W pracy **ludzki, tj. wolny i świadomy** wysiłek fizyczny będzie zastępowany działaniem cyborgów, robotów. Wtedy praca z narzędzia kary przekształci się w przedmiot miłości nie tylko teoretycznie, ale także praktycznie;

     **4**. kształtować wychowanie, samowychowanie, zwłaszcza rozwijać i umacniać wolę człowieka, dzięki czemu będzie on mógł, będzie chciał i będzie umiał tworzyć siebie, treści własnego wzrastania w swej człowieczeńskości po­przez nieustanne dopełnianie atrybutów swego ducha, dochodząc do stanu, w którym jego **chcenie** pozostawać będzie w jedności z działaniem na rzecz dobra wspólnego.

     Pewnym wzorem może tu być wychowanie połączone z uprawianym mistycyzmu, tj. bezpośredniego łączenia się intuicyjnego ducha jednostek ludzkich z treścią dobra wspólnego. Istotę wychowania i samowychowania wyraża sentencja: „**pomóż mi zrobić to same­mu**". Wzór tego działania znajdujemy w odpowiedzi Arystypa z Cyreny (ok. r. 435 – 350 p. n. e.) na pytanie: kto to są filozofowie? Odpowiedział, że są to ludzie, którzy, gdyby zniesiono prawa postępowaliby tak, jak postępują dotąd;

     **5**. dokonywać takich zmian w szkolnictwie, wychowaniu, w meto­dach i formach funkcjonowania kultury, w tym także w mas mediach, które umożliwią realne stawa­nie się „**człowieka na nowo**" w jego ruchu ku „**upodmiotawiającej przyszłości**”;

     ## 6. przekształcać strukturę nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. pozytywistyczny wskaźnik ilo­ściowy (głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem w życiu wspólnotowym we wszystkich formach życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego. To, co społeczne, państwowe, urzędowe ma tylko pomagać żyć jed­nostkom ludzkim, a nie podporządkowywać ich sobie. Nie jed­nostki ludzkie dla urzędu, prawa, państwa, dla walki z terrory­zmem... itd., lecz odwrotnie: owe struktury dla jednostek. Jak zauważa Z. Bauman (1925 – 2017), nośności mostu nie mierzy się średnią statystyczną nośności przęseł, ich więk­szością o pewnej nośności. Kraj, w którym ludzie umierają z gło­du, w którym nie wszyscy mają mieszkania, w którym eduka­cja jest techniką socjalizacyjną taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kulturowym (np., w zimie 2016/2017 w Polsce zamarzło ok. 100 osób). Są przykłady z przeszłości, gdy kraje o niskiej kulturze zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje bę­dące na wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju. Czyż współcześnie nie dzieje się podobnie;

     **7.** zastąpić istniejące struktury uchwałodawcze przez „**instytucje po­wołania społecznego**". Ich skład byłby dobierany przez siły, partie dokonujące wskazywanej tu rewolucji. „Instytucje powoła­nia społecznego" będą spełniać swe funkcje o tyle, o ile wśród ich członków nastąpi wchłonięcie pierwiastka indywidualnego przez społeczny, o ile utworzy się w nich zjednoczenie tego, co jednost­kowe z tym, co społeczne;

     **8**. uznać, że o poziomie kultury ludzkiej przesądza proces wzrastania człowieka w człowieczeńskości, stawania się spo­łeczeńskości ludzkiej, tj. wolnej i świadomej, poprzez przekraczanie empirycznych i duchowych ograniczoności. Wymaga to jednakże podporządkowywania działalności ludzkiej **moralności za ontyczne kryterium sukcesu indywidualnego i spo­łecznego**;

     **9.** zapewnić jawność życia społecznego, bycia bytu spo­łecznego. Na problem ten zwracał uwagę już E. Kant tworząc „**transcendentalną formułę prawa publicznego**". Tłumaczy ona, że „wszelkie czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, **są bezprawiem**". E. Kant, O zgodności polityki z moralnością według transcendentalnego poję­cia prawa publicznego, (w:) E. Kant, O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, prze­kład F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bal, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 1993, s. 79. W związku z tym dziwi fakt, że posłowie nie mają, albo muszą zabiegać o tzw. „dopuszczenia do klauzuli tajności”. Ta dziecinada społeczna musi być wyeliminowana.

     **10.** podporządkowywać bycie bytu społecznego **wartościom** w ich formalno-logicznym wyrazie „**tamtej strony**" i nieustannie je konkretyzować, czyli odnajdywać ich treści formalno-symboliczne „tej strony" i urzeczywistniać jako wartości teoretyczno-przedmiotowe. Uznać wartości teoretyczno – przedmiotowe za punkt wyjścia, cel działań jednostek ludzkich i kryterium słuszności osiąganych treści w **praktyce społecznej**. Wzorce osobowe wartości winny być tu punktem wyjścia. [↑](#footnote-ref-278)
278. To przyporządkowanie jako kategorię odnajdujemy u E. Kanta. Pisze on, że całości rzeczy pozostające w stosunku wspólnotowym, „… jedna, jako skutek, nie jest **podporządkowana** drugiej jako przyczynie swego istnienia, lecz jest jej **przyporządkowana** równocześnie i wzajemnie jako przyczyna ze względu na określenie drugiej rzeczy… Jest to całkiem inny rodzaj powiązania niż ten jaki znajdujemy w samym tylko stosunku przyczyny do skutku (racji do następstwa), gdzie następstwo nie określa znów ze swej strony racji i dlatego nie tworzy z nią całości (jak stwórca świata ze światem)”. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. I, PWN, Warszawa 1957, s. 179. [↑](#footnote-ref-279)
279. Zob. A. Dudek, *Ład Międzynarodowy* (w:) *Encyklopedia politologii. Tom 5. Stosunki Międzynarodowe*, pod red. T. Łoś - Nowak, Kantor Wydawniczy, Zakamycze 2002. [↑](#footnote-ref-280)
280. M. Pietraś, *Pozimnowojenny ład międzynarodowy*, (w:) M. Pietraś (red.), *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2007, s. 295. [↑](#footnote-ref-281)
281. Zob. wystąpienie W. Putina – prezydenta Rosji w Davos w z 27 stycznia 2021. [↑](#footnote-ref-282)
282. J. Mandle, *Globalna sprawiedliwość,* Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 10.

     **Globalizacja** - <łac. *globare* = tworzyć kulę, gromadzić się>. Oznacza powiększanie kuli kapitału tak, jak, np., śniegu, poprzez ekonomiczno – polityczne wymuszanie znoszenia barier państwowych; barier ograniczających swobodny przepływ towarów, usług, osób, produkcji i operacji finansowych w przestrzeni całego świata. W ten sposób następuje gromadzenie, kumulowanie kapitału, czyli wartości przynoszącej wartość oraz określony typ stpsunków społecznych). Kapitał - jak kula - toczy się w kierunku, gdzie jest coraz niżej, tj. tam, gdzie są coraz słabsze państwa ze swoimi barierami oraz tam, gdzie coraz mniejszej płacy wymagają robotnicy. Czym większa kula, tym szybciej się toczy, tj., tym słabsze są państwa i słabsi są robotnicy. W końcu, robotnicy mogą się tylko **modlić do owej kuli**, co już czynią polscy robotnicy – byli pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej z Gdyni, czy im. Lenina w Gdańsku. Możliwym celem owego procesu jest powstanie Światowego Samorządu Właścicieli. Ustala on kierunki rozwoju świata. Zob. G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, Wydawnictwo „Alfa”, Warszawa 1988; G. Orwell, Rok 1984.

     **Globalizm -** <łac. *globare* - tworzyć kulę, gro­madzić się; franc. *mondialisme>.* Jest tendencją w światowej polityce ekonomicznej ukierunkowaną na znoszenie barier państwowych, ograniczających swobodny prze­pływ towarów, usług, osób, produkcji i operacji finansowych w skali świata, oraz tworzenia rządu światowego.

     Terminy takie jak „**globalizm**" i „**globalizacja**" funkcjonują od lat 60. XX w. W latach 90. XX wieku sło­wo „**globalizm**" rozpowszechniło się, a sam pro­ces stał się jednym z nurtów sterowania wydarzeniami w świecie. We współczesnym globalizmie występuje wiele aspektów, świadczących o jego złożoności. [↑](#footnote-ref-283)
283. Hipokryzja - <gr. hipokrinomai, hipokrisis = odpowiedź, funkcja aktora, nieszczerość, dwulicowość, obłuda>. W Piśmie św. jest szerokie rozumienie hipokryzji, obejmu­jące postawy lub akty (np. Syr 1,28-29; 32,15; 33,2; 2 Mch 5,22). **ST piętnuje obłudę i fałsz** niewiernych wywołu­jące — gniew Boży (por. Hi 35,13-15). Hipokryta zestawiany jest z **bezbożnikiem i grzesznikiem**. W NT Chrystus piętno­wał obłudę — **faryzeuszów** (np. Mt 23,13-36; Łk 12,1). Od tego czasu stali się oni **synonimem hipokryzji**, która miała charakter instytucjonalny, co budziło sprzeciw Chrystusa wobec **formalizmu religijnego** (Mk 2,18-27; 7,6-9). Hipokryzja występuje także przy skrupulatnym przestrzeganiu drobnych prze­pisów a przy lekceważeniu poważnych obowiązków (Mk 7,1-13). Należy odróżnić hipokryzję od symulacji psychologicznych, które znajdują wyraz w nerwicowych stanach. Człowiek może znajdować się pod tak silną presją — **superego (społeczeństwa zasad, norm współżycia)**, że jego zachowanie zależy od wraże­nia, jakie sprawia on na otoczeniu. Hipokryzja w tym znaczeniu polega na lekceważeniu wartości.

     Człowiek żyje wówczas **w kłamstwie egzystencjalnym**. **Ego** jest rozdarte pomiędzy **popędem („być dobrze widzianym”) a własnym ideałem.** Efektem może być nerwica oraz prymitywne mechanizmy obronne. Hipokryzja jest też absolutyzacją rzeczy relatywnych, gdyż żądza posiadania lub przeżyć maskowana jest zewnętrznym wyrazem miło­ści bliźniego. W środkach społecznego przekazu hipokryzję realizuje się w aktach manipulacji słowem i braku odwagi adekwatnego nazywania zła. **Hipokryzja jest obłudą moralną**. Hipokryta chce uchodzić za osobę doskonałą, chociaż taką nie jest. [↑](#footnote-ref-284)
284. J. E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji: propozycje usprawnień,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 22 – 43. [↑](#footnote-ref-285)
285. Zob. P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014, s. 130. [↑](#footnote-ref-286)
286. Do 1999 roku Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych podpisało 141 państw; 146 - Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. **USA nie ratyfikowały międzynarodową konwencję w sprawie praw człowieka**. Nie poparły idei Międzynarodowego Trybunału Karnego, a Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych ratyfikowały w 1992 roku, jednakże z ograniczeniem wpływu jego przepisów na sytuację wewnętrzną. Konwencja o Prawach Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturowych podpisana w 1976 roku, nie została ratyfikowana. Nie podpisane przez USA są: Konwencja o Statusie Uchodźców z 1951 roku, Międzyamerykańska Konwencja o Prawach Człowieka z 1969 roku, Konwencja o Prawach Kobiet z 1979 roku, Konwencja o Prawach Dziecka z 1989 roku i Konwencja o Minach Przeciwpiechotnych z 1997 roku. Zob. J. Mandle, *Globalna…*dz. cyt.s. 94. [↑](#footnote-ref-287)
287. Por. M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Wolters Kluwer Polska – Oficyna, Warszawa 2010, s. 17-18. [↑](#footnote-ref-288)
288. W. [Szostak](http://www.ksiegarnia-europejska.pl/modules.php?name=Sklep&plik=lista&nazwa=osoba&id=6825&hthost=1&store_id=2&store_id=2), J. [Kowalik](http://www.ksiegarnia-europejska.pl/modules.php?name=Sklep&plik=lista&nazwa=osoba&id=8133&hthost=1&store_id=2&store_id=2), *Metodologiczne problemy nauk o polityce,* A[kademia Świętokrzyska](http://www.ksiegarnia-europejska.pl/modules.php?name=Sklep&plik=lista&nazwa=wyd&id=292&hthost=1&store_id=2), 2007. Przyp. Nr 166. [↑](#footnote-ref-289)
289. John Rawls sprawiedliwość rekonstruował w oparciu o idee bezstronności (*fairness)*, proponując dwufazową metodę analizy. Pierwszy krok to stosowanie zasady bezstronnej sprawiedliwości w każdym społeczeństwie, a drugi jej stosowanie między społeczeństwami/narodami, a więc w stosunkach międzynarodowych. Uznawał możliwość współżycia społeczeństw liberalnie zorganizowanych oraz tzw. społeczeństw hierarchicznych regulowanych ideą sprawiedliwości, pod warunkiem, że te drugie nie będą prowadzić polityki ekspansjonistycznej oraz przyjmą podstawowe prawa człowieka. Odrzucał możliwość sprawiedliwości w globalnej przestrzeni ekonomicznej. Zob. J. Rawls, *The Law of Peoples,* „Critical Inquiry" 1993, or I, s. 36 - 68; tenże, *Teoria sprawiedliwości,* Warszawa 2009. [↑](#footnote-ref-290)
290. A. Karpiński, *Religijne artefakty kulturowe problemem metodologicznym analizy zjawisk społecznych,* „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych”, Zeszyt nr 8. *Problemy nauk społecznych*, Koszalin 2011, s. 59 – 69. [↑](#footnote-ref-291)
291. Zob. Z. Rykiel, *Podstawy geografii politycznej,* PWE, Warszawa 2006, s. 184-225. [↑](#footnote-ref-292)
292. Wśród komunitarystów są: Michael Walzer (1935 - …), Mervyn Frost (1947 - …), Thierry Nardin i Robert Jackson. Zob. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych: krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 407*.* [↑](#footnote-ref-293)
293. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 61. [↑](#footnote-ref-294)
294. Np. procesy budowy **hegemonii amerykańskiej** są oparte na hobbesowskiej kulturze politycznej. **Esencjalistyczne poglądy amerykańskiego neokonserwatyzmu uznawały,** że w imię partykularnej hierarchii wartości można narzucać je innym, co prowadzi to do zaniku polityki rozumianej jako konflikt interesów. Zob. J. Sapir, *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2009, s. 154 -160. [↑](#footnote-ref-295)
295. J. Mandle, *Globalna*…, s. 30. [↑](#footnote-ref-296)
296. M. Muchie,*TheBandung Diamond Jubilee: Time to Rebuild World Order Based on a New Culture and Civilisation?,*NES COMMENTARY. No.39 Network of Ethiopian Scholars (NES) April 18, 2015 By, http://www.zehabesha.com/the-bandung-diamond-jubilee-time-to-rebuild-world-order-based-on-a-new-culture-and-civilisation/. [↑](#footnote-ref-297)
297. P. A. Świtalski, *Idea sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych: nowe wyzwania*, „[Sprawy Międzynarodowe](http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.ekon-element-issn-0038-853X)”, [2012](http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.ekon-element-3facf6e1-2539-3a34-abf5-d9384effcaa2), [nr 2](http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.ekon-element-d697b44c-d6ac-34de-909a-eb3699fa1e54), s. 79-80. [↑](#footnote-ref-298)
298. A. J. Karpiński*, Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Gdańska Szkoła Wyższa Wydawnictwo, Gdańsk 2015, s. 37. [↑](#footnote-ref-299)
299. **Komprador** - <port. *comprador* = nabywca> - człowiek uważany za pomocnika, agenta obcych wyzyskiwaczy, zaborców kraju; urzędnik cudzoziemskiego biura, np. konsulatu; służący jako pośednik przy załatwianiu spraw lokalnych. W Polsce występuje tzw. **„słup”;** to jest ktoś, kto faktycznie występuje w dokumentach jako właściciel firmy, jakiegoś interesu, ale człowiekiem odnoszącym rzeczywiste korzyści jest inna osoba, pozostająca w ukryciu. [↑](#footnote-ref-300)
300. Warto jeszcze zapamiętać **E. Kanta definicję mądrości**, w której wiedza jest ograniczana do tego, co jest przejawem. Pisze on: „Wyraz mądrość (*Klugheit*) pojmujemy w dwojakim znaczeniu: w pierwszym możemy ją nazwać mądrością życiową (*Weltklugheit*), w drugim mądrością osobistą (*Privatklugheit*). Pierwsza jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do swych celów. Druga jest umiejętnością łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny (*gescheit*) i przebiegły, ale ostatecznie niemądry”. E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, M. Wartenberg, ANTYK, Kęty 2001, s. 52, przypis.

     J. Bocheński z kolei pisze: „Pierwsze przykazanie mądrości, wszystkie inne przekazania będące jego zastosowaniami …” brzmi: „Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”; „Używaj życia”; „Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przyrodnika”; „Bądź szczególnie uprzejmy dla bogatych. Nie spieraj się z policjantem”; „Mądrość jest technologią dobrego życia”. J. Bocheński, *Podręcznik mądrości tego świata*, (w:) Tenże, *Dzieła zebrane.* Tom 5 *– etyka*, Wydawnictwo PHILED, Kraków 1995, s. 220 – 269. Trudno zgodzić się z umieszczaniem człowieka w przestrzeni pierwotnej, chociaż pojęcie „**dobrego życia**” można przeróżnie interpretować. [↑](#footnote-ref-301)
301. **Możliwość** - <gr. *to dynatόn*; łac. *possibilitas*>. Stan logicznej, istotowo procesualnej (przeszłość – teraźniejszość - przyszłość) niesprzeczności układu myśli w relacji do opisywanego przez nie przedmiotu realnego. Jego stany mogą być kontynuacją wcześniejszych. Mogą też pojawiać się akty **emergentne\*,** związane z nimi pośrednio.

     Możliwość jest potencjalną prawdą/fałszem. Tą, która jest procesem **ludzkiego stawania sięw prawdzie**, **wolnego i świadomego**. Mówiąc tu o **prawdzie**, wskazujemy na adekwatny, teoretyczny obraz realnych rzeczy, rzeczywistości pozostających w jedności z ich moralną treścią i uzasadnieniem. Prawda jest tutaj podstawą praktycznego życia ludzkiego; jego racją duchową, dzięki której życie to staje się wewnętrznie jednolite i zadowalające jednostki ludzkie, grupy, klasy społeczne. Prawda jest zarazem rozumieniem świata i jego moralnej zasady stawania się człowieka w dopełniającym się jego byciu ludzkim, wolnym i świadomym swego ducha w jego nieskończoności. Społeczny charakter tego wymiaru, obok radości z wielkości wywołuje ból ograniczania bycia do jednowymiarowości „**tej strony”, zasłaniającą „tamtą stronę”.** Wszak społecznie działają ludzie. I to oni zakrywają prawdę mniemaniem, potocznością, symbolizmem mitologicznym, co w konsekwencji staje się zniewalającym uwiedzeniem geopolitycznym. W nim pozór stawania się ukrywa jego prawdę bycia, ale dla innych, ostatecznie dla właścicieli świata, jego elit. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. Definiując, prawda jest jednością adekwatności myśli i rzeczy oraz zasadą bycia ludzkiego w praktycznym spełnianiu zasad **moralnego etosu krytycznego**.

     Przestrzeń kategorialną możliwości dopełniają słowa E. Kanta: „Ażeby poznać pewien przedmiot, na to trzeba móc udowodnić jego możliwość (czy to na podstawie doświadczenia wywodząc go z jego rzeczywistości, czy też *a priori* przy pomocy rozumu). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli tylko sam sobie nie przeczę, tzn., jeżeli tylko moje pojęcie jest myślą możliwą, choć nie mogę za to ręczyć, czy ogółowi wszystkich możliwości odpowiada także jakiś przedmiot, czy też nie. Ażeby jednak takiemu pojęciu nadać **przedmiotową ważność** (możliwość realną, gdyż pierwsza była tylko logiczna), na to trzeba jeszcze czegoś więcej. Tego <<**więcej**>> zaś nie musi się szukać właśnie w teoretycznych źródłach poznania, może ono leżeć także w **źródłach praktycznych**”. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s 39 – 40.

     \***Emergencja - <**łac.*emergo*= wynurzam się, wyłaniam się, pojawiam się nagle*>.*Teoria wyjaśniająca kosmiczne i biologiczne procesy ewolucji i sposoby pojawiania się nowych obiektów i ich właściwości. Terminem „emergentności” posłużył się najpierw G. H. Lewes (1817 - 1878) nazywając tak rzecz niepoznawalną (1874). Teorię emergentnej ewolucji opracowali C. L. Morgan (1852 - 1936) i S. Alexander (1859 - 1938). **Emergentyzm** jest objaśnieniem jakościowego zróżnicowania zdarzeń w świecie na podstawie założeń: **a.** jakościowo nowe zdarzenia pojawiają się w układzie materialnym nagle, bez zachowania ciągłości z wcześniejszymi stanami układu; **b.** charakterystyka zdarzenia wyłaniającego się ze zdarzeń wcześniejszych zawiera nowe cechy, niepoznawalne w terminach cech zdarzeń wcześniejszych; **c.** pojawienie się nowego zdarzenia lub układu zdarzeń jest nieprzewidywalne, przy czym jest to nie-przewidywalność zasadnicza, gdyż nowego zdarzenia nie można przewidzieć nawet wtedy, gdyby wcześniejszy stan Wszechświata znany był w sposób zupełny, w najdrobniejszych szczegółach.

     Emergentnymi są zdarzenia, (zmiany zachodzące w rzeczach, układach rzeczy, w jednostajnych procesach), np. pojawienie się życia w materii nieożywionej; własności rzeczy, np. barwy, dźwięki, zapachy, czyli tzw. własności wtórne (jakości), odmienne od własności pierwotnych (ilościowych); procesy nowe, np. procesy biologiczne w porównaniu z fizykochemicznymi, procesy społeczne w porównaniu z biologicznymi, procesy umysłowe w porównaniu z mózgowymi; prawidłowości, czyli nowe regularne zależności, np. prawidłowości fizjologiczne w porównaniu z fizykochemicznymi, prawidłowości społeczne, np. ekonomiczne, w porównaniu z biologicznymi itd.”. [↑](#footnote-ref-302)
302. „**Zbędni ludzie**” - XIX-wieczny typ bohatera literatury rosyjskiej charakteryzujący się szlacheckim pochodzeniem, dominacją intelektu nad zdolnością do czynu, bezczynnością, zagubieniem w życiu, wyniosłością, poszukiwaniem przygody.Dzisiaj „zbędnymi ludźmi” są ci, których zastępują roboty, przyrodniczy agenci pracy produkcyjnej. Człowiek znajduje pracę, bo jest tańszy od robota; utraci ją, gdy robot będzie tańszy od człowieka. [↑](#footnote-ref-303)
303. Fellachowie - ludność rolnicza w krajach arabskich, głównie w Egipcie. Fellahowie w Egipcie wywodzą się ze starożytnych mieszkańców doliny Nilu zmieszanych z Arabami. Większość z nich uległa arabizacji i islamizacji, ale około 20% egipskich fellahów wciąż jest wyznawcami chrześcijańskiego kościoła koptyjskiego\*.

     \*Koptyjski Kościół Ortodoksyjny – jeden z autokefalicznych przedchalcedońskich Kościołów wschodnich [**Sobór chalcedoński** – największe w starożytności zgromadzenie biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzynskiego, zwołane przez cesarza Marcjana do chalcedonu w Bitynii nad M. Czarnym, w dzisiejszej Turcji,stolicą była Nikodemia, a następnie Nicea (Nikaia, obecnie Iznik w Turcji)] trwające od 8 do 31 października 451 roku)] związany głównie z Egiptem i skupiający rdzenną ludność tego kraju – Koptów. Na soborze tym odpowiedziano na pytanie: kim jest Jezus Chrystus? [↑](#footnote-ref-304)
304. **Przyrodniczy agent pracy produkcyjnej** – kategoria pozostawiona przez K. Marksa (1818 – 1883) na określenie przyszłej siły roboczej - robotów. Zastąpią one proletariat, robotników, ludzi zajmujących się wytwarzaniem, dla którego wystarcza myślenie odtwórcze. [↑](#footnote-ref-305)
305. **Pojęcie człowieczeńskość** opisuje treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć, jako taką konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. Zastępuje ono określenie człowieczeństwa, powszechnie używane. Dlaczego trzeba zastąpić to „człowieczeństwo” „człowieczeńskością”. Dlatego, że „człowieczeństwo” jest **predykatem**, czyli **część zdania, sądu, w którym się coś orzeka o podmiocie**. Jest orzecznikiem opisującym jakąś właściwość lub relację.

     W redefinicji kategorii człowieczeńskość nawiązuję tu do Symplicjusza (świętego Kościoła katolickiego; 47 papieża w okresie od 3 marca 468 roku do 10 marca 483) anegdoty ilustrującej intencję Platona (423 – 348 r. p. n. e.), jaką wyraził w dyskusji z Antystenesem (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, **ale idei konia (*hippotes*** – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: << Bo, ty masz tylko **jedno oko**, którym konia można widzieć, ale nie masz jeszcze **drugiego oka**, którym się ogląda ideę konia>>”. Symplicjusz, *In Arystotelis Categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43. **Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość.** Ideę tę wypełniają wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz urzeczywistniane teoretyczno-przedmiotowo. Te dwa pierwsze typy wartości wyrażają ideę człowieka; tę, do której powinien dążyć każdy tu i teraz i w perspektywie. Treści człowieczeńskości opisywane formalno-logicznie są ideą, której strukturalną całość wypełniają wartości niżej wyróżnione\*. Zaś wartości formalno–symboliczne są tymi, które powstają w wyniku przekładu treści wartości formalno–logicznych, dostosowujące je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych, i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość. Wartości teoretyczno-przedmiotowo zaś wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w konkretnej rzeczywistości społecznej. Są one sposobem przejawianie się idealnych treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest jednoczona z treścią. Pojęcie człowieczeństwa jest **predykatem**, czyli całością o zmiennych cechach. Wykorzystywali je, m. in., przez faszyści dla urzeczywistnianej idei „**czystego” społeczeństwa**, takiego, w którym nie będzie Żydów, Słowian, Murzynów, i innych kolorowych nacji.

     Ideę człowieka, jego człowieczeńskość odnajdywano już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło urzeczywistnianiu określonej wizji człowieka. Poznawanie miało znaczenie wówczas, gdy filozofia ukazywała sens praktyczny działania tego oto człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie nie tylko, jak, ale i po co?, w jakim celu?, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Budowanie odpowiedzi na te pytania było konstruowaniem idei człowieczeńskość. **Definicję prawdy odnoszono też do rozwoju moralnego ludzi**.

     Na przykład, człowieczeńskość w jakiejś mierze oddaje wypowiedź Arystypa z Cyreny (435 – 366 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz” (Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów,* opracowanie przekładu, przypisy i skorowidze I. Krońska, *Wstęp* – K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 115). Wyraża on tu przekonanie o potrzebie dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności**; subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej go w roli przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Można domniemywać, że Arystyp prawo uznał za formę zapośredniczenia życia człowieka, jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie. [↑](#footnote-ref-306)
306. **Nomadyzm -** <gr. nomadikos = wędrowny, koczowniczy>. Tryb życia polegający na przemieszczaniu się w poszukiwaniu dogodnych pastwisk lub łowisk; koczownictwo. Jest charakterystyczny dla pasterskich i łowieckich ludów Afryki, Azji, Australii, Ameryki Południowej. **Nomadyzm** = wolny ruch myśli, autonomiczny zgodny ze F. Znanieckiego (1882 – 1958) **współczynnikiem humanistycznym\***.

     Wyróżniamy **nomadyzm humanistyczny,** jako sposób wędrowania po obszarach humanistyki, tj. po przeczytanych książkach, filmach, czy refleksjach z autobusu, tramwaju, powstałych bez żadnych zasad. Rządzą się tylko prawem skojarzeń.

     W teorii G. Deleu­ze’a (1925 – 1995) noma­dyzm to ruch między znakami i kodami wyznaczającymi przestrzeń ludz­kiego poznania w celu prze­su­wania i mieszania ich znaczeń, a nawet, w przy­padku bardziej rady­kal­nych postaw, zmiany zasad, które nimi rządzą. **Noma­dyzm** oznacza tu rady­kalny, kreatywny sposób myślenia, który stwarza opór istnie­jącym rela­cjom władzy.

     W *NomadicSubjects* Rosi Braidotti (1954 - …) rozwija myśl Deleu­ze’a z femi­ni­stycz­nego punktu widzenia. Opisuje podmio­to­wość kobiecą jako proces prze­kra­czania istnie­ją­cych wzorów tożsa­mości w kierunku „alter­na­tyw­nych figu­ra­cji“. Jej celem jest wypracowywanie nowych możli­wości repre­zen­tacji wychodzących poza stan­dardy **fallo­cen­trycznej\*\*** perspek­tywy.

     Noma­dyzm Deleu­ze’a i Braidotti’ego to konstrukcja inte­lek­tu­alna. Jest ona wyborem stylu życia. Jest on nieza­leżny od ekono­mii, czy geopo­li­tyki.Nomadowie różnią się między sobą. Istnieją tacy, którzy z przy­jem­no­ścią poru­szają się pomiędzy znakami, języ­kami i miej­scami, czerpią przy­jem­ność ze swojej **płynnej tożsa­mości** oraz tacy, których egzy­stencja jest zagro­żona, którzy z powodów poli­tycz­nych, ekono­micz­nych są zmuszeni do zmiany miejsca pobytu.

     Kto może w dzisiej­szym świecie pozwolić sobie na wybór noma­dycz­nego trybu życia? Czy noma­dyzm stał się przy­wi­lejem?Czy noma­dyczny tryb życia nie powi­nien być niekom­for­towy, niebez­pieczny, wyma­ga­jący podwyż­szonej czuj­ności? Czy nie jest to para­doksem, iż niektórzy współ­cześni nomadzi poru­szają się w ramach sprawnie funk­cjo­nu­ją­cego systemu wymiany akade­mic­kiej, jak profe­so­rowie i studenci ze stypen­dium Erasmusa, jak również artyści korzy­sta­jący z programów rezy­den­cyj­nych, podczas gdy inni nomadzi śnią o stabi­li­zacji?

     Tak jak pan Jourdain\*\* nie wiedział, że mówi prozą, tak każdy współczesny humanista wie, że – jeśli pozwala sobie na swobodny dobór lektur i skojarzeń – uprawia „nomadyzm humanistyczny”. Pojęcie to gości na dobre w słowniku współczesnych autorów, i na profesjonalnych blogach. Jest on jednakże jednostronny – niemal wyłącznie kognitywny [(łac. *cognitio* = poznanie) odnoszący się do poznania czegoś], albowiem większość ludzi nauki prowadzi osiadły tryb życia. Fakt ten rekompensują sobie ruchliwością imaginatywną - swobodnym „buszowaniem” po obszarze swojej dyscypliny.

     Czy nie jest to sytuacja podobna do liczniejszej rzeszy faktycznych „nomadów” współczesności, czyli wędrujących za pracą migrantów? Ci z kolei, przemieszczając się fizycznie z jednego miejsca do drugiego, a czasem nawet trafiając w „**nie-miejsca**” (kolejna ładna nazwa dzisiejszej humanistyki). Pozostają dosyć stabilni właśnie w tej sferze, która dla naukowców jest obszarem wędrówki. Albowiem z badań (dotyczących mieszkańców wsi, małych miasteczek), wysoko kwalifikowanych pracowników międzynarodowych korporacji, niejako wbrew losowi, który zmusza ich do przemieszczania się w czasoprzestrzeni tym, co stabilne w ich biografiach jest przywiązanie do „kraju lat dziecinnych”, do ich „małych ojczyzn” i opłotków rodzinnego domu. To przywiązanie jest formą mentalnego zakorzenienia w tradycji, a nawet retradycjonalizacji, tym więcej wyraźnej, im bardziej ruchliwi muszą być w rzeczywistości.

     \***Współczynnik humanistyczny**” - pojęcie, przez które F. Znaniecki (1882 – 1958) rozumie to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu”. Przedstawiona treść pojęcia „współczynnika humanistycznego” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, **czyli wyraża się w aktach,** wywierających wpływ realny”.

     \*\*Kategoria **fallocentryzmu** (kultura umieszczająca *fallusa* w centrum) wskazuje, że seksizm - jednostkowe poglądy, zachowania oraz patriarchat – zjawiska z poziomu społecznego nie wystarczają dla rozumienia statusu kobiet. Źródła upłciowienia i wynikające zeń nierówność, wykluczenie kobiet zakorzenione jest głąbiej niż w osobistych uprzedzeniach i strukturach społecznych – w strukturze bycia bytu, jego religijnym przejawie, i w zontologizowanym pragnieniu.

     \*\*\*Zob. J. B. Poquelin (**Molier)** (1622 – 1673), *Mieszczanin szlachcicem* (1670), ZNiO, Lwów 1937. Bohater główny i tytułowy; ponad czterdziestoletni bogaty mieszczanin paryski. Wygląd: Pan Jourdain ubiera się modnie, ale że nie ma gustu, krawcy i projektanci go naciągają. Ubrany jest śmiesznie - w strojny kaftan, przesadnie obcisłe pończochy, zbyt ciasne trzewiki. Do "wytrwania" w tym stroju przekonuje go jedno zdanie: taki jest strój szlachecki. Ma czterdzieści kilka lat, jest bogaty, dlatego chce być szlachcicem. Majątek odziedziczył po ojcu, który był kupcem, a którego profesji syn się wstydzi. Uważa, że wyrazem szlachectwa są: strój, wykształcenie (zatrudnia nauczycieli), w rzeczywistości nie ma gustu i nie jest także zainteresowany wiedzą. Wystawia się na pośmiewisko. Jest to człowiek pyszałkowaty, bez samokrytycyzmu. Jest głupi, prymitywny, nieokrzesany. Łasy na pieniądze. Gardzi ludźmi niższego stanu. To człowiek ambitny, ale bezmyślny. [↑](#footnote-ref-307)
307. Por. Rdz 3, 5. [↑](#footnote-ref-308)
308. **Ruch Nowego Ducha** rozwinął się spon­tanicznie w opozycji zarówno do technokratyzmu lat siedemdziesiątych, jak i radykalnych postulatów lat 66 - 68. Ową „ideologię" trudno jest określić, bo ciągle się zmienia. Jest to nurt poszukiwań duchowych od okultyzmu, do chrześcijaństwa ezoterycznego i gnozy orien­talnej. Obejmuje on także ruchy ekologiczne, parlamentarne i poza oraz związane z neopogaństwem. Nowy Duch wchodzi do nauki, poszukując jednolitego porządku w świecie przyrody ożywionej i nieożywio­nej; bada parapsychologiczne zdolności człowieka; tajemnice kultury popularnej: latające spodki, cywilizacje delfinów czy duchy zmarłych zasiadajacych przy spirytystycznych stolikach. Ruch Nowego Ducha tworzą alternatywne szkoły leczenia, eksperymentalne trendy w psychoterapii, studia nad stanami świadomości, astrologię, kultury egzotycz­ne oraz zainteresowania światem roślin, zwierząt i minerałów, energooszczędne techno­logie i idee decentralizacji życia politycznego. Ruch tworzą intelektualiści, charyzmatyczni reformatorzy religijni, biznesmeni, poli­tycy, hobbiści, szarlatani.

     Ruch Nowej Ery nie jest wymierzony przeciw cywilizacji — jego orędownicy pragną ją zmodyfikować, przystosować do ludzkiego wnętrza i reguł gry świata przyrody. W zachodniej Europie i w Ameryce funkcjonuje już sieć instytucji „Nowego Ducha”: szkoły, wyższe uczelnie, fundacje i ośrodki badawcze, gospodarstwa rolne, ośrodki psychoterapeutyczne, eksperymentalne wspólnoty. Instytucje te spaja zespół idei: przekonanie, że wszechświat jest duchowy; że tworzy jedną całość; że człowiek ma szansę o własnych siłach zdobyć szczęście; wiara, że istnieje wiele dróg do zbawienia. [↑](#footnote-ref-309)
309. Sama rzeczywistość uzasadnia sobą racje swojego współistnienia. Jest o oczywista ideologia uzasadniająca, że ponieważ, są bogaci, to znaczy, że muszą być; poniważ są zabójcy, to znaczy, że muszą być! [↑](#footnote-ref-310)
310. ***Homo homini lupus est***– autorem tych słów jest Plaut – Titus MacciusPlautus z Sarsiny, Umbria; ok. 250 – 184 p. n. e., komediopisarz rzymski. Z tą sentencją współwystępuje stwierdzenie, że ***homo homini Bogiem est***. [↑](#footnote-ref-311)
311. **Globalny konflikt pracy z kapitałem** sprowadza się do sprzeczności antagonistycznych, zaistniałych pomiędzy, państwami kapitalistycznymi a państwami socjalistycznymi. Te drugie próbowały podporządkować kapitał społeczeństwu. Zastosowano alternatywę w myśleniu o własności środków produkcji i jej praktycznym wdrażaniu. Ich formę prywatną zastąpiono społeczną, a w istocie, w praktyce - państwową. Urzeczywistniano niesprawiedliwość– nazywając ją sprawiedliwością socjalistyczną, **podporządkowując** prywatną własność środków produkcji państwu. Sprawiedliwie byłoby gdyby tę własność **przyporządkowano**, **a nie podporządkowano**. Albowiem prawdą jest to, że stosunek społeczny powstaje **tylko i wyłącznie** wtedy, kiedy oba jego człony są sobie **przyporządkowane**. Jeżeli **przyporządkowanie** zastąpimy **podporzadkowaniem** to stosunek społeczny rozpada się zamieniając się w formę **przemocy** wymuszającej poddanie się **podporządkowywanegopodporządkowującemu**. Tak samo jednostki ludzkie są tylko**przyporządkowane społeczeństwu,** a nie jemu poddane. Dzieje się to: w postaci otrzymanych przekazów genetycznych oraz współbytującej pracy podmiotowej w historycznie i geograficznie określonej społeczności – środowisku; w pewnym polu współistnienia. To przyporządkowywanie się jednostek ludzkich całości społecznej jest też formą i treścią ich aktywności własnej. W wymienionych przestrzeniach urzeczywistniane są wartości „tamtej strony”. A zatem, jednostka ludzka **nie może być podporządkowana społeczeństwu**, w myśl hasła: społeczeństwo wszystkim, jednostka nikim, o czym jest przekonany pan polityk L. Miller określając jednostkę, że „jest zerem”. Nie może też być społeczeństwo podporządkowane jednostce. Wtedy mamy do czynienia z ustrojem totalitarnym lub autorytarnym. Na kategorię **przyporządkowanie** wskazał E. Kant (1724 – 1804). Pisze on, że całości rzeczy pozostające w stosunku wspólnotowym, „… jedna, jako skutek, **nie jest podporządkowana** drugiej, jako przyczynie swego istnienia, lecz jest jej **przyporządkowana** równocześnie i wzajemnie, jako przyczyna ze względu na określenie drugiej rzeczy… Jest to inny rodzaj powiązania niż ten, jaki jest w stosunku przyczyny do skutku (racji do następstwa), gdzie następstwo nie określa znów ze swej strony racji i dlatego nie tworzy z nią całości (jak stwórca świata ze światem)”. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, t. I, PWN, Warszawa 1957, s. 179.

     Hegel, nie uwzględnił E. Kanta podpowiedzi, a za nim marksiści. Nie zauważyli, że K. Marks ów błąd Hegla dostrzegł i ukazał jego znaczenie w dysertacji doktorskiej. Zob. K. Marks, *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofią przyrody*. *Rozprawa doktorska wraz z aneksami i pracami przygotowawczymi*, przełożyła i wstępem poprzedziła I. Krońska, KiW, Warszawa 1966; A. J. Karpiński, *Aktywizm,* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-312)
312. **Byt społeczny -** <gr. *τòŏυ* [to on]; łac. *ens* = konkretna rzecz współistniejąca; to, co jest i współistnieje samo z siebie; potocznie: coś, co jest; coś, co współistnieje + społeczny = powstały w wyniku wzajemnych międzyludzkich oddziaływań>. Pojęcie umożliwiające holistyczny (całościowy) opis obiektywnej strony procesu historycznego (obok jego subiektywnej strony). Jest to całokształt strukturalnej rzeczywistości społecznej obejmującej podstruktury: **ekonomiczną** (produkcja, wymiana, konsumpcja dóbr materialnych i duchowych); **prawno – polityczną** (system regulacji prawnych życia społecznego i sposobów ustalania ich mocy obowiązującej, w tym także egzekucyjnej); **ideologiczną** (wszelkie wytwory myśli, formy ich materializacji w takich poszczególnych dziedzinach, jak: filozofia, sztuka, religia, nauka, edukacja, systemy polityczne, prawne, obyczaje, zwyczaje, poglądy i wyobrażenia społeczne, opatrywane nazwą „kultura duchowa”, czasem „kultura wyższa”. W strukturze ideologicznej występują także idee, wyobrażenia, jako konkretyzowane poglądy klas społecznych na treści ich interesów i sposoby ich urzeczywistniania).

     **Mechanizm ruchu, zmian i przekształceń kapitalistycznego bytu społecznego** przedstawił K. Marks w *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* (1859) prezentując tam pojęcia: siły wytwórcze, stosunki produkcji, sposób produkcji, sprzeczności (konflikty) między opisywanymi przez te pojęcia rzeczywistościami. Wraz z kapitalizmem pojawia się dominujący w bycie społecznym konflikt pomiędzy klasą właścicieli środków produkcji - burżuazją a **proletariatem. Ten ostatni pojawił się w Polsce po raz drugi w wyniku zaistniałej w 1989 roku kontrrewolucji**(w propagandzie nazywanej „transformacją ustrojową” lub „odzyskaniem wolności”) organizowanej przez wszelkiej maści konserwatywne siły kontrrewolucyjne wspierane przez kapitalizm zachodnioeuropejski, z USA na czele. Zob. A. J. Karpiński, *Marksa teoria ruchu społecznego*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-313)
313. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract* = *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania, kroniki. Zob.

     <https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-314)
314. A. J. Karpiński, *Istota kapitału przeszkodą w społeczno–politycznej i kulturowej integracji europejskiej. Hasło Stanów Zjednoczonych Europy*, (w:) *X Lat Polski w Unii europejskiej – doświadczenia i perspektywy*, M. Borkowski, A. Friedberg (red. naukowa), Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2014, s. 99 – 108. [↑](#footnote-ref-315)
315. **Pieniądz** - <łac. pecunia odpecus = sztuka bydła>. Środek płatniczy, uznawany przez określoną społeczność za miarę wartości. Jako zagadnienie badawcze jest przedmiotem numizmatyki.

     Pierwotnie transakcji handlowych dokonywano na drodze wymiany towarowej (buty wymieniano np., na krowę). Z czasem w celu unormowania handlu wprowadzono pieniądze, którymi były przedmioty, m.in., zboże i bryłki szlachetnych metali (Mezopotamia), ryby i muszle ślimaków, perłowców (okolice M. Czerwonego i Oceanu Indyjskiego), skóry i futra zwierząt (Europa Płn., Syberia), bydło (Grecja i Italia). Następnie zawierano transakcje na podstawie pewnej ilości kruszców, które z czasem proszkowano, a ze stopionego metalu odlewano pręty, włócznie, tarcze, kotły, o których wartości decydowała waga i umieszczony na nich ornament lub inskrypcja. [↑](#footnote-ref-316)
316. Zob. S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2001. [↑](#footnote-ref-317)
317. **Jedność** – zasada bycia bytu, odkryta przez Jońskich filozofów. Obserwując proces zmian, przechodzenia życia w stan śmierci, dostrzegali, że obok tego, co zmienne musi istnieć coś stałego. I przyjmowali różne elementy, jako stałe, niezmienne zjednoczone z tym, co się zmienia. Taką jednością jest **woda u Talesa** (VII/VI wiek p. n. e.), Anaksymenes (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze,** Heraklit (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei, że jest nią **ogień**.

     Częścią zmienną jedności jest jej materialność. Częścią stałą jest zaś abstrakcja obejmująca wszystko. Jest ona duchową stroną jedności. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to zjednoczono ją z konkretem materialnym, któremu przypisano niezmienność i abstrakcyjność. Duchowość opisujemy za pomocą abstrakcji, a więc pomijania tego, co jest zmienne, nieuchwytne. Abstrakcje przedstawiają treści istotowe rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w praktyce społecznej.

     A zatem ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) zaczęto opisywać istnienie dwóch oddzielnych światów, rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historycznym rozerwaniem jedności; jej niszczeniem. I dzisiaj jeszcze są filozofowie - **materialiści** i ci, którzy mówią, że są **idealistami**

     **Można zgodzić się z hipotezą, że były czasy na ziemi, w których ducha nie było. Tymczasem duch nie istnieje bez materii, ani materia bez ducha**. Są **jednością.**Tworzy ją abstrakcja ujmująca atrybuty wyróżnionego elementu tego, co współistnieje, lub całości, o której rozważamy.

     **Materializm -** kierunek filozoficzny uznający **materię (byt materialny, świat realny, wszechświat, wszechkosmos, przyrodę, naturę) za byt,** a więc jako to, co jest i współistnieje samo z siebie i jest pierwotne w całości swego współistnienia, a świadomość wtórna. W wybranych sekwencjach pierwotna jest świadomość, duch ludzki (zob. hasło „koło”). Materialista na podstawie tego, co dzisiaj wiemy sądzi, że był taki czas, w którym nie było ludzkiej świadomości, ale istniała już materialna rzeczywistość; że obecnie człowiek poznając przejawy w myśli konstruuje treść istoty materii. Ten wysiłek pozwala ludziom na odnajdywanie określonych praw i kategorii, o których prawdziwości przesądza ostatecznie praktyka społeczna.

     **Idealizm -** kierunek filozoficzny, którego zwolennicy (idealiści) uznają, że **idea (myśl) jest bytem i jest pierwotna, a świat ziemski, materialny wtórny;** jest jej wytworem. Idealiści sądzą, że tylko idea jest bytem, a więc istnieje wiecznie i dlatego tylko nią powinien się człowiek interesować i ją poznawać. Światem ziemskim nie warto się zajmować; w skrajnych przypadkach twierdzi się, że jest on „poczekalnią dla człowieka do jego wejścia w świat idei”.

     Twórcą świata idei, idealizmu jest **Platon–Arystoklesa**(ok.427 - 347 r. p. n. e.). Był uczniem **Sokratesa** (469 – 399 r. p. n. e.), od którego zapożyczył wiele w tworzeniu własnego **idealizmu obiektywnego. W gaju herosa Akademosa**założył **Akademią Platońską.** Istniała od roku 387 p. n. e. do 529 r. n. e., do zamknięcia jej – jako pogańskiej - przez cesarza bizantyjskiego Justyniana (482 – 565; cesarzem był w latach: 527 – 565). [↑](#footnote-ref-318)
318. Zob. Arystoteles, *Fizyka*, 189 b, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, tom 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990. [↑](#footnote-ref-319)
319. Tamże, 227 a. [↑](#footnote-ref-320)
320. Tamże, 235 a. [↑](#footnote-ref-321)
321. **Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i istota w jedności. **Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne w tej rzeczy i to, co w niej materialne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

     Jest to **świadome, wolne i celowe działanie człowieka**, jednostek ludzkich tworzące jakiś element świata ludzkiego będący jego ideą **człowieczeńskości**. Jest on jednością ducha i materii. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on myślowym odłączeniem od natury; odpowiednio odłączonym. Jest on **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako akt ludzki, w swej istocie zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu, jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla pewnego celu. Arystoteles, *O duszy*, 412 b, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, tom 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992. [↑](#footnote-ref-322)
322. M. A. Krąpiec, *Akt ludzki*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000; zob. M. A. Krąpiec, *O ludzką politykę!*, Warszawa 1996. [↑](#footnote-ref-323)